

WROCLAWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII

ŚLĄSKI
KWARTALNIK HISTORYCZNY
SOBÓTKA

ROCZNIK XXIII (1968)

NR 1

WROCLAW 1968

ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO

REDAKCJA

Józef Gierowski, Józef Leszczyński, Ewa Maleczyńska,
Kazimierz Orzechowski, Marian Orzechowski, Henryk Zieliński

Sekretarz Redakcji Krystyn Matwijowski

ADRES REDAKCJI

Wrocław, Szewska 49, konto PKO VIII-9-578

Wydano z zasiłku Polskiej Akademii Nauk

Redaktorzy Wydawnictwa

Anna Lergeporek-Jakimow i Ewa Raczkowiak

Printed in Poland

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo. Wrocław 1968.
Nakład 700 + 100 egz. Obj. ark. wyd. 15,10, ark. druk. 11,25, ark.
form. A-1 14,96. Papier druk. sat. kl. V, 70 g, 70 × 100. Oddano do
składania 15 XII 1967. Podpisano do druku 13 III 1968. Druk ukoń-
czono w marcu 1968 r. — Wrocławska Drukarnia Naukowa.

Nr zam. 1355/67. — R-3. — Cena zł 25,—

Do zeszytu nr 4/1967, wydanego z okazji 50-lecia Wielkiej Rewolucji Październikowej, zakradł się przykry błąd. Nie zaznaczono, że zeszyt ten został wydany z dotacji Prezydium Rady Narodowej Miasta Wrocławia. Redakcja przeprosza za to przeoczenie.

ANDRZEJ FELIKS GRABSKI

NOWE ŚWIADECTWO O BENEDYKCIE POLAKU I NAJEŹDZIE TATARÓW W 1241 ROKU¹

W 1957 r. biblioteka amerykańskiego uniwersytetu Yale zakupiła w Londynie rękopis Speculum historiale Wincentego z Beauvais, w którym znalazły się dwa nie znane dotychczas, a niezmiernie interesujące źródła, mianowicie: 1. mapa świata, na której przedstawione zostały m. in. Islandia, Grenlandia i „Vinlanda insula” oraz 2. *Historia Tartarorum*. Zostały one opracowane i wydane przez R. A. Skeltona, T. E. Marstona i G. D. Paintera w obszernej publikacji pt. *The Vinland Map and the Tartar Relation*, ogłoszonej w 1965 r.² Dnia 11 października tegoż roku biblioteka uniwersytetu Yale wystawiła mapę na widok publiczny, a jej odkryciu nadano olbrzymi rozgłos, wydawcy bowiem uznali, że jest to najwcześniejsza mapa, na jakiej zaznaczono ląd amerykański przed odkryciami Kolumba.

Wspomniane wydawnictwo otwiera krótki wstęp A. O. Vietora, kustosa działu kartografii (Curator of Maps) biblioteki uniwersytetu Yale (s. V—VII), który w oparciu o badania wydawców stwierdził m. in., że „mapa winlandzka zawiera najstarsze znane i niewątpliwie kartograficzne przedstawienie części Ameryki oraz wyobrażenie Grenlandii tak ściśle dokładne, że zdaje się być ono oparte o doświadczenie” (s. V). Następuje teraz zwięzłe studium T. E. Marstona *The Manuscript: History and Description* (s. 3—16), w którym autor twierdzi, że

¹ Składam serdeczne podziękowanie p. E. Schnaydrowi z Biblioteki Jagiellońskiej za łaskawe zwrócenie mi uwagi na wykorzystane w tym artykule źródło oraz O. drowi C. C. Baranowi za udostępnienie zebranych przezeń materiałów.

² R. A. Skelton, T. E. Marston, G. D. Painter, with a Foreword by A. O. Vietor, *The Vinland Map and the Tartar Relation*, New Haven—London, Yale University Press, ss. 291. W niniejszym artykule posługuję się następującymi skrótami: VM — mapa winlandzka, TR — relacja o Tatarach, obie w wyżej wymienionym wydawnictwie; C — relacja Carpiniego, w: A. van den Wyngaert (ed.), *Sinica Franciscana*, t. I: Itinera et relationes Fratrum Minorum saeculi XIII et XIV, Ad Claras Aquas 1929, s. 144—258.

rękopis powstał około 1440 r. w Górnej Nadrenii³, być może w Bazylei, znanej w nauce europejskiej jako ośrodek kopiowania i kolportażu ksiąg, zwłaszcza w latach soboru, co najmniej od czasów badań P. Lehmana⁴. Po pracy T. E. Marstona w publikacji zamieszczono doskonale reprodukcje mapy oraz rękopiśmiennego zapisu relacji o Tatarach, po czym znalazło się obszerne studium G. D. Paintera *The Tartar Relation*, na które złożyło się opracowanie źródła (s. 21—52), jego edycja z komentarzem i drukowanym paralelnie przekładem na angielski (s. 54—101) oraz dwa szczegółowe ekskursy (s. 102—106). Z kolei znany brytyjski historyk kartografii R. A. Skelton w pracy *The Vinland Map* (s. 107—239) zajął się analizą mapy. Zawiera ona sporo wiadomości o Europie środkowowschodniej, zaznaczono bowiem na niej Prusy (Apusia = Apruska TR), Wrocław (Buyslaua), ziemie ruskie (Rusij habent imperium contiguum ex parte Orientis Mongalorum Tartarorum...), co wynika z okoliczności, że mapa stanowi w tej części jakby dokumentację kartograficzną do relacji o Tatarach i jest od tejże zależna. Główna uwaga R. A. Skeltona skupiła się jednak na wiadomościach VM o Islandii, Grenlandii i Vinlandii. Badacz doszedł do wniosku, że VM powstała z dwóch „prototypów”, dziś już nie istniejących, z których pierwszy, obejmujący Stary Świat, pochodził z ostatnich dziesięcioleci XIV lub z początku XV w., drugi, dotyczący Atlantyku, krajów północnego Zachodu i Zachodu był zapewne nieco starszy i powstał w XIII lub w początku XIV w. Mapy łączy w sobie dwie tradycje kartograficzno-geograficzne, stanowi najstarsze kartograficzne przedstawienie podróży Carpiniego do Mongołów. W VM znajdujemy „jedyne znane kartograficzne przedstawienie krajów amerykańskich przed odkryciami Kolumba i Cabota” (s. 233). Mapa według R. A. Skeltona jest jednym zachowanym świadectwem graficznym o podróżach Skandynawów na Zachód, zawierającym element doświadczenia (s. 239), potwierdza więc hipotezy o prekolumbijskim odkryciu Ameryki. Całość wydawnictwa zamyka podsumowanie G. D. Paintera *The Tartar Relation and the Vinland Map: An Interpretation* (s. 241—262), w którym autor ujmuje wnioski w szesnaście punktów.

Anglosaski świat naukowy bardziej zainteresował się odkryciem nowej mapy niż relacją o Tatarach. W ślad za doniesieniami o „najbar-

³ S. 16: “Also, all evidence points to the Upper Rhineland as the source of origin of the manuscript, paper, binding, and paleography”.

⁴ P. Lehmann, *Konstanz und Basel als Büchermärkte während der grossen Kirchenversammlungen* (Zeitschrift des Deutschen Vereins für Buchwesen und Schrifttum, t. IV, 1921); I. Zarębski, *Zur Bedeutung des Aufenthaltes von Krakauer Universitätsprofessoren auf dem Basler Konzil für die Geistesgeschichte Polens* (Vierteljahresschrift für Geschichte der Wissenschaft und Technik, t. V, 1960, Sonderheft 2, s. 7—23).

dziej ekscytującym odkryciu kartograficznym stulecia” i prasową reklamą poczęły się jednak pojawiać pierwsze naukowe krytyki. Jeszcze w końcu 1965 r. brytyjski historyk kartografii G. R. Crone wyraził na łamach „The Geographical Journal” pogląd, że mapa pochodzi z okresu po pierwszej wyprawie Kolumba⁵, w początku zaś 1966 r. zaproponował on datowanie VM na około 1486 r. i uznał, że jest wielce prawdopodobne, iż mapa pochodzi z czasów pokolumbijskich i jest świadectwem zainteresowania dla sag skandynawskich, obudzonego pod wpływem wieści o Nowym Świecie, oraz podkreślił słabość paleograficznych kryteriów datacji rękopisu⁶. Rozpoczęła się zagorzała polemika⁷, w której G. R. Crone wysunął jeszcze możliwość datowania źródła kartograficznego na około 1460 r.⁸ Do dyskusji przystąpił także uczony hiszpański T. Luca de Tena, który wykazał zależność VM od wcześniejszych legend, co mocno podważyło koncepcję R. A. Skeltona; nie zakwestionował on jednak daty powstania VM proponowanej przez wydawców i pozostał przy 1440 r. ze znakiem zapytania⁹.

Znany historyk średniowiecznej geografii J. K. Wright recenzując omawiane wydawnictwo wyraził pogląd, że nowo ogłoszona relacja o Mongołach posiada stosunkowo większe znaczenie naukowe niż mapa: „I am inclined to regard it as of considerably greater historical significance than the Map”¹⁰. Nie ulega wątpliwości, że kartograficzna dyskusja usunęła w cień relację, która jest źródłem niezmiernie interesującym również i dla nauki polskiej. Jej też poświęcimy teraz naszą uwagę.

Historia Tartarorum powstała wcześniej niż dyskutowana mapa. Jej autora i informatorów poznajemy z dedykacji zawartej w c. 1:

„Reverendissimo patri fratri Boguslao ministro fratrum minorum in Boemia et Polonia degentium frater C. de Bridia inter minores minimus filialis obediencie subiectionem tam debitam quam

⁵ G. R. Crone, rec.: *The Vinland Map...* (The Geographical Journal, t. 131, 1965, nr 4, s. 564—565).

⁶ Tenże, *The Vinland Map Cartographically Considered* (The Geographical Journal, t. 132, 1966, nr 1, s. 75—80).

⁷ Polemika G. R. Crone — R. A. Skelton w: „The Geographical Journal”, t. 132, 1966, nr 1, s. 177—178; nr 2, s. 336—339, 340; nr 3, s. 448—450. Polemika przekroczyła łamy tego pisma. Informacje o innych głosach por.: „Referatiwnyj Żurnal”, Geografija, Moskwa 1966, nr 7—8 i w wym. wyżej pracach.

⁸ G. R. Crone, *Mr Crone Replies* (The Geographical Journal, t. 132, 1966, nr 2, s. 340).

⁹ T. Luca de Tena, *The Influence of Literature on Cartography and the Vinland Map* (The Geographical Journal, t. 132, 1966, nr 4, s. 515—518).

¹⁰ J. K. Wright, rec.: *The Vinland Map...* (Geographical Review, t. 56, 1966, nr 3, s. 452—454).

devotam perfecte obediencie hoc exposcit officium ut si quis in eo exercitari desiderat non solum facilis verum etiam ardua sibi volenti aggrediatur snimo secundum sui superioris voluntatem. Vestre paternitati quamvis supra vires ingenii mei obaudiens que de Tartaris intellexi cum venerabilibus fratribus nostri ordinis, fratre videlicet Johanne sedis apostolice legato ad omnes externas nationes pre-sipue tamten ad Tartaros et fratre Benedicto Polono et fratre Ceslao Boemo sociis eius, breviter in scripto posui cavens fastidium lectorum et ut vestra haec audiens devotio que de terrenicis novit utilia elicere ex mirabilibus dei omnipotentis iudiciis tam occultis que in fine iam clarescunt saeculorum in quo appropinquat sanctorum redempcio exurgat in laudem eius pariter et amorem [podkreślenia moje — A. F. G.]”¹¹.

Brat Bogusław, któremu relacja jest dedykowana, jest postacią dobrze znaną jako prowincjał franciszkanów na Czechy i Polskę w latach 1247—1251¹². Nie wiemy natomiast niczego o C. de Bridia, autorze źródła. Nie ulega wątpliwości, że jest franciszkaninem, w jakiś sposób zależnym od władzy Bogusława, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa więc franciszkaninem prowincji czesko-polskiej, niekoniecznie jednak — jak sądził G. D. Painter — był on sekretarzem Bogusława¹³. Można, jak się zdaje, przypuszczać, że C. de Bridia działał na zlecenie Bogusława i że relacja powstała z inicjatywy tego ostatniego. Wydawca źródła wyraził przypuszczenie, podsunęte mu przez L. Wittena, że „Bridia” może nie odnosić się do żadnej z nazw miejscowych w Europie zachodniej (takich jak Brescia, Brie w Szampanii itp.), ale można by ją zidentyfikować z Brega — Briga, tj. Brzegiem nad Odrą. Ponieważ nasze źródło zachowane jest w XV-wiecznej kopii, która zawiera wiele pomyłek, myłka kopisty nie jest tu wykluczona. Klasztor franciszkański w Brzegu nad Odrą powstał dopiero w 1272 r.¹⁴, nie jest więc możliwe, by C. de Bridia (o ile Bridia = Brzeg) był w nim zakonnikiem w 1247 r., a raczej można by przypuszczać, że stamtąd pochodził. Domysł ten idzie niewątpliwie bardzo daleko, w każdym jednak razie nie można wykluczyć, że zagadkowy C. de Bridia jest Ślązakiem. Dotychczasowe nasze poszukiwania nie doprowadziły nas na ślad jakiegokolwiek postaci, którą można by zidentyfikować z zagadkowym autorem TR.

¹¹ *The Vinland Map...*, s. 55.

¹² K. Kantak, *Franciszkanie polscy*, t. I, Kraków 1937, s. 414; C. C. Baran, *Sprawy narodowościowe u franciszkanów śląskich w XIII w.*, Warszawa 1954, s. 29 nn., 51 nn., 83.

¹³ *The Vinland Map...*, s. 40.

¹⁴ Baran, *op. cit.*, s. 35.

Spśród osób, wymienionych w cytowanym ustępie jako informatorzy autora relacji, dwie są dobrze znane. Pierwszą z nich jest Giovanni de Plano Carpini, którego nazwisko związane jest przede wszystkim ze słynną misją do Tatarów z lat 1245—1247, drugą jego towarzysza, franciszkański zakonnik z klasztoru wrocławskiego Benedykt Polak¹⁵. Trzeci informator, który także był towarzyszem Carpiniego, Czesław Czech jest osobą nieznaną. Wiadomo, że trzecim franciszkaninem, który wraz z Carpinim wyruszył w podróż na Wschód, był niejaki Stefan, nazywany w źródłach raz Czechem, kiedy indziej Węgrem¹⁶. Ponieważ jednak odłączył się on po drodze od podróżników, nie jest możliwe, aby mógł być informatorem autora TR o sprawach tatarskich, skoro do ich kraju nie dojechał. Należałoby więc upatrywać w Czesławie jakiegoś innego, nie znanego z imienia towarzysza wyprawy Carpiniego i Benedykta.

TR została zakończona dnia 30 VII 1247 r., co zostało podane w jej zakończeniu¹⁷. Ponieważ Carpini i Benedykt w początku czerwca znajdowali się jeszcze w Kijowie, dopiero w pierwszych dniach października dojechali do Kolonii, wypada zgodzić się z G. D. Painterem, że relacja powstała w wyniku spotkania się jej autora z podróżnikami najpewniej na terenie Polski albo Czech¹⁸.

Z zakończenia szerszej redakcji relacji Carpiniego wiadomo, że podczas przejazdu przez Polskę, Czechy, Niemcy i inne kraje podróżnicy udostępniali nie ukończony jeszcze opis podróży zainteresowanym osobom¹⁹. Udostępnianie to nie zawsze polegało na dostarczeniu rękopisu do skopiowania; źródło kolońskie podaje, że Benedykt Polak podczas swego pobytu w tym mieście ustnie opowiadał o przebiegu podróży, fra Salimbene de Adam poświadcza zaś, że w podobny sposób informował chętnych — w naszym wypadku samego kronikarza — legat

¹⁵ O Benedykcie podstawową literaturę podaje (nie bez błędów): *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”* (Piśmiennictwo Staropolskie, t. II, Warszawa 1964, s. 20—22). Z nowszych prac wymieniam tu tylko: A. Strzelecka, *Brat Benedykt franciszkanin* (Śląsk, t. I, 1946, nr 5—6 s. 21, 23—24); B. Szczęśniak, *Benoît le Polonais, dit le Vratislaviens, et son rôle dans l'union de la Ruthénie de Halicz avec Rome en 1246* (Antemurale, t. I, 1954, s. 39—50); tenże, *The Mission of Giovanni de Plano Carpini and Benedict the Pole of Vratislavia to Halicz* (The Journal of Ecclesiastical History, t. VII, 1956, s. 12—20); tenże, *Benedykt Polak z Wrocławia. Środowisko, życie i legenda* (Duszpasterz Polski za granicą, Rzym 1951, nr 1—2, s. 181—196).

¹⁶ *The Vinland Map...*, s. 35—36; P. Pelliot, *Les Mongols et la papauté* (odbitka z „Revue de l'Orient Chrétien”, Paris 1923, s. 69, 86 nn., gdzie dalsza literatura).

¹⁷ *The Vinland Map...*, s. 101.

¹⁸ Tamże, s. 40.

¹⁹ C, s. 129—130.

Carpini²⁰. Dodajmy wreszcie że znana relacja Benedykta Polaka powstała właśnie z zapisu ustnej opowieści polskiego podróżnika²¹.

C. de Bridia wykorzystał pierwszą relację Carpiniego, jak wskazuje na to przeprowadzone przez wydawcę dokładne porównanie tekstów; drugiej nie mógł wyzyskać, skoro powstała ona — jak wiadomo — dopiero po przybyciu Jana de Plano Carpini do Lyonu. Powstaje jednak pytanie, w jaki sposób korzystał on z relacji legata? Zauważmy, że w cytowanym ustępie, w którym powołuje się na informatorów, nie mówi o żadnym wyzyskanym przez siebie opisie podróży do Tatarów. Po drugie — jak zauważył G. D. Painter — porównanie tekstów TR i C wskazuje, że C. de Bridia posługiwał się znacznie bardziej prymitywnym językiem łacińskim niż ten, w którym został spisany tekst C. G. D. Painter za właściwego autora pierwszej redakcji C uważa Benedykta, którego rola sprowadzała się do spisania pod okiem legata rozdziałów I—VIII; druga redakcja C jest już opracowaniem samego Carpiniego. Wydawca wnioskuje, że „that Benedict's text passed at some point through the medium of another language and was then retranslated back into Latin”²². Domysł ten wymaga filologicznego sprawdzenia na drodze specjalnego studium, którego tutaj nie podejmujemy się przeprowadzić. Godzimy się jednak na część twierdzenia G. D. Paintera, a mianowicie, że C. de Bridia zapoznał się z C za pośrednictwem żywej mowy, nie zaś lektury dzieła, które było mu albo odczytane, albo zreferowane. Ponieważ Carpini był bądź co bądź legatem, wątpliwe jest, by osobiście współpracował z autorem TR, skoro miał współpracowników; zapewne więc jeden z nich, Benedykt lub Czesław, był tym, który objaśniał autorowi naszego źródła nie ukończony jeszcze opis C. Ponieważ w całym tekście TR osoba Czesława występuje jeden jedyny raz w cytowanym ustępie, Benedykt zaś — jak zobaczymy — jest wspominany parokrotnie, a na jego konto można zapisać w TR szereg informacji uzupełniających przekaz C, mamy wszelkie prawo przypuszczać, że tym, który przekazywał C. de Bridia treść C, był polski podróżnik. Podobnie sądzi G. D. Painter, który uważa, że Benedykt opowiadał po polsku lub czesku, co C. de Bridia zanotował następnie po łacinie.

Gdyby TR stanowiła jedynie przeróbkę dobrze znanej relacji o Mongołach, nie byłoby powodu, aby zajmować się nią na tym miejscu. Jednakże w TR znajdujemy informacje niezależne od C, które wydawca

²⁰ MGH SS, t. XXII, s. 542; t. XXXII, s. 206 n.

²¹ *Relatio Fr. Benedicti Poloni*, [w:] A. van den Wyngaert (ed.), *Sinica Franciscana*, t. I, s. 135 n.

²² *The Vinland Map*..., s. 42.

skrupulatnie podkreślił kursywą. Na naszą uwagę zasługują przede wszystkim te teksty, w których autor TR powołuje się na wiadomości pochodzące od Benedykta, zawarte w c. 7, 12, 18, 28. Pierwszy z nich powiada o drobnej przygodzie, jaka spotkała polskiego zakonnika na Wschodzie, drugi świadczy o zainteresowaniu Benedykta legendami o górze magnetycznej, trzeci o jego ciekawości w sprawie owych kobiet, które to w pewnym dalekim kraju miały miast mężów utrzymywać psy, czwarty dotyczy najazdu Mongołów na Śląsk w 1241 r., czym nasz zakonnik musiał się interesować z najzupełniej zrozumiałych powodów.

W jedenastu rozdziałach autor TR powołuje się na informacje pochodzące od „naszych braci”. Które z nich mogą pochodzić od Benedykta?

Ponieważ w c. 7 i c. 18 TR cytuje polskiego podróżnika, a znalazły się tu ciekawe filologiczno-etymologiczne wyjaśnienia nazw wschodnich, Benedykt zaś był tłumaczem wyprawy Carpiniego, można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że od niego pochodzą pozostałe analogiczne rozważania zawarte w c. 3, c. 13, c. 19, c. 20, c. 21 i c. 47. Ponieważ Benedykt jest informatorem (inna sprawa, że pewnie nie jedy- nym) rocznikarza z Kolonii o najeździe Mongołów na Polskę i Węgry, bitwie legnickiej, śmierci Henryka Pobożnego, TR zaś zawiera dokładniejszy opis tych wydarzeń, uzupełniający szczegóły dotyczące śmierci księcia, ponieważ wreszcie Benedykt był franciszkaninem z klasztoru we Wrocławiu, w którego kościele pochowano ciało Henryka, można uznać, że opis wypadków z 1241 r. w TR, zawarty w c. 27 i c. 28, jest w całości oparty na informacjach pochodzących od polskiego zakonnika, a nie tylko w tym szczególe, w odniesieniu do którego jest on powoływany w TR jako informator (c. 28). W związku z tym można też wysunąć przypuszczenie, że i inne teksty związane z opisem zawartym w c. 27 i c. 28, dotyczące mianowicie najazdu Tatarów na Ruś oraz Węgry (c. 25—27, 29—30), nie mające swych odpowiedników w C, pochodzą od Benedykta; nie wykluczone, że jemu też zawdzięczał C. de Bridia ciekawą informację o bitwie nad rzeką Kałką (c. 20)²³. Z dużym prawdopodobieństwem można też przypisać Polakowi informację podaną w c. 4 o tym, że pewne ludy wschodnie „parum differunt se sicut Boemi et Poloni et Rutheni vel sicut Romani Lumbardi et de Foro Iulii aut sicut Australes Turingi et Suevi seu Saxones Flamingi et Westfalii”, wskazującą na filologiczne zainteresowania informatora i wiążącą się z jego znajomością języków, w tym słowiańskich.

²³ Tamże, s. 73—75, gdzie podano miejsce bitwy w pobliżu rzek „Calc” i „Co- niuzzu”, trudne do zidentyfikowania na mapie. Por.: K. V. Kudrjašev, *O me- stopoloženii reki Kałki* (Voprosy Istorii, 1954, nr 9, s. 118—119).

G. D. Painter zauważył, że Benedykt będąc tłumaczem musiał niewątpliwie znać łacinę, języki słowiańskie, zapewne niemiecki, obce mu jednak były języki wschodnie, skoro podróżnicy posługiwali się w krajach Wschodu miejscowymi tłumaczami. Rozmawiał z nimi Benedykt, on więc pośrednio — przez tłumacza — rozmawiał z Mongołami, po czym tłumaczył co należało Carpinemu. TR cytuje sporo swego rodzaju „wywiadów” z przedstawicielami ludów wschodnich i wydaje się, że zawdzięczamy je nie komu innemu jak polskiemu zakonnikowi (c. 12, c. 14, c. 17, c. 18, c. 20, c. 22, c. 28, c. 35, c. 42)²⁴.

Rozważania nasze prowadzą nas do wniosku, że Benedykt był bodaj czy nie najważniejszym (poza C, przy powstawaniu której udział jego jest także niewątpliwy) informatorem autora TR. On to najpewniej zapoznał go z opisem C i uzupełnił swoim komentarzem, jeżeli wręcz nie współpracował przy pisaniu TR.

W znanym nam materiale zachodnioeuropejskich tekstów dotyczących najazdu Mongołów na Europę środkowo-wschodnią w 1240—1241 r.²⁵ nie natknęliśmy się na żaden tekst, który byłby w wyraźny sposób zależny od TR. Istnieje jednak ślad świadczący, że informacje zanotowane również w TR, a nie znane żadnej z redakcji C, były w XIII w. kolportowane w Europie. Jeszcze w 1875 r. W. Studemund zwrócił uwagę na niepełną kopię tekstu C w jednym z kodeksów luksemburskich z XIII w. i na następującą po nim noatkę. Ma ona tytuł rubro: *Quot Bela rex Hungarorum velut dominus papa nuntios ad Thartaros direxit*”, i zawiera informację, że kiedy Bela IV dowiedział się o powrocie posłów papieskich od Tatarów, porozumiał się z nimi, pragnąc uzyskać wiadomości. Udzielił ich brat Jan — niewątpliwie Carpini — nie wiemy, czy osobiście, czy za czyimś (napewniej Benedyktowym) pośrednictwem. Porównajmy ustęp notatki z fragmentem TR:

Tempore illo, quando Tartari ... Poloniam et Hungariam debellarunt, Occoday can ipsorum eorum in terra sua a sorore sua male potionatus interfectus est. Habebat enim illa filium, quem regnare cupiebat...²⁶

[TR, s. 30] Bati vero in Hungaria existens percepta morte Occoday can qui impocionatus periit a sorore et sepultus est cum divite in inferno statim rediit Comaniam, quem etiam viderunt fratres...²⁷

²⁴ *The Vinland Map...*, s. 44—45.

²⁵ Por.: A. F. Grabski, *Polska w opiniach obcych X—XIII w.*, Warszawa 1964, s. 281 n. Listę źródeł podaną w tym miejscu moglibyśmy dziś nieco rozszerzyć.

²⁶ W. Studemund, *Zu Johannes de Alta Silva De rege et septem sapientibus* (*Zeitschrift für Deutsches Altertum*, t. XVIII, 1875, s. 224). Cała notatka zamieszczona jest tamże, s. 224—225.

²⁷ *The Vinland Map...*, s. 83.

Informacja o otruciu władcy mongolskiego przez siostrę nie jest znana z Carpiniego; w C IX, c. 36 bowiem przypisano ten czyn „amicac imperatoris”²⁸. W dalszym ciągu notatki czytamy o wycofaniu się Mongołów z Węgier (o czym wspomina TR, c. 30, a także C IX, c. 36) i o tym, że nie mieli oni „cesarza” przez prawie 10 lat. Tę ostatnią wiadomość można zestawić z TR, c. 33: „Mortuo igitur Occoday can Tartari caruerunt can VII annis”; nie ma ona swego odpowiednika w C. Z kolei notatka przynosi opis wyboru nowego władcy, wyznaczony pierwotnie na 25 lipca (wedle C IX, c. 32 na 15 sierpnia), który odłożono z powodu, że „cecidit grando mixta pluvie in tanta quantitate, quod ex eius subita resolutione X Tartarorum cum multitudine pecorum mortui ceciderunt”. Tekst ten posiada analogię w TR, c. 35, oraz w C I, c. 5, gdzie mowa o gradzie i śmierci ponad... 160 ludzi. Wiadomość o odłożeniu wyboru nowego władcy, który ostatecznie miał odbyć się — wedle notatki — 15 sierpnia, posiada bliską analogię w informacjach C IX, c. 32, gdzie jako pierwotny termin podano, jak wiemy, tę samą datę 15 sierpnia, faktyczny wybór datowano na 24 sierpnia. Można sądzić, że u podstaw informacji notatki leży dane zanotowane w C IX, c. 32, zapewne przekręcone przy ustnym przekazywaniu. Następne zdanie notatki donosi, że w dniu intronizacji władcy „statim fuit vexillum erectum et expeditio edicta per XIX annos contra occidentales populos”, co ma swe analogie zarówno w C VIII, jak i w TR, c. 33, gdzie czytamy jednak o 18 latach. Z kolei w notatce mowa o wyborze wojowników po trzech z każdej dziesiątki, co pokrywa się z danymi C VIII, c. 4. W świetle powyższego porównania można więc przyjąć, że ogłoszona przez W. Studemunda notatka czerpała swe wiadomości od podróżników drogą ustną. Sprzyjało to ich deformacji; tłumaczy to analogie między notatką a treścią C i TR. Ponieważ jednak w dwóch wypadkach notatka podała informacje znane jedynie TR, mamy podstawę, by przyjąć, że przynajmniej niektóre z wiadomości zawartych w utworze C. de Bridia, a nie znanych C, były współcześnie kolportowane. Ponieważ obie te informacje, które znalazły się w notatce i nie posiadają odpowiedników w C, w TR znajdują się w ustępach, których informatorem był wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Benedykt Polak, można przypuszczać, że on to właśnie był tym, który z polecenia legata udzielał wyjaśnień wysłannikom Beli IV.

Udział Benedykta Polaka w powstaniu TR wymaga niewątpliwie dalszych jeszcze badań. Powyższe rozważania miały jedynie na celu

²⁸ C, s. 121. G. D. Painter (*The Vinland Map...*, s. 83) w przypisku wypowiada pogląd, że lekcja „amica” jest mylna i winno tu być „amita”. Gdyby obserwacja ta okazała się słuszna, osłabiłoby to w niewielkim stopniu nasze rozumowanie.

uprawdopodobnienie tezy, że relacja o najeździe Mongołów na Polskę, jaka znajduje się w TR, c. 27 i c. 28, oparta jest na informacjach nie kogo innego, lecz polskiego franciszkanina. Przytoczmy ją teraz in extenso:

c. 27. Bati vero exivit in Rusia contra Bileros id est Bulgariam Magnam et Morduanos et captis eis suo eos exercitui subiugavit. Ex tunc postea processit contra Poloniam et Hungariam, divisoque exercitu in metis terrarum cum fratre suo Ordu misit contra Poloniam decem milia pugnatorum, ex quibus in terre principio a Polonis Cracoviensis et Sandmericii ducatus perturbati plurimi in prelio ceciderunt. Verum quia invidia est fomentum viciorum plurimum ideo Poloni non foventes unitate mutua bonum quod ceperant ob fastum superbie invidentes invicem a Tartaris miserabiliter sunt percussi²⁹.

c. 28. Tartari vero ulterius procedentes in Slesiam cum Henrico duce tunc temporis christianissimo eiusdem terre in prelio sunt congressi, et dum iam sicut ipsi fratri Benedicto referebant fugere voluissent, ex insperato christianorum cunei ad fugam subito sunt conversi. Tunc ducem Henricum capientes Tartari et totaliter spoliantes coram duce mortuo qui in Sundom[er]ia occisus fuerat flectere genua preceperunt. Sicque caput eius velut ovis per Moraviam in Hungariam ad Bati detulerunt et inter cetera capita cadaverum postmodum proiecerunt³⁰.

Początkowe wiersze c. 27 w niewielkiej tylko mierze zależne są od informacji C V, c. 28—29 (tekst podkreślony). Wartość relacji TR o wypadkach 1241 r. jest tym większa, że zawiera ona informacje uzyskane przez Benedykta od Mongołów, które wedle wszelkiego prawdopodobieństwa złączył on z tym, co wiedział już wcześniej, kiedy przebywał w klasztorze we Wrocławiu.

Wiadomość o podziale wojska mongolskiego u wrót Polski znana jest z innych źródeł i nie potrzeba dowodzić jej wiarygodności³¹. Inaczej z informacją o tym, że Batu wysłał przeciwko Polsce Ordu wraz z 10 000 ludzi. W literaturze przyjmowano często, że wojska nieprzyjacielskie były znacznie liczniejsze (ok. 30 000 ludzi), czemu niedawno sprzeciwił się G. Labuda wysuwając hipotezę, że na Polskę mogło wyruszyć co

²⁹ *The Vinland Map...*, s. 81. Tekst rękopisu jest skażony: czytamy tam „a Polinis”, po czym następuje skrót, który można rozwiązać „Cracouinis” (?). Zamiast przyjętego przez wydawcę „Sanromericii” jest „Sundmericii”.

³⁰ Tamże, s. 81. W rękopisie jest „Zlesiam” nie „Slesiam”, słowo „Tartari” po „capientes” wpisano na marginesie; wdawca przyjął mylnie „in Sundomia”, co powstać mogło przez opuszczenie przez kopistę skrótu na „er”. Oczywiście błędem rękopisu jest litera „m” na końcu słowa „Sundomia” (wg naszej poprawki: Sundomeria), a także „ovi” zamiast „ovis”.

³¹ S. Krakowski, *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku*, Warszawa 1956, s. 121; G. Labuda, *Wojna z Tatarami w roku 1241* (Przegląd Historyczny, t. L, 1959, s. 202 n.).

najwyżej 8—10 000 wojska mongolskiego³². TR całkowicie potwierdza słuszność takiego ustalenia. Inaczej ze sprawą dowództwa. Na podstawie źródeł polskich i obcych przyjmuje się, że dowództwo naczelne sił mongolskich idących na Polskę spoczywało w rękach Pajdara (Bajdara), i pogląd ten posiada mocne uzasadnienie źródłowe³³. Informację TR można by jednak wyjaśnić, jeżeli przypuścilibyśmy, że Benedykt zetknął się z jakimś mongolskim informatorem, który właśnie służył pod komendą Ordu, którego udział w kampanii polskiej jest niewątpliwy, i stąd powstało przypisanie Ordu naczelnego dowództwa. Z kolei TR opowiada o bitwie stoczonej przez najeźdźców z rycerstwem ziem krakowskiej i sandomierskiej „in terre principio”, w której Mongołowie zostali „perturbati” oraz wielu z nich poległo. Można sądzić, że mowa tu o bitwie pod Turskiem 13 II 1241 r., której losy rzeczywiście się ważyły, a zwycięstwo nie przypadło Tatarom bez wysiłku³⁴. Informację o bitwie opatrzył autor TR interesującym komentarzem świadczącym, że Benedykt uważał, iż przyczyną klęski był wynikający z pychy Polaków brak jedności i ich wzajemne niechęci. Jest to niezmiernie interesujące świadectwo mówiące o poglądach naszego podróżnika na aktualny układ wewnętrznych stosunków politycznych w Polsce, świadczące o krytycznym stosunku do feudalnych waśni i rozbitcia politycznego lat czterdziestych XIII w.

Z wiadomością o bitwie można połączyć informację z c. 28 o śmierci jakiegoś mongolskiego wodza w Sandomierzu. Mamy tu pośrednią informację o walkach o Sandomierz, zdobyty — jak wiadomo — 13 II 1241 r.³⁵, oraz nie znaną dotychczas wiadomość o śmierci tam jednego z mongolskich wodzów. Nie ma podstaw, aby informację tę odrzucać nie tylko ze względu na to, że mogli jej udzielić Benedyktowi Mongołowie, lecz również dlatego, że wiadomo, iż mieli oni zwyczaj chowania wybitniejszych poległych w wyznaczonych do tego celu miejscach cmentarnych w swoim kraju³⁶.

TR przechodzi w c. 28 do opisu wypadków na Śląsku, pomijając milczeniem wszystko, co działo się tymczasem. Henryk Pobożny jest dla autora TR księciem arcychrześcijańskim, w czym dźwięczy — jak się zdaje — nuta sympatii dla poległego władcy. Relacja przechodzi od razu do opisu bitwy stoczonej przez Mongołów z armią dowodzoną przez Henryka, nie podaje ani jej miejsca, ani czasu, dostarcza jednak ciekawych informacji o jej przebiegu. Otóż bitwa legnicka 9 IV 1241 r. mia-

³² Labuda, *op. cit.*, s. 218, 224, tam dawniejsza literatura przedmiotu.

³³ Krakowski, *op. cit.*, s. 128 n.; Labuda, *op. cit.*, s. 189—224.

³⁴ Krakowski, *op. cit.*, s. 132 n.; Labuda, *op. cit.*, s. 203 n.

³⁵ Krakowski, *op. cit.*, s. 130 n.; Labuda, *op. cit.*, s. 203 n.

³⁶ C III, c. 14, s. 44; TR, c. 47, w: *The Vinland Map...*, s. 93.

ła mieć z początku przebieg niekorzystny dla Mongołów, skoro ci, „jak sami opowiadali bratu Benedyktowi”, zamierzali już uciekać, kiedy szyki chrześcijan niespodziewanie rzuciły się do ucieczki. Inne źródła potwierdzają tę obserwację³⁷. Z kolei TR przechodzi do informacji o pojmaniu księcia Henryka, obłupieniu go przez Mongołów, o tym, że przymuszano go, by oddał część ciała nie znanego bliżej wodza, który poległ w Sandomierzu, wreszcie o odcięciu głowy władcy i przesłaniu jej przez Morawy na Węgry do Batu. W świetle TR Henryk nie został zabity w walce, ale ujęty żywcem, co nie wydaje się nieprawdopodobne, zważywszy, że Benedykt czerpał swe informacje od strony mongolskiej. Okoliczność, że inne źródła nie wspominają o tym, można by wytłumaczyć, skoro zważymy, że nie miały one praktycznie prawie żadnych wiadomości o tym, co działo się w armii nieprzyjacielskiej, oraz że o wiele chętniej przyjmowano wieść o śmierci księcia za wiarę z mieczem w dłoni, a więc wedle ustalonego rycerskiego schematu, niż rozbrojonego i obłupionego przez pogan... Nowym i prawdopodobnym szczegółem jest naszym zdaniem wiadomość o przymuszaniu Henryka do klękania przed ciałem poległego wodza, nie mająca swego odpowiednika w żadnym z zachowanych źródeł. Wiadomość o obcięciu głowy Henrykowej znana jest także skądinąd, a wedle wszelkiego prawdopodobieństwa właśnie Benedykt oprócz tego, że informował o tym autora TR, dostarczył tę wiadomość rocznikarzowi z Kolonii³⁸. Skoro Henryk został pochowany w kościele franciszkańskim we Wrocławiu, nie wykluczone, że Benedykt, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przebywał w tamtejszym klasztorze już w tym czasie, przekonał się naocznie o obcięciu głowy księcia.

Następny c. 29 TR przynosi opis wypadków na Węgrzech, godny szczegółowego rozpatrzenia, w kolejnym (c. 30) mowa o wycofaniu się najeźdźców z tego kraju.

TR dostarcza cennego materiału o Benedykcie Polaku, postaci wciąż jeszcze mało znanej pomimo wysiłków wielu badaczy. Zawarty w TR

³⁷ Labuda, *op. cit.*, s. 220, gdzie dokumentacja.

³⁸ O obcięciu głowy Henryka mówią: *Annales S. Pantaleonis Coloniensis* (MGH SS, t. XXII, s. 535); K. Stronczyński, *Legenda obrazowa o św. Jadwidze*, Kraków 1880, ryc. 7, wielokrotnie reprodukowana, ostatnio w: T. Wąsowicz, *Une légende silésienne: sainte Hedwige dans la tradition littéraire et iconographique du XIII^e siècle* (Mélanges René Crozet, t. II, Poitiers 1966, wklejka po s. 1876, ryc. 2); Dalimil (FRB, t. III, s. 174); Pulkawa (FRB, t. V, s. 138, 296); *V Katalog biskupów krakowskich* (MPH, t. III, s. 358); Długosz, *Opera omnia*, t. VII, s. 277; niemiecki żywot św. Jadwigi, MPH, t. IV, s. 565. Kiedy w 1832 r. otwarto trumnę księcia, przekonano się, że rzeczywiście brakuje głowy. B. Ulanowski, *O współudziale templariuszów w bitwie pod Lignicą* (RAU, t. XVII, 1884, s. 298, gdzie dalsze informacje).

opis wypadków z 1241 r., aczkolwiek nie podaje wiadomości na tyle rewelacyjnych, by kazały nam one całkowicie zrewidować ustalony w nauce przebieg wydarzeń, przynosi jednak parę nowych szczegółów, a mianowicie: informację o liczbie wojsk, śmierci mongolskiego wodza w Sandomierzu, losie księcia Henryka podczas bitwy legnickiej. TR zasługuje też niewątpliwie na obszerniejszą analizę, do której nie rościmy na tym miejscu pretensji.

NEUE ZEUGNISSE ÜBER BENEDIKT POLAK UND DEN EINFALL DER TATAREN IM JAHRE 1241

Anhang der Veröffentlichung R. A. Skelton, T. E. Marston, G. D. Painter, with a Foreword by A. O. Vietor, *The Vinland Map and Tartar Relation*, New Haven—London, behandelt der Verfasser die Handschrift Vinzenz von Beauvais, die die amerikanische Universität Yale im Jahre 1957 käuflich erworben hatte. Der Verfasser beschäftigt sich nicht so sehr mit der für die amerikanischen Wissenschaftler interessanten Weltkarte, die sich in der genannten Handschrift befindet, als vielmehr mit der ebenfalls dort enthaltenen *Historia Tartarorum*. Er teilt J. K. Wright's Ansicht über den hohen Wert dieses Werkes und äussert die Vermutung, dass der Verfasser der Redaktion, C. de Bridia, ein deutscher Schlesier war und aus Brzeg stammte. Dieser nennt als seine Informatoren neben dem Legat J. de Plano Carpini den Franziskaner Benedykt Polak aus Wrocław und Czesław Czech. Der wichtigste Informator war jedoch Benedykt. Diese Tatsache ist insorfern wichtig, als die besprochene Relation eine Reiche neuer interessanter Einzelheiten zur genannten Problematik enthält.

JANINA GILEWSKA

ZAGADNIENIE POCHODZENIA AMBROŻEGO BITSCHENA

Ambroży Bitschen jest znaną w historiografii¹ postacią, chociaż rola jego została w literaturze przedwojennej przejawiona. Urodził się on około 1392 r. w Legnicy, w rodzinie patrycjuszowskiej. Ojciec jego był pisarzem miejskim Legnicy, matka zaś córką bogatego kupca legnickiego Jakuba Dorre. Ambroży otrzymał staranne wykształcenie, najpierw ukończył szkołę Św. Piotra w Legnicy, a następnie uniwersytet. Nie udało się dotąd ustalić, na którym uniwersytecie studiował Ambroży Bitschen: w Pawii, Bolonii czy Pradze. Jednakże fakt ukończenia przez niego uniwersytetu nie podlega dyskusji. Wskazuje na to znajomość języków, literatury klasycznej greckiej i rzymskiej, a także doskonała umiejętność pracy w kancelarii. W 1420 r. Ambroży Bitschen zostaje pisarzem miejskim Legnicy i odtąd aż do 1454 r. utrzymuje się w elicie rządzącej miasta, sprawując na przemian urząd pisarza i burmistrza (burmistrzem był w r. 1447, 1450, 1453). Literatura niemiecka szeroko rozpisuje się na temat jego działalności politycznej w okresie zmierzchu rządów piastowskich w Legnicy (czasy Ludwika II brzeskiego i Elżbiety), a szczególne zasługi przypisuje mu w sporze o tron legnicki (tzw. Lehnstreit), kiedy to po śmierci Elżbiety jako pretendent wystąpił z jednej strony jej zięć Jan lubiński, z drugiej zaś władca czeski. Ambroży zajął wówczas stanowisko propodiebradzkie. Po kilku latach niezadowolających rządów czeskich, kiedy wybuchło powstanie rze-

¹ F. W. Schirrmacher, *Ambrosius Bitschen, der Stadtschreiber von Liegnitz und der liegnitzer Lehnstreit* (Einladungsschrift zur Feier des Geburtstages Majestät des Königs in der königlichen Ritter-Akademie in Liegnitz am 22. März 1866, Legnica 1866); R. Werner, *Ambrosius Bitschen der Stadtschreiber von Liegnitz*, Legnica 1880; F. von Heydebrand, *Zur Herkunft der liegnitzer Stadtschreibers Ambrosius Bitschen* (Mitteilungen des Geschichts und Alterthum-Vereins zu Liegnitz, t. VII, Legnica 1913—1919; Zum Winkel, *Bitschens Geschossbuch der Stadt Liegnitz vom Jahre 1451* (tamże, s. 194—236); A. Sammler, *Chronik von Liegnitz*, t. I, Legnica 1864.

mieślników, a władza nad miastem przeszła w ręce księcia Fryderyka, Ambroży został oskarżony jako główny sprawca pozbawienia władzy Piastów i ścięty za zdradę stanu 24 VII 1454 r. przed ratuszem legnickim.

Urząd pisarza miejskiego sprawował Ambroży Bitschen z wielką sumiennością, na co wskazują pozostawione przez niego dokumenty i księgi miejskie: podatkowa, czynszowa oraz dziś niestety zaginiona księga przywilejów. Sam o sobie w zakończeniu księgi czynszowej powiedział: „jestem następcą mojego ojca, poświęcę wszystkie moje siły dla rozkwitu prawa miejskiego, aby mogło ono służyć łasce bożej i szczęściu państwa, a nagrodziciel wszystkich dóbr nagrodzi mnie”.

Bardzo interesujący wydaje się stawiany w literaturze problem pochodzenia rodowego i narodowego tego wybitnego pisarza średniowiecznej Legnicy. Po raz pierwszy zajął się tym F. von Heydebrand w cytowanym artykule: *Zur Herkunft des liegnitzer Stadtschreibers Ambrosius Bitschen*. Genealogię rodu Bitschenów wyprowadza on na podstawie wzmianek źródłowych i powiązań heraldycznych. O ile pierwszy sposób dowodzenia jest na ogół przekonujący, o tyle powiązania heraldyczne rodu nie mają całkowitego pokrycia w źródłach i są w większości czystą kombinacją autora, zmierzającą do wykazania „starożytności” rodu.

Już w XIII w. pojawia się na Śląsku ród Bitschenów (Biczen, Bycen, Bicen, Byczan, Biecen, Byczano, Bayczano, Beyczano, Beyczan i inne formy), którego gniazdem rodowym był Byczeń i przyległe doń wsie koło Kamieńca. *Księga henrykowska* wymienia Dierzysława z Byczania, określając go jako przybysza z Czech, oraz jego synów Jeszka i Moyka, którzy wymienieni są jako czyniący nadania na rzecz klasztoru w Henrykowie². Wnioskowanie F. von Heydebranda, jakoby pierwsza datowana wzmianka o Dierzku pochodziła z 1253 r., wydaje się dyskusyjne, ponieważ w dokumencie, w którym Dierzko występuje jako świadek, nie jest powiedziane, że jest on z Byczania, lecz jedynie Dirslaus, Sohn des Moyko³. Dalsze wywody autora, że wspomniany Moyko był synem starożytnego Moyka, a ten synem Stoygniewa, także nie znajdują w pełni pokrycia w źródłach⁴. Najstarsza datowana wiadomość o Dierzysławie z Byczania (Dirslaus von Bitzen) pochodzi z 1272 r., kiedy to występuje on jako świadek na dokumencie księcia śląskiego Henryka IV⁵. W 1283 r. dokument wymienia Jeszka, Dierzka i Moyka jako synów

² R. Grodecki, *Księga henrykowska*, Poznań 1949, s. 305, 311, 320, 323, 324, 370, 389.

³ *Regesten zur schlesischen Geschichte*, wyd. C. Grünhagen (Cod. dipl. Sil., t. VII, XVI, XVIII, XXII, XXIX, XXX, dalej skrót *Regesten*, nr 847); por. Heydebrand, *op. cit.*, s. 185.

⁴ *Regesten*, nr 92, por. Heydebrand, *op. cit.*, s. 185.

⁵ *Regesten*, nr 1388.

Dzierżysława z Bycznia, którzy czynią nadania na rzecz klasztoru w Kamieńcu⁶. W 1288 r. źródła śląskie wymieniają synów Dzierżysława pertraktujących z opatem klasztoru w Henrykowie Fryderykiem w sprawie posiadłości ziemskich⁷. W 1293 r. rycerz Moyko znów występuje jako fundator kościoła w swej wsi Śrem, a także w dokumentach o charakterze gospodarczym⁸. Moyko, jak również jego brat Dzierżko figurują także jako świadkowie na dokumentach z początku XIV w.⁹ W 1312 r. występują Dirsko i Thymo, synowie Moyka z Bycznia¹⁰. W latach 1340—1346 pojawia się w dokumentach Elżbieta de Biczen wraz ze swym mężem Mikołajem de Danyelwicz, który przyjmuje nazwisko Elżbiety, oraz ich synowie Nyczko, Hynczko, Ramfoldo, Luthko, Borutha, Bernard i Dirsko¹¹. Jeżeli mówi się już o genealogii rodu de Biczen, warto zwrócić uwagę na występującego w dokumentach w latach 1336—1360 Piotra Santko, który aczkolwiek nie występuje pod nazwiskiem Biczen, uznawany jest przez literaturę niemiecką za potomka tego rodu ze względu na dziedziczenie posiadłości rodu Biczenów (Sławęcín, Śrem i in.¹²). Jest on ostatnim znanym przedstawicielem gałęzi rodu mieszkającej w Byczniu koło Kamieńca.

Ludzi łączących z imieniem określenie Biczen spotykamy nie tylko koło Kamieńca, ale również w Brzegu, Legnicy, a nawet na Pomorzu. Już na początku XIV w., a mianowicie w 1314 r., nazwisko Biczenów pojawia się w Brzegu. Pierwszym brzeżaninem znanym pod nazwiskiem von Pitschen jest burmistrz tego miasta Henryk¹³, a następnie w 1315 i 1316 r. występuje Heyman (Heymanno) Bytschin jako radca miasta Brzegu¹⁴. W latach 1353—1389 działa głośny intelektualista średniowiecza, kanonik kolegiaty brzeskiej, domniemany autor *Kroniki książąt polskich*, Piotr, określaný przez dotychczasową literaturę niemiecką i polską: z Byczny¹⁵. Pierwszym znanym w Legnicy przedstawicielem tego

⁶ *Cod. dipl. Sil.*, t. X, s. 31, nr 38; *Regesten*, nr 1753.

⁷ *Regesten*, nr 2058, 2059.

⁸ *Cod. dipl. Sil.*, t. X, s. 42, nr 53 i 54.

⁹ *Regesten*, np. nr 2656, 2853, 2664, 2413a, z początku XIV w. występują w następujących dokumentach: 1301 r. — nr 2661, 1302 r. — nr 2719, 1306 r. — 2878, 2900; *Cod. dipl. Sil.*, t. X, s. 60, nr 82.

¹⁰ *Regesten*, nr 3332.

¹¹ *Cod. dipl. Sil.*, t. X, s. 136, nr 172, s. 151, nr 191, s. 155, nr 196; *Regesten*, nr 6388, 6914.

¹² Heydebrand, *op. cit.*, s. 189.

¹³ *Cod. dipl. Sil.*, t. IX, s. 272; *Regesten*, nr 3438; W. Schaubé, *Kanonikus Peter Bitschen und die Tendenz seiner Fürstenchronik (Cronica principum Poloniae)* (Zeitschrift f. Geschichte Schlesiens, t. 61, Wrocław 1927).

¹⁴ *Cod. dipl. Sil.*, t. IX, s. 229, nr XIII, s. 231, nr XVI.

¹⁵ Por. przykładowo W. Schulte, *Die politische Tendenz der Cronica principum Poloniae* (Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, t. I,

rodu jest Jan Pitschen¹⁶, zasłużony dla miasta jako pisarz, który obejmuje ten urząd po Mikołaju de Monte i sprawuje go w latach 1392—1420¹⁷. Następcą jego na tym stanowisku zostaje w 1420 r. syn Ambroży¹⁸. Pod nazwiskiem tym znane jest w Legnicy rodzeństwo Ambrożego: Augustyn, Estera, Agnieszka, Urszula i Jadwiga, oraz dzieci Ambrożego, z których część następnie emigruje z Legnicy; syn Adam zostaje altarzystą w Świdnicy¹⁹, Władysław zajmuje miejsce swego współrodowca Piotra, zostając kanonikiem kolegiaty brzeskiej²⁰, dwie zaś córki, Barbara i Urszula, zostają zakonnicami w Legnicy²¹. Oprócz nich Ambroży miał jeszcze cztery córki: Ewę, Annę, Jadwigę i Walpurgię. Bardzo ciekawe, jeśli chodzi o ród Biczenów, jest pojawienie się Konrada Bitschena jako pisarza miejskiego Chełmna w latach 1432—1436²². Najprawdopodobniej urodził się on w Gdańsku, był teologiem i autorem dzieła *De vita conjugali*. Ród Bitschenów jest rodem rycerskim, którego przedstawiciele mieszkają nie tylko w różnych miejscowościach Śląska, ale również poza jego granicami. Część z nich zostaje spadkobiercami dziedzicznych posiadłości rodu, inna przenosi się do miasta i obejmuje tu wysokie jak na owe czasy stanowiska pisarzy miejskich lub piastuje wysokie urzędy kościelne.

Osiadanie szlachty w mieście i trudnienie się jej zajęciami miejskimi jest w średniowieczu zjawiskiem dość powszechnym na ziemiach polskich. Przedwojenna polska literatura historyczna poświęciła wiele uwagi temu zagadnieniu²³, natomiast powojenna ograniczyła się tylko do luź-

Wrocław 1906,); Schaub, *op. cit.*; *Historia Śląska*, IH PAN, pod red. K. Maleczyńskiego, t. I, cz. II, Wrocław 1961, s. 441, 442.

¹⁶ *Urkundenbuch der Stadt Liegnitz und ihres Weichbildes bis zum Jahre 1455*, wyd. F. W. Schirmacher, Legnica 1866, s. 246, nr 373.

¹⁷ Zakończenie księgi czynszowej A. Bitschena: „Huic [Henrico notario] successit quidam Nicolaus de Monte qui inceptit anno domini 1372 et laboravit circa XXI annos”; por. Schirmacher, *Ambrosius Bitschen...*, s. 9.

¹⁸ Zakończenie księgi czynszowej A. Bitschena: „Huic successi ego Ambrosius Bitschen filius eius, qui incepti anno domini 1420”, tamże, s. 13.

¹⁹ Heydebrand, *op. cit.*, s. 184, tablica genealogiczna rodu Bitschenów.

²⁰ *Cod. dipl. Sil.*, t. IX, nr 1095, 1098, 1104, 1108.

²¹ Tamże.

²² *Scriptores rerum Prussicarum*, wyd. T. Hirsch, M. Töppen i E. Strehle, t. III, Lipsk 1886, s. 472—518, Fortsetzung zu Peter von Dusburgs *Chronik von Conrad Bitschin*.

²³ Por. przykładowo K. Tymieniecki, *Szlachta — mieszczanie w Wielkopolsce w XV w.* (Miesięcznik Heraldyczny, XV, 1936, nr 10, 11; XVI, 1937, nr 1, 2); I. Baranowski, *Z dziejów rodów patrycjuszowskich miasta starej Warszawy*, Warszawa 1915; J. Płaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Warszawa 1949; tenże, *Studia nad patrycjatem krakowskim wieków średnich* (Rocznik Krakowski, t. XVI); M. Mika, *Napływ Niemców na ziemie polskie i zna-*

nych wzmianek. Trzeba zaznaczyć, że problem ten jest niezmiernie ciekawy, a szczegółowe jego zbadanie pozwala często zrozumieć zawiłane w średniowieczu procesy społeczne i narodowe. Warto dodać, że szczególnie nasilony i ciekawy jest ten problem na Śląsku, gdzie rycerstwo żyjące w miastach nie traci — jak się zdaje — prerogatyw szlacheckich.

Przynajmniej do początków XIV w. granica między stanem rycerskim a mieszczańskim jest płynna ze względu na wzajemne stosunki pokrewieństwa, nabywanie ziemi przez mieszczan i związaną z tym nobilitację, wędrowni synów szlacheckich w braku ziemi do miasta, gdzie najczęściej robili karierę, która nie zawsze przekreślała ich związki ze wsią. Napływający do miasta żywiol szlachecki zasilał najczęściej stan kupiecki, a tylko niemożność znalezienia innych środków utrzymania zmuszała drobnego, ubogiego szlachcica (bo taki element przeważał) do szukania chleba w rzemiośle. Rycerstwo robiło najczęściej w mieście karierę urzędniczą, otrzymując od księcia wójtostwo, czasem wykupując je, zostawało ławnikami, rajcami miejskimi, pisarzami, a nawet burmistrzami. Zjawisko osiadania rycerstwa w miastach śląskich sięga pierwszej połowy XII w., a przypuszczalnie pierwszej ćwierci XI w.; trzeba zaznaczyć, że zjawisko to nie jest specyficzne jedynie dla ziem polskich, występuje ono również i w innych krajach europejskich²⁴.

Za przykład stosunków śląskich niech posłuży Wrocław. Otaczające Wrocław wsie służebne (Sokolniki, Świniary, Oborniki in.) oprócz powinności na rzecz księcia świadczą również na rzecz przebywającej w mieście tymczasowo czy na stałe drużyny — rycerstwa. O istnieniu tej grupy ludności w mieście dowodzi „wiec” „szarej masy rycerstwa wrocławskiego” w okresie burzliwych rządów Władysława Hermana, która poparła przeciw księciu jego buntowniczych synów, podejmując tym samym pierwsze kroki zmierzające do ograniczenia władzy monarszej w Polsce²⁵. Poza tym już w połowie XII w., a może wcześniej, możni feudało-

czenie prawa niemieckiego w średnich wiekach w Polsce. (odb. z Roczników Historycznych, X, 1934); E. Taylor, *Szlachcic burmistrzem Łęczycy w końcu XV w.* (Miesięcznik Heraldyczny, XIII, nr 7, 8); K. Tymieniecki, *Rozwój historyczny miast i mieszczaństwa w Wielkopolsce*, Poznań 1932.

²⁴ L. Genicot, *La noblesse dans la société médiévale* (Le Moyen Age, t. 71, 1965, nr 3—4, s. 539—560); K. Bosl, *Über soziale Mobilität in der mittelalterlichen Gesellschaft Dienst, Freiheit, Freizügigkeit als Motive sozialen Aufstiegs* (Vierteljahrsschrift für Social- und Wirtschaftsgeschichte, XLVII, 1960, s. 306—332).

²⁵ „Boleslaus inprimis maiores et seniores civitatis deinde totum populum in concionem advocavit”. *Anonima tzw. Galla Kronika, czyli dzieje książąt i władców polskich*, wyd. K. Maleczyński (Mon. Pol. hist., Nova Series, t. II, s. 81); por.

wie w pobliżu grodu i podgrodzia wrocławskiego na tzw. Elblągu stawali swe dworzyszcza — curiae. Około 1150 r. — jak wiadomo — ma tu swe dworzyszcze Piotr Włost, przedstawiciel możnego śląskiego rodu Łabędziów, który był spadkobiercą dóbr ojca i dziada wzmiankowanego już w bulli papieskiej w 1193 r.²⁶ Mają tu także swe rezydencje inni możnowładcy feudalni, np. Bezelin, Pomian, Mikora i in.²⁷ Przykłady te pozwalają stwierdzić, że osiadanie rycerstwa w mieście jest na Śląsku zjawiskiem wcześniejszym niż lokacja miast śląskich. Przenoszenie się rycerstwa do miast nie odbywało się jedynie w granicach dzielnicy, wędrowało ono również do dzielnic sąsiednich. Przekładem tego rodzaju międzydzielnicowego osadnictwa szlacheckiego w mieście są przedstawiciele polskiego rodu Awdańców, którzy osiedlali się w różnych miejscowościach Śląska, Wielkopolski i innych dzielnic. W 1283 r. wśród mieszczan średzkich wymieniany jest Henryk Slancz, którego syn Piotr, mieszczanin średzki, przenosi się do Wrocławia, gdzie w latach 1317—1326 kilkakrotnie piastuje urząd radziecki²⁸. Jest on prawdopodobnie założycielem znanej wrocławskiej rodziny radzieckiej Jenkwiczów, która pieczętowała się herbem Awdaniec i utrzymywała związki z polskimi Awdańcami. Jedna z gałęzi tej rodziny przeniosła się następnie na terytorium państwa polskiego i dała początek rodzinie Ankwiczów herbu Awdaniec. Znani są na Śląsku Pakosławicze, niewątpliwi przedstawiciele rodu Awdańców. I tak w 1303 r. Jan Pakosławicz jest wrocławskim rajcą miejskim²⁹. Na przykładzie Awdańców możemy stwierdzić infiltrację żywiołu szlacheckiego z innych ziem polskich do miast śląskich i odwrotnie. Nie ulega kwestii, że osiedlała się w miastach śląskich również szlachta niemiecka, która zakładała — jak np. we Wrocławiu — wpływowe rody radzieckie, decydujące przez długie lata o losach mia-

K. Maleczyński, *Bolesław Krzywousty*, Kraków 1946, s. 18. Interpretacja możliwych i ludu wrocławskiego decydujących o sprawach politycznych jako rycerstwa wydaje się słuszna, mimo iż autor później wyraźnie ich jako rycerstwa nie interpretuje, por. W. Długoborski, J. Gierowski, K. Maleczyński, *Dzieje Wrocławia do r. 1807*, Warszawa 1958, s. 44. Por. w tej sprawie: H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953, s. 180, 210—216.

²⁶ *Mon. Pol. hist.*, t. III, s. 773; por. Długoborski, Gierowski, Maleczyński, *op. cit.*, s. 37; W. Korta, *Rozwój wielkiej własności feudalnej na Śląsku do połowy XIII w.* Wrocław 1964, s. 21.

²⁷ Tamże.

²⁸ W. Semkowicz, *Ród Awdańców w wiekach średnich*, Poznań 1920, s. 134.

²⁹ *Regesten*, nr 2750; por. Semkowicz, *op. cit.*, s. 139. Awdańce nie stanowili pod tym względem wyjątku, znani są również przedstawiciele innych szlacheckich rodów polskich, którzy na Śląsku piastowali urzędy miejskie, np. panowie z Pogorzeli byli rajcami wrocławskimi. *Cod. dipl. Sil.*, t. XI, s. 95.

sta, np. rody: Stronchen, von der Heide, Krieg, Benewitz, Bock, Skal, Schkopp, Temmritz, Michelsdorf i in.³⁰

Egzemplifikacja tego zagadnienia może nam przez analogię pomóc w ustaleniu pochodzenia społecznego całego rodu Bitschenów i poszczególnych jego przedstawicieli, którzy w poszukiwaniu dróg do kariery emigrowali chętnie do miast śląskich i pozaśląskich. Stwierdzone wyżej fakty stanowią jeden z argumentów, że w znanych Bitschenach z Legnicy, Brzegu czy Chełmna można upatrywać przedstawicieli rodu osiadłego w XIII w. w Byczeniu.

Chodziłoby teraz o wytłumaczenie, dlaczego w późniejszym czasie gubi się przed nazwiskiem Bitschen przyimek „de”. Sprawę tę wyjaśnia wysunięta przez M. Gumowskiego hipoteza, która w dotychczasowej literaturze nie doczekała się głębszej analizy. Zdaniem M. Gumowskiego „rycerstwo śląskie do imienia swego dołącza z reguły nazwę wsi dziedzicznej lub rodowej z przyimkiem DE, a nie tytuły urzędowe. Są to naturalnie w przeważnej części miejscowości rozsiane po rozmaitych księstwach śląskich, które zastępują nazwiska, z których później w naturalnym biegu rzeczy powinny były urobić się nazwiska . . . Cały szereg rycerstwa śląskiego pisał się z miejscowości niemieckich, położonych przeważnie na Łużycach, w Miśni i Saksonii, ale także w Frankonii, Turynгии, nawet Badenii. Imigracja ta musiała być wczesna, skoro już XIII-wieczne pieczęcie śląskie są jej świadectwami. Nieco później osiadły na Śląsku rody czeskie, po których również szereg pieczęci pozostał. Miejscowości, z których się piszą, trzeba uważać za gniazda rodowe, z których sami lub ich ojcowie wyemigrowali do Śląska. Jest rzeczą jasną, że przybysze ci mogli potem i na Śląsku zakupić się lub otrzymać nowe śląskie posiadłości i z nich się potem pisać czy zmienić nazwisko. Jeszcze inną grupę tworzą pieczęcie śląskie, na których rycerz nie pisze się z miejscowości, ale do imienia dodaje nazwisko, pod którym jest ogólnie znany. Czasem przezwisko okazuje się nazwą miejscowości, przy której opuszczono tylko DE, często jednak nie ma z nią nic wspólnego”³¹. Ponieważ im później chronologicznie, tym częściej spotykamy w źródłach fakt opuszczania przed nazwiskiem przyimka DE, przeto wbrew poglądom dotychczasowej literatury niemieckiej i polskiej DE nie oznaczałoby pochodzenia danego członka rodu z Byczenia koło Kamieńca czy z Byczyny koło Kluczborka, ale jedynie nazwisko rodowe urobione od gniazda Byczenia koło Kamieńca, określając bezpośrednio

³⁰ G. Pfeiffer, *Das Breslauer Patriciat im Mittelalter* (Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, t. XXX, Wrocław 1929, s. 254).

³¹ M. Gumowski, *Pieczęcie śląskie do końca XV w.* (Historia Śląska PAU, Kraków 1936).

pochodzenie członków rodu z Byczenia tylko w pierwszym pokoleniu. W literaturze istniało przypuszczenie, że określenie „Biczen” oznacza pochodzenie z Byczyny koło Kluczborka. Przypuszczenie to nie ma jednakże żadnych podstaw źródłowych, gdyż nie da się wykazać jakichkolwiek związków Piotra, Jana, Henryka, Konrada czy innych Biczenów z miastem Byczyną, a znacznie prawdopodobiejsze jest tłumaczenie określenia „Biczen” jako nazwiska urobionego od gniazda rodowego. Za hipotezą, że mamy do czynienia z nazwiskiem, a nie z miejscem zamieszkania danej osoby z rodu Biczenów, może również przemawiać fakt, że małżonek Elżbiety de Biczen Mikołaj von Dammelwitz pochodzący spod Oławy ³² pisał się także „de Biczen”, co przecież nie oznacza pochodzenia jego z Byczenia, ale jest — jak wspomnieliśmy — nazwiskiem żony.

Tak więc Piotr, Jan, Konrad i Ambroży byli mieszczanami szlacheckiego pochodzenia, noszącymi nazwisko znanego wówczas na Śląsku rodu Biczenów.

Skoro określiliśmy w powyższy sposób pochodzenie społeczne Ambrożego Bitschena, nie sposób jest pominąć niezmiernie ciekawego zagadnienia, jakim jest jego pochodzenie narodowe. Ambrożego Bitschena uważa się na ogół za Niemca, Piotra zaś literatura polska uważa za Polaka. Przyjrzyjmy się jednak dokładnie temu zagadnieniu. Jak już wspomnieliśmy, protoplasta rodu Biczenów Dierzysław określany jest przez *Księgę henrykowską* jako przybysz z Czech. F. von Heydebrand twierdzi, że pochodził on z polskiego rodu Dzierżykrajów, który wraz z wojskami Brzetysława wracającymi z wyprawy wojennej miał przenieść się z ziem polskich, a mianowicie z Giecza, do Czech. Prawdopodobieństwo tej hipotezy jest bardzo problematyczne. Autor powołuje się na *Kronikę Kosmasa*, jednakże analiza tekstu *Kroniki* nie potwierdza przypuszczenia autora. Owszem, Kosmas mówi, że Brzetysław przeniósł Gieczan do Czech, lecz terminem tym określa wszystkich mieszkańców Giecza bez wyszczególnienia rodów ³³. Zagadnienia tego nie wyjaśnia również szczegółowa rozprawa o osadnictwie Gieczan w Czechach E. Komarka *Die polnische Kolonie der Hedcane in Böhmen* ³⁴, a zatem taka hipoteza autora nie ma pokrycia w źródłach ani w szczegółowej literaturze tego tematu. Autor również stara się wyprowadzić pochodzenie Ambrożego z polskiego rodu Dzierżykrajów na podstawie powiązań heraldycznych. Wnioskowanie jego jest jednak błędne. Według twierdzenia Heydebranda

³² *Regesten*, nr 6388.

³³ *Cosmae chronicon Boemorum cum continuatoribus* (Fontes rerum Bohemicarum, t. II, Praga 1874, s. 70, 71).

³⁴ E. Komarek, *Die polnische Kolonie der Hedcane in Böhmen* (Abhandlungen der königl. böhmischen Gesellschaft der Wissenschaften, Praga 1868, t. II, s. 3—25).

herb Ambrożego (pole przecięte trzy razy pasami biało-czerwonymi i trzy lilie)³⁵ miał być wzorowany na herbie polskich Dzierżykrajów (tarcza przecięta trzy razy pasami biało-czerwonymi) i czeskiego rodu Drslavice. Lilie zaś miały pochodzić z herbu Jana Wüstehube, pierwszego męża Elżbiety de Biczen. Po zawarciu tego małżeństwa herb Dzierżykrajów, który miał być również znakiem rodowym Biczenów, połączył się w jedną całość z herbem Jana Wüstehube (tarcza przecięta trzy razy pasami biało-czerwonymi i trzy lilie)³⁶. Analiza herbarzy szlachty polskiej, jak również pieczęci rycerstwa śląskiego nie potwierdza tezy autora. Polski ród Dzierżykrajów pieczętował się herbem Nieczuja³⁷ (w czerwonym polu pień z wbitym złotym krzyżem)³⁸, pieczęcie zaś śląskiego rodu Biczenów (Moyka z 1295 r. i Dzierżyka z 1305 r.) mają w tarczy gwiazdę ośmiopromienną, która na końcu każdego promienia ma kilka piór³⁹. Jeżeli herb Ambrożego Bitschena miał być wzorowany na jakimś herbie, to tylko na herbie Piotra Santko⁴⁰, który jest identyczny z herbem Ambrożego. Identyczność ta może być również tylko przypadkowa. Jeżeli chodzi o analogie herbu Ambrożego w heraldyce czeskiej, to herb rodu Drslavice występuje w trzech wersjach: tarcza pionowo przepołowiona, pierwszą jej część stanowi czerwone pole, drugą wypełniają pasy niebiesko-srebrne, w drugiej wersji część pierwsza tarczy jest taka sama jak w wersji pierwszej, natomiast druga część tarczy wypełniona jest pasami czerwono-srebrnymi, młodsi zaś członkowie tego rodu mieli w tarczy ukośne pasy czerwono-srebrne⁴¹, zatem tarcze herbu czeskiego rodu Drslavice są podobne do tarczy Ambrożego Bitschena, ale nie są z nią identyczne.

Jednakże czeskie pochodzenie założyciela rodu Dzierżka z Byczenia, a także imiona występujące w najstarszej części rodu, jak Protiva, Brzetysław, zdają się świadczyć o tradycjach czeskich, inne imiona, jak Bogusław, Jeszko, Stoygniew, świadczyłyby raczej o tradycjach polskich, jeszcze inne, jak powtarzające się imię Dzierżko, Moyko czy Royek, są w każdym razie imionami słowiańskimi. W sumie imiona używane w ro-

³⁵ Archiwum miasta Legnicy, Ambroży Bitschen Zinsbuch, sygn. A954a; tenże, Geschossbuch, sygn. A1088b; Heydebrand, *op. cit.*, s. 182.

³⁶ Heydebrand, *op. cit.*, s. 186, 189.

³⁷ A. Boniecki, *Herbarz Polski*, cz. II, Warszawa 1902, s. 193—197.

³⁸ Z. Leszczyk, *Herby szlachty polskiej*, Poznań 1908, tabl. XV; B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1858, s. 327.

³⁹ P. Pfothenauer, *Die schlesischen Siegel von 1250 bis 1300*, tabl. III, nr 26, tabl. VII, nr 71; Gumowski, *op. cit.*, s. 340.

⁴⁰ Opis pieczęci Piotra Santko por. *Cod. dipl. Sil.*, t. X, s. 179, nr 223. W literaturze niemieckiej istnieją sprzeczne poglądy co do czasu i okoliczności nadania herbu A. Bitschenowi, sprawa ta wymaga jednakże osobnych studiów.

⁴¹ Křál z Dobré Vody, *Heraldika*, Praga—Karlín 1910, s. 262, ryc. 37 i 38.

dzie mogą przemawiać za czeskim pochodzeniem (którego tradycje mogły się długo utrzymywać), późniejszym spolszczeniem się rodu, a dopiero w XIV i XV w. jego germanizowaniem się. Jeżeli weźmie się ten fakt pod uwagę, zrozumiałe są sympatie Piotra Biczena do Polski i książąt polskich, które wyraził w swym dziele *Kronika książąt polskich*. Zbadania pod tym względem wymaga również stosunek Ambrożego do Podiebradów.

Gałąź rodu Bitschenów osiadła w miastach czy to na urzędzie pisarzy miejskich, czy na stanowiskach kościelnych wydała kilku wybitnych w średniowieczu intelektualistów, np. Piotra, Jana, Konrada czy Ambrożego. Niektórym z nich, jak Ambrożemu, przychodziło decydować nie tylko o losach miasta, ale czasem i całego Śląska. I tak np. stanowisko propodiebradzkie Ambrożego odegrało olbrzymią rolę w przejściu Śląska pod panowanie Czech. Cechą charakterystyczną tego rodu było wykonywanie zawodu pisarza miejskiego, znamy przecież aż trzech przedstawicieli rodu Bitschenów na tym stanowisku: Jana, Konrada i Ambrożego.

ZUR FRAGE DER HERKUNFT DES AMBROSIUS BITSCHEN.

Die Verfasserin bespricht die Herkunft des bekannten städtischen Schreibers und vielmaligen Bürgermeisters des mittelalterlichen Legnica, Ambrosius Bitschen. Sie vertritt den Standpunkt, er sei Repräsentant einer ritterlichen Familie, deren Ahnen slawischer Abstammung waren. Die Vorfahren des schlesischen Geschlechtes Bitschen, die schon im XIII. Jh. auftreten, haben Byczeń bei Kamieniec als ihren Familiensitz gewählt. In Dokumenten haben sie ihrem Familiennamen den Namen ihres Wohnsitzes beigefügt und die späteren Nachkommen dieses Geschlechts begannen diesen Ortsnamen als ihren Familiennamen zu gebrauchen. Die Autorin ist geneigt auch andere Personen, die sich Bitschen nannten, zu diesem Geschlechte zu zählen, wie z. B. Piotr, Verfasser der *Chronik der Polnischen Fürsten*, der laut Literatur aus Byczyna bei Kluczbork stammen sollte. Die These wird von der Verfasserin mit einer Quellenanalyse sowie mit den Ergebnissen vergleichender Betrachtungen begründet, indem sie darauf hinweist, dass städtische Ämter häufig von Vertretern ritterlicher Geschlechter bekleidet wurden.

JÓZEF LESZCZYŃSKI

FRANCISZEK MAGNI W SŁUŻBIE WŁADYSŁAWA IV

Hrabia Franciszek Magni, właściciel rozległych dóbr strażnickich na Morawach, feldmarszałek wojsk cesarskich, dyplomata—kosmopolita o posmaku nieco awanturniczym, nie najznakomitszy produkt burzliwej epoki — epoki wielkich karier politycznych, wojskowych i ekonomicznych, związanych z wojną trzydziestoletnią — nie jest postacią nieznaną w polskiej historiografii. Pierwszym historykiem, który obszerniej poświęcił mu swe znakomite pióro, był L. Kubala¹. Dał on zwięzłą charakterystykę Magniego, jego pragnień i celów, utrzymaną w tonie trochę żartobliwym, trochę satyrycznym. Wskazał na chorobliwą ambicję zderającą naszego bohatera, bo sięgającą aż korony królewskiej, co prawda nie polskiej, ale w kraju, który dla niego miał zdobyć Władysław IV na Turkach. Kubala lekko też napomknął, że wobec swego dobroczyńcy, króla polskiego, Magni nie zawsze pozostawał w porządku, chociaż nie posądzał go wprost o zdradę interesów królewskich. Znacznie surowiej obszedł się z nim W. Czermak². Wprawdzie zakwestionował on zarzut wysunięty przez Kubalę o królewskich ambicjach Magniego, ale otwarcie zarzucił mu sprzeniewierzenie się interesom Władysława, służenie dwom panom jednocześnie, królowi i cesarzowi, w sytuacji, gdy Władysław odszedł wyraźnie od współpracy z dworem wiedeńskim. Ostatnio w ślady Czermaka poszedł W. Czapliński³, powtarzając wobec Magniego zarzut o przekazywaniu cesarzowi i jego ministrom tajemnic dworu królewskiego.

¹ L. Kubala, *Jerzy Ossoliński*, t. II, Lwów 1883, s. 32—33. O „niejaką zażyłość z austriackimi stosunkami” posądzał też Magniego K. Waliszewski, *Polsko-francuskie stosunki w XVII w.*, Kraków 1889, s. 38.

² W. C z e r m a k, *Plany wojny tureckiej Władysława IV*, Kraków 1895, s. 105.

³ W. C z a p l i ń s k i, *Dyplomacja polska w latach 1605—1648* (Polska służba dyplomatyczna XVI—XXIII w., Studia pod redakcją Z. Wójcicka, Warszawa 1966, s. 249).

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie tego okresu życia Magniego, w którym związał się on ściślej z Władysławem IV, ze szczególnym uwzględnieniem jego działalności na Śląsku. Na podstawie nie wyzyskiwanych dotąd przez historyków materiałów archiwalnych pragnę przy tym poddać pewnej rewizji wysuwane przez historyków polskich wobec Magniego zarzuty, ponieważ nie zawsze i nie w całej rozciągłości są one słuszne.

Franciszek Magni pochodził ze starej mediolańskiej rodziny. Urodził się w 1598 r.⁴ Jeszcze przed wybuchem powstania stanowego w Czechach związał się dzięki wpływom swego brata, kapucyna, ojca Waleriana, z obozem habsburskim w Rzeszy. Błyskawiczną karierę zrobił w okresie wojny trzydziestoletniej. W 1622 r. był już pułkownikiem, w 1626 r. cesarskim radcą wojskowym. W 1633 r. cesarz nadał mu tytuł barona, a w dwa lata później — hrabiego. W ślad za tytułami arystokratycznymi poszły dalsze godności. W 1635 r. cesarz nadał Magniemu podkomorstwo morawskie, potem uczynił go rzeczywistym dworskim radcą wojskowym, w 1640 r. powierzył mu na krótko namiestnictwo morawskiego urzędu starościńskiego i wreszcie w 1644 r. awansował go do stopnia feldmarszałka. Magni pełnił też szereg funkcji dyplomatycznych. Na polecenie Ferdynanda II w 1636 r. rokował jako komisarz śląski z pozostającymi na Śląsku oddziałami brandenburskimi pod dowództwem Butlera. W rok później Magni przebywał z ramienia cesarza w Wenecji. Łasce cesarskiej zawdzięczał również duży majątek ziemski na Morawach, dominium Strażnica⁵.

Dzięki protekcji i wstawiennictwu o. Waleriana, który stał się zaufanym dyplomata Władysława IV i jednym z jego głównych doradców w zakresie planów wojny tureckiej⁶, Magni nawiązał bliższy kontakt z królem polskim i był używany przez niego do sekretnych misji. Jednakże dopiero w 1646 r. znalazł się w najbliższym otoczeniu króla. Hrabiego zmusiły do tego okoliczności. W poprzednim bowiem roku Magni znalazł się w ciężkich tarapatkach. Za knowania ze Szwedami i Siedmiogrodzianami władze morawskie, patrzące niechętnie na nuworysza, jakim dla miejscowych notablów, Dietrichsteinów, Lichtensteinów czy Lobkowitzów, był niewątpliwie Magni, oskarżyły go o zdradę stanu. Magni popadł w niełaskę cesarską. Ferdynand III nie chciał przyjąć jego wy-

⁴ A. Weltzel, *Die Landesbeamten der Fürstenthümer Oppeln-Ratibor von 1532 bis 1741* (Zeitschrift für Geschichte Schlesiens, t. XII, 1874, s. 31).

⁵ Wiadomości te zaczerpnięto z licznych materiałów rękopiśmiennych zawartych w Státní archiv Brno (dalej skrót SAB), G 146 — Magnisové, karton 3—7.

⁶ Czaplński, *op. cit.*, s. 247—249; Czermak, *op. cit.*, s. 104—105; A. Szelągowski, *Rozkład Rzeszy i Polska za panowania Władysława IV*, Kraków 1907, s. 222—223.

jaśnień, odmówił mu także udzielenia audiencji. Magniemu groziła konfiskata dóbr oraz utrata godności i urzędów, czekało go też więzienie ⁷.

Gdy nie pomogły zabiegi na dworze cesarskim, gdy nie poskutkowały interwencje wpływowych przyjaciół z otoczenia cesarskiego, ratunku mógł upatrywać Magni już tylko w królu polskim. Naciskany przez o. Waleriana Władysław IV nie odmówił pomocy swemu dyplomacie. Wstawił się za nim u Ferdynanda III, a gdy jego interwencje początkowo nie odnosiły skutku, chcąc ratować dobra Magniego przed konfiskatą, za pośrednictwem o. Waleriana sfingował w Rzymie akt kupna majątku strażnickiego za ćwierć miliona talarów ⁸.

W tym okresie Magni pisał do króla rozpaczliwe listy. Wyrażał w nich przekonanie, że tylko Władysław może go uratować w zamian za co obiecywał mu dozoną wdzięczność i wierne służby ⁹. Prosił też o wstawiennictwo nie tylko u cesarza, ale i u osób z jego otoczenia, np. u spowiednika cesarzowej Eleonory o. Luigi lub u Augustyna Navarro Burena, który zresztą wierzył tylko w siłę protekcji królewskiej, bo — jak twierdził — sam niewiele mógł zdziałać dla przyjaciela ¹⁰. Gdy interwencje na dworze cesarskim nie dawały rezultatu, Władysław zdecydował się zaprosić Magniego wraz z rodziną na stałe do Warszawy; na przeniesienie się Magniego na dwór polski uzyskał też zgodę Ferdynanda III. Cesarz, któremu zależało w tym momencie na dobrych stosunkach z Władysławem, poszedł mu nawet tak daleko na rękę, że pozwolił Magniemu zachować wszystkie funkcje i tytuły i obiecał wyznaczyć na okres jego pobytu w Warszawie zastępcę na urządzie podkomorzego ¹¹.

W pierwszych dniach lutego 1646 r. nasz bohater z żoną udał się w podróż do Polski. Dufny w protekcję królewską przed odjazdem odgrażał się, że przy pomocy króla zwycięży przeciwników ¹². Około 10 lu-

⁷ Rada królewska do Magniego, Praga 22 X 1645, SAB, G 146 — Magnisové, karton 8, f. 480—481; wyrok rady królewskiej, Linz 5 XI 1645, tamże, f. 476—477.

⁸ Władysław IV do Magniego, Płońsk 8 X 1644, tamże, karton 6; Copia dess Polnischen Contracts vnd Revers, Rzym 18 X 1644, tamże.

⁹ W jednym z listów czytamy np.: „Adiutor meus, liberator meus et rex meus es tu. Nomine ne moveris et ne avertas faciem tuam a puero tue”. Dalej wyraża przekonanie, że król wybawi go z tarapatów, „ego autem semper sperabo et adii-ciam super omnem laudem tuam”. Magni do Władysława IV, Wiedeń 26 XI 1645, tamże, karton 8, f. 547; por. też tenże do tegoż, Wiedeń 11 XI 1645 i 20 I 1646, tamże, f. 547—549 i 288—289.

¹⁰ Magni do o. Luigi, bez daty (początek 1646 r.), tamże, f. 281; tenże do Navarro, 30 I 1646, tamże, f. 278—279; Navarro do Magniego, 6 XI 1645, tamże, f. 233—234.

¹¹ Ferdynand III do Władysława IV, Linz 6 II 1646, tamże, f. 457; tenże do Magniego, Linz 6 II 1646, tamże, f. 456.

¹² Magni do Vertrama, bez daty (1646), tamże, f. 281.

tego Magni znalazł się w Krakowie. Stąd na wszystkie strony pisał listy do dygnitarzy polskich i zaufanych króla z zapewnieniami nieszczędzenia sił w służbie swego dobroczyńcy. W drugiej połowie lutego był już w Warszawie¹³.

Gadatliwy, pewny siebie, usłużny, obyty na dworach europejskich i znający stosunki w szerokim świecie¹⁴, Magni rychło opanował całkowicie króla. By go mieć bliżej swego boku, Władysław ofiarował mu mieszkanie po przebywającym za granicą Janie Kazimierzu w zamku warszawskim. Żona Magniego została ochmistrzynią świeżo poślubionej królowej Marii Ludwiki, która zresztą przyjęła tę nominację z pewną niechęcią, uważając ochmistrzynię za osobę sobie narzuconą; była więc do niej uprzedzona¹⁵. Sam Magni rozpoczął błyskotliwą karierę na dworze królewskim, stając się wraz z o. Walerianem, sekretarzem królewskim Ludwikiem Fantonim i rezydentem weneckim Janem Baptystą Tiepolo, a także kanclerzem Jerzym Ossolińskim głównym doradcą królewskim w sprawach wojny tureckiej¹⁶. Zraził tym sobie szlachtę i magnatów niechętnych planom królewskim.

Pierwszą misją dyplomatyczną, którą w tym okresie król powierzył Magniemu, było poselstwo do byłego naczelnego dowódcy wojsk szwedzkich Leonarda Torstensa. Dwór polski pozostawał wówczas w dobrych stosunkach ze Szwedami. W czerwcu 1646 r. Władysław IV zobowiązał się listownie do przestrzegania traktatu rozejmowego w Sztumskiej Wsi, a sejm wyznaczył komisję do rokowań o wieczysty pokój¹⁷. Magni miał załatwić u Torstensa dwie sprawy. W pierwszym rządzie królowi chodziło o odstąpienie 1500 jazdy i 1500 piechoty na wojnę z Turcją. Ponadto Magni ze względu na częste wypadki oddziałów szwedzkich do księstwa opolsko-raciborskiego miał uzyskać od generalissimusa szwedzkiego glejty bezpieczeństwa dla tego księstwa. Czerwcową misję Magniego zakończyła się pełnym sukcesem. Torstenson polecił dowódcy wojsk szwedzkich na Śląsku Arwidowi Wittenbergowi przez dwa miesiące oszczędzać podległe królowi polskiemu księstwo i po upływie tego terminu nie wszczynać przeciwko niemu żadnej akcji nie uzgodnionej z naczelnym dowództwem. Godził się również, przynajmniej częściowo-

¹³ Tenże do Jerzego Ossolińskiego, Adama Kazanowskiego, Stanisława Lubomirskiego i Ludwika Fantoniego, Kraków 12 II 1646, tamże, f. 267—272; Czermak, *op. cit.*, s. 106.

¹⁴ Czermak, *op. cit.*, s. 105—106; Kubala, *op. cit.*, t. II, s. 33.

¹⁵ Kubala, *op. cit.*, s. 33; W. Zapliński, *Na dworze króla Władysława IV*, Warszawa 1959, s. 400.

¹⁶ Kubala, *op. cit.*, s. 33 n.; Czermak, *op. cit.*, s. 105 n. Szlachta nie lubiła Magniego także z powodu jego krytyki urządzeń polskich.

¹⁷ Czermak, *op. cit.*, s. 364.

wo, spełnić i drugi postulat króla. Chciał mu odstąpić 600 jazdy i 1200 piechoty. Żądał jednak za tych żołnierzy zapłaty gotówką. Odstąpienie wojska Władysławowi uzależnił ponadto od zgody królowej Krystyny¹⁸.

Znacznie poważniejszy charakter miała następna misja Magniego. Wiązała się ona z jednej strony ściśle z planami wojny tureckiej Władysława, a z drugiej — ze sprawą księstwa opolsko-raciborskiego. Objąć miała dwór cesarski, szereg państweczek niemieckich i włoskich oraz dwór papieski i francuski¹⁹. Była to tajna misja półprywatna. Magni nie otrzymał tytułu posła lub ambasadora. Odbyła się ona jednak za zgodą senatu, z listami uwierzytelniającymi opatrzonymi przez Ossolińskiego wielką pieczęcią Rzeczypospolitej²⁰.

Magni miał się najpierw udać na dwór cesarski. O jego misji król zawiadomił ogólnie cesarza w liście z Niepołomic z 27 VII 1646 r. Zdaniem niektórych historyków²¹ wybór osoby posła był niefortunny, ponieważ właśnie Magni był tym człowiekiem, który w sprawach księstwa opolsko-raciborskiego miał zaostriżyć nieporozumienia między cesarzem a królem. Opinia ta wydaje mi się przesadzona, ponieważ już w czerwcu tego roku za wstawiennictwem Władysława cesarz przywrócił Magniego do łask, zabraniając mu jedynie wdawania się w korespondencję z wrogami domu habsburskiego, szczególnie ze Szwedami. Nieporozumienia zaś wokół księstwa opolsko-raciborskiego między dworem warszawskim a wiedeńskim istniały już co najmniej od połowy 1645 r. i bynajmniej nie Magni przyczynił się do ich zaostrenia. Ferdynand III wiązał z osobą wysłannika królewskiego określone nadzieje i byłoby mu nie na rękę obarczanie go winą za fiasko misji. Można się o tym przekonać przy dokładniejszej analizie rozmów, jakie Magni przeprowadził na dworze cesarskim²².

W początkach drugiej połowy sierpnia 1646 r. Magni przybył do Wiednia. Zaraz też przedstawił cesarzowi postulaty królewskie. Władysław prosił o posiłki wojskowe na wojnę przeciwko Turcji oraz o po-

¹⁸ Instrukcja dla Magniego, Warszawa 10 VI 1646, SAB, G 146-Magnisové, karton 8, f. 203—204; Torstenson do Władysława IV, Stralsund 22 VI 1646, tamże, f. 226—227; tenże do Wittenberga, Stralsund 22 VI 1646, tamże, f. 222—223; C z e r m a k, *op. cit.*, s. 197. Pisze on, że królowa nie aprobowwała wyników misji Magniego (poza sprawą księstwa opolsko-raciborskiego).

¹⁹ C z e r m a k, *op. cit.*, s. 198, przyp. 1, myli się, gdy zaprzecza podanym przez Tjepolo i Torresa wiadomościom o przydzieleniu Magniemu poselstwa także do Francji. Magni bowiem posiadał również listy uwierzytelniające do Anny Austriaczki i Mazariniego. SAB, G 146-Magnisové, karton 8, f. 144—145 i 183—184.

²⁰ C z e r m a k, *op. cit.*, s. 198.

²¹ Por. tamże, s. 199.

²² Kancelaria do cesarza, Linz 30 VI 1646, SAB, G 146 — Magnisové, karton 8, f. 196—199; cesarz do Magniego, Linz 30 VI 1646, tamże, f. 199—200.

parcie jego starań o pomoc w wojnie tureckiej na dworach ksiąząt niemieckich i włoskich, w kurii rzymskiej, w Madrycie oraz w Rzeczypospolitej Weneckiej. Wysunął też projekt powołania do życia unii między dworem warszawskim, wiedeńskim, kopenhaskim, drezdeńskim i miastami hanzeatyckimi, której celem miało być narzucenie pośrednictwa w toczącej się wojnie trzydziestoletniej. Na polecenie króla Magni poruszył wreszcie sprawę księstwa opolsko-raciborskiego, żądając od cesarza tego, o co Władysław bezskutecznie zabiegał od przeszło roku, a mianowicie uwolnienia księstwa od kwaterunków wojskowych oraz zabrania stamtąd załóg cesarskich, dalej od zaległych podatków, kontrybucji i opłat wojskowych oraz przekazania królowi lub ściślej królewiczowi Zygmuntowi Kazimierzowi dochodów z akcyzy piwnej i od soli. Królowi chodziło więc o neutralizację księstwa w toczących się zmaganiach cesarsko-szwedzkich.

Postulaty królewskie zostały bardzo źle przyjęte na dworze wiedeńskim. Cesarz nie był zainteresowany w planach wojny tureckiej; chciał mieć spokój z Turcją ze względu na jej związki z Rakoczym, a wojna turecko-wenecka była mu na rękę, ponieważ odwracała uwagę Turków od Węgier. Ferdynand III zajął jeszcze twardsze stanowisko wobec postulatów królewskich dotyczących księstwa opolsko-raciborskiego. Przychylił się on do opinii swoich doradców, zwłaszcza Martinica i Kurtza, którzy twierdzili wręcz, że Władysław pragnie oderwać księstwo od Śląska i pozbawić cesarza niemal wszystkich uprawnień zawarowanych kontraktem zastawnym, pozostawiając mu jedynie zastrzeżone na 50 lat *ius relutionis*. Cesarz zwlekał jednak z wydaniem ostatecznej decyzji, choć negatywna odpowiedź na żądania królewskie była już postanowiona. U źródła tej zwłoki leżała obawa przed reakcją Władysława. Magni bowiem, który szybko zorientował się, że jego misji grozi fiasko, straszył dwór wiedeński możliwością skierowania wojsk królewskich przeciwko cesarzowi, jeśli ten nie pójdzie królowi na pewne ustępstwa. Na grze wysłannika królewskiego szybko się jednak poznano. Doradcy cesarscy stali na stanowisku, że sprawa jest zbyt błaha, by mogła stać się *casus belli*. Wyrażali wątpliwość, by Rzeczpospolita, senatorowie z powodu takiego głupstwa pozwolili królowi na wojnę. Doszli do wniosku, że Magni na ustne polecenie króla tylko straszy, by uzyskać ustępstwa. Cesarz zgodził się z ich opinią. Przy okazji dostało się też Magniemu. Martinic i Kurtz nie szczędzili dosadnych epitetów pod jego adresem, a w otoczeniu cesarza rychło przylgnęło do niego miano „niebezpiecznego człowieka”²³.

²³ *Coram imperatore*, 28 VIII 1646, Státní ústřední archiv Praha (dalej skrót: SUA Praga), ČDK, sygn. V E 2, karton 742; to samo, 9 IX 1646, tamże; C z e r m a k, *op. cit.*, s. 199—201.

Wobec negatywnych i uszczypliwych uwag Martinica i Kurtza o Magnim zdumiewająca jest łaskawość, jaką okazał mu Ferdynand III. Już od marca 1646 r. wiadomo było, że Władysław nosi się z zamiarem zdymisjonowania dotychczasowego starosty księstwa opolsko-raciborskiego, hrabiego Joachima Metticha, i powołania na jego miejsce Magniego, choć tamtejsze stany nie życzyły sobie tej zmiany. Jednocześnie pragnął przekształcić urząd starościński w urząd namiestniczy (Staatshaltere). Nie wiadomo, co Władysław chciał osiągnąć przez tę zmianę. Prawdopodobnie chodziło mu o silniejsze związanie władz księstwa ze swoją osobą i oderwanie ich od władz wrocławskich. O swoich planach powiadomił listownie cesarza, który nie wypowiedział się w sprawie reformy urzędu starościńskiego, natomiast pozytywnie odniósł się do kandydatury Magniego²⁴.

Powyższy problem omawiany był dokładnie w czasie sierpniowego i wrześniowego pobytu Magniego w Wiedniu. Otoczenie cesarskie sprzeciwiało się zarówno przekształceniu urzędu starościńskiego w urząd namiestniczy, jak i dymisji Metticha. Jego zdaniem, likwidacja urzędu starościńskiego godziła w prawa królestwa czeskiego i przywileje samego księstwa. Króla posądzono przy tym o chęć oderwania Opolskiego i Raciborskiego od Śląska i związania ich z Rzeczpospolitą. Obawiano się także, by król nie mianował starostą jakiegoś Polaka lub Magniego²⁵.

Cesarz podzielał zastrzeżenia swoich doradców w odniesieniu do powołania urzędu namiestniczego na Górnym Śląsku. Nie zgadzał się natomiast z nimi w sprawie powierzenia urzędu starosty Magniemu. W liście do króla nie tylko poparł kandydaturę Magniego, ale ponieważ starostą mógł być tylko szlachcic osiadły na Śląsku, radził, by nasz bohater zakupił tam jakiś majątek, co jako obywatelowi morawskiemu nie sprawi mu specjalnych trudności. Istniała jeszcze jedna przeszkoda. Magni znajdował się w ciągłych rozjazdach i nie mógłby pełnić swego urzędu. Cesarz i na to znalazł radę. Proponował wyznaczenie zastępcy (Vorweser), który będzie za Magniego wykonywał całą pracę. Było to zresztą zgodne z prawami i zwyczajami krajowymi. Ferdynand III dał Magniemu jeszcze inne dowody swej łaski. Wysłannik królewski skarżył się np., że władze morawskie, jakże mu niechętne, nakładają na jego dobra wyższe ciężary publiczne niż na inne majątki. Cesarz więc w specjalnym liście zabronił im tego. Ponadto na czas nieobecności Magniego na Morawach

²⁴ Stany księstwa opolsko-raciborskiego do Władysława IV, bez daty (marzec 1646), Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Woj. Wrocławskiego we Wrocławiu (dalej skrót: AP Wrocław), Rep. 35 II 7e, f. 72—73; cesarz do Magniego, Linz 30 VI 1646, SAB, G 146—Magnisové, karton 8, f. 199—200.

²⁵ Coram imperatore, 28 VIII 1646, SÚA Praga, ČDK, sygn. V E 2, karton 742.

powierzył kuratelę nad dominium strażnickim tamtejszemu prokuratorowi kameralnemu²⁶.

Nasuwa się obecnie pytanie, dlaczego cesarz wbrew opinii wielu doradców tak wyraźnie faworyzował Magniego? Trudno przypuszczać, by w ten sposób chciał uczynić gest pod adresem Władysława. Mógł mu przecież pójść na ustępstwa w sprawie księstwa opolsko-raciborskiego, na której królowi tak bardzo zależało. Zgoda na powierzenie Magniemu urzędu starosty nie była w tym momencie żadnym gestem, ponieważ została wyrażona już wcześniej, w czerwcu. Nie należy również przywiązywać zbyt dużej wagi do charakterystycznej dla wysłannika królewskiego umiejętności chodzenia koło własnych spraw i posiadania przez niego kilku przyjaciół w najbliższym otoczeniu cesarza. Przecież przed niespełna rokiem nie na wiele mu się to przydało. Wydaje się, że powrót do łaski cesarskiej Magni zawdzięczał innemu czynnikowi. Cesarz zorientował się, że jego poddany stał się jednym z najbardziej zaufanych doradców Władysława. Wobec nie najlepszych stosunków między dworem wiedeńskim a warszawskim Ferdynand uznał za celowe zjednać sobie człowieka dopuszczanego do największych sekretów króla. Nie ma absolutnie dowodów na to, że już w czasie pobytu w Wiedniu w sierpniu i wrześniu Magni dał się pozyskać dla współpracy z cesarzem i jego ministrami. Niemniej okazując wysłannikowi królewskiemu swoją łaskę Ferdynand przygotował na to podatny grunt.

Wyrazy łaski cesarskiej nie przesłoniły Magniemu fiaska jego zakrojonej na tak wielką skalę misji. Nie osłodziły go także nic lub prawie nic nie znaczące ustępstwa na rzecz króla w księstwie opolsko-raciborskim oraz zapowiedź prowadzenia w tej sprawie dalszych rokowań przez rezydenta cesarskiego w Warszawie Huberta Walderodego²⁷. Niepowodzenie sprawiło, że Magni przerwał swą podróż dyplomatyczną i nie wzywany wrócił do Warszawy około 20 września. Po ustnej relacji Magniego król wpadł w gniew. Stanowisko cesarza potraktował jako osobistą obrazę; odmówił audiencji Walderodemu²⁸. Wytworzyła się tak poważna sytuacja, że w niektórych kołach, zwłaszcza watykańskich, zaczęto się poważnie liczyć z możliwością wybuchu zbrojnego konfliktu polsko-habsburskiego. Pracował zresztą nad tym usilnie poseł francuski Brégy²⁹.

²⁶ Ferdynand III do Władysława IV, Wiedeń 4 IX 1646, SAB, G 146 —Magnisové, karton 8, f. 32; tenże do księcia Lichtensteina, Wiedeń 7 IX 1646, tamże, f. 27; Vollmacht, Wiedeń 7 IX 1646, tamże, f. 216.

²⁷ Bescheid vor den Grafen Magni in Sachen die Mitleidung in den Fürstenthümer Oppeln und Rattibor betr., Wiedeń 3 IX 1646, tamże, f. 29—30; cesarz do króla polskiego, Wiedeń 7 IX 1646, tamże, f. 102; cesarz do Walderodego, Wiedeń 9 IX 1646, tamże, f. 101.

²⁸ C z e r m a k, *op. cit.*, s. 200 i 204.

²⁹ De Torres do kardynała Pamphili, Warszawa 30 IX 1646, Zakład Dokumen-

Wieści te okazały się przesadne. Niemniej Władysław nie myślał ustąpić dworowi wiedeńskiemu w sprawie księstwa opolsko-raciborskiego. Załatwił przede wszystkim osadzenie Magniego na tamtejszym urzędzie starościńskim. Nadarzyła się zresztą ku temu sposobna okazja: we wrześniu zmarł Mettich. Władysław mianował zaraz Magniego starostą, a na okres jego nieobecności w księstwie zarząd urzędem starościńskim powierzył kanclerzowi opolsko-raciborskiemu Janowi Wilczkowi³⁰. Stany zebrane w listopadzie na sejmiku w Raciborzu aprobowały całkowicie nominacje królewskie. Władysław chciał jeszcze uczynić Magniego dowódcą swoich wojsk cudzoziemskich i „gubernatorem” królewicza, ale Magni, przerażony świeżymi atakami szlachty na sejmie na cudzoziemców znajdujących się w otoczeniu królewskim, nie przyjął tej nominacji³¹.

Mimo zdecydowanej niechęci szlachty, mimo zakazów sejmu król nadal nie rezygnował z planów wojny tureckiej. W dalszym ciągu szukał też poparcia wśród władców chrześcijańskich. Poleciał więc Magniemu, by podjął na nowo przerwana misję dyplomatyczną. W ostatniej dekadzie października starosta opolsko-raciborski udał się ponownie w podróż do krajów zachodnich i południowo-zachodnich. Podobnie jak uprzednio pierwszy jej etap stanowił dwór cesarski. Cesarz przebywał wówczas w Bratysławie. W czasie audiencji Magni po raz drugi przedstawił mu postulaty króla w sprawie księstwa. Nic jednak nie zyskał. Ferdynand tłumaczył swą nieustępliwość niespłaceniem przez Władysława reszty pożyczki zastawnej, poseł zaś usprawiedliwiał króla wielkimi wydatkami związanymi z planowaną wojną turecką oraz bardzo niskimi dochodami z księstwa.

Podczas tej audiencji cesarz odsłonił swe zamysły w stosunku do osoby posła Władysława. Zaproponował mu wręcz współpracę ze swoimi ministrami oraz informowanie ich o sekretach Władysława. Magni miał jednak wówczas oświadczyć, że byłoby czarną niewdzięcznością, gdyby przystał na propozycję cesarską. Prosił przy tym, żeby cesarz nie nakłaniał go do pisania o tajnych zamysłach króla. Przy okazji wygadał się jednak o krążących w Warszawie pogłoskach, „dass Ewer Mayt. Boten nach Frankreich und Schweden schicke, damit diese Staaten mit Polen

tacji PAN w Krakowie, Teki Rzymskie, t. 22, s. 125; tenże do tegoż, Warszawa 13 X 1646, tamże, s. 167; nuncjusz papieski w Wiedniu do Torresa, Bratysława 23 X 1646, SÚA Praga, ČDK, sygn. V E 2, karton 742.

³⁰ Aussus Zemski, Opole 24 IX 1646, AP Wrocław, Rep. 35 II 7e, f. 83; stany opolsko-raciborskie do Władysława IV, Opole 26 IX 1646, tamże, f. 85—86; Zawrzeni sniemowne, Racibórz 26 XI 1646, tamże, f. 88.

³¹ Jak wyżej oraz relacja Walderodego, Warszawa 8 X 1646, SÚA Praga, ČDK, sygn. V E 2, karton 742.

keinen Frieden schliessen und die Schweden alle besetzten Länder Ewer Mayt. den Polen übergeben sollten". Zawiadomił wreszcie króla o propozycji cesarskiej i o tym, że zobowiązał się tylko pracować nad utrzymaniem i utrwaleniem dobrych stosunków między dworem warszawskim i wiedeńskim ³².

Z Bratysławy Magni udał się do państw włoskich, Rzeczypospolitej Weneckiej, Państwa Kościelnego, Toskanii, Modeny i Mantui, gdzie zabił od połowy listopada 1646 do połowy marca 1647 r. Misja jego przyniosła umiarkowany sukces, zwłaszcza w Wenecji ³³. Z podróży swojej i poruszanych na dworach włoskich spraw „zdawał przed ministrami cesarza sprawę . . . tak regularnie i szczegółowo, jakby był nie posłem polskim, lecz austriackim” ³⁴. Fakt ten dał niektórym historykom polskim podstawę do posądzenia Magniego o zdradę interesów królewskich. Opinia ta wydaje się nieco przesadzona. Wprawdzie nie ulega wątpliwości, że Magni powiadamiał ministrów cesarskich o swych czynnościach na dworach włoskich, ale przedmiot ich i tak nie był tajemnicą dla cesarza, ponieważ sam Władysław informował go dokładnie o swych zamysłach i prosił o poparcie w staraniach o uzyskanie pomocy u monarchów chrześcijańskich. Magni nie zdradzał więc żadnych tajemnic. Ponadto lojalnie zawiadomił króla o próbach skaptowania go przez cesarza. Wreszcie w okresie późniejszym nie wysyłał już żadnych relacji na dwór wiedeński. Postawa jego w następnych latach świadczyła wyraźnie, że swoje własne interesy wiązał on z Władysławem, a nie z Ferdynandem.

Magni nie dowierzał zbyt łatwo łasce cesarskiej, skoro jeszcze w czasie pobytu we Włoszech, a zwłaszcza po powrocie do Warszawy, zaczął przemyślać nad tym, jak się uwolnić od opieki Habsburga. Najlepszym sposobem wydawało mu się pozbycie się dominium strażnickiego, bo wówczas przestałby być poddanym cesarza. Stąd też zaproponował Ferdynandowi III odstąpienie Strażnicy tytułem spłaty reszty pożyczki zastawnej w zamian za pewne dochody z księstwa opolsko-raciborskiego, zastrzeżone dotąd dla cesarza. Uczynił to zapewne za wiedzą i aprobatą króla. Propozycja ta nie została przyjęta. Magni nadal pozostał właścicielem dominium strażnickiego ³⁵.

³² Coppia della relatione fatta alla Mtà del Rè di Polonia et Suetia dal Conte di Strassnitz del tanto, che nell'audienza havuta da S. Mtà Ces. il di 4. Novembre 1646 in Possonia..., SAB, G 146-Magnisové, karton 9, f. 539—543; Czermak, *op. cit.*, s. 235.

³³ Dokładny opis misji Magniego w państwach włoskich znajdujemy u Kubali, *op. cit.*, s. 106—107, oraz u Czermaka, *op. cit.*, s. 247—256.

³⁴ Czermak, *op. cit.*, s. 247, przyp. 1.

³⁵ Racconto della compra et valuta della Contea di Strasnitz et Signoria di Sokolnitz et Lesek..., bez daty, SAB, G 146-Magnisové, karton 9, f. 543—545.

Mimo to Magni oddał się całkowicie służbie dla Władysława IV, szczególnie na odcinku księstwa opolsko-raciborskiego. Zajęcie się tą ostatnią sprawą było tym bardziej potrzebne, że po rezygnacji Władysława z planów wojny tureckiej i po śmierci królewicza Zygmunta Kazimierza w sierpniu 1647 r. król nie przejawiał poważniejszej inicjatywy w polityce zagranicznej. Dlatego też w lipcu Magni objął osobiście kierownictwo urzędu starościńskiego w Opolu³⁶. Na przełomie sierpnia i września przebywał on w Pilźnie, gdzie w imieniu króla układał się z przedstawicielami cesarza o wysokość rocznego ryczałtu, jaki stany księstwa miały płacić w zamian za zwolnienie ich od ciężarów podatkowych i wojskowych na rzecz cesarza. Misja ta przyniosła Magniemu częściowy sukces, ponieważ w omawianej kwestii osiągnął on wstępne porozumienie, którego ważność rozciągała się na trzy lata³⁷. Na skutek różnych przeszkód porozumienie to nie doczekało się jednak formalnej ratyfikacji przez zainteresowanych władców. Rokowania w tej sprawie były prowadzone do śmierci Władysława IV³⁸.

Znaczne usługi oddał Magni księstwu w okresie od grudnia 1647 do kwietnia 1648 r., gdy nad tym krajem zawiśła ponownie groźba agresji szwedzkiej, a generał Burchard Müller zażądał od tamtejszych stanów zapłacenia kontrybucji. Wytworzyła się tak napięta sytuacja, że groziła wybuchem zbrojnego konfliktu polsko-szwedzkiego. Starosta opolsko-raciborski rozwinął wówczas niezwykle ożywioną działalność. Wielokrotnie znosił się z dowódcami szwedzkimi i jemu zawdzięczać należy, że Szwedzi pozostawili księstwo w spokoju³⁹.

W zarządzaniu księstwem Magni dbał przede wszystkim o interesy królewskie, aczkolwiek starał się również ułożyć poprawne stosunki ze stanami. Na prośbę stanów wstawiał się wielokrotnie za księstwem u króla, służył im pożyczkami, co w okresie powszechnego braku gotówki nie było bez znaczenia. Poza tym jednak starał się krótko trzymać i podległych sobie urzędników, i stany. Stronników cesarskich próbował usuwać od wpływu na sprawy krajowe, urzędy oraz miejsca w sejmiku i kolegiach obsadzać zwolennikami króla. Dzięki jego zabiegom stronnictwo

³⁶ Zawrzeni sniemowe, Racibórz 2 VII 1647, AP Wrocław, Rep. 135 II 7e, f. 138.

³⁷ Magni do cesarza, Pilzno wrzesień 1647, SAB, G-146-Magnisové, karton 9, f. 548; Relatione..., bez daty (1647), f. 545—546; Stany opolsko-raciborskie do Władysława IV, Koźle 11 X 1647, AP Wrocław, Rep. 35 II 7e, f. 148; Książęta i stany śląskie do Ferdynanda III, Wrocław 27 VI 1648, SÚA Praga ČDK, sygn. V E 2, karton 832, f. 302—311.

³⁸ Władysław IV do Ferdynanda III, Warszawa 2 II 1648, SÚA Praga, ČDK, sygn. V E 2, karton 832, f. 252; tenże do tegoż, Wilno 17 IV 1648, tamże, f. 265—266.

³⁹ Por. protokoły sejmiku opolsko-raciborskiego z tego okresu, AP Wrocław, Rep. 35 II 7e; C z e r m a k, *op. cit.*, s. 364—365.

królewskie znacznie się wzmocniło. Niechętny mu, bo odsunięty od władzy, hrabia Oppersdorf tak scharakteryzował jego rządy: „Sey die Conclusio dess Fürstenthumbss-ausschuss gewesen, dass, wass herr Landeshauptmann ardentissime ut legatus ihr Königl. Mayt. proponiret, alles strictissime geschehen müsse”⁴⁰. Gdy wymagał tego interes króla, Magni zawsze potrafił zmusić do uległości stany⁴¹.

Postawa Magniego po powrocie z Włoch nie podobała się poplecznikom cesarskim w Pradze, we Wrocławiu i w samym księstwie opolsko-raciborskim. Zarzucano mu, że jako starosta nie dba o interesy cesarskie, lecz o interesy króla i stanów opolsko-raciborskich. Niektórzy zarzucali mu wręcz zdradę cesarza, szczególnie z powodu rokowań ze Szwedami. Nic przeto dziwnego, że na dwór cesarski zaczęły napływać anonimowe i nieanonimowe doniesienia, w których oskarżano Magniego o wszystkie możliwe zbrodnie wobec cesarza⁴². Konsekwencją tych donosów była całkowita zmiana stosunku cesarza do Magniego. O łasce cesarskiej nie było już mowy. Zaczęły się natomiast szykany. Najpierw Ferdynand III podjął decyzję o odebraniu Magniemu podkomorstwa morawskiego, motywując ten krok tym, że funkcja podkomorzego wymaga, by urzędnik przebywał na miejscu. Cesarz zapomniał przy tym, że uprzednio sam wyraził zgodę na jej sprawowanie przez zastępcę. Magni skarżył się również, że bez porozumienia z nim sprzedaje się jego wsie morawskie, rozwala się tamy w stawach, niszczy pola uprawne, a jego folwarki i poddanych obciąża się nieproporcjonalnie wysokimi w stosunku do innych majątków podatkami i daninami. Jesienią 1647 r. rozeszły się też na Morawach wieści, że cesarz widziałby chętnie usunięcie Magniego z urzędu starościńskiego w Opolu. Na listy faworyta królewskiego nie odpisywali przyjaciele, nie otrzymywał też odpowiedzi od cesarza i jego ministrów. Żadne usprawiedliwienia i prośby o zmianę stosunku cesarza do jego osoby nie były brane pod uwagę⁴³. W obronie Magniego interweniował na dworze wiedeńskim Władysław, a po jego śmierci Jan Kazimierz. Interwencje te niewiele dały, ponieważ cesarz

⁴⁰ Por. list Jerzego Oppersdorfa do Melchiora Gaschina, bez daty, SÚA Praga, ČDK, sygn. V E 2, karton 832, f. 540—541.

⁴¹ Tenże do tegoż, Głogówek 5 X 1647, tamże, f. 542—543.

⁴² Szyfrowana depesza anonimowa, praes. 23 VI 1648, tamże, f. 298; Gründliche Relation, też anonimowa, Linz 26 VI 1648, tamże, f. 298—299. W tej ostatniej czytamy między innymi: „Wass nemblich herr Graff Magni im Mundt, Herz und alle dessen Actiones nicht Osterreichisch, sondern ganz desperat und feindtselig, in deme er mit dem Feindt offen und heimblich practiciret...”

⁴³ Cesarz do Magniego, Praga 14 X 1647, SAB, G 146-Magnisové, karton 9, f. 2—3; Magni do barona d'Auschy, 16 XI 1647, tamże, f. 536—538; tenże do cesarza, bez daty (1647), tamże, f. 538—539; tenże do Marii Ludwiki, styczeń 1648, tamże, f. 24—28; tenże do hrabiego Trautmannsdorfa, 3 VI 1648, tamże, f. 33.

konsekwentnie odrzucał zarzuty, jakoby Magni znajdował się w niełasce i jakoby szykanowano jego dobra strażniczek⁴⁴.

W świetle powyższych rozważań trudno uznać za prawdziwy ciężący na Magnim zarzut służenia dwom panom jednocześnie, a więc i nielojalności wobec Władysława IV. Przeczą bowiem temu nieustanne ataki śląskich, czeskich, morawskich, austriackich i włoskich popleczników habsburskich na jego osobę oraz niełaska cesarza. Wydaje się, że do śmierci Władysława Magni pozostał lojalny wobec swego protektora i dobroczyńcy. W tym okresie na pewno nie przekazywał tajemnic dworu warszawskiego do Wiednia. Oczywiście Magni nie robił tego bezinteresownie. Nie leżało to w jego naturze. Względem własny interes — jak słusznie podkreślił Czermak — był głównym motorem jego postępowania. Pod tym względem nie był absolutnie wyjątkiem i trudno go za tę interesowność ganić. Istotniejsze było to, że szczerze związał się z królem polskim i u jego boku chciał zrobić karierę, odpowiadającą jego — być może — wybujałym ambicjom i aspiracjom, choć może nie tak daleko idącym, jak sądzi Kubala. Widocznie doszedł do wniosku, że u boku Habsburgów, którym przecież tak wiele zawdzięczał, nie osiągnie tyle, co przy pomocy króla. Spodziewał się przy tym, że protekcja królewska uchroni go przed niełaską cesarską. I tu się przeliczył. Na dworze cesarskim stał się osobą podejrzaną i w różny sposób szykanowaną.

Po śmierci Władysława IV 20 V 1648 r. okoliczności zmusiły Magniego do dokonania jeszcze jednej wolty w jego życiu. Jeden z głównych pretendentów do tronu polskiego, a następnie elekt Rzeczypospolitej, Jan Kazimierz, wyraźnie nie lubił faworyta swojego brata i nie darzył go zaufaniem. Chciał go się też pozbyć z dworu warszawskiego. Wykorzystał więc kłopoty Magniego na dworze wiedeńskim i wyprawił go do cesarza w celu oczyszczenia się ze stawianych mu zarzutów⁴⁵. Stary lis Magni szybko się zorientował, że u boku nowego króla nie ma czego szukać. Udał się więc do Linzu, gdzie przebywał Ferdynand III. I choć powszechnie dziwiono się, że się na ten krok ważył, choć grożono mu nawet śmiercią⁴⁶, poprosił cesarza o audiencję. Uzys-

⁴⁴ Władysław IV do Ferdynanda III, Wilno 15 III i 17 IV 1648, SÚA Praga. ČDK, sygn. V E 2, karton 832, f. 257—260 i 265—266; Ferdynand III do Władysława VI, Praga 25 III 1648, tamże, f. 267, 284; Jan Kazimierz do cesarzowej Eleonory. Warszawa 6 i 29 VII 1648, SAB, G 146-Magnisové, karton 9, f. 34—35; tenże do cesarza, Warszawa 29 VII 1648, tamże, f. 34; tenże do księcia Terranova, Warszawa 26 VII i 22 VIII 1648, tamże, f. 35.

⁴⁵ Jan Kazimierz do cesarza, Warszawa 6 VII 1648, SAB, G 146-Magnisové, karton 9, f. 34.

⁴⁶ *Relatione della Conversatione*, Linz 22 VIII 1648, tamże, f. 35.

kał ją po koniec sierpnia 1648 r. Podczas audiencji Magni wyjątkowo szczerze, a nawet cynicznie wyjawiał przyczyny swego przybycia do Linzu, potwierdzając otwarcie krążące o nim pogłoski, „dass ich zu Ewer Mayt. gekommen sei, gleich einem Spion und aus Furcht, dass ich am polnischen Hofe nach dem Tode des Königs nicht mehr angenommen werde. Frankreich verfolgt mich, Schweden begienn eifersüchtig auf mich zu werden”. W związku z tym zapytywał cesarza, co innego miał zrobić, dokąd się udać? Prosił więc Ferdynanda o łaskę i patetycznie oświadczył, że jeśli i cesarz go wypędzi, woli śmierci. Przy okazji zdradził cesarzowi wszystkie tajemnice dworu polskiego⁴⁷. I tutaj dopiero zarzuty stawiane przez historyków polskich Magniemu znalazły pełne potwierdzenie. Cesarz przyjął go łaskawie, zwolnił dobra stażnicze od kwaterunku, przywrócił mu podkomorstwo morawskie i stopień feldmarszałka⁴⁸. Wydawało się, że Magni wyszedł zwycięsko z ciężkiej opresji. Niespodzianie jednak w lecie 1649 r. kazano mu się stawić na dworze cesarskim, a następnie aresztowano go. Nie znamy przyczyny tego aresztowania. W każdym razie przez jakiś czas Magni przebywał w więzieniu. Po pewnym czasie został wypuszczony na wolność i już do końca życia cieszył się łaską cesarską. Zmarł w 1652 r.⁴⁹

Gdy wieści o spowiedzi Magniego w Linzu dotarły do Warszawy, Jan Kazimierz w grudniu 1648 r. udzielił mu dymisji ze stanowiska starosty księstwa opolsko-raciborskiego⁵⁰. Pozbył się w ten sposób ostatecznie nielubianego przez siebie faworyta Władysława IV. Tak skończył się polski okres życia Magniego.

Franciszek Magni nie był na pewno postacią sympatyczną. Kosmopolita — gotów był związać z każdym, kto zapewniał mu zrobienie kariery i majątku. Na kilka lat związał się ściślej z Władysławem IV, gdyż sądził, że u jego boku osiągnie więcej niż na dworze cesarskim. Władysławowi służył też — jak sądzę — uczciwie i wiernie. Dwór polski zdradził dopiero po śmierci króla, gdy znalazł się właściwie

⁴⁷ Magni do cesarza, Linz 28 VIII 1648, tamże, f. 36; Relacja z audiencji u cesarza, Linz 28 VIII 1648, tamże, f. 36—37.

⁴⁸ Dekret cesarski, Linz 3 IX 1648, tamże, f. 503—504; Ernennung des Grafen Franz von Magni zum Feldmarschall Leut., 8 III 1649, tamże, f. 133; Kais. Decret an Grafen Franz von Magni den neuernannten Landrechtsbeisitzer den Eid abzunehmen, Wiedeń 10 X 1649.

⁴⁹ Befehl an den Grafen Franz von Magnis sofort in der Hoffkanzlei zu erscheinen, Wiedeń 24 VII 1649, tamże, f. 155—156; Kais. Decret an den Grafen Franz von Magni, weiter im Arrest zu verbleiben, Wiedeń 23 VIII 1649, tamże, f. 69—70; Magni do cesarza, bez daty, tamże, f. 65—66.

⁵⁰ Auss-Schuss Zemsky, Opole 22 XII 1648, AP Wrocław, Rep. 35 II 7e, f. 183—184.

w sytuacji bez wyjścia i musiał ratować własną skórę. Trudno mu się zresztą dziwić, skoro — jak pisał gorliwy zwolennik Habsburgów Wawrzyniec Jan Rudawski — w tym czasie sami Polacy roznosili polskie tajemnice po obcych dworach⁵¹. Wcale go to w naszych oczach nie usprawiedliwia, ale nie możemy zapominać, że w swojej epoce nie należał do wyjątków.

FRANZ MAGNI IM DIENSTE WŁADYSŁAW IV.

Graf Franz Magni (1598—1652) machte eine glänzende Karriere beim Militär und in der Diplomatie an der Seite der Habsburger. Durch seinen Bruder, den Kapuziner P. Valerian kam er in nähere Beziehungen zu König Władysław IV., in dessen Namen er verschiedene diplomatische Missionen verrichtete. Doch erst gegen Ende seines Lebens verband sich der König enger mit Magni, als dieser wegen seinen Beziehungen zu Schweden und Siebenbürgen im Jahre 1645 die Gunst des Hauses Habsburg verloren hatte. Im Februar 1646 zog Magni mit seiner Familie nach Warschau um, wurde jetzt zu einem der wichtigsten Favoriten des Königs und vertrauten Berater in Angelegenheiten des Krieges gegen die Türkei.

Im Auftrag des Königs begab er sich mehrmals als Botschafter zu den Schweden, zum Kaiser und in die italienischen Kleinstaaten. Ausserdem berief Władysław IV. Magni zum Landeshauptmann des Fürstentums Opole—Racibórz. Als Landeshauptmann vertrat er die Interessen des Königs, trug zur Stärkung der königlichen Partei in Oberschlesien bei und schwächte die Einflüsse der Anhänger des Kaisers, wodurch er beim Kaiser in Ungnade gefallen ist. Erst nach dem Tode Władysław IV. verliess Magni den polnischen Hof, weil ihm der König Jan Kazimierz weder Vertrauen schenkte noch für ihn Sympathie hatte. Magni begab sich auf den kaiserlichen Hof, dort wurde ihm Verzeihung gewährt für alle Vergehen und bei Gelegenheit hatte er Geheimnisse des königlichen Hauses verraten.

⁵¹ „Często się zdarza, że Polacy rozgłaszają nawet tajemnice domu królewskiego, zamiary sprzymierzeńców, hierarchiczny porządek wojskowy...” W. J. Rudawski, *Historia polska od śmierci Władysława IV aż do pokoju oliwskiego, czyli dzieje panowania Jana Kazimierza od 1648 do 1660 r.*, przełożył i wydał W. Spasowicz, t. I, Petersburg i Mohylew 1855, s. 100.

WOODROW BERNARD JANUSZEWSKI

WOJCIECH CYBULSKI WOBEC POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Wojciech Cybulski wraz z innymi przyjaciółmi wbrew zakazowi królewskiemu porzucił Uniwersytet Berliński, przekroczył nielegalnie granicę i udał się do Warszawy, aby walczyć w szeregach armii powstańczej. O życiu jego i trudach wojennych w czasie powstania zachowały się jedynie skąpe wiadomości. Niektórzy autorzy wspomnień podają, że był kilkanaście razy ranny, co nie znajduje żadnego potwierdzenia w jego papierach i własnoręcznie pisanych kilkakrotnie życiorysach. Faktem jest, że brał udział w licznych bojach i ranny dostał się do niewoli rosyjskiej, która trwała dwa lata. Sądzę jednak, że należy zwrócić nieco uwagi na wspomnienie M. Mottego, jest to bowiem, obok *Opisu ostatniego czasu mojej niewoli w Wilnie i w Warszawie*, dotąd nie wydanego pamiętnika pióra W. Cybulskiego, napisanego w rodzinnym Lwówku 15 III 1834 r.¹, jedyna znana dotychczas pełniejsza relacja o udziale Cybulskiego w powstaniu. „Cyb[ulski] — pisze Motty — miał wtedy 22 lata, gdy przed Nowym Rokiem miał mundur na plecach i karabin w ręku. Służył w piechocie, w którym zaś pułku, tego nie pamiętam; wiem wprawdzie, że kilka razy znalazł się w gorącym ogniu, najpierw pod Grochowem, dalej Wawrem, Dembem, Iganiami i Ostrołęką, ale powiedzieć nie mógłbym, czy w tej ostatniej bitwie, czy też w późniejszej jakiej utarczce spotkał go fatalny wypadek. Otóż kompanię jego rozbito, tak iż wielu na pojedynek musiało się zgać z Moskalami; pana Wojciecha, otoczonego, zaczęto niemile bagnietami łechtać. Oparty o drzewo bronił się, jak mógł, karabinkiem, ale wkrótce, pokłuty, padł na ziemię i zawleczony został

¹ *Opis ostatniego czasu mojej niewoli w Wilnie i w Warszawie*, rękopis datowany w Lwówku (poznańskim) 15 III 1834 r. wraz z listem Cybulskiego do Pantalona Szumana napisanym we Lwówku 20 III 1834 w sprawie *Opisu... niewoli...*, Biblioteka Narodowa (dalej skrót BN), bez sygn., akc. 7539.

do gromady jeńców. Pamiątka tej nierównej walki została mu na całe życie; pokazywał mi ją raz i naliczyłem na jego piersiach i jednym boku siedemnaście wyraźnych jeszcze trójkącików. Tylko gruby płaszcz oraz rzemienie tornistra ocaliły go wtenczas od śmierci. Umieszczono go z początku gdzieś tam w lazarecie, a gdy się z grubszego wyleczył, wędrować musiał w kajdankach przez błota i śniegi aż do Bobrujska, gdzie jako miateżnik pokutował blisko trzy lata. Zapoznał się tam z rydlem i motyką, pracując po wałach, drogach i w rowach fortecznych, ale z czasem, gdy oficerowie i lekarze wojskowi poznali, że to człowiek wykształcony i dowiedzieli się o jego przeszłości, położenie jeńca uległo znacznej zmianie; obchodzono się z nim przyzwoicie, pozwolono przebywać w mieście i zawierać tam znajomości. Rozsądnie zrobił i wyszło mu to później na dobre, że korzystając ze sposobności wyuczył się ruskiego języka tak, iż nim biegle mówić i pisać potrafił². Trudno kategorycznie stwierdzić, na czym oparł Motty powyższą relację, najprawdopodobniej na opowiadaniu samego Cybulskiego, które później w latach w *Przechadzkach* z licznymi nieścisłościami zapisał. O tym, że jest to tylko wspomnienie niedokładne, w którym pewne fakty zostały przeinaczone, świadczy sam Cybulski w swym pamiętniku, opisującym ostatni czas jego niewoli. Wspomina tam na przykład autor o dolegliwościach odczuwanych w nogach, gdy wracając do domu po przekroczeniu granicy rosyjskiej prosił landrata w Ostrzeszowie o furę, „bo mając zbite i poranione nogi, jeszcze od czasu kampanii do dziś dnia dużo chodzić nie mogę”³. O kilkunastu ranach na piersiach i innych częściach ciała, które Motty miał oglądać, Cybulski nie mówi, chociaż ten pamiętnik, pisany z gorzyczą, najzupełniej do tego się nadawał. Motty wymieniając sławne boje pod Grochowem, Wawrem, Dembem, Iganiami i Ostrołęką, w których Cybulski zapewne wziął udział, nie może powiedzieć dokładnie, gdzie wzięto go do niewoli. W pamiętniku natomiast czytamy dosłownie, że „w maju 1831 w wyprawie na gwardię dostałem się pod Rutkami do niewoli”⁴. W jakich okolicznościach to się odbyło, a więc czy ранego, jak twierdzi Motty, umieszczono najpierw w lazarecie, czy też zdrowego z miejsca skierowano w głąb Rosji, o tym, niestety, Cybulski w pamiętniku nie wspomina, dotyczy on zresztą tylko ostatniego okresu niewoli. Relacja Mottego o korzystaniu przez Cybulskiego w Rosji z dobrodziejstwa uczciwych, przyjaźnie do Polaków ustosunkowanych Rosjan, którzy poznawszy się na jego wykształceniu traktowali go przyzwoicie i umożli-

² M. Motty, *Przechadzki po mieście*, t. II, Wrocław 1957, s. 422.

³ *Opis...*, pag. 38.

⁴ Tamże, pag. 26.

liwili naukę języka rosyjskiego, jest w całej pełni kilkakrotnie później w listach i życiorysach przez Cybulskiego potwierdzona⁵.

Szkoda wielka, że nie udało się odszukać dokumentów, które pozwoliłyby nam odtworzyć przebieg spędzonego w głębi Rosji czasu. Na ślad udostępnionego mi dopiero w listopadzie 1959 r. w Bibliotece Narodowej wymienionego wyżej *Opisu ostatniego czasu mojej niewoli w Wilnie i w Warszawie* wpadłem trzy lata wcześniej w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu. Wśród *Luźnych kartek — wspomnień z życia mojego*, nie opublikowanego rękopisu Henryka Szumana, zainteresowała mnie obok innych szczególnie jedna z nich⁶, na której odczytałem fragment listu Cybulskiego pisanego właśnie z niewoli a przepisanego przez Henryka Szumana. Oto tekst tego fragmentu nie znanego dotychczas listu, odkrywającego przynajmniej jakiś epizod jego niewoli. „W-u Panu dopiero dzisiaj odpowiadam na list odebrany już o wiele rychlej, bo mi się zdawało potrzebnym podanie pewnych wiadomości o moim położeniu tutejszym. Zechciej W. Pan być też tyle łaskawym przypomnieć mnie przyjaciołom moim i polecenia mnie ich pamięci. Z zapewnieniem najwyższego poważania mam zaszczyt pozostawać Wilno 6/18 styczeń 1833. W. Pana sługą najniższym Woj. Cybulski”. Poniżej tą samą ręką napisano: „Do listu niniejszego, a raczej do listu generała hr. Tymana, z którym pismo Cybulskiego wysłanem zostało, daje tenże dopisek prawdziwie tragicznej osnowy następującej.

Właśnie miałem listy niniejsze przesłać na pocztę, kiedy mi przyniesiono wiadomość, że generał mocno zasłabł. Zanim go mogłem zobaczyć, już nie żył. Zalałem się gorzkimi łzami i powstrzymałem ich prawie nie mogąc. Uznałem za właściwe zerwać pieczęć, ażeby W-u Panu na tej samej karcie donieść o śmierci najszlachetniejszego i najszczerzej umiłowanego męża. Cierpiał już od dawna na wątrobę, ale właśnie od dnia kilku czuł się zdrowym. Nagły krwotok zabrał mu od razu wszystko z życiem, a tylko łzy żalu tych wszystkich, którzy go znali, pozostały jako pamiątka wielkich cnót i szlachetnych jego czynów! W. C.”

Kto był adresatem, z którym Cybulski przebywając w niewoli mógł prowadzić korespondencję i jakich spraw dotyczyła ta korespondencja. Kim był i jaką rolę w życiu polskiego jeńca odegrał generał Tyman, któremu młody Polak tyle serca okazał? Ciekawe, że wspomniana wyżej korespondencja Cybulskiego i Tymana znalazła

⁵ Motty, *op. cit.*, s. 422.

⁶ Biblioteka Raczyńskich, rkps 1635 wykorzystany w moim artykule pt. *Z życia polskich studentów we Wrocławiu w latach czterdziestych XIX wieku* (Kwartalnik Opolski, nr 1 (17), 1955, i nadbitka).

się w rękę Henryka Szumana, młodszego kolegi Cybulskiego z ławy szkolnej. Natomiast forma tego listu świadczy o tym, że adresatem była osoba starsza, poważna, wpływowa, do której Cybulski zwracał się o pomoc i ułatwienie powrotu z niewoli.

Informacja Mottego: „Gdy wreszcie po wielu daremnych zachodach nadeszły stąd [tzn. z Poznania — przyp. mój B. W. J.] wszelkie potrzebne świadectwa i reklamacje urzędowe, wrócił Cybulski trzydziestego czwartego roku do rodzinnego gniazda”⁷, okazuje się zbyt uproszczona, bowiem nie zupełnie tak to było, ale wyznaczyła kierunek mych domniemań, zanim zostały one całkowicie wyjaśnione, gdy wpadły mi w ręce dalsze papiery Cybulskiego przechowywane skrupulatnie w Bibliotece Narodowej. Listy generała hr. Tymana i Wojciecha Cybulskiego adresowane były do referendarza Pantaleona Szumana, urzędnika regencji poznańskiej, którego Cybulski znał jeszcze z czasów szkolnych, gdy opiekował się jego synowcami w Poznaniu, a stryja Henryka Szumana. Henryk Szuman pisze, że „Pantaleon Szuman, prokurator za czasów W. Ks. Warszawskiego, później radca regencyjny w komisji jeneralnej zaprowadzonej w r. 1822 celem uregulowania stosunków włościańskich... chętnie wpływem swoim pomagał utalentowanej młodzieży. K. Libelt, W. Cybulski, ks. T. Borowicz, ks. Tyc, T. Matecki i inni w jego domu przebywali i za jego pomocą kończyli ukształcenie naukowe”⁸.

Szczególną zaś wartość dla ukazania choć części losów w niewoli posiada wymieniony już wyżej pamiętnik Cybulskiego⁹. Wszystkie te dokumenty pozwalają nam ustalić cały szereg szczegółów z lat 1832—1833. Sprostujmy z miejsca błędną datę powrotu Cybulskiego „do rodzinnego gniazda” podaną także przez Mottego, a więc powrót ten nastąpił o cały rok wcześniej, w *Opisie* — bowiem czytamy „przybyłem w sam dzień ss. Piotra i Pawła dnia 29 czerwca 1833 r. na ratusz do Poznania”, skąd po dwóch tygodniach otrzymał polecenie udania się do Lwówka do rodziny¹⁰. Motty popełnił jeszcze jedną nieścisłość twierdząc, że Cybulski „pokutował” w Bobrujsku „blisko trzy lata”, tymczasem był tam niecały rok, a w zestawieniu z datą powrotu do

⁷ Motty, *op. cit.*, s. 422.

⁸ H. Szuman, *Rys życia i działalności Karola Libelta*, Poznań 1876, s. 6—7.

⁹ BN, Papiery Wojciecha Cybulskiego, bez sygn., akc. 7538. List Cybulskiego do Pantaleona Szumana pisany w Wilnie 6 (18) I 1833 r. po niemiecku gotykiem. List Tymana do P. Szumana z tą samą datą po niemiecku alfabetem łacińskim z dopisem Cybulskiego o nagej śmierci Tymana po niemiecku gotykiem. Listy powyższe wysłane były przez Cybulskiego w jednej kopercie do radcy Szumana w Poznaniu. *Opis...*, poprzedzony listem do P. Szumana, akc. 7539.

¹⁰ *Opis...*, pag. 39—40.

domu upada legenda, że w niewoli rosyjskiej przebywał aż trzy lata, skoro fakty podane przez samego jeńca zamykają się w dwóch latach od maja 1831 r., gdy dostał się do niewoli pod Rutkami, do lipca 1833 r., gdy powrócił do rodzinnego Lwówka¹¹. Zresztą sam Cybulski w liście do Pantaleona Szumana napisanym już po powrocie z niewoli we Lwówku 20 III 1834 r. wyraźnie mówi o dwuletnim pobycie w niewoli na ziemiach rosyjskich¹². W niektórych wspomnieniach biograficznych, u Mottego także, mówi się że Cybulski przebywał w Bobrujsku w „głębi Rosji”, tymczasem miejscowość ta leży nie w głębi Rosji, lecz na południowy wschód od Mińska, a więc niedaleko dawnej wschodniej granicy Polski.

Fabała napisanego pamiętnika dziś już zaledwie czytelnego, którego autorem i bohaterem jest zarazem Wojciech Cybulski, posłuży mi do odtworzenia w części nie znanych dotąd losów jego niewoli.

W czerwcu 1832 r. przybył nasz bohater „pełen radości, z głębi [!] rosyjskich do Wilna... w nadziei, że najdalej za miesiąc znowu ojczyste zobaczy strony”¹³. Może tak by się stało, gdyby zbieg szczęśliwych okoliczności nie został powikłany okolicznościami niepomyślnymi.

Zgodnie z ukazem cara Mikołaja ogłoszonym na początku 1832 r., wszyscy jeńcy polscy rodem z Prus lub Austrii mogli powrócić do rodzinnych stron tylko w tym wypadku, gdy rząd pruski lub austriacki zwróci się z odpowiednim pismem potwierdzającym miejsce zamieszkania danego jeńca. Cybulski zameldował się u komendanta Wilna, rozporządzenie carskie bowiem nakazywało jeńcom oczekiwać decyzji wymienionych rządów w gubernialnych miastach prowincji graniczących z danym państwem, które miało o swego poddanego się upomnieć.

W komendzie wileńskiej poprosił nasz rodak, aby go „wzięto do protokołu i posłano takowy do rządu pruskiego z zapytaniem, czy uznaje mnie za swego poddanego i pozwala powrócić do kraju”¹⁴. Ta prośba, chociaż była zgodna z zarządzeniami rządu, odniosła wręcz odwrotny skutek, mianowicie pozbawiono powtórnie wolności wolnego już jeńca i wtrącono do więzienia, gdzie wraz z dwustoma innymi powstańcami litewskimi oczekiwać musiał swego przeznaczenia. Cybulski opisuje ciężkie położenie materialne jeńców, którzy żywieni byli „tylko łaską mieszkańców miasta”. W takich warunkach przesiedział przeszło dwa miesiące, do sierpnia. Ponieważ nie pod-

¹¹ Tamże. Twierdzenie Grota, że Cybulski „z tułaczki polistopadowej wrócił w r. 1834”, jest więc nieścisłe. Motty, *op. cit.*, t. II, s. 9, przyp. 21.

¹² W liście do P. Szumana napisanym we Lwówku 20 III 1834 r. Cybulski mówi o dwuletniej niewoli.

¹³ *Opis...*, pag. 2 i 3.

¹⁴ Tamże, pag. 3.

dawał się ślepeму losowi i stale domagał się wolności, komendant Tukiczew, „dziki prześladowca wszystkiego, co polskie”, rozkazał przeprowadzić przesłuchanie, w czasie którego „oprócz przymiotów żołnierza polskiego, a zarazem powracającego z niewoli jeńca, żadnej ze mnie innej nie mogli wybadać zbrodni — odesłali mnie do właściwej już dla mnie cywilnej władzy, która po zrobieniu potrzebnego ze mną protokołu, w celu przesłania go do Prus, przeznaczyła mi dla łatwiejszego dozoru policyjnego i pewniejszego zabezpieczenia się mojej osoby dom policji na tymczasowe mieszkanie z oznajmieniem, abym tam aż do przyścia odpowiedzi z Prus dalszego oczekiwał przeznaczenia”¹⁵.

Pozbawiony znowu wolności, głodny, jednak pełen nadziei, że nadejdzie wreszcie dzień odzyskania upragnionej wolności osobistej, przebywał Cybulski w swej ciemnicy. Mieszkańcy Wilna nie zapominali o polskich jeńcach i jak mogli pomagali im materialnie. „Zacna jedna dama — wspomina Cybulski — znajoma z poświęcenia się swego i ofiar czynionych dla osłodzenia losu nieszczęśliwych niewolników, potrafiła u władzy policyjnej wyrobić sobie pozwolenie widzenia się ze mną w więzieniu. Zabezpieczywszy mi tymczasowe utrzymanie, przyrzekła jeszcze wystarać się o wolność mieszkania w mieście”¹⁶. Dama ta, jak z cytowanego pamiętnika wynika, przedstawiła położenie polskiego studenta wpływowemu rosyjskiemu generałowi-majorowi kawalerii hr. Tymanowi, który „ludzkość za najpierwszą mając powinność, żadnej nigdy nie opuścił sposobności, w której mógł pomóc nieszczęśliwemu”. Generał Tyman osobiście zajął się sprawą Cybulskiego, spowodował zwolnienie go z aresztu i zaręczywszy władzom policyjnym lojalne postępowanie z jeńcem, przyjął go do swego mieszkania po przeprowadzeniu z nim następującej rozmowy: „Spodziewam się — rzekł po polsku, wspomina Cybulski — że nie będziesz mnie uważał [za] swego nieprzyjaciela i przyjmiesz u mnie mieszkanie. Nie robię ci żadnej łaski, ale wypełniam tylko moją powinność jako człowiek. Wiem, że to samo byś zrobił będąc na moim miejscu. Doznawałem sam od twoich rodaków wiele gościnności, będąc w tamtych stronach w francuskiej wojnie z ran leczyć się przymuszony. Miło mi dziś wyświadczyć ci usługę, którą jak dług uważam”. „Oto wyrazy — pisze Cybulski — które zniszczyły ostatni jeszcze wstręt we mnie odebrania kiedykolwiek łaski jakiej od nieprzyjaciela”¹⁷.

Nareszcie, po czteromiesięcznym więzieniu w Wilnie, znalazł Cy-

¹⁵ Tamże, pag. 4.

¹⁶ Tamże, pag. 5.

¹⁷ Tamże, pag. 6 i 7.

bulski znowu ludzkie warunki bytowania. Oswobodzony przez przyjaznego mu generała, zamieszkał w jego domu częściowo w Wilnie, częściowo w oddalonym o 12 km miasteczku powiatowym Wilkomierzu, gdzie stacjonowała kawaleria generała. Tyman polubił polskiego studenta, zapoznał się z jego poglądami i przekonał się, że jest to wartościowy człowiek z szerszymi horyzontami.

Jakie wrażenie wywarło na młodzieńcu miasto młodości Adama Mickiewicza, o tym nie ma mowy w jego pamiętniku. Nerwowa atmosfera, niepewność sytuacji, oczekiwanie na paszport i wymarzony powrót do rodzinnych stron, wszystko to nie sprzyjało spokojnym intelektualnym zainteresowaniom studenta. „Przykre mi były te ostatnie chwile, zwiększała się codzienna moja tęsknota, brak umysłowego zatrudnienia oziębiał mą duszę”¹⁸. A jednak przypuszczać można, że Wilno, miasto autora *Ody do młodości*, wywarło duże wrażenie na młodym filologu-powstańcu. O tym, że szukał tam śladów filomackiej działalności słynnego już w Europie poety, możemy być prawie pewni. Jakies reminiscencje tego przeżywania Wilna po mickiewiczowsku znajdujemy w jednym z nie publikowanych listów pisanych z Pragi do Emilii Sczanieckiej, przyjaciółki i mecenasa pogłębiającego tam swą wiedzę o Słowiańszczyźnie niedawno promowanego doktora. „Och! Co za piękne miasto! Jakie widoki! Byłem najprzód na górze jednej koło miasta, skąd mi powiedziano, że od razu całe przejrzeć mogę. Przypomniałem sobie Wilno, które ma wiele podobieństwa w położeniu”¹⁹. Praska góra przypominała mu na pewno Górę Mendoga, którą tak często odwiedzali w czasie swych wycieczek filomaci, a z której sam nieraz oglądał Wilno. Swym skłonnościom do romantycznych zadumań dał Cybulski także wyraz w obrazowych i pełnych zachwyty felietonach literackich o przeżywanej w ten sposób Pradze. Wileńskie wycieczki i rozmyślenia nie zostały, niestety, utrwalone na papierze; inne to były czasy. Bez tego wolno nam przypuszczać, że miasto to, mimo troski codziennej jeńca wojennego, który marzył najwięcej o tym jak by najprędzej połączyć się ze swoimi w Poznańskim, było dlań pełne wspomnień o Mickiewiczu, filomatach, a także o Słowackim. Z myślą o niedawno poznanym osobiście w Berlinie Mickiewiczu szedł do powstania, gdy on oddalił się na Zachód. Wypomni mu to później z profesorskiej katedry w wykładzie o poezji powstania listopadowego. W czasie niewoli znalazł pewnie dość czasu na to, aby poznać dokładniej jego dorobek poetycki. Mickiewicz, opuszczając półtora roku przed wybuchem powstania Rosję, słyszał tam już nie tylko jako autor *Dziadów*

¹⁸ Tamże, pag. 11.

¹⁹ List z Pragi do Emilii Sczanieckiej z 8 XII 1838 r.

wileńsko-kowieńskich, lecz także jako autor utworów politycznych i *Konrada Walenroda*.

Berlińskie spotkanie Cybulskiego z Mickiewiczem wywarło na młodym filologu z Poznania, jak się zdaje, tak decydujący wpływ, że wierny pozostał wieszczowi narodowemu do śmierci. Studia rosyjskie jednak, które Cybulski mógł kontynuować dzięki przychylniej atmosferze stworzonej przez rosyjskich przyjaciół, pozwoliły zapewne zapoznać się dokładniej z twórczością poety, tak popularną wówczas w tym kraju.

Cybulski, kto wie czy nie dzięki Rosjanom, poznał estetyczne i społeczne wartości twórczości Mickiewicza. Przed nim tylko Maurycy Mochnacki — spośród krytyków — doceniał i ocenił wysoko tego poetę, powszechnie bowiem w kraju panowała oszczerca opinia wytworzona przez tzw. recenzentów warszawskich. Cybulski najpierw był świadkiem uznania dla Mickiewicza wyrażonego przez niemiecką inteligencję w Berlinie, a potem, — można przypuszczać — poznał atmosferę uwielbienia i przyjaźni, w jakiej przebywał poeta polski w Rosji. Wiadomość o tym mógł czerpać za pośrednictwem periodyków, na których prawdopodobnie uczył się języka rosyjskiego w celu zapoznania się z kulturą i literaturą tego narodu. Szczególne zainteresowanie się słowiańską literaturą i kulturą miało więc swój początek w Rosji. Tak więc problem twórczości Mickiewicza, jednego z największych poetów słowiańskich, rzucony na ogólniejsze tło historii i kultury Słowiańszczyzny od czasu rosyjskiej niewoli będzie szczególnie interesował w przyszłości polskiego slawistę. Chociaż nie posiadamy dziś pisanych dokumentów potwierdzających hipotezę, że na Wilno patrzył Cybulski oczyma historyka literatury i mickiewiczologa, cała jego późniejsza działalność naukowa poświęcona przeważnie Mickiewiczowi pozwala nam to przypuszczenie podtrzymać. Problem działalności filomatów łączył Cybulski z przygotowaniem powstania listopadowego. O filomatach mówić będzie później z pewną egzaltacją w swych wykładach. Patronując, później jako profesor, polskiej młodzieży studiującej czy to w Berlinie, czy też we Wrocławiu w jej przedsięwzięciach organizacyjno-politycznych, zawsze wskazywał na Wilno, miasto, które pierwsze w Polsce pokazało wyższe cele, poza naukowymi, do których młodzież polska powinna dążyć.

Nie tylko Mickiewicz kojarzył się Cybulskiemu z tym miastem, w którym znalazł tyle serca i przyjaźni ze strony rodziny rosyjskiego generała. Dowiedział się tam zapewne o studenckich latach młodszego poety-prawnika, przygodnego urzędnika Komisji Skarbu w Warszawie, mało jeszcze znanego rewolucyjnego poety powstania listopadowego. Czy Cybulski wiersze powstańcze Słowackiego znał w tym

okresie? Sądzę, że tak. Jego *Hymn* wysunie na czoło całej poezji powstańczej, gdy później jako profesor będzie z katedry mówił o poezji powstania listopadowego. Podkreśli, że w czasie rewolucji wyżej wzniesli się od Mickiewicza Słowacki, Zaleski i Goszczyński, oni bowiem „objawiali się jako poeci narodowi”²⁰, aczkolwiek wyszli także z prowincjonalnego zaścianka.

Słowacki tak silnie skojarzył się w świadomości Cybulskiego z Wilnem, że po latach, w wspomnianym wyżej wykładzie uniwersyteckim w Berlinie (a może to samo powtarzał we Wrocławiu) powie, że „Poeta sam był Litwinem... Urodzony w Wilnie 1809 r. i tuże wychowany, syn Euzebiusza i Salomei z domu Januszewskiej, uczył się także w Wilnie. Miał naówczas lat dwadzieścia; gdy rewolucja wybuchła znajdował się w Warszawie”²¹. To nie jest zwykły błąd biograficzny, ta pomyłka co do miejsca urodzenia i pochodzenia poety mówi nam coś o głęboko zakorzenionej „autopsji” z czasów wileńskiej niewoli.

Zostawmy domniemania na temat literackich rozmyślań Cybulskiego w Wilnie i wróćmy do twardej rzeczywistości, która te rozmyślenia nieprzyjemnie zamaçała, aby je w końcu brutalnie przerwać.

Pod koniec roku „krótko przed nowym 1833 rokiem” regencja poznańska odpisała, że Cybulski nie jest poddanym pruskim, więc pozostaje do dyspozycji rządu rosyjskiego. Ta nieoczekiwana odpowiedź spowodowała decyzję rosyjskich władz policyjnych o ponownym zesłaniu w głąb kraju i tylko osobista interwencja generała Tymana uchroniła go od Sybiru. „Wiem tylko, że bez osobistego wstawienia się za mną generała Tyman, stosownie do wydanego już przez gubernatora policji rozkazu, żeby mnie odesłać w miejsce dawnego mego przeznaczenia, byłbym może po drugi raz poszedł na Sybir, przepadł tam na wieki, i nigdy może ojczystej nie zobaczył ziemi”²². Otrzymałszy pozwolenie z policji, aby we własnym interesie zwrócić się do regencji poznańskiej, postanowił nie zwlekać i napisać do znanego mu z okresu gimnazjalnego Pantaleona Szumana, radcy regencji, natychmiast list z prośbą o wyratowanie go z opresji. Oprócz tego napisał do matki i do hr. Łąckich²³, wszystkie te osoby mogły zaświadczyć, że pochodzi z Poznańskiego, tam się przecież urodził. Przypuszczał, że zaszła jakaś fatalna pomyłka, którą najprędzej P. Szuman sprostuje w regencji, a wszystko wówczas potoczy się pomyślnie.

²⁰ Dr Wojciecha Cybulskiego, profesora Uniwersytetu Wrocławskiego, *Odczyty o poezji polskiej w pierwszej połowie XIX wieku*, przekład z niemieckiego. F. Dobrowolskiego, t. II, Poznań—Drezno 1870, s. 42.

²¹ Tamże, s. 49.

²² *Opis...*, pag. 8.

²³ Tamże, pag. 22—23.

Nie był to pierwszy list do Szumana. Z korespondencji wynika, że oprócz Cybulskiego pisał uprzednio do niego także generał Tyman. Szuman w odpowiedzi oprócz listu przysłał „bilet do odebrania od księgarza Zawadzkiego w Wilnie, przesłanego przez Bank Polski Vorssussu banknotów dwadzieścia na drogę”²⁴.

Dnia 6 (18) I 1833 r. obaj, generał i jeniec, zasiedli do pisania listów, pragnęli je wysłać wspólnie. Generał znając obok polskiego także język niemiecki, posłużył się nim w liście, stosując łacińską pisownię, nie skorygował kilku błędów ortograficznych (np. rzeczowniki pisał małą literą).

Zawiadomiwszy, że otrzymał od Szumana w całkowitym porządku nie tylko listy skierowane pod jego adresem dla niego i Cybulskiego, ale także pieniądze dla Polaka, dziękując za dopiero co otrzymaną korespondencję, resztę listu poświęcił osobie swego podopiecznego. „Szlachetna troska, którą Pan okazuje Cybulskiemu, może mnie tym bardziej dla tego młodego człowieka ująć, tym usilniej, że w czasie jego obecności w moim domu nabrałem o nim jak najwyższego przeświadczenia. Chcę uczynić wszystko, co konieczne, aby przyspieszyć jego odjazd i urzeczywistnić mu rychło szczęście znalezienia się między swymi. Według naszych przepisów jest jeszcze potrzebne wzywające pismo od poznańskiej regencji, aby można było pana Cybulskiego zaopatrzyć w wolny paszport. Z naszej strony pisano w tej sprawie i spodziewamy się rychłej odpowiedzi”²⁵.

List Cybulskiego jest obszerny, pisany gotykiem. Przedstawił najpierw swe uczucia i wdzięczność za list i pieniądze, które niespodziewanie otrzymał. W drugiej części listu postanowił udzielić Szumanowi trochę wiadomości o losach niektórych powstańców Polaków, pochodzących z Poznańskiego, sądził bowiem, że wiadomości te tą drogą dotrą do ich najbliższych. Ze smutkiem pisał o bohaterskiej śmierci zasłużonego pedagoga — patrioty ks. Adama Logi, b. profesora gimnazjum, którego tak niedawno sam był uczniem. „Adam Loga ist geblieben in der Schlacht bei Szawle. Wie er gest[orben], können schliessen viele diejenigen, die ihn kannten. Seine Tod war nicht fremd seinen Charakter, sein Andenken nicht gering für das Gedächtniss seiner Freunde”²⁶.

Niczego, niestety, nie mógł się dowiedzieć o losach Stanisława Grabowskiego. Trzembki natomiast wrócił przed dwoma miesiącami do domu; jego marszruta prowadziła przez Warszawę. Gdy przechodził przez Wilno, Cybulskiego jeszcze tam nie było, więc nie mógł z nim

²⁴ Tamże, pag. 23—24.

²⁵ List hr. generała Tymana do Pantaleona Szumana.

²⁶ List W. Cybulskiego do Pantaleona Szumana.

porozmawiać. O Libudzie też nic nie słyszał. W Wilnie pozostają jeszcze poznaniacy Taczanowski, Franciszek Maciejewski, Ciesielski²⁷, który właśnie otrzymał paszport i za kilka dni wyjedzie. Niedawno przejeżdżał tędy Wit Goszyński z Tarmina; z nim Cybulski rozmawiał, zapewne wkrótce zjawi się w Poznaniu. W innych miejscowościach — pisze Cybulski — znajduje się dużo naszych, jak Mielęcki Edmund, Diamant i inni, którzy stale będą jeszcze wracać z niewoli.

Na koniec udzielił informacji o swym aktualnym położeniu mianowicie, że do tutejszych władz wpłynęło pismo podpisane przez radcę Mühlbacha z Poznania, w którym nie uznaje się Cybulskiego za pruskiego poddanego i w ten sposób pozbawia się go możliwości powrotu do domu.

Gdy udał się na pocztę, aby razem wysłać list Tymana i swój, generał „dawno już na ból serca ... chorujący ... gwałtownym krwi uderzeniem zalany nagle zakończył życie”²⁸. Zerwawszy pieczęć z listu z wielką rozpaczą i żalem, gotyckim pismem niemieckim zawiadomił o wszystkim Cybulski Pantaleona Szumana, kreśląc smutną nowinę na ostatnim liście generała: „Ich habe die Briefe eben auf die Post schicken machen, als man mir die Nachricht gebracht hat, der General wäre schwach geworden. Ehe ich ihn soeben sehen können, lebte er nicht mehr”.

W drugiej części tego zawiadomienia podaje to, co Henryk Szuman przepisał do swego pamiętnika w polskim przekładzie. W powyższej bezpośrednio podanej informacji mówi się o chorobie wątroby jako przyczynie śmierci generała, w *Opisie* natomiast Cybulski pisze o boleściach serca. Śmierć powszechnie szanowanego generała okryła żałobą rodzinę i znajomych, a Cybulski, w którego duszy dokonał się zasadniczy przełom w poglądach na społeczeństwo wrogiego państwa, nieprędko mógł się uspokoić po stracie tego „najszlachetniejszego i najukochańszego człowieka”. W swym *Opisie* wspomni raz jeszcze tego człowieka jak najserdeczniej: „Łzami oblałem ciepłe jeszcze ciało jego. Straciłem szanownego obrońcę. Chowam go i dziś jeszcze w wdzięcznej pamięci. Wiem, że nie hańbi mię to cieniom jego należne wspomnienie, bo czuję, że i w nieprzyjacielu można jeszcze szanować człowieka”²⁹.

Rola rosyjskiego generała w życiu polskiego studenta-powstańca nie

²⁷ O nim wspomniął Motty w swych *Przechadzkach*, t. II, s. 181, „Ciesielski, przy wysokim wzroście swoim, chudy i łagodnego usposobienia, był moim protektorem przeciw napastującym i obnosił mnie nieraz na plecach po klasie, żałując, że nie wiem, co się z nim później stało, gdy z kwatery trzydziestego roku poszedł »na rewolucję«, jak wtenczas mówiono”.

²⁸ *Opis...*, pag. 9 i 10.

²⁹ Tamże, pag. 10.

skończyła się wraz z tą nagłą śmiercią. Dalsze koleje losów Cybulskiego potoczyły się w niespodziewanym kierunku.

Ponieważ zabrakło nagle protektora, a Cybulski nie miał jeszcze w ręku paszportu, który jako rezultat pozytywnej odpowiedzi Szumana przesłanej w międzyczasie na ręce gubernatora, mógł mu być lada dzień wręczony, postanowił zgłosić się do władz policyjnych po radę co czynić dalej. Sądził, że tak będzie najlepiej, uniknie bowiem wszelkich nieprzyjemności. Gdy stanął przed gubernatorem policji z prośbą o przyspieszenie sprawy paszportowej, ten uspokoił go i zapewnił, powołując się na pamięć Tymana, o własnej także życzliwości. Radził zatrzymać się przez dłuższy czas w Wilnie w jakimś stałym mieszkaniu, aby wiadomo było gdzie go szukać w razie potrzeby. Uspokojony, tak też pragnął uczynić.

Zaopiekowała się nim cioteczna siostra zmarłego generała pani Syrnć, żona prezydenta Izby Cywilnej, i zaofiarowała u siebie mieszkanie z czego młodzieniec skwapliwie skorzystał. Ta nowa sytuacja nie sprzyjała jednak spokojowi jego duszy, przestał się interesować miastem i jego przeszłością, czuł coraz wyraźniej, że wraz z śmiercią przyjaciela szczęście odwróciło się od niego i wypadnie mu jeszcze cięższe od tych przeżywać chwile. „Zdawało mi się, że mi nowego potrzeba nieszczęścia, ażeby dawne wstąpiło we mnie życie. Nie był głuchym los mnie ścigający na to wewnętrzne wołanie duszy. Uderzył mnie wkrótce nieprzewidzianym ciosem, ale zamiast rozpaczy tylko tym istniejszy znalazł we mnie opór”³⁰.

Gdy zdawało się polskiemu jeńcowi, że już kończy się jego udręka, bo „właśnie nadszedł był czas niezawodnego mego wyjazdu; miałem tylko pójść po przygotowany już w kancelarii gubernatorskiej paszport i pożegnać się jeszcze z niektórymi znajomymi familiami w mieście”, z Warszawy przyjechał kapitan Krause, oficer żandarmerii, z rozkazem generała Jana de Witt, wojennego gubernatora Warszawy, aby natychmiast przywieźć Cybulskiego do Warszawy, a następnie po dwugodzinnym przesłuchaniu odesłać na powrót do Wilna. Nikt nic nie wiedział, co to właściwie oznacza, życzliwy gubernator niczego nie wyjaśnił, może sam nie został wtajemniczony, poinformował tylko, że paszport przesyła do rąk generała Witta wraz z przychylną opinią i prośbą, aby po przesłuchaniu nie odsyłało Polaka do Wilna, lecz bezpośrednio do rodzinnych stron.

Cybulski poczuł się raźniej, zrozumiał bowiem, że nie mogło być inaczej. Nadzwyczajne okoliczności skończyły się wraz z śmiercią opiekuna, teraz zaczęły działać obiektywnie tryby maszyny carskiego ucis-

³⁰ Tamże, pag. 11—12.

ku. „Wsiadłem z przysłanym po mnie oficerem i drugim żandarmem przy boku na zwyczajną ruską powózkę, weselszy niż kiedykolwiek, bo od niejakiego czasu nowe nieszczęścia nowe we mnie obudzały życie — od stacji do stacji, bez wypoczynku, przez piaski, kamienie, grudy, lecąc prawie z wiatrem, drugiego dnia wieczorem przybyłem do Warszawy. Nieszczęśliwa stolico! Gdzie dzisiaj twoi obrońce?”³¹

Dokładnej daty zjawienia się w pałacu Brühla, siedzibie generała Witta w Warszawie, Cybulski nie podaje, mogło to mieć miejsce w drugiej połowie stycznia 1833 r. Po dwudniowej męczącej podróży stanęli w kancelarii wojennego gubernatora stolicy, gdzie pisarkowie jego „jak nakręcone maszyny, piórem swoim zatrudnieni, nie śmiejąc ust otworzyć, kiedy niekiedy tylko spode łba na nowych spoglądają zbrodniarzy, jakich co chwila z różnych przywożą stron do zarzucenia nimi więzień stolicy”³².

Po długim oczekiwaniu zjawił się starszy adiutant generała, jakiś rotmistrz gwardii w stopniu majora, i zaprowadził Cybulskiego do biura tajnej policji spraw politycznych powierzając go opiece „auditora”, jak go nazywano, Poppowa. Był to typowy carski najemnik — szpicel, specjalista od dręczenia przeciwników ustroju gwałtu i przemocy, doskonały fachowiec w fabrykowaniu niesłusznych oskarżeń. Oto jak on się przedstawił w oczach swej nowej ofiary: „Był to auditor, razem inkwizent wszystkich podejrzeń i zbrodni politycznych wyśledzonych lub też skłamanych przez tajną policję; ... mały, chudy, zdradliwy, ostrożny, bojaźliwy, głosem jak spod ziemi mówiący, zdawał się nie wiedzieć, co ze mną począć. Spojrzał na mnie, ja na niego, przeszedł się, myślał, usiadł, wyszedł i przyszedł, napisał karteczkę”³³.

Za chwilę okazało się, że Poppow doskonale wiedział, co uczynić, w tym celu „wyszedł i przyszedł”. Cybulski, jak widzimy, był nadzwyczaj spostrzegawczy i doskonałym okazał się już wtedy znawcą psychiki i charakterów ludzkich. Gdy Poppow wrócił, zapytał: „Pan wiesz, po coś przyjechał?” — Na to retoryczne pytanie padła jednak odpowiedź: „Nie wiem, Panie, zdaje mi się, że się od niego dowiem” — „Wtem wchodzi dwóch żołnierzy z bronią — opisuje to pamiętne zdarzenie Cybulski — oddał starszemu z nich karteczkę, a obracając się do mnie: »Jesteś Pan, rzekł, aresztowany« — »Za co?« «Jutro się Pan dowiesz; dziś pójdiesz na odwach, będący w tym samym domu, i tam przenocujesz z oficerem od warty«. Przyzwyczajony do podobnych carskich grzeczności, nic nie odpowiedziałem, skłoniłem się z pogardą

³¹ Tamże, pag. 13—14.

³² Tamże, pag. 14—15.

³³ Tamże, pag. 16.

i szyderstwem w oczach i poszedłem odprowadzony przez żołnierzy na przeznaczone miejsce”³⁴.

Nastąpiło długich pięć miesięcy więzienia, badań śledczych, indagacji. Rozpoczęto je nazajutrz po noclegu na odwachu w obecności znanego nam już Poppowa i adiutanta samego Witta, rotmistrza Mazona. Po zażądaniu pisemnego życiorysu aresztowanego, przedstawiono mu na piśmie szereg pytań, na które także pisemnie musiał odpowiedzieć. Pięć z tych pytań Cybulski dokładnie zapamiętał i sformułował je później w swym *Opisie ostatniego czasu mojej niewoli* — poinformował czytelnika, Pantaleona Szumana, jak mniej więcej brzmiała jego odpowiedź.

Otóż na pytanie: Kogo Pan masz w ogólności w Księstwie Poznańskim z znajomych, to jest: z krewnych, obywateli, z urzędników cywilnych, duchownych i wojskowych — odpowiedział — „Racz Pan zmodyfikować . . . pytanie albo wprost oznaczyć, o jakiej osobie chcesz wiedzieć, sumieniem i honorem ręczę, że będę mówił prawdę”³⁵.

W pojęciu Cybulskiego było to śmieszne pytanie. Zbyt dobrze znał się już na „kruczkach” carskich wywiadowców, aby nie przewidział ukrytego w tym celu. Wymienił więc nazwiska swoich krewnych i takich znajomych obywateli ziemskich, jak hr. Łąckiego, a następnie — jak dla ironii — znanych mu urzędników pruskich od Oberprezydenta regencji poznańskiej Flottwella począwszy, radców tejże regencji Mühlbacha i Pantaleona Szumana, z którym niedawno korespondował, radcę szkolnego Jakoba, profesora i dyrektora gimnazjum Stoca, a skończywszy na nazwiskach wielu powszechnie znanych w Poznaniu osób. Następne pytanie brzmiało: Kogo ze znajomych miał Cybulski w Rosji, szczególnie w Wilnie i kto tam największym był jego przyjacielem. Na pierwszą część pytania odpowiedź była taka: „będąc prawie do ostatniego czasu w podziemnych lochach, pod ścisłą ciągle strażą bagnetów, nie miałem w Rosji do nikogo ani nikt do mnie dostępu. A jeżeli podczas marszu zbliżył się kiedy człowiek do nas, tego więcej było celem starać się nam ulżyć niż wchodzić w jakiegokolwiek z nami stosunki, a wszakże i takiego uderzenie kolby sołdackiej nieraz o ziemię powaliło”³⁶. Rzecz jasna, nie wyjawiał nazwisk tych Rosjan, którzy sprzyjali jemu w czasie niewoli i umożliwili naukę języka rosyjskiego. Zawsze będzie później we wszystkich urzędowych podaniach i życiorysach mówił o tym ogólnie, np. ministra oświaty w Berlinie poinformuje w swym podaniu o docenturę, że języka rosyjskiego

³⁴ Tamże, pag. 17.

³⁵ Tamże, pag. 19.

³⁶ Tamże, pag. 20—21.

nauczył się w czasie przygodnej wycieczki do Rosji³⁷. Nie ukrywał tego, o czym wiadano w Wilnie, a także gdzie indziej, np. w Poznaniu, w Regencji, że największym jego tam przyjacielem był generał rosyjski hr. Tyman, o tym otwarcie napisał, a także, że przez niego poznał „spokrewnione z domem jego familie, prezydenta Izby Cywilnej Syrnica i majora Honwalta, u których najwięcej przebywałem. Oprócz nich znałem radcę stanu Żabę, gubernatora Doppelmair i majora Plam, pułkownika Bohdanowicza”³⁸. Widać więc, że w Wilnie cieszył się Cybulski przyjaźnią wielu znacznych osobistości, a to wszystko dzięki ludzkiemu i szanowanemu generałowi jazdy rosyjskiej.

Następne pytania odkrywały stopniowo cel tego całego śledztwa. „Pytano mię dalej — pisze Cybulski — jak przyszedłem do znajomości z panią Syrnć, u której na ostatku mieszkałem” oraz „Czy i z kim prowadziłem korespondencję i co one w sobie zawierały?” Oczywiście odpowiedź była prosta. Pani Syrnć jako kuzynka generała Tymana zaopiekowała się po jego śmierci domownikiem jego i cóż w tym dziwnego. Listów dużo nie pisywał, przepisy zabraniały, ale gdy gubernator Wilna pozwolił w własnej sprawie, która była zarazem sprawą urzędową zgodnie z ukazem carskim o warunkach repatriacji jeńców polskich, wystąpić, skorzystał z tego skwapliwie.

Wobec złośliwej odpowiedzi regencji poznańskiej na zapytanie władz rosyjskich, że Cybulski nigdy rzekomo w Księstwie Poznańskim nie mieszkał, a więc nie może z tego powodu otrzymać zezwolenia na przekroczenie pruskiej granicy, pragnął w jakiś sposób udowodnić swe pochodzenie i w tym celu napisał do matki hr. Łackiego, który go znał od dzieciństwa, i do Pantaleona Szumana, najodpowiedniejszej osoby urzędowej, także znajomej osobiście z lat szkolnych. Mógł on jako urzędnik regencji najwięcej przyczynić się do wyjaśnienia sprawy. Wszystkie te listy były pisywane pod pieczęcią generała Tymana. Ponieważ korespondencję odwrotną nosił Cybulski przy sobie, mógł na miejscu potwierdzić prawdziwość swego zeznania w tej sprawie. Jednak oświadczone mu po skrupulatnym przeczytaniu tych listów, że „nie należą do rzeczy! Ciekawy byłem, co to właściwie należy do rzeczy i na czym się skończy ta cała święta inkwizycja?” — pisze Cybulski³⁹.

Oto ostatnie pytanie, które odsłoniło część tajnego śledztwa. Okazało się mianowicie, „że to o osobę P. Szumana chodzi, lubo i tak nie rozu-

³⁷ Cybulski do Eichhorna, podanie z 12 II 1841 r., Deutsche Zentral-Archiv Merseburg, Rep. 76 Va, Sekt. 1, Tit, VII, Abt. 7, No. 22, Bl. 35/36. Ogłosił Hubert Rösel, *Dokumente zur Geschichte der Slawistik in Deutschland*, Berlin 1957, s. 133.

³⁸ *Opis...*, pag. 21.

³⁹ Tamże, pag. 24.

miałem jeszcze rzeczy. Pytanie było takie: Jak się poznałem z P. Szumanem i jakie w ogólności były wszystkie moje z nim styczności, przed, podczas i po rewolucji w Warszawie?”⁴⁰

Po dalszych trzech miesiącach siedzenia w więzieniu, gdy wezwano Cybulskiego na nowe przesłuchanie — indagację jak to nazywano — miał dowiedzieć się o jeszcze bardziej rewelacyjnych dlań sprawach, związanych z nieżyjącym już generałem-dobroczyńcą. Przedstawmy rzeczy kolejno. Najpierw przytoczę odpowiedź Cybulskiego na pytanie w sprawie Szumana *in extenso*, może się okazać cennym przyczynkiem do głośnej sprawy aresztowania Pantaleona Szumana pod zarzutem uprawiania szpiegostwa przeciw rządowi pruskiemu i rosyjskiemu w czasie i po powstaniu 1830 r. i organizowania akcji wysyłania emisariuszy polskich na terytoria rosyjskie w 1833 r. „Poznałem P. Szumana w czasie uczęszczania mego do szkół w Poznaniu — pisze Cybulski. P. Szuman jako urzędnik mieszkając ciągle w mieście, miał synów brata swego, których posyłał do gimnazjum, u siebie na kwaterze. Ponieważ sam często wyjeżdżał, życzył sobie mieć kogo w domu, co by ich dozorował i jego samego zastąpił. Przyjąłem na siebie ten obowiązek i przez rok jeden byłem przewodnikiem i przyjacielem synowców jego. Jako taki zawsze lubiany i dobrze uważany mogłem w każdym razie rachować na względy, jakie mi okazywał, zwłaszcza że obierając sobie publiczny zawód, zawsze musiałbym być w stosunkach z rządem. Skończywszy kurs nauki w gimnazjum poszedłem w 1828 r. na uniwersytet do Berlina. Tam pozostając przez blisko półtrzecia roku, nie miałem z P. Szumanem żadnej innej styczności, chyba tę, że w niektórych okolicznościach własnego powołania pisywałem do niego. Po wybuchnięciu rewolucji w Królestwie Polskim wyjechałem tylko z mego natchnienia z Berlina wprost do Warszawy. W maju 1831 r. w wyprawie na gwardię dostałem się pod Rutkami do niewoli. Uwolniony manifestem cesarskim wracałem do domu, gdy spokojnie w Wilnie oczekującego na wydanie paszportu, gwałtem porwano i tu przywieziono. Jakież, pytam się, w tym całym czasie, prócz wyżej wspomnianego listu, mogłem mieć z P. Szumanem styczności? Skoro o kilka set mil od niego oddalony, prócz murów i nieba, prócz błyszczących bagnetów, nic wkoło siebie nie widziałem i żadnego ludzkiego nie posłyszałem głosu? W czasie zaś trwającej wojny w Polsce, wątpię nawet czy P. Szuman wiedział, że był w Królestwie, z Berlina bowiem prostą drogą, nie przejeżdżając wcale przez Poznań, pojechałem do Warszawy. Nie miałem więc, powtarzam, prócz jednego, publiczną drogą pisanego do niego listu, żadnego innego z P. Szumanem zbliżenia, i o osobie jego nic więcej powiedzieć nie mogę.

⁴⁰ Tamże.

Na tym skończyłem moje odpowiedzi i wtenczas dopiero auditor odkrył mi rzecz całą: że P. Szumana aresztowano w Poznaniu za knowany przeciwko rządowi związek i że wskutek tego na rekwizycję rządu pruskiego, przywieziono, i mnie z Wilna do Warszawy na indagację, jako utrzymującego z nim przez cały czas niewoli mojej ciągłą w tym samym celu korespondencję. Roześmiałem się na takie uwiadomienie, które początkowo uważałem za nowy tylko podstęp do podejścia mnie. Ale gdy mi pokazano istotnie z Poznania od rządu przesłany do gubernatora list, musiałem wierzyć, bo zdało mi się, że znałem nawet rękę, która go pisała. Żądano powtórnie nowego ode mnie tłumaczenia, ale gdy oświadczyłem, że prócz powyższego, innego dać nie mogę, odesłano mnie z zagrożeniem ściągnięcia na siebie całej odpowiedzialności na powrót do więzienia”⁴¹.

Po tym przesłuchaniu osadzono Cybulskiego na dalsze przeszło trzy miesiące w więzieniu, a jego zeznania miano przesłać do Poznania, gdzie toczyło się śledztwo przeciw Pantaleonowi Szumanowi i Karolowi Libeltowi. Temu ostatniemu także zarzucano, oprócz udziału w powstaniu 1831 r., organizowanie grup partyzancko-spiskowych, które miał wraz z Szumanem i innymi jeszcze nie wykrytymi spiskowcami przerzucać w 1833 r. do Królestwa Polskiego. Libelt skazany został na 9 miesięcy twierdzy w Magdeburgu⁴². Także Karol Marcinkowski, przebywający wówczas we Francji, z powodu prowadzonej korespondencji z P. Szumanem dotyczącej różnych niepolitycznych spraw należał do podejrzanych, więc po powrocie do kraju nie minęła go twierdza, w tym wypadku świdnicka⁴³.

Dalsze więc losy Cybulskiego były ściśle powiązane z machiną puszczoną w ruch przez aparat wywiadowczo-śledczy obu zaprzyjaźnionych państw zaborczych, który miał za zadanie nie tylko zemścić się za udział Polaków w powstaniu, ale przeciwdziałać wszelkiej nawet możliwości organizowania jakiegokolwiek działalności konspiracyjnej. Cybulski słusznie zauważył, że na takie metody „tylko strwożony rząd i śpiegowska policja wpaść może”⁴⁴.

Po trzech przeszło miesiącach oczekiwania na wyniki śledztwa postanowił Cybulski działać. Napisał prośbę do dyrektora kancelarii gubernatora, niejakiego pułkownika Lachmana, o przyspieszenie jego sprawy, a w wypadku gdyby uznano go winnym, aby został oddany sądom pruskim do dyspozycji.

⁴¹ Tamże, pag. 24—27.

⁴² Por. A. Wojtkowski, *Karol Libelt (1870—1875)* (Wybitni Wielkopolanie XIX wieku, Poznań 1959, s. 161).

⁴³ W. Jakóbczyk, *Jan Karol Marcinkowski (1800—1846)* (tamże, s. 111).

⁴⁴ *Opis...*, pag. 31.

Po trzech tygodniach przystąpiono do dalszego przesłuchania jeńca. Postawiono go przed aparatem śledczym w miejskiej komendzie policji. Z pogodnym czołem i z lekkim humorem odpowiadał ponownie na wielką ilość pytań przysłanych, jak mu oświadczone, z Prus z powodu niedostatecznych wyników poprzedniego śledztwa. Pytania zawierały „nie-mal miesiącami całe moje życie ... Obiecywano mię natychmiast wy- puścić, bylebym tylko powiedział, że wiem o zamiarach P. Szumana”. Gdy to nie dało rezultatu, „grozono mi więc odesłaniem na Sybir lub wtrąceniem do więzienia takiego, w którym na wieki przepadnę i świat wiedzieć o mnie nie będzie, gdzie się podział”⁴⁵.

Między pytaniami znalazły się np. takie, czy Cybulski nie należał do jakichkolwiek towarzystw politycznych w Księstwie przed rewolucją, czy wiedział o istnieniu takich organizacji. Czy nie działały tam jakieś literackie związki, czy przebywał w towarzystwie dyskutującym o sprawach politycznych. Czy wiedział o mającej wybuchnąć w Warsza- wie rewolucji, czy widział się z P. Szumanem jadąc do Warszawy. Na te wszystkie pytania odpowiedział przecząco, co natychmiast było przez urzędnika umieszczone w protokole zeznań.

Najbardziej zaskakującymi były pytania dotyczące zmarłego generała Tymana oraz informacje policji o jego działalności konspiracyjnej, którą wiązano ściśle z działalnością Szumana.

Nie naszą rzeczą jest w tej pracy wyświetlić całą tę sprawę. Być może, uczynią to bardziej do tego powołani historycy. Pamiętnik Cybul- skiego *Ostatni czas mojej niewoli, a w szczególności relacja prowadzo- nej ze mnie w Warszawie w sprawie P. konsyliarza Szumana indagacji* jest dla nas jeszcze jednym tak cennym dowodem, jak to nie tylko pro- sty lud rosyjski, ale także przedstawiciele inteligencji, solidaryzowali się w imię, może nie tylko, humanistycznych ideałów z polskimi patriotami i bojownikami o wolność narodową. Z drugiej strony *Pamiętnik* ten jest także jeszcze jednym dowodem nienawistnego Polakom współdziałania organów policji rosyjskiej i pruskiej w celu bezwzględnego tępienia ja- kichkolwiek przejawów sympatii dla polskich powstańców i demokratów ze strony przedstawicieli aparatu państwowego tych reakcyjnych państw.

Na temat niedawno zmarłego generała zadawano pytania: w jaki sposób Cybulski zawarł z nim znajomość, o czym z nim najwięcej roz- mawiał, co on sądził o rewolucji, dlaczego P. Szuman pisał na jego ręce i po co przysyłał pieniądze. Wreszcie gdy Cybulski zbył te wszystkie pytania ironicznym uśmiechem, próbowano zarzucić mu świadomą dzia- łalność konspiracyjną w Rosji przedsięwziętą z polecenia Szumana, któ- ry mu miał wręczyć rzekomo tajną korespondencję jeszcze przed uda-

⁴⁵ Tamże.

niem się Cybulskiego do Warszawy. Szuman miał wysłać do Cybulskiego do Rosji po upadku powstania emisariuszy itp. „w celu rozszerzania tam związku”. Na szczęście rosyjska policja wszystko wie, „dobrze jesteśmy uwiadomieni o zamachach i sromotnych przedsięwzięciach emisariuszów, którzy właśnie w tym czasie z różnych stron pokazują się na granicach Królestwa”⁴⁶.

Na czele tego spisku ze strony rosyjskiej miał, zdaniem policji, stanąć właśnie szlachetny dobroczyńca i przyjaciel Cybulskiego, generał kawalerii hr. Tyman. Dlatego też, informowano naszego więźnia, „generał Tyman nie umarł gwałtownie, naturalną śmiercią, ale sam się otrął lub był otruty, żeby się związek dalej nie wydał itp., itp., niepodobne do pojęcia — pisze Cybulski — niedorzeczności i podejrzenia, z których się nie bronię ani wtenczas broniłem, bo samo ich głupstwo na wierzchu leży”.

„Nic więc Pan nie masz na to do powiedzenia? Nie, odpowiedziałem, Panowie tak doskonale i z taką pewnością wiedzą o wszystkim, że cała moja obrona zupełnie jest zbyteczną”⁴⁷.

Podpisany przez Cybulskiego protokół z tego przesłuchania miał podpisać sam Paszkiewicz i odesłać do Poznania, gdzie już roztrząsano sprawę jeszcze nieobecnego tam Wojciecha Cybulskiego.

I znowu upłynął miesiąc od dnia tego przesłuchania, a cztery miesiące od czasu przybycia z Wilna do Warszawy. Cierpiał fizycznie i moralnie nie widząc nadziei zakończenia tych męczarni. Napisał więc do konsula pruskiego w Warszawie hr. Niederstettera list z prośbą o interwencję. Ten lojalny biurokrata odpowiedział, że takie sprawy nie leżą w jego kompetencji, i radził napisać do oberprezydenta Flottwella prośbę o przyspieszenie załatwienia sprawy.

Wypadki, które nastąpiły wkrótce przyniosły wreszcie upragnioną wolność. Za dwa tygodnie uzyskał względną swobodę, jednak nie zwrócono mu żadnych dokumentów. Paszport otrzymał do rąk oficer konwojent, który pocztowym wozem odwiózł go pod strażą jednego jeszcze żołnierza do pruskiego punktu granicznego. Zatrzymano się jedynie na noc w Kaliszu. Gdy komendant miasta chciał Cybulskiego zamknąć znów na odwachu, konwojent-oficer okazał się ludzki i wziął na siebie odpowiedzialność za jeńca.

Komora graniczna znajdowała się na drodze do Ostrzeszowa i tam przekazano polskiego powstańca straży pruskiej. W Ostrzeszowie urzędnicy pruscy potraktowali go, jak sam o tym mówi, „z nieznanym w Rosji brutalstwem”⁴⁸. Chciano go pozbawić wolności osobistej i zam-

⁴⁶ Tamże, pag. 32—33.

⁴⁷ Tamże, pag. 34.

⁴⁸ Tamże, pag. 38.

knąć na noc w ratuszu. „Oparłem się tej nieprawości, zwłaszcza że dobro- wolnie, wcale nie rekomendowany od Rządu wracałem do kraju”⁴⁹. Nie pomogły perswazje, noc musiał spędzić, wprawdzie nie na ratuszu, lecz w gospodzie, pod strażą uzbrojonych w kije pachółków. „Pilnowali — pisze Cybulski — żebym nie uciekł, a za troskliwość tę musiałem im płacić. Ciż sami transportowali mię z kijami do Krotoszyna, gdzie po zameldowaniu się u burmistrza jechałem do Koźmina, skąd dalej podług przepisowej marszruty i z zmieniającymi się od miejsca do miejsca tra- bantami, od burmistrza do burmistrza, przez Jaraczew, Kurnik, przy- byłem w sam dzień ss. Piotra i Pawła dnia 29 czerwca 1833 r. na ratusz do Poznania. Zapisano mię jako włóczęgę do księgi i osadzono między samych łotrów i łajdaków. W niepodobnym do wytrzymania smrodzie siedziałem przez kilka godzin, dopiero radca policji Apelt wyprowadził mnie stamtąd i kazał mieszkać w izbie dozorczy”⁵⁰. Oto nie obojętne dla biografy wiadomości o losach i drodze powrotnej powstańca polskiego. Gdy prosił po dwu tygodniach siedzenia w poznańskim ratuszu o przed- stawienie jego sprawy Flottwellowi odpowiedziano mu, że na jego rozkaz tu siedzi. Gdy już miał znowu zamiar pisać podanie do Oberprezydenta, otrzymał „bilet drożny” nakazujący w 24 godzinach opuścić miasto.

Droga do domu była wolna. Zjawił się więc we Lwówku, w miejscu — jak sam stwierdza — jego zamieszkania. Po sporządzeniu protokołu u bur- mistrza posłano go do landrata w Buku, a potem udał się do matki do domu odpocząć po wielkim trudzie wojny i niewoli, ale spokoju jeszcze nie zaznał, ścigali go urzędnicy pruskiej policji, dochodzenia trwały na- dal. Odczuwał to co dzień, wiedział, że czeka go nowy wyrok i nowe wię- zienie. „Już dziewięć upłynęło miesięcy, a jeszcze jestem pod dozorem policji i nigdzie mi się oddalać nie wolno. Nie miałem procesu, nie mam amnestii, nie wiem jakie położenie moje w kraju, wszystko mi zabronione, gdzie znajdę sprawiedliwość za niesłuszne pięciomiesięczne więzienie w Warszawie i brudne obchodzenie się ze mną w Poznaniu? Chyba w Bogu?”⁵¹. Tak zakończył dnia 15 III 1834 r. pisany we Lwówku pamiętnik pod znanym nam już tytułem *Opis ostatniego czasu mojej nie- woli w Wilnie i w Warszawie* przeznaczony dla Pantaleona Szumana.

Co spowodowało, że zapragnął opisać dokładnie wypadki ostatnich miesięcy niewoli i przekazać ten opis właśnie Szumanowi, możemy tylko przypuszczać, bowiem nawet w liście do Szumana z tej okazji napisanym wyjaśnień szczegółowych na ten temat nie znajdujemy. List ten, napisa- ny 20 III 1834 r. we Lwówku, a więc pięć dni po zakończeniu *Opisu*

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże, pag. 38—39.

⁵¹ Tamże, pag. 40.

jest potraktowany jako wstęp do tego pamiętnika, co sam autor wyraźnie zaznaczył, umieszczając najpierw tytułową stronę, następnie na czterech stronach ten list, po czym dopiero na 40 stronach sam *Opis* — zaopatrzonej w podtytuł *Ostatni czas mojej niewoli, a w szczególności relacja prowadzonej ze mnie w Warszawie w sprawie P. konsyliarza Szumana indagacji*⁵². List ten jest obrazem depresji duchowej, w jakiej znalazł się Cybulski po powrocie z niewoli do domu. Spodziewał się, że po przekroczeniu granicy znajdzie w Poznańskim schronienie, odpoczynek i warunki do dalszej nauki i pracy. Tymczasem spotkało go rozczarowanie, ponieważ prześladowania ze strony carskich urzędników policyjnych skończyły się, ale rozpoczęły się nowe, o wiele brutalniejsze, jakich w Rosji, jak sam pisze, nie spotykał. Cierpiąc z powodu ponizania w nim godności ludzkiej, spodziewał się znaleźć zadośćuczynienie w czasie sądowej rozprawy, która go czekała.

Pisząc *Opis* nie pragnął wzbudzać u nikogo nienawiści do wroga, bo ona i tak głęboko w serca uczestników powstania szczególnie w czasie niewoli została wkorzeniona. Nie pragnął też „szukać obcej dla siebie litości ... gdy cały naród żelaza dźwiga, a nieznanym mi osób zimne i niepewne względy mało mię obchodzą, gdy najlepszych przyjaciół los oddalił ode mnie”, ale chciał po prostu wywiązać się z danej obietnicy swemu dobroczyńcy P. Szumanowi i opisać mu dokładnie przebieg śledztwa warszawskiego i pięciomiesięcznego tam więzienia odbytego na wyraźne polecenie policyjnych władz pruskich. Chciał także prosić o rady, jak ma dalej postępować.

Ponieważ wiedział już dokładnie, co mu Prusacy zarzucają, spodziewał się nie tylko procesu za przekroczenie granicy Księstwa i udanie się do Warszawy w charakterze ochotnika, lecz także ewentualnego wznowienia dochodzeń w związku ze sprawą Szumana w celu udowodnienia, że jako korespondent i agent tego ostatniego organizował na Litwie, oczywiście przy poparciu rosyjskiego generała Tymana, tajny związek partyzantów. Być może, że informacje udzielone Szumanowi w jednym z listów wysłanych z Wilna o poznańskiej młodzieży wracającej z niewoli do domu wzmocniły to podejrzenie, list ten na pewno znalazł się w dowodach rzekomej winy Szumana i obciążał go w czasie prowadzonego także przeciw niemu śledztwa. Upiływające jednak w spokoju miesiące i brak informacji czy rząd zamierza wytoczyć proces Cy-

⁵² Jest to pamiętnik opisujący ostatni okres niewoli rosyjskiej Cybulskiego napisany we Lwówku 15 III 1834 r. na 40 stronach rękopisu o formacie 14,5 × 24 cm, ledwo już dziś czytelnym pismem. Całość poprzedzona wstępem w formie listu do Pantaleona Szumana napisanego we Lwówku 20 III 1834 r. na 4 stronach rękopisu o tym samym formacie. BN, Papiery W. Cybulskiego, bez sygn., akc. 7539.

bulskiemu, czy też zrezygnować z tego, nasuwały różne przeciwstawne domysły. „Zdaje się — pisał w liście do Szumana — że rząd zwątpiwszy nareszcie o możliwości udowodnienia swoich podejrzeń, odłożył na czas moją rozprawę, w tym prostym rachunku, ażeby robiąc mi proces za wyjście z kraju, tym samym nie widział się być zmuszonym do odnowienia ze mną śledztwa w Warszawie prowadzonego, o którym naprzód przekonany, że znowu skończyć by się musiało na niczym”⁵³.

Siedząc tak bezczynnie w rodzinnym Lwówku już przeszło dziewięć miesięcy, denerwował się tą beznadziejną sytuacją, w jakiej się znajdował. Był młody, pełen sił do pracy. Marzył zawsze o ukończeniu uniwersytetu i objęciu jakiegoś społecznie użytecznego stanowiska, tymczasem był uwiązany we własnym swoim domu, nie wolno mu było się z niego oddalać zbyt daleko, miał obowiązek meldowania się u żandarma. Był czas, że sam chciał wystąpić z inicjatywą przyspieszenia procesu, aby wreszcie wyjaśnić swą sytuację. Milczenie, które przyjął za słuszną taktykę swego postępowania, stawało się nie do zniesienia. „Postanowiłem milczeć aż do chwili, w której mi nowe okoliczności mówić każą. Spodziewałem się zawsze, że mający mi być równie jak wszystkim innym zrobiony proces za wyjście do Królestwa Polskiego poda mi dobrą sposobność wystawienia wszystkich śmieszności, które rząd rosyjski na wezwanie tutejszego wyrabiał ze mną w Warszawie”⁵⁴. Pragnął nawet odważnie wystąpić z żądaniem sprawiedliwości od rządu pruskiego i satysfakcji za niesłuszne więzienie go w Warszawie oraz „haniebne obchodzenie się z nim w powrocie i w samym Poznaniu”⁵⁵. Najbliżsi odradzili mu tego kroku, który mógłby mu tylko zaszkodzić. „Wstrzymałem się zatem z wykonania mego zamiaru — czytamy w wspomnianym liście do Szumana — zwłaszcza że upewniono mię, że już nie będę miał procesu i znowu będę mógł rozpocząć moje nauki. Być może, ale cóż mi po tym, gdy zawsze jeszcze stoję pod dozorem policji i nigdzie, nie mając amnestii w rękę, na długo oddalić się nie mogę. Dziewięć miesięcy straciłem już na nudnym, bez wielkiej dla siebie korzyści, zatrudnieniu. Trudno mi dłużej czekać. Muszę cośkolwiek zacząć. Nigdy bowiem czas nie był mi droższym, zważywszy, że nie tylko nie mam zapewnionego przyszłego mego losu, ale nawet ogromne widzę przed sobą przeszkody, które mi może nie pozwolą dojść nigdy do mety”⁵⁶.

Tak jak wówczas w Wilnie zwracał się ponownie do Szumana z całkowitym zaufaniem, z prośbą o radę i pomoc w wybrnięciu z niepew-

⁵³ List do Pantaleona Szumana z 20 III 1834 r.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Tamże.

nej i trudnej sytuacji, dlatego w dalszej części listu pisze, że byłby jemu bardzo wdzięczny, gdyby zechciał przesłać swoje rady jak powinien się w tej skomplikowanej sytuacji zachować. „Przyjąłbym je w tym mocnym przekonaniu, że pochodzą z szczerego serca i prawdziwej życzliwości. Chciałbym powrócić przynajmniej na rok koniecznie jeszcze na uniwersytet. Nie skończyłem jeszcze zupełnego kursu, nie przypuszczono by mnie może zaraz do egzaminu, a potrzeba mi go koniecznie złożyć, chcąc na coś pewnego w przyszłości rachować”⁵⁷.

Jak się potoczyły dalsze wypadki w sprawie powstańca — studenta, któremu zabroniony był wstęp na uniwersytet, w papierach Cybulskiego nie znajdujemy dokładniejszych relacji.

W drugiej połowie 1834 r., jak sam pisze⁵⁸, został skazany przez sąd pruski za wystąpienie w obronie Polski na pół roku twierdzy w Świdnicy. Nieco światła na tę nie wyjaśnioną dotychczas sprawę rzuca własnoręcznie napisana przez Cybulskiego prośba do nadprezydenta Poznania Flottwella o zwolnienie przedterminowe z więzienia i zezwolenie na kontynuowanie przerwanych studiów oraz artykuł M. Lauberta *Aus dem Leben des Breslauer Universitätsprofessors Adalbert Cybulski*⁵⁹. M. Laubert pisze, że Cybulski został skazany na utratę wstęgi narodowej, konfiskatę mienia i sześć miesięcy więzienia, która to, według ogólnie przyjętych zasad, kara wolnościowa (zasady te bowiem tylko takich kar dotyczyły) została zmniejszona o połowę, a pozbawienie mienia złagodzone na pół posiadanej własności, co przy całkowitym ubóstwie Cybulskiego było tylko formalnością. Przy okazji Laubert podaje, że Cybulski jako student otrzymywał przez 2 i pół roku państwowe stypendium z komendantury w Wągrowcu (aus Kommendaturabteil zu Wongrowitz). Okoliczność ta nie jest dotychczas wyjaśniona. W każdym razie fakt ten nie ułatwił trudnej sytuacji, w jakiej znalazł się młody bojownik o niepodległość. Obszerna prośba zaadresowana do Flottwella, a świadcząca o pesymistycznych nastrojach więźnia politycznego, nosi datę 16 II 1835 r. i zachowała się w brudnopisie w papierach Cybulskiego⁶⁰. Pisał ją w drugim miesiącu odbywania kary z nadzieją, że uzyska nareszcie pozwolenie na przedterminowy powrót do normalnego życia i możliwość kontynuowania studiów, na czym mu najbardziej zależało. Poza możli-

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Własnoręcznie napisany życiorys złożony w Uniwersytecie Wrocławskim 1862 r. *Album der Philosophische Fakultät zu Breslau 1841—1896*.

⁵⁹ M. Laubert, *Aus dem Leben des Breslauer Universitätsprofessors Adalbert Cybulski* (Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens, t. 57, Wrocław 1923, s. 114).

⁶⁰ Brudnopis podania do Flottwella w sprawie zwolnienia z więzienia, BN, Papier W. Cybulskiego, bez sygn., akc. 7539.

wością ukończenia Uniwersytetu Berlińskiego nie widział dla siebie innej drogi. Udział swój w powstaniu nazwał w wymienionej prośbie „błędem swej młodości”, a karę za to uważał za zbyt surową. Jest rzeczą oczywistą, że takie określenie swego udziału w powstaniu podyktowane było względami czysto taktycznymi, wierzył bowiem, że „jedno słowo Jego Ekscelencji może mu przynieść ratunek”. Cała zresztą prośba jest przepojona jakąś przygnębiającą rezygnacją, wśród której świta nikły promyk nadziei, że tylko nadprezydent Poznania Flottwell może, o ile tylko nabierze doń zaufania i zechce się wstawić u kompetentnych władz w tej sprawie, przyjść mu z pomocą.

W rzeczywistości jednak Cybulski miał zupełnie inny pogląd na swój udział w powstaniu i nigdy tego czynu nie żałował. Przeciwnie, wspominając te czasy w jednym ze swych wykładów o poezji powstańczej wobec studentów wyraził swój prawdziwy pogląd na te sprawy w następujących słowach: „Kara wymierzona przez Austrię i Prusy na biorących udział w rewolucji z Galicji i W. Księstwa Poznańskiego nie zaszkodziła wcale rozwojowi narodowego, obywatelskiego ducha, ale przeciwnie go podniosła. Pielęgnować i utrzymywać ten duch obywatelski we wszystkich częściach kraju, nieszkodliwym uczynić szatańskie prawo «divide et impera», pomimo rozdziału, pomimo politycznego zniweczenia, choćby tylko w jednej umysłowej idealnej jedności się utrzymać — oto cel dzisiejszego życia Polaków w ojczyźnie”⁶¹.

Pesymizm więźnia świdnickiego tłumaczy się także tym, że już poprzednio wysłana do Flottwella prośba o przedterminowe zwolnienie z więzienia i pozwolenie ukończenia studiów została załatwiona odmownie na podstawie zarządzenia królewskiego z 23 I 1836 r., z którego wynikało, że w czasie śledztwa lub odbywania kary nikt nie może być immatrykulowanym w uczelniach pruskich, chyba że karę odbył lub został ułaskawiony. W następnej prośbie z 16 XII 1835 r. chodziło właśnie o ułaskawienie. Nic w tym dziwnego, że się o to starał, zależało mu bowiem na każdym miesiącu nie tylko z powodu ciężkich warunków więziennych, te znosili wraz z nim bohatersko także inni towarzysze broni, ale chodziło mu przede wszystkim o to, aby nie stracić lat studiów, o czym pisze dosłownie: „Für den offentlichen Beruf ermangeln mir aber noch manche Kenntnisse um die vorgeschriebene Examine zu beschaffen”⁶². Położenie Cybulskiego, jak wspominałem, nie było odosobnione. W takiej samej lub w podobnej sytuacji znajdowało się wielu polskich studentów, młodzieży gimnazjalnej lub innych uczestników powstania.

⁶¹ W. Cybulski, *Odczyty o poezji polskiej w pierwszej połowie XIX wieku*, t. II, Drezno 1871, s. 36.

⁶² Brudnopis podania Cybulskiego pisanego w twierdzy świdnickiej do Flottwella 16 XII 1835 r., BN, Papiery W. Cybulskiego, bez sygn., akc. 7539.

Karol Marcinkowski już jako zasłużony lekarz, szczególnie w zwalczaniu cholery, został 22 VI 1835 r. skazany na 9 miesięcy tej samej twierdzy świdnickiej. Karę odbył częściowo, w późniejszym terminie od 1 VIII do 17 XII 1837 r., skorzystał bowiem z łaski królewskiej na prośbę pozostającego pod naciskiem jego pacjentów Flottwella⁶³.

Udział Cybulskiego w powstaniu listopadowym był także konsekwencją wychowania, jakie otrzymał w słynnym pod tym względem gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu. W *Krótkim rysie dziejów*⁶⁴ tego gimnazjum czytamy, że „powstanie listopadowe zabrało zakładowi stu uczniów i dwóch nauczycieli: ks. Logę i Maksymiliana Brauna”. Niewiadomo czy do tej setki zaliczono także wychowanka tego gimnazjum, późniejszego więźnia świdnickiego, Cybulskiego. Szczególnie za dyrekcji Jana Kaulfusa (do 1824 r.) gimnazjum Marii Magdaleny dźwignęło się i święciło sukcesy nie tylko pod względem naukowym, ale także wychowywało młodzież polską w duchu głębokiego patriotyzmu, na co władze pruskie nie patrzyły chętnym okiem. Motty, Buchowski, Trojański, Muczkowski, Królikowski — oto nauczyciele i wychowawcy tej wspańiałej młodzieży poznańskiej owych czasów. W następnych latach 1824—1829 raz dźwignięta szkoła święciła swe wielkie sukcesy, a tacy jej wychowankowie, jak Chlebowski, Kidaszewski, Hahn, Strawiński, Dyałment, Libelt i Cybulski, wyróżniali się po wszystkich uniwersytetach. Powstanie listopadowe nie było jedyną okazją do zdania egzaminu dojrzałości patriotycznej wychowanków szkół poznańskich. W 1846 r. gimnazjum, z którego osiemnaście lat wcześniej wyszedł Cybulski, zostało zamknięte „dlatego, że podobno wielu uczniów wmieszanych było do spisku politycznego” podaje w trybie przypuszczającym, pewnie nieświadom rzeczy, kronikarz. Wiemy dziś, że na terenie tej i wielu innych szkół Poznańskiego i Śląska działał młodzieżowy „Związek Wiarusów” powołany w 1842 r. przez uczestnika powstania listopadowego Walentego Macieja Stefańskiego, rewolucyjnego działacza tzw. lewicy, organizatora i przywódcy „Związku Plebejuszy”. Związek ten skupił w swych szeregach rewolucyjną młodzież szkolną, a pracami jej przez okres swego pobytu w Poznańskim interesował się żywo Edward Dembowski. Nie przypadkowo naczelnikiem tej organizacji został cieszący się ogólnym autorytetem uczeń wspomnianego gimnazjum Maksymilian Rymarkiewicz, którego zwano w konspiracji Marcusem. Działalność „Wiarusów” została przeniesiona także na Dolny Śląsk przez ucznia Oświęcińskiego, który wciągnął do

⁶³ Por. W. Jakóbczyk, *Doktor Marcin Jan Karol Marcinkowski 1800—1846*, Poznań 1946, s. 70—71.

⁶⁴ *Krótki rys dziejów Gymnasii ad Sanctam Mariam Magdalenam w Poznaniu*, Poznań 1873, s. 301.

współpracy niemieckich uczniów gimnazjum w Oleśnicy, a następnie młodzież rzemieślniczą i akademicką Wrocławia. Wprawdzie akcja ta nie znalazła w 1840 r. swego odbicia w szerszym czynie zbrojnym młodzieży, jednak zbrojny opór stawiony Niemcom w lutym 1846 r. w Poznaniu na Moście Chwaliszewskim przez młodzież gimnazjalną, wychowanków seminarium nauczycielskiego wraz z inteligencją poznańską, reprezentowaną przez Niegolewskiego, Chamskiego i poległego w walce wychowanka Uniwersytetu Wrocławskiego Paternowskiego, jest przykładem bezgranicznego oddania się sprawie niepodległości narodu polskiego⁶⁵. Widać więc, że atmosfera walki o niepodległość ogarniała szersze kręgi młodzieży poznańskiej odpowiednio wychowanej przez czcigodnych wychowawców, także nauczycieli Wojciecha Cybulskiego. Udział jego w powstaniu nie mógł być potraktowany jako „błąd młodości”, wynikający jedynie z osobistych przeżyć i decyzji. Młodzież polska znajdującą się w śledztwie lub odbywającą karę więzienia za uczestniczenie w powstaniu listopadowym nie miała prawa wrócić do szkół W. Księstwa Poznańskiego ani też być immatrykulowana w uniwersytetach pruskich. Władze obawiały się wpływu tej młodzieży na pozostałych uczniów i studentów, szczególnie gdy narastanie rewolucji europejskiej w latach 1846—1848 stawało się coraz bardziej oczywiste.

W jakim stopniu obawy te w odniesieniu do Cybulskiego były uzasadnione, pozwolą nam stwierdzić dalsze koleje jego życia.

Po latach będzie Cybulski wspominał niejednokrotnie swe osobiste przeżycia żołnierskie. Oto, jak pisał z Pragi do Emilii Sczanieckiej, znanej patriotki, zasłużonej wokół sprawy powstania: „Z H. przypomnieliśmy sobie on czas, kiedyśmy w obozie święconkę jedli. Nigdy podobno w życiu weselszej nie mieliśmy, nigdy smaczniejszej. Pod grzmotem dział była gotowana, w ogniu całodziennym pieczona, deszczem kul poświęcona, a goście tłumem szli do stolicy na uroczystość, jakiej my równej może nie doczekamy. Płacz z radości był [wynikiem] wzruszenia, a nie było pewnie serca, chyba zbrod[niarza] lub samoluba, które niemym pozostało. Dziś? Ileż za nami smutnych wspomnień rozkosz tę pamiętną przyćmiło? Ledwo myśl do niej przelecieć zdoła, bo sercu uczuć do radości zabrakło. Przecież nie nam się smucić. My i w nieszczęściu śpiewamy i nie tracimy nadziei, wieleśmy znieśli, wiele znieść jeszcze możemy, nie my, to potomni lepszych doczekają się czasów”⁶⁶. Są to wspomnienia uczestnika zwycięskich walk Polaków pod Wawrem, Gro-

⁶⁵ *Wiosna Ludów*, t. V: Teksty i materiały źródłowe, Warszawa 1953, s. 347—355.

⁶⁶ List W. Cybulskiego do E. Sczanieckiej, Praga 2 IV 1839, BN, Papiery W. Cybulskiego, bez sygn., akc. 7538.

chowem, Dembem Wielkim i Iganiami połączone z goryczą przegranej bitwy pod Ostrołęką.

Później jako wykładowca historii literatury polskiej dokona spokojnej, obiektywnej oceny powstania listopadowego ze szczególnym uwzględnieniem przyczyn jego upadku. Ostrej krytyce poddał w drugim tomie swych *Odczytów o poezji polskiej w pierwszej połowie XIX wieku* brak jedności narodu i kastową, zgubną dla kraju politykę arystokracji polskiej. „Lecz — czytamy — gdy rewolucja z jednej strony coraz więcej nabierała siły, z drugiej od dawna już wyrobione w kraju żywioły różne poglądały na nią wedle przekonań różnych i usiłowały kierunek jej pochwyć. Ci, którzy nie wierzyli, aby Polska własnymi siłami mogła wywalczyć niepodległość, dzielili się od dawna na dwa stronnictwa, z których jedno liczyło na Francję, drugie na Rosję. Od upadku Napoleona powstało jeszcze trzecie stronnictwo, które swe nadzieje na Austrii opierało. Ta różnaitość przekonań wykopała grób polskiemu narodowemu powstaniu”. Lubeckiego i samozwańczego dyktatora Chłopickiego krytykuje Cybulski za tajemną współpracę z carem. Izbę poselską zaś za jej powolność, a rząd za brak kierowniczej inicjatywy. Tłumaczy to zresztą tym, że władze nie wyrastały z nowej rewolucyjnej sytuacji w kraju, nie mogły więc z powodu ograniczoności klasowej realizować woli całego społeczeństwa polskiego. Dlatego uważa, że „lepiej by wszakże było, gdyby naówczas rozwiązano tę izbę i do nowych wyborów pod wpływem nowego ducha przystąpiono. Stąd wynikło największe zamieszanie, że izba ta zawsze tylko to sankcjonowała, co de facto już istniało, ale nigdy, jak to jej obowiązkiem było, nie była reprezentantką narodu, nigdy na czele rewolucji nie stawała, nigdy w krytycznych chwilach nie uwzględniała jasno wypowiedzianych przekonań narodowych”⁶⁷. Skrzyneckiego, śmiałego i mężnego żołnierza, krytykował jako naczelnego wodza, który przez swą taktykę zwlekania i wyczekiwania umożliwił żołnierzom carskim znęcanie się nad ludnością i zaprzepaścił szanse dalszych zwycięstw Polaków, pozwalając na Wielkanoc wythnać i uzupełnić straty Dybiczowi. Nazywa go Cybulski dosłownie polskim kunktorem i braciszkiem zakonnym, który „wolał raczej iść do spowiedzi wielkanocnej i wobec mieszkańców Warszawy ... święta i zwycięstwa swe obchodzić, aniżeli dalej prowadzić świętą walkę za wolność”⁶⁸.

Jak bardzo postępowy był Cybulski nie tylko w okresie swych żołnierskich trudów wojennych, ale także gdy po 12 latach przemawiał z katedry Berlińskiego Uniwersytetu i w 1860 r. w przeddzień powstania

⁶⁷ Dr Wojciecha Cybulskiego... *Odczyty o poezji polskiej w pierwszej połowie XIX wieku*, t. II, s. 16—17.

⁶⁸ Tamże, s. 21.

styczniowego z katedry Wrocławskiego Uniwersytetu do swych polskich studentów, niech świadczy poniższy fragment wykładu.

Nakreśliwszy obraz morderczych zmagañ powstańców pod dowództwem generałów-kunktatorów, wskazał na główne przyczyny upadku powstania. „Zobaczmy — zwracał się do studentów — czym w tym czasie zajmował się Rząd Narodowy i sejm.

Czy powoływał masy ludności do walki? Czy starał się nadać rewolucji charakter społecznej reformy, miasto pospolitego powstania? Czy starali się szlacheccy reprezentanci narodu rozmaitym warstwom ludności: wieśniakom, mieszczanom, licznym izraelitom, dalej innowiercom: protestantom w Królestwie, grecko-unjackiego i grecko-rosyjskiego wyznania ludności, nadać rękojmię osobistej, obywatelskiej, politycznej i religijnej wolności, zapewnić im prawo własności, prawo posiadania dóbr ziemskich, czy zniesiono pańszczyznę w Królestwie, a poddaństwo w odłączonych polsko-rosyjskich prowincjach, czy się starano wciągnąć w ruch całą ludność? Czyliż nie była do tego najwłaściwsza, a zarazem najbardziej nagląca chwila, podczas tej ciężkiej, a po bitwie pod Ostrołką znowu niepewnej walki? A kiedy dzienniki rewolucyjne domagały się tego od Rządu Narodowego i sejmu w imieniu narodu i klas nieuprzywilejowanych, posądzały je ówczesne ciała rządzące i reprezentacyjne o zasady jakobińskie lub o przekupstwo ze strony rosyjskiej lub pruskiej. A przecież zaprzeczyć nie można, że powstanie tylko przez zjednanie ogółu, przez nadanie mu tych praw, szczęśliwie do końca doprowadzonym być mogło. Zabija ten sprawę ojczyzny, kto sądzi, że powstanie narodowe można doprowadzić do celu bez socjalnej rewolucji. I teraz jeszcze są tacy zaślepięcy, którzy sądzą, iż w narodzie dwudziestomilionowym, stanowiącym niegdyś ciało państwowe Polski, a jeszcze i teraz, jak to ostatnie powstanie dobitnie wykazało, mającym zamiar także same ciało utworzyć, że w całym narodzie, powtarzam, nie ma innych klas, prócz klasy szlacheckiej właścicieli ziemskich, która by mogła rościć jakiegokolwiek pretensje do posiadania praw politycznych. »Zaślepięcy«, którzy w Polsce katolicyzm jeno widzą lub widzieć pragną. Zaślepięcy, którzy w jej ludności tylko szczep polski widzą. Obrażono lub obrażamy bezwarunkowo prawo jednej lub drugiej części ludności, jeżeli się nie oprzemy na wyższym socjalnym prawie i z niego snuć nie będziemy pojedynczych części praw. A było to tym łatwiejszym dla konstytucyjnego sejmu, bo odpowiednie prawa już w Konstytucji 3 maja, konstytucji Wielkiego Księstwa Warszawskiego i 15 lat trwającego Królestwa historycznie, teoretycznie i praktycznie przygotowanymi były. Cóż tymczasem postanowił sejm? Po długim przeżuwanu odrzucił projekt nadania własności ziemskiej włościanom, dotąd tylko osobistą posiadającym wolność. To postanowienie wobec zagranicy postawiło Polskę

w złym świetle i ujęło wiele uroku walce o wolność. Istniała jedna tylko sprzysiężona kasta egoistów, zapamiętałych arystokratów, która na żadne polepszenie socjalne dozwolić nie chciała, a którą tylko Francuzi raz na zawsze od wpływów usunąć potrafili. Było wprawdzie dosyć i takich, którzy obiecywali chłopom po ukończeniu wojny nadanie własności, ale naturalnie, że tak długo oszukiwany wieśniak wiary już temu więcej nie dawał, a mimo to szedł on do boju. Szczególnie uderzało to na Żmudzi i Litwie. Jakże wielce mógł się przyczynić sejm do powiększeniu współudziału narodu w powstaniu!”⁶⁹

Powyższą ocenę powstania listopadowego można zaliczyć do jednych z pierwszych najbardziej postępowych ocen dokonanych przez rewolucyjno-demokratycznych publicystów i polityków, wygłosił ją bowiem Cybulski w zimowym semestrze 1842/43 r. w berlińskim uniwersytecie⁷⁰.

WOJCIECH CYBULSKI UND DER NOVEMBERAUFGEBÄUDE

Wojciech Cybulski hatte gegen das Verbot der preussischen Behörden das Studium an der Berliner Universität aufgegeben, überschritt illegal die Grenze und begab sich nach Warszawa, um am Novemberaufstand als Soldat teilzunehmen. Da unsere Kenntnisse über seine Kriegserlebnisse sehr spärlich sind, verdient grössere Beachtung das unbekanntes, als Manuskript erhaltengebliebene und hier behandelte Tagebuch von Cybulski u.d. Titel *Beschreibung der letzten Zeit meiner Gefangenschaft in Wilno und Warszawa* geschrieben in Lwów (bei Poznań) 15. III. 1834, also unmittelbar nach der Heimkehr. Wegen Wasserschäden ist dieses Tagebuch kaum lesbar. Es befindet sich in den Cybulski-Papieren in der National Bibliothek. Im Tagebuch werden nicht nur Repressalien beschrieben, denen der Gefangene von seiten der zaristischen Gewaltherrschaft ausgesetzt war, sondern auch Wohltaten, die ihm ehrliche, polenfreundliche Russen erwiesen hatten — Cybulski fand bei ihnen Unterkunft und konnte sich Studien über die russische Sprache widmen. Unter diesen Menschen zeichnete sich besonders General Graf Tyman aus, dessen unerwarteter Tod unheilvolle Folgen für Cybulski hatte. Gemeinsam mit Tyman einer antizaristischen Verschwörung beschuldigt wurde Cybulski nach Warszawa in Untersuchungshaft gebracht. Nach der Freilassung und Rückkehr nach Lwów wurde er gleich rücksichtslos durch die preussischen Behörden behandelt, die ihn für ein halbes Jahr in die Schweidnitzer Festung warfen wegen illegalem Grenzübertritt und Anteil am Unabhängigkeitskampf der Polen.

⁶⁹ Tamże, s. 23—24.

⁷⁰ *Geschichte der polnischen Dichtkunst in der ersten Hälfte des laufenden Jahrhunderts von Dr. Adalbert Cybulski, weiland Prof. an der Berliner Universität*, t. 36, Poznań 1880, s. 2 nlb.

JANUSZ LANGNER

POLSKO-CZECHOSŁOWACKA WSPÓLPRACA NA TERENACH POGRANICZA W LATACH 1918—1938

Polsko-czechosłowacka granica państwowa przecięła tereny gęsto zamieszkałe przez ludność mieszaną, przez pewien czas stanowiące jednolity organizm gospodarczy i posiadające wspólny układ komunikacyjny, podzieliła gospodarstwa rolne i leśne. Interes gospodarczy po jednej i drugiej stronie granicy wymagał jej przekraczania dla uprawy ziemi, wypasu bydła czy gospodarki leśnej. Na pograniczu polsko-niemieckim tego rodzaju sprawy uregulowała umowa z 1922 r., na pograniczu niemiecko-czeskim z 1924 r. Konferencja Ambasadorów, rozstrzygając polsko-czeski spór o Jaworzynę, narzuciła obu państwom szczegółowe postanowienia dotyczące małego ruchu granicznego na pograniczu spiskim. Późniejsza konwencja polsko-czechosłowacka rozszerzyła te postanowienia na całe pogranicze.

Umowa o małym ruchu granicznym posiada szczególnie charakter. Państwo podpisujące ją dobrowolnie rezygnuje z wykonywania niektórych swych praw, a w szczególności z prawa decydowania o dopuszczeniu na swoje terytorium niektórych kategorii obywateli drugiego państwa.

Małym ruchem granicznym nazywamy ustalony dwustronną umową system płytkiego przekraczania granicy państwowej przez przejścia graniczne ustanowione specjalnie dla tego celu, przy uproszczonej kontroli granicznej, oraz pobyt na terytorium pogranicza drugiego państwa na specjalnych zasadach. Mały ruch graniczny może być ustanowiony dla wykonywania ściśle określonych funkcji służbowych po drugiej stronie granicy, ratownictwa w czasie wypadków losowych i klęsk żywiołowych, zatrudnienia po drugiej stronie granicy, kształcenia się w zakładach naukowych, prowadzenia gospodarki rolnej i hodowlanej, tranzytu osobowego bądź towarowego z wykorzystaniem odcinków linii kolejowych czy innych dróg przebiegających przez terytorium sąsiedniego państwa lub pobytu w sprawach osobistych i rodzinnych. Charaktery-

styczną cechą małego ruchu granicznego jest m. in. uproszczenie zasad przekraczania granicy i kontroli granicznej, wykluczenie cudzoziemców z małego ruchu granicznego, wprowadzenie dwujęzycznych przepustek, ograniczenie prawa poruszania się do ściśle określonego terenu, ściśle ograniczenie czasu pobytu, ograniczenie przywilejów korzystania z uproszczonych zasad do określonych grup ludności pogranicza.

Zasady uzgodnione w protokole¹, początkowo dotyczące tylko gospodarki rolnej i hodowlanej na Spiszu, stopniowo rozszerzono na inne dziedziny życia całego pogranicza. Umowa w tym przedmiocie podpisana została 30 V 1925 r., a weszła w życie 6 V 1926 r.² Konwencja o małym ruchu granicznym pozwoliła ludności 15-kilometrowego pasa granicznego na swobodne poruszanie się po obu stronach granicy na podstawie odpowiednich przepustek wydawanych przez organy administracji państwowej.

W polsko-czechosłowackim małym ruchu granicznym wprowadzono trzy wzory przepustek: stałe, gospodarcze i jednorazowe. Przepustki stałe (do 6 miesięcy) otrzymywały osoby często przekraczające granicę w sprawach zarobkowych lub szkolnych. Uprawniały one do wielokrotnego przekraczania granicy i do przebywania po drugiej stronie w ciągu 6 dni robotnikom stale tam zatrudnionym, 3 dni lekarzom, weterynarzom i akuszerkom, 24 godziny uczniom. Przepustki gospodarcze wystawiano na okres jednego roku osobom uprawiającym grunty na podstawie jakiegokolwiek legalnego tytułu prawnego albo zatrudnionym w gospodarstwie rolnym, pod warunkiem, że grunty stanowiące gospodarczą całość są przecięte linią graniczną. Uprawniały one do przekroczenia granicy i przebywania po jej drugiej stronie jedynie w czasie i miejscu koniecznym do uprawiania gruntu bądź na cały okres wypasu zwierząt hodowlanych. Konwencja przewidywała bezcłowy przewóz ustalonych materiałów siewnych, nawozów, plonów oraz przeprowadzanie przez granicę inwentarza żywego, po uprzedniej rejestracji³, a także przewóz maszyn rolniczych (pod warunkiem ich rejestracji).

Dla ułatwienia rozwoju gospodarczego pogranicza konwencja wprowadziła możliwość przerobu uszlachetniającego produktów rolnych w zakładach położonych po drugiej stronie granicy (przemiał zboża, wytłaczanie nasion oleistych, tarcie drewna) bez opłaty cła przy wwozie i wy-

¹ Aneks „A” do protokołu z 6 V 1924 r. podpisanego w Krakowie między komisarzem polskim i czechosłowackim przy Międzynarodowej Komisji Delimitacyjnej Polsko-Czechosłowackiej (Dziennik Ustaw, 1925, nr 133, poz. 952).

² Dziennik Ustaw, 1926, nr 43, poz. 263.

³ Załącznik „E” do Konwencji Handlowej między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką z 23 IV 1925 r. (Dziennik Ustaw, 1926, nr 111, poz. 644).

wozie, pod warunkiem złożenia odpowiedniej kaucji, jak również korzystania z naprawy i przeróbki w zakładach rzemieślniczych położonych po drugiej stronie granicy przedmiotów służących do własnego użytku ludności pogranicza.

Przepustki jednorazowe (z ważnością do 14 dni) uprawniały do jednorazowego przekroczenia granicy i powrotu w miejscu określonym w przepustce oraz przebywania po drugiej stronie granicy przez okres trzech dni w celu odwiedzenia rodziny lub załatwienia spraw osobistych (np. uzyskanie pracy, porada lekarska itp.).

Drugą dziedziną współpracy na terenach pogranicza był ruch turystyczny. Opierając się na niektórych zasadach małego ruchu granicznego (przekraczanie granicy i pobyt na określonych terenach pogranicza) obejmował całą ludność obu państw, spełniającą kryteria określone umową, bez względu na miejsce zamieszkania. Takim kryterium była konieczność należenia do towarzystwa turystycznego. Legitymacja członkowska była podstawowym dokumentem uprawniającym do ubiegania się o przepustkę turystyczną. Drugą zasadniczą różnicą między małym ruchem granicznym a granicznym ruchem turystycznym była możliwość poruszania się po całym terenie objętym konwencją, gdy mały ruch graniczny zezwalał na poruszanie się w obrębie przyległej gminy lub powiatu. Przepustki w granicznym ruchu turystycznym wydawane były tylko w celach turystycznych⁴. Przy uproszczonych zasadach związanych z pobytem na terytorium sąsiedniego państwa w ruchu turystycznym obowiązywała pełna kontrola celna.

W oparciu o zalecenie Konferencji Ambasadorów 6—8 XII 1924 r. odbyły się w Zakopanem posiedzenia obu delegacji Komisji Delimitacyjnych. Opracowano wówczas projekt układu między Polskim Towarzystwem Tatrzańskim i Klubem Československých Turistů. Podpisana w 1925 r. konwencja znacznie rozszerzyła postanowienie Konferencji Ambasadorów. Utworzono szeroki pas turystyczny, obejmujący najpiękniejsze górskie i przedgórskie tereny turystyczne Polski i Czechosłowacji, wprowadzając daleko idące ułatwienia i swobodę poruszania się po obu stronach granicy. U podstaw koncepcji konwencji leżał projekt otwarcia w przyszłości granicy polsko-czechosłowackiej dla ruchu turystycznego⁵. Faszyzacja życia politycznego w Polsce, antyczeskie akcenty w polityce wewnętrznej i zagranicznej, popieranie w późniejszym okresie antyczeskiej polityki Niemiec hitlerowskich postawiły poważną

⁴ Wyjątek stanowiły sytuacje szczególne, np. gdy przewodnicy i członkowie Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego brali udział w wyprawach dla ratowania czyjegoś życia.

⁵ W. Goetel, *Spór o Jaworzynę a Park Narodowy Tatrzański* (odb. z Wierchów, III, 1925, s. 14).

tamę rozwojowi polsko-czechosłowackiej współpracy na terenach pogranicza.

Podpisanie konwencji turystycznej stało się czynnikiem sprzyjającym rozszerzeniu polsko-czechosłowackich kontaktów. W 1925 r. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Klub Československých Turistů zawarły układ o zniżkach schroniskowych. Z ich też inicjatywy w 1926 r. powstała Asocjacja Słowiańskich Towarzystw Turystycznych⁶. AST stawiała przed sobą kilka celów. Najważniejszym i najistotniejszym z nich było zbliżenie obu narodów, wzajemne poznanie się, wzajemna pomoc. Graniczny ruch turystyczny pozwalał między innymi na poznanie się, sprzyjał stopniowemu zacieraniu wzajemnej niechęci, a tym samym lepszemu poznaniu i dalszemu rozszerzaniu współpracy między narodami. W 1932 r. działalność AST uległa zahamowaniu, a w 1938 r. została ostatecznie przerwana.

Dziedziną, w której współpracę graniczną kontynuowano najszerzej, nawet w okresach naprężenia stosunków, była graniczna komunikacja kolejowa. Na konieczność szerokiego rozwinięcia współpracy w dziedzinie komunikacji wpłynął fakt, że do 1918 r. stanowiła ona na pograniczu połączony system znajdujący się w zasadzie pod jednym zarządem. Przecięcie tego systemu granicami państwowymi stworzyło konieczność podziału taboru kolejowego, inwentarza i dokumentacji oraz archiwaliów, co samo przez się zmuszało obie strony do wzajemnych konsultacji. Do kontynuowania współpracy granicznej zmuszał także międzynarodowy przewóz kolejami. Z uwagi na naprężone stosunki w latach 1918—1924 współpraca w zakresie komunikacji była kontynuowana bezpośrednio między państwowymi przedsiębiorstwami kolejowymi faktycznie kierowanymi przez członków rządu. W zakresie granicznej współpracy kolejowej powstała konieczność współdziałania w następujących najważniejszych dziedzinach: faktycznego zarządu odcinków torów łączących obie graniczne stacje, napraw i konserwacji torów oraz urządzeń sygnalizacyjnych i znaków drogowych, bezpośredniej łączności pomiędzy obiema stacjami granicznymi w zakresie komunikacji i zapewnienia bezpieczeństwa ruchu, ratownictwa na odcinku pomiędzy stacjami granicznymi; zabezpieczenia trakcji pomiędzy stacjami granicznymi oraz możliwości manewrowania na terenie stacji po drugiej stronie granicy; ruchu osobowego personelu kolejowego w zakresie związanym z wykonywaniem funkcji służbowych, przekazywania taboru i przewożonych towarów.

Niektóre problemy międzynarodowej komunikacji kolejami żelazny-

⁶ B. Małachowski, *Organizacja turystyki górskiej w Czechosłowacji i współpraca polsko-czechosłowacka na tym polu* (Komunikat nr 36, seria VI — Sprawy Czechosłowackie, 1948 r.).

mi regulowała konwencja berneńska o przewozie towarów kolejami żelaznymi z 1890 r.⁷ Obowiązywała ona na całym terytorium Austro-Węgier, ale nie obejmowała nowo powstałych państw, w tym Polski i Czechosłowacji⁸. W okresie przejściowym, do czasu sygnowania przez oba państwa konwencji berneńskiej, znaleziono inne wyjście. Brak odpowiedniej umowy między obu państwami⁹ zastąpiono aktami normatywnymi kierowników resortów komunikacji. Przepisy wiążące pracowników resortu, w sytuacji gdy podobne zasady obowiązywały analogiczny personel drugiej strony, dały możliwość faktycznej współpracy w tej dziedzinie wbrew oficjalnym stanowiskom obu rządów.

Dekretem z 7 II 1919 r. naczelnik państwa przekazał ministrowi komunikacji prawo wydawania przepisów w sprawie przewozów towarów oraz ustanowienia taryf kolejowych¹⁰. Rozporządzeniem z 31 VII 1919 r. wprowadzono tymczasowo ruch graniczny przez Bogumin, Cieszyn, Zwardoń, Suchąhorę, Orłów i Mezilaborce¹¹. Oficjalnie otwarto komunikację bezpośrednią rozporządzeniem z 15 X 1919 r.¹², przyjmując za podstawę konwencję berneńską, która formalnie nie obowiązywała. Dalszym etapem rozwoju współpracy polsko-czechosłowackiej w zakresie komunikacji stało się przystąpienie Polski i Czechosłowacji do konwencji berneńskiej. Punktem zwrotnym w komunikacji na polsko-czechosłowackim pograniczu stało się podpisanie konwencji o wzajemnej komunikacji kolejowej w 1927 r., która rozwiązała wreszcie problemy komunikacji przez terytorium państwa sąsiedniego. W owym czasie istniało kilka odcinków kolei przebiegających przez terytorium sąsiedniego państwa. Sprawy te regulowano zazwyczaj dwustronną umową, normującą zasady związane z tranzytem przez terytorium państwa sąsiedniego, lub drogą wymiany odcinków granicznych i związanej z tym ponownej delimitacji i demarkacji granicy. Konwencja uregulowała komunikację na kilku od-

⁷ Konwencja międzynarodowa o przewozie towarów kolejami żelaznymi podpisana 14 X 1890 r. wraz ze zmianami z 16 VII 1895 r., 16 VI 1898 r., 19 IX 1906 r. oraz deklaracjami dodatkowymi z 20 IX 1893 r. (Dziennik Ustaw, 1922, nr 76, poz. 685). Polska przystąpiła do konwencji 24 II 1922 r., a Czechosłowacja 14 XI 1922 r. (Dziennik Ustaw, 1922, nr 99, poz. 913).

⁸ Art. 19 Traktatu między Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi a Polską (mały traktat wersalski) nakładał m. in. na Polskę obowiązek przystąpienia w ciągu 12 miesięcy od zawarcia traktatu do konwencji berneńskiej.

⁹ Wprawdzie 24 IX 1920 r. podpisana została w Pradze umowa dotycząca uregulowania wszystkich spraw kolejowych wynikłych wskutek podziału Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spiszu, ale nie została ona ratyfikowana.

¹⁰ Dziennik Praw Państwa Polskiego, nr 14, poz. 251. Dekret Naczelnika Państwa zatwierdzony został 7 IV 1919 r.

¹¹ Rozporządzenie z 31 VII 1919 r. (Dziennik Ustaw, nr 68, poz. 415).

¹² Rozporządzenie z 15 X 1919 (Dziennik Ustaw, nr 83, poz. 455).

cinkach tranzytowych znajdujących się na terytorium Polski i Czechosłowacji. Na terytorium Polski: na prywatnej linii lokalnej Svinov-Vitkovice do stacji Český Těšín (przebiegającej na odcinku 4,878 km przez terytorium Polski), krótki odcinek między granicą państwową pod Cieszynem a zwrotnicą odgałęzienia tej lokalnej kolei czechosłowackiej pozostał we wspólnym użytkowaniu PKP i ČSD. Na terytorium Czechosłowacji: na szlaku kolejowym z Nowego Sącza do Muszyny (koło miejscowości Wierchomla na odcinku 0,179 km przebiegającym na terytorium Czechosłowacji) oraz na linii prywatnej z Łupkowa do Cisny koło przystanku kolejowego Solinka (przebiegającej na odcinku 1,137 km przez terytorium Czechosłowacji)¹³.

Oprócz zagadnień związanych z tranzytem konwencja uregulowała również sprawę mostów na rzece Olzie. Zgodnie z zasadami prawa międzynarodowego granica na rzekach może przebiegać różnie¹⁴, ale budowle nadwodne lub nawodne przedziela po połowie. Praktyczne względy eksploatacji i konserwacji skłaniają jednak do przydzielania takich budowli jednej ze stron. W tym konkretnym wypadku most na rzece Olzie koło Cieszyna konwencja przekazała w całości stronie polskiej (bez zmiany linii granicznej), a podobny most na szlaku Zebrzydowice—Petrovice (koło wsi Marklovice) stronie czechosłowackiej.

Uregulowano również sprawy komunikacji przez granicę. Ustalono wspólne stacje zdawczo-odbiorcze, ale z zachowaniem odrębnych stacji kontroli granicznych, mianowicie:

Odcinek	Stacja zdawczo-odbiorcza
Zebrzydowice—Petrovice	Zebrzydowice
Cieszyn Bobrówka—Český Těšín	Český Těšín
Zwardoń—Skalite	Zwardoń
Czarny Dunajec—Suchahora	Suchahora
Muszyna—Orlov na Slovensku	Orlov na Slovensku
Łupków—Mezilaborce	Mezilaborce
Sianki—Užok	Sianki
Ławoczne—Volovec	Ławoczne
Woronienka—Jasina	Jasina

¹³ W ten sposób sprawy komunikacji przez terytorium sąsiedniego państwa uregulowała konwencja z 30 V 1927 r. (Dziennik Ustaw, 1929, nr 84, poz. 624). Po wojnie podpisano kilka umów dotyczących komunikacji tranzytowej na terenach Ziem Odzyskanych, a mianowicie: z Czechosłowacji do Czechosłowacji przez Głuchołazy (1948 r.), z Czechosłowacji do Czechosłowacji na odcinku Liberec—Vernsdorf (1949 r.), z Polski do Polski przez Broumov—Meziměstí (1949 r.).

¹⁴ Np. jednym brzegiem włączając całą rzekę do jednego państwa, środkiem rzeki (mediana), a na rzekach spławnych i żeglownych środkiem głównego nurtu (talweg).

Umowa przewidywała możliwość wspólnej odprawy granicznej na jednej stacji zdawczo-odbiorczej. Jednak do podpisania takiej umowy doszło dopiero po przeszło trzydziestu latach — w 1963 r. Podpisanie umowy nastąpiło w okresie poprawy stosunków między Polską a Czechosłowacją. Jednak dopiero po kilku latach została ona ratyfikowana i weszła w życie¹⁵.

Po podpisaniu polsko-niemieckiego paktu o nieagresji polsko-czechosłowacka współpraca na terenach pogranicza nie została oficjalnie zaniechana, jednak stopniowa zmiana kierunku polityki polskiej doprowadziła w konsekwencji do jej zaniechania.

DIE POLNISCH-TSCHECHOSLOWAKISCHE ZUSAMMENARBEIT IM GRENZGEBIET IN DEN JAHREN 1918—1938

Der Verfasser stellt in seinem Artikel die juristische Seite der polnisch-tschechoslowakischen Zusammenarbeit in der Zwischenkriegszeit dar. Besondere Aufmerksamkeit schenkt er den Anweisungen der Botschafterkonferenz und der infolge dieser Anweisungen abgeschlossenen Konvention über den kleinen Grenzverkehr vom 30. Mai 1925. Ferner wird die Bedeutung dieses Dokuments für die Entwicklung der wirtschaftlichen und touristischen Zusammenarbeit im Grenzgebiet besprochen. Der Verfasser unterstreicht auch die Zusammenarbeit im Bereich des Eisenbahnverkehrs, die sich seit 1918 entwickelte, obgleich ihre juristische Seite erst durch die im Jahre 1927 unterzeichnete Konvention geregelt wurde.

¹⁵ Polska ratyfikowała konwencję dopiero 15 VIII 1929 r., a wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpiła w Warszawie 23 XI 1929 r. Konwencja weszła w życie 8 XII 1929 r., i obowiązywała do czasu podpisania nowej konwencji. (Dziennik Ustaw, 1959, nr 53, poz. 257, art. 27). Wprowadzone zmiany do konwencji (protokołem z 18 VI 1930 r.) dotyczyły niektórych ułatwień dla prowadzenia kontroli celnej i weszły w życie 1 IX 1930 r. (Dziennik Ustaw, 1933, nr 6 poz. 37). Druga zmiana wprowadzona do konwencji związana była z likwidacją ostatniego odcinka tranzytowego kolei lokalnej Vitkovice—Česky Těšín, która na odcinku około 5 km przebiegała przez terytorium Polski. Umowa podpisana została 17 II 1933 r., a wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpiła 14 XI 1933 r. Weszła w życie 14 XII 1933 r. (Dziennik Ustaw, nr 97, poz. 750).

ZDENĚK KONEČNÝ

UMOWA HANDLOWA MIĘDZY POLSKĄ I CZECHOSŁOWACJĄ Z 1925 ROKU

Polska i czechosłowacka historiografia marksistowska nie poświęcały dotychczas większej uwagi problemom wiążącym się z rokowaniami burżuazyjnych rządów przedmonachijskiej Republiki Czechosłowackiej i Polski w sprawie wzajemnych stosunków gospodarczych. Tymczasem rokowania te wywołały poważne echo, rzecz jasna, przede wszystkim w kołach przemysłowych obu państw. W nowo uporządkowanym zespole ołomunieckiej Izby Handlowej i Rzemieślniczej, przechowywanym w Archiwum Państwowym w Janowicach koło Rymarzowa, udało mi się niedawno odszukać nowe i dotychczas nieznane dokumenty, które w poważnym stopniu mogą być pomocne przy ocenie rokowań gospodarczych między izbami rzemieślniczymi i działaczami rządowymi Czechosłowacji i Polski, jak też i wielu ważnych szczegółów związanych z umową handlową z 1925 r. W tym miejscu pragnę podziękować pracownikom Archiwum Państwowego w Janowicach za niezwyklej uczynność okazaną mi podczas moich badań¹.

Polscy i czechosłowaccy producenci, handlowcy i politycy byli poważnie zainteresowani w zawarciu międzypaństwowej umowy handlowej. W stopniu szczególnie silnym dążyła do tego bardziej rozwinięta przemysłowo Czechosłowacja. Świadectwem wzajemnego zainteresowania stosunkami gospodarczymi była już pierwsza umowa handlowa z 20 IX 1921 r., nigdy jednak nie ratyfikowana². Ta największa przeszkoda

¹ Artykuł został napisany przed paru laty. Obecnie dzieje stosunków polsko-czechosłowackich są już lepiej zbadane, głównie jednak z politycznego, a nie gospodarczego punktu widzenia. Źródła do niniejszego studium znajdują się obecnie w Archiwum Państwowym w Ołomuńcu, dokąd zostały przeniesione z byłej filii w Janowicach. Dla zespołu Izby Handlowej i Rzemieślniczej Ołomuniec będziemy używać skrótu OŽK Olomouc.

² „Zahraniční politika”, nr 20, 24 XI 1921, s. 468.

w stosunkach handlowych między Czechosłowacją a Polską została usunięta dopiero w rezultacie nowej umowy handlowej z 1925 r. Nie oznaczało to wcale, że handel między Czechosłowacją a Polską w pierwszych latach niepodległości w ogóle nie istniał. Ostatecznie nawet przed wojną polsko-czeski szlak handlowy nie był pusty; wręcz odwrotnie, panowało na nim większe ożywienie niż w pierwszych latach po wojnie światowej. Na pierwszym miejscu znajdowała się wtedy Galicja. Sprowadzała ona najwięcej produktów z ziem czeskich, ponieważ wraz z nimi znajdowała się w ramach jednego obszaru celnego. Ziemie czeskie zaopatrywały Galicję głównie w artykuły tekstylne (szczególnie wełniane i bawełniane) i konfekcję, a następnie coraz częściej dostarczały jej maszyn i produktów przemysłu metalowego. Z Galicji płynęły na ziemie czeskie nafta i artykuły rolnicze. Pod każdym względem był to więc handel korzystny dla burżuazyjnych przedsiębiorców ziem czeskich. Kontakty z pozostałymi ziemiami polskimi były przed wojną światową minimalne i raczej przypadkowe³.

W pierwszych latach po wojnie światowej nowe granice celne sparaliżowały w pewnym stopniu handel z Galicją. Wymiana towarowa z Polską była jednak poważna. Burżuazja czechosłowacka wyzyskała w pełni sytuację Polski w pierwszych dwóch latach po wojnie imperialistycznej, kiedy przemysł polski prawie nie funkcjonował, a zrujnowany kraj był w poważnym stopniu zależny od importu także z sąsiedniej Czechosłowacji. Burżuazja polska była zmuszona pozostawić otwarte drzwi dla towarów zagranicznych i nie mogła myśleć o jakiegokolwiek konkurencji. Z tego to względu ówczesne polskie cła importowe były bardzo umiarkowane. Producenci czechosłowaccy potrafili wykorzystać sprzyjającą im sytuację także w latach późniejszych, kiedy handel polski preferował doskonałe, jakościowo znacznie lepsze od polskich towary czechosłowackie⁴.

Statystyka handlu zagranicznego wskazywała jednak, że również i Polska była poważnie zainteresowana w wymianie towarowej z Czechosłowacją. Oba państwa uzupełniały się wzajemnie, aczkolwiek burżuazja czechosłowacka odnosiła większe korzyści ze stosunków handlowych. Polska eksportowała głównie produkty rolne i surowce przemysłowe, Czechosłowacja — gotowe wyroby przemysłowe i rolnicze. Bezpośrednio po wojnie światowej przemysł czechosłowacki nie znajdował w Polsce poważniejszego konkurenta prawie w żadnej gałęzi: rodzima produkcja polska znajdowała się dopiero w początkowym stadium swego rozwoju.

³ OŽK Olomouc, k. 1940, čj. 7279.

⁴ „Lidové noviny”, 21 III 1920.

O imporcie i eksporcie towarów między Czechosłowacją i Polską w latach 1920—1924 najlepiej i najdokładniej powiedzieć mogą liczby:⁵

Rok	Import Czechosłowacji z Polski	Eksport Czechosłowacji do Polski
1920	1 060 976 q	1 762 940 q
1921	1 444 062 q	3 596 853 q
1922	2 208 787 q	2 139 477 q
1923	8 749 646 q	2 579 127 q
1924 (do 30 IX)	5 757 589 q	2 197 476 q

Warto uświadomić sobie nie tylko wagę, ale i cenę (w koronach czeskich) tych towarów:

Rok	Import Czechosłowacji z Polski	Eksport Czechosłowacji do Polski
1920	399 459 854	1425 438 571
1921	383 727 856	1424 060 979
1922	324 336 989	604 852 104
1923	376 429 027	358 479 128
1924 (do 30 IX)	453 430 346	364 630 291

Oba wskaźniki — waga i cena — pozwalają na istotne konkluzje. Za importowane z Czechosłowacji towary (głównie gotowe produkty) Polacy musieli drogo zapłacić, gdy natomiast surowce importowane z Polski były dla burżuazji czechosłowackiej stosunkowo tanie⁶. Dlatego też handel Czechosłowacji z Polską w latach 1920—1922 był nader aktywny, chociaż eksport do Polski poważnie spadał. Spadek eksportu czechosłowackiego do Polski był nie tylko absolutny, lecz również względny. Jeżeli w 1920 r. eksport Czechosłowacji do Polski stanowił 5% eksportu ogólnego, to w 1923 r. stanowił jedynie 2,85%; spadek wynosił więc aż 50%.

Statystyka polskiego handlu zagranicznego w 1923 r. wskazuje na po-

⁵ OŽK Olomouc, k. 1581; „Zahraniční politika”, 5 VIII 1920, s. 378.

⁶ Tamże. Fakt ten ilustruje najlepiej przeciętna wartość (w koronach czeskich) tony towarów eksportowanych i importowanych do Czechosłowacji:

Rok	Eksport	Import
1920	80 856	37 656
1921	38 882	26 508
1922	28 396	14 742
1923	13 948	4 306

ważny w nim udział Czechosłowacji. Wskazuje na to tabela (dane w złotych frankach) ⁷:

Kraj	Eksport do Polski	Kraj	Import z Polski
Niemcy	486 996 000	Niemcy	604 624 000
USA	171 319 000	Rumunia	136 067 000
Austria	96 914 000	Austria	110 949 000
Anglia	90 530 000	Anglia	70 043 000
Czechosłowacja	53 705 000	Czechosłowacja	57 507 000
Francja	43 955 000	Francja	24 662 000
Włochy	27 731 000	Dania	24 252 000
Belgia	15 259 000	ZSRR	22 576 000
Szwajcaria	12 646 000	Węgry	19 113 000
Indie	12 538 000	Holandia	13 067 000
Węgry	6 306 000	Szwajcaria	9 715 000
Rumunia	5 916 000	Japonia	9 673 000
Szwecja	5 915 000	USA	6 918 000

W obrotach towarowych z Polską — w obliczu silnej konkurencji międzynarodowej — Czechosłowacja zajęła więc piąte miejsce. Nie zaspokoilo to jednak burżuazji czechosłowackiej, która dążyła do bardziej intensywnego i skutecznego przeniknięcia na rynki polskie.

W 1923 r. Czechosłowacja eksportowała do Polski: żelazo i artykuły żelazne za 83 392 000 koron (w tym surówka lana — 12 091 000, żelazo i stal walcowane lub ciągnięte — 15 166 000); bawełnę, przedzę bawełnianą i tkaniny za 52 602 000 koron; skórę i artykuły skórzane za 48 745 000 koron; drewno, węgiel i torf za 42 302 000 koron (w tym koks — 22 402 000, węgiel kamienny — 1 880 000, drewno — 17 415 000); maszyny i różnorodne instrumenty za 20 794 000 koron; szkło i artykuły szklane za 6 159 000 koron; artykuły gumowe, klej i żywicę za 5 223 000 koron; metale pospolite za 5 013 000 koron; pojazdy mechaniczne za 3 634 000 koron (głównie samochody, za 2 900 000) i wreszcie konfekcję za 3 488 000 koron. Indeks eksportu czechosłowackiego do Polski potwierdza konstataowaną już prawdę, że Czechosłowacja wywoziła do Polski prawie wyłącznie produkty gotowe⁸, a Polska do Czechosłowacji surowce i artykuły rolnicze. Czołowe miejsce w eksporcie polskim do Czechosłowacji zajmował węgiel kamienny. W 1923 r. Polska dostarczyła go za 152 428 000 koron. Prawie jednakowo ważny był także import olejów mineralnych (za 106 826 000 koron). Metali pospolitych importowano już

⁷ OŽK Olomouc, k. 1581, Propozycje OŽK Olomouc dotyczące umowy czechosłowacko-polskiej.

⁸ Tamże, k. 1543, čj. 8963, 5284, k. 1556, Sprawozdanie Ministerstwa Spraw Zagranicznych opublikowane przez Państwowy Urząd Statystyczny, seria 3.

tylko za 26 176 000 koron; lnu, konopi i juty za 13 376 000 koron; drewna za 11 060 000 koron; bydła za 8 329 000 koron; produktów zwierzęcych za 6 914 000 koron; owoców i jarzyn za 4 887 000 koron; tłuszczów za 4 987 000 koron (najwięcej parafiny); gumy, kleju i żywicy za 5 878 000 koron (najwięcej terpentyny i olejów terpentynowych); chemikaliów za 8 253 000 koron.

Przedstawiony poziom importu i eksportu między Polską a Czechosłowacją utrzymał się do 1925 r. Stosunki handlowe były więc ożywione, ale ich ogólna tendencja nie była korzystna ani dla Czechosłowacji, ani dla burżuazji polskiej. Zwłaszcza bardziej rozwinięty przemysł czechosłowacki w drodze do Polski spotykał się z poważnymi przeszkodami. Najważniejszą przyczyną hamującą handel czechosłowacki z Polską do 1925 r. był brak umowy handlowej (umowa z 1921 r. nigdy nie została ratyfikowana), a ponadto inflacyjna polityka rządu polskiego, gwałtowny wzrost wartości korony czechosłowackiej, systematycznie wzrastające polskie stawki celne oraz liczne zakazy importowe i eksportowe.

Zdawać się mogło, że zahamowanie inflacji w Polsce na początku 1924 r. oraz wprowadzenie nowej waluty polskiej (28 IV 1924 r.) wytworzą niezwykle korzystne warunki gospodarcze dla importu obcych towarów do Polski⁹. Burżuazja czechosłowacka liczyła na wzrastające na rynkach polskich ceny, przewyższające poziom światowy, spekulowała na ciężkim kryzysie gospodarczym w przemyśle polskim, który unieruchomił wiele fabryk, a w wielu doprowadził do zmniejszenia produkcji. Jednakże przed obcym importem do Polski, w tym także czechosłowackim, wyrastała nowa, poważna przeszkoda: wysokie, często wręcz prohibicyjne cła. W obronie przed importami obcych towarów Polsce nie pozostawało nic innego, jak uciec się do zmiany taryfy celnej. Nowa taryfa z 28 VI 1924 r. wzmocniła obronny charakter polskiej polityki. W stosunku do jednej trzeciej pozycji importu cła zostały poważnie zwiększone. Dotyczyło to gotowych produktów. Z drugiej strony w stosunku do jednej trzeciej pozycji, reprezentujących surowce i półfabrykaty, cła zostały obniżone. W sumie jednak polskie stawki celne kilkakrotnie przewyższały stawki czechosłowackie, uniemożliwiając w ten sposób poważniejszy rozwój handlu zagranicznego między oboma krajami. Niemożność utrzymania wysokich ceł uznał ostatecznie sam rząd polski i w drugiej połowie 1924 r. zgodził się kilkakrotnie na ich obniżenie.

Przedsiębiorcy i handlowcy czechosłowaccy, przed którymi z każdym dniem „sprzyjającej” sytuacji gospodarczej w Polsce uciekały w re-

⁹ Tamże, k. 1556, Roczne sprawozdania Ministerstwa Spraw Zagranicznych, nr 134.

zultacie niesprzyjających warunków celnych potoki złota, byli szczególnie zaniepokojeni. Czuli się oni tym bardziej upośledzeni, gdyż Polska zawarła umowy handlowe z innymi państwami, obniżając im stawki celne, co oczywiście utrudniało sytuację Czechosłowacji jako konkurenta i zainteresowanego w polskich rynkach¹⁰. Tak np. Polska obniżyła Francji (z którą zawarła umowę handlową 6 II 1922 r.) stawki celne w wielu wypadkach aż o 50%. Obniżka dotyczyła zwłaszcza niektórych gatunków sera, garbowanych skór, rękawiczek, wyrobów z drzewa, mydła, maszyn, pojazdów mechanicznych, towarów tekstylnych i konfekcji. W spisie tym były więc i takie towary, w których zwiększonym eksporcie do Polski Czechosłowacja była szczególnie zainteresowana. Potwierdzały to słowa samych przedsiębiorców czechosłowackich: „Izby przywiązują szczególną wagę do tego, aby podpisanie umowy i udzielenie klauzuli najwyższego uprzywilejowania nastąpiło jak najprędzej. W przeciwnym wypadku, jeżeli rokowania handlowe przeciągną się na dłuższy okres, sprzyjającą koniunkturę na rynkach polskich wyzyska jednostronnie przemysł konkurencyjny państw obcych”. Czechosłowaccy przemysłowcy i handlowcy nie chcieli się spóźnić i stracić okazji pomnożenia swych bogactw¹¹.

Z podobnych ulg, ale nie w jednakowym zakresie, korzystały w Polsce Austria, Anglia, Belgia, Dania, Włochy, Jugosławia, Rumunia, Szwajcaria, Turcja i Islandia. Przemysł czechosłowacki utrzymywał czołowe miejsce na zagranicznych rynkach Polski wyłącznie dzięki dojrzałości i jakości swej produkcji. Zwłoka w rokowaniach polsko-czechosłowackich, spychająca Czechosłowację poza wiele innych krajów, była z pewnością następstwem waśni politycznych o niektóre terytoria śląskie, zwłaszcza o Śląsk Cieszyński. Reakcyjny rząd polski działał na przekór rachubom gospodarczym nie mniej reakcyjnej burżuazji czechosłowackiej¹².

Oprócz postulatów celno-taryfowych przemysł czechosłowacki formułował również postulaty dotyczące licznych zakazów eksportowych wprowadzonych 30 VI 1920 r. przez polskie Ministerstwo Handlu zgodnie z polityką Ministerstwa Spraw Zagranicznych. 19 IX 1924 r. zarządzenie to zostało zniesione, ale nadal pozostał w mocy zakaz eksportu surowych olejów mineralnych i jajek. Najbardziej dotkliwy był dla Czechosłowacji zakaz eksportu olejów mineralnych, ponieważ przed pierwszą wojną światową czechosłowackie, zwłaszcza morawskie i śląskie, rafinerie olejów mineralnych przerabiały naftę galicyjską. Sytuacja po wojnie po-

¹⁰ „Lidové noviny”, 7 IV 1922.

¹¹ OŽK Olomouc, k. 1863, čj. 30026—24.

¹² „Zahraniční politika”, 1925, nr 1.

ważnie się zmieniła. Zdolność produkcyjna rafinerii czechosłowackich przez wiele lat pozostawała nie wyzyskana tylko dlatego, że wyszło źródło polskiej (galicyjskiej) nafty. Nie możemy się więc dziwić relacji ołomunieckiej Izby Handlowej i Rzemieślniczej: ¹³ „Żywotnym problemem czechosłowackiego przemysłu olejów mineralnych jest odwołanie przez Polskę zakazu ich eksportu. Izby domagają się, aby podczas rokowań w sprawie umowy handlowej nasi przedstawiciele energicznie wskazywali na słuszność tego postulatu”.

Burżuazja czechosłowacka nie zdawała się jedynie na manifestacyjne deklaracje, lecz aktywnie zabiegała o zabezpieczenie swych interesów. Była ona dostatecznie silna i drapieżna, aby wystąpić pod adresem Polski z określonymi żądaniami. Przedsiębiorcy czechosłowaccy przygotowywali się nawet do wstrzymania importu półfabrykatów olejów mineralnych z Polski i nastawienia swych fabryk na dowóz z Ameryki, Rosji i Iranu. Rząd polski miał ustąpić pod tym naciskiem; sytuację wyjaśniła zawarta wkrótce umowa handlowa. W przeciwieństwie do zakazów eksportowych zakazy importowe nie niepokoiły przemysłu czechosłowackiego, gdyż dotyczyły — z punktu widzenia możliwości i dążeń czechosłowackiego handlu zagranicznego — jedynie „drugorzędnych” artykułów. Przed zawarciem czechosłowacko-polskiej umowy handlowej zakazowi importu podlegały: czekolada, kompoty, marmolada, soki owocowe, wina, ostrygi, homary, sztuczne środki słodzące, artykuły kosmetyczne i perfumeryjne.

Przemysłowcy i handlowcy czechosłowaccy oponowali także przeciwko opłatom dodatkowym za eksportowane do Polski towary. Chodziło tu m. in. o opłaty: manipulacyjną w wysokości 5% opłaty celnej, statystyczną, agentur celnych PKP, za załatwienie formalności celnych w wysokości 3%, oraz kolejową za pracę fizyczną pracowników kolejowych, wahającą się w granicach 20 gr za 100 kg towaru. W ten sposób indeks najważniejszych hamulców ekonomicznych intensywniejszego rozwoju handlu zagranicznego między Czechosłowacją i Polską został w najogólniejszych zarysach wyczerpany. Z punktu widzenia burżuazyjnych przedsiębiorców Czechosłowacji było więc rzeczą zrozumiałą, iż domagali się zawarcia pełnomocnej umowy handlowej z Polską. Polska — kraj sąsiedni i do tego stosunkowo zacofany, zbyt rozbudzał apetyt burżuazji czechosłowackiej, aby mogła z niego zrezygnować.

Burżuazja czechosłowacka nie czekała więc, lecz działała. Na zgromadzeniu tzw. handlowo-politycznych referentów izb rzemieślniczych w Pradze 20 XII 1924 r. podjęte zostały konkretne kroki, na razie w for-

¹³ OŽK Olomouc, k. 1863, čj. 30976—24, Ołomuniec, 27 XII 1924.

mie postulatów dotyczących przygotowywanej czechosłowacko-polskiej umowy handlowej¹⁴. Przedstawiciele burżuazji czechosłowackiej stanowczo domagali się ratyfikacji umowy z 1921 r. albo też zawarcia nowej. Równocześnie referenci izb handlowych i rzemieślniczych postanowili w Pradze, że będą się natychmiast domagać od rządu polskiego obniżenia ceł. Szerokie badania w rejonach działania wszystkich czechosłowackich izb handlowych wyjaśniły, że w pierwszym etapie fabrykanci i handlowcy zainteresowani byli w obniżce ceł na następujące towary: żelazo w sztabach, blachy wszystkich asortymentów, wyroby metalowe o różnorodnym ciężarze, przedmioty lane, artykuły żelazne i stalowe, kotły i rury, wyroby toczone i obrabiane, oleje roślinne, drobne sprzęty gospodarcze i kuchenne, wyroby emaliowane, drucianki, noże, łopaty, rydło i motyki, maszyny parowe, pompy, turbiny parowe, pługi, organy, celulozę, papier do opakowań, bibułkę papierosową, materiały wełniane, tkaniny półwełniane, dywany, kapelusze i czapki, krochmal z kukurydzy, ogórki marynowane, namiastki kawy, piwo, margarynę, sztuczne tłuszcze, wapno palone i wapień, cegłę ogniotrwałą, pierścienie karborundowe, licówkę, podłogowe płyty kamienne, kafle, gliniane naczynia kuchenne, kwas mrówczany. W stosunku do pozostałych towarów miano się domagać obniżenia ceł w drugim etapie. Niektóre izby handlowe i rzemieślnicze formułowały specjalne postulaty w związku z przygotowanym układem handlowym z Polską. Tak np. izby słowackie wskazywały na konieczność obniżenia ceł w pierwszej kolejności na ser liptowski i bryndzę. Ołomuniec wysuwał podobny postulat pod adresem swych słynnych twarożków. Przemysł śląski był szczególnie zainteresowany w eksporcie cegły ogniodpornej, dachówek do krycia strzech itd. Tak w najogólniejszym zarysie przedstawiały się nastroje w przemysłowych kołach Czechosłowacji wobec rokowań handlowych z Polską¹⁵.

Trzeba podkreślić, że nie chodziło tu tylko o opinie przypadkowo wybranych czy zwołanych referentów wyrażone na wspomnianym zgromadzeniu praskim, lecz o zdanie wszystkich chyba większych i mniejszych przedsiębiorstw i fabryk zainteresowanych handlem z Polską. Ołomuniecka Izba Handlowa i Rzemieślnicza, jako referentka w sprawie handlu z Polską, zorganizowała rozległe badania poglądów zainteresowanych czechosłowackich przedsiębiorstw przemysłowych. Ich pisma, zachowane w archiwum Izby ołomunieckiej, są niekłamanym świadectwem wielkiego zainteresowania stosunkami handlowymi z Pol-

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże, Różnorodne postulaty (w związku z przygotowaną umową z Polską) do pozycji 119 czechosłowackiej taryfy celnej.

ską, oczywiście na bardziej korzystnych warunkach niż istniejące bezpośrednio po pierwszej wojnie światowej.

Jest rzeczą technicznie niemożliwą uwzględnić odpowiedzi wszystkich firm na zapytanie ołomunieckiej Izby Handlowej, czy i na jakich warunkach są one zainteresowane w wymianie towarowej z Polską. Wskażemy więc jedynie na odpowiedzi najważniejszych przedsiębiorstw, starając się uwzględnić różnorodne gałęzie produkcji. Nasz ogólny przegląd polsko-czechosłowackich stosunków handlowych wykazał, że na czołowym miejscu wśród eksportowanych do Polski towarów znajdowało się żelazo, artykuły żelazne, maszyny, auta itd. Ich eksport do Polski posiada ugruntowaną jeszcze przed pierwszą wojną światową tradycję i kierował się nie tylko do Galicji, ale również do Poznańskiego i pozostałych obszarów Polski. W eksporcie wspomnianych towarów partycypowały głównie Morawy, Śląsk i Słowacja, z racji swego położenia geograficznego specjalnie zainteresowane rynkami polskimi.

Ze względu na wielkie zainteresowanie firm czechosłowackich prąd artykułów żelaznych, maszyn itd. nie zamarł nawet po wojnie, kiedy wyrosły przed nim liczne przeszkody, o których już wspominaliśmy. Np. w 1923 r. eksport żelaza i artykułów żelaznych do Polski wynosił 52 601 953 kg (o wartości 83 392 031 koron) z 566 442 800 kg ogólnego eksportu czechosłowackiego (o wartości 968 221 461 koron). W tym samym roku eksport maszyn wynosił 2 857 858 kg (o wartości 20 796 781 koron) z ogólnego eksportu 25 854 300 kg (o wartości 181 811 282 korony)¹⁶. Te i inne dane statystyczne utwierdzają nas w przekonaniu, że w wypadku wielu artykułów Polska również po wojnie światowej znajdowała się na czołowym miejscu wśród odbiorców czechosłowackich. Świadczą o tym bardziej szczegółowe dane, dotyczące przede wszystkim żelaza. W ogólnym imporcie wynoszącym 938 672 q w 1923 r. udział hut czechosłowackich stanowił 134 423 q, zajmując miejsce tuż obok Niemiec, które jako główny dostawca eksportowały do Polski 692 259 q. Uwzględnijmy jeszcze eksport żelaza w sztabach: w 1923 r. w ogólnym imporcie polskim w wysokości 429 090 q udział Czechosłowacji wynosił 97 549 q, Niemiec — 291 354 q. O imporcie pozostałych wyrobów mówi wyraźnie i przejrzyście tabela (dane z 1923 r. w q)¹⁷ (s. 84).

Indeks najważniejszych artykułów eksportowych w branży metalowej wskazuje wyraźnie, że głównym konkurentem Czechosłowacji były Niemcy, podobnie jak w epoce Austro-Węgier Austria zrównała się z Czechosłowacją na rynkach polskich, a nawet w niektórych punk-

¹⁶ Tamże, Statystyka Polski. Aneks do sprawozdania o wyrobach metalowych.

¹⁷ Tamże.

Rodzaj towaru	Ogólny import Po ski	Z tego z Czechosłowacji	Z innych państw	
Szyny	152 963	29 567	Niemcy	62 378
			Holandia	19 055
Blacha	90 303	34 928	Anglia	29 921
			Niemcy	18 413
Artykuły z żelaza lanego	79 197	7 529	Niemcy	68 453
Żelazo kowalne	30 664	3 334	Niemcy	23 274
Drut, gwoździe	136 924	27 442	Niemcy	91 675
Artykuły ślusarskie	147 122	18 050	Niemcy	112 199
			Austria	14 210
Kotły	246 005	84 103	Niemcy	134 133
Konstrukcje żelazne	4 355	841	Niemcy	3 047
Maszyny parowe	32 132	2 630	Niemcy	24 045
			Austria	3 178
Turbiny	6 762	1 841	Niemcy	3 860
Maszyna do obróbki drewna	15 864	1 841	Niemcy	6 102
			Austria	1 560
Maszyny rolnicze	49 680	4 308	Niemcy	32 518
			Austria	6 968
Maszyny do szycia	2 049	337	Niemcy	1 370
			Austria	252

tach wyprzedziła ją. Burżuazja czechosłowacka, która przyzwyczaiła się traktować ziemie austriackie jako mniej rozwinięte przemysłowo i opanowane przez przemysł czeski, tym dotkliwiej odczuwała aktualną sytuację na rynkach polskich. W tym miejscu należy powtórzyć myśl, że towary czechosłowackie w drodze do Polski natrafiały nie tylko na przeszkody o charakterze gospodarczym i finansowym. Wszystkie nie sprzyjające stosunkom z Czechosłowacją zabiegi w polityce celnej i importowej w ogóle były motywowane przez ówczesny burżuazyjny rząd polski, sterujący ku faszyzmowi, względami natury politycznej. W zasięgu oddziaływania nacjonalizmu znalazł się również handel zagraniczny z Czechosłowacją. W burżuazyjnych warstwach społeczeństwa polskiego odezwały się znów nuty niezadowolnienia z podziału Śląska Cieszyńskiego itd. Jak bowiem inaczej moglibyśmy wyjaśnić fakt, iż burżuazja polska broniła się przed zwiększeniem importu artykułów czechosłowackich (choć ich niezbędnie potrzebowała), stwarzając tym samym większe możliwości eksportowi z Niemiec i Austrii, a więc pochodzenia niemieckiego.

Przemysł czechosłowacki nie ustawał jednak w wysiłkach korzystniejszego dla siebie i szerszego opanowania rynków polskich¹⁸. „Prze-

¹⁸ Tamże, Pismo Eisenindustrie-Aktiengesellschaft Böhmischdorf bei Freiwaldau i Brankaner Eisenwerke Aktiengesellschaft Troppau, 26 XI 1924.

myśl metalowy domaga się powszechnie, aby cła polskie zostały niższe odpowiednio do naszych cel układowych". „Podstawowy ciężar zainteresowania koncentruje się wokół obniżenia cel, lub co najmniej ich ograniczenia, na łopaty, rydło i motyki; następnie w grę wchodzi widły i grabie, młoty i siekiery i w ogóle narzędzia kowalskie i kamieniarskie. Chodzi tu o szczególny interes przemysłu czechosłowackiego. Przed wojną eksportowano wiele do ówczesnej Polski; produkcja w Polsce nie dorównuje naszej pod względem jakości, tak że nasze artykuły są tam pożądane. Konkurencja niemiecka jest najpoważniejsza". Zewsząd rozlegał się zgodny głos: obniżcie opłaty celne, jesteśmy zainteresowani w rozszerzeniu handlu z Polską. Przemysłowi czechosłowackiemu nie chodziło tylko o wielkie maszyny czy też większe produkty żelazne, lecz i o drobne narzędzia gospodarcze. Weźmy inny przykład. Już raz wspominaliśmy o oleju terpentynowym, importowanym przez Czechosłowację. Głównym dostawcą przez długi czas była Polska. W 1923 r. z 25 023 q oleju terpentynowego importowano z Polski 12 283 q. Wbrew stałemu zainteresowaniu rafinerii czechosłowackich rząd polski nie godził się na zwiększenie eksportu.

Praska Izba Handlowa formułowała uwagi i postulaty chemii technicznej¹⁹. Dotyczyły one przede wszystkim pokostu, gdyż Czechosłowacja jeszcze w 1923 r. była prawie jedynym dostawcą do Polski (91,66% ogólnego importu, tj. 70 267 kg) laków, których 19% dostarczał Polsce przemysł czechosłowacki, farb, atramentu, pasty do butów, kitu, farb malarskich, ultramaryny, farb naturalnych, wosku herbowego itp. „Z uwagi na nasz nadzwyczajnie wysoki eksport do Polski trzeba domagać się obniżenia cła dla całej chemii technicznej, ma się rozumieć za pewne ustępstwa z naszej strony". Tą ostatnią klauzulą produkcja czechosłowacka pragnęła bronić się przed konkurencją niemiecką, uznawaną za „najważniejszą i najsilniejszą". Siła i wielkość konkurenta niemieckiego doprowadziła do prawie całkowitego wyparcia z rynków polskich niektórych rodzajów artykułów. Przypomnijmy np. uwagę polskiej Izby Handlowej dotyczącą barwników naturalnych: „Przy obecnym ciele eksport do Polski został wyeliminowany, aczkolwiek istnieje u nas znaczna nadprodukcja. Polska, która nie posiada niezbędnych surowców, pokrywa swoje zapotrzebowanie więcej niż w 90% w sąsiednich ziemiach niemieckich, a częściowo także w Austrii. Polska nie będzie poszkodowana w rezultacie obniżenia cła". W dziedzinie importu ultramaryny ziemie czeskie zaspokajały przed wojną prawie całe zapotrzebowanie Polski. Wysoko jakościowe artykuły czeskie miały w Polsce dobrą markę, jednak wysokie cła uniemożliwiały prawie po

¹⁹ Tamże, čj. 8399, 67749 i in., Praga, 10 XI 1924.

wojnie ich import z Czechosłowacji. „Niezbędnie potrzebujemy zagranicznych rynków zbytu, a szczególnie w Polsce, ponieważ nasz przemysł przeżywa stagnację, posiadając stale na składzie co najmniej 50 wagonów gotowych produktów”. Nawet korzystniejsze ceny artykułów czechosłowackich nie były w stanie wstrząsnąć polską polityką celną. 1 kg błękitu czechosłowackiego kosztował np. 10 koron czeskich, berlińskiego — 15, a paryskiego — nawet 50. Fakty i obustronne zainteresowanie kół handlowych dowodziły, iż handlowcy doszliby do porozumienia i łatwo zapomnieliby o pewnych aspektach politycznych — przecież chodziło tu o kapitał — ale rządy burżuazyjne nie mogły długo znaleźć nawet formalnej drogi do zawarcia umowy handlowej. Nie bez racji praska Izba Handlowa i Rzemieśnicza podkreślała, że przemysł polski nie ucierpiałby na obniżeniu cła, ponieważ sam nie jest jeszcze w stanie pokrywać zapotrzebowania i musi — tak czy inaczej — importować z zagranicy, często za wyższe ceny niż proponowane przez czechosłowackie izby handlowe.

Z praskiej Izby Rzemieśniczej odezwali się także producenci tzw. instrumentów, już przed pierwszą wojną światową zdomowieni na gruncie polskim i wyparci z niego po wojnie przez konkurencję niemiecką i austriacką. Zainteresowanie eksportem do Polski dotyczyło szczególnie strzykawek, przyrządów geodezyjnych, ciepłomierzy dla cukrowni, przyrządów polaryzacyjnych dla cukrowni, mikroskopów, wag kuchennych, gramafonów i in. Wszyscy producenci wyrażali znany nam już postulat obniżenia ceł o 50—60%, gdyż np. cło polskie na mikroskopy wynosiło w przybliżeniu 132 korony za 1 kg, gdy cło czechosłowackie jedynie 48 koron.

Nie mniejsze zainteresowanie stosunkami handlowymi z Polską przejawiał przemysł poligraficzny i papierniczy²⁰; znacznie większe niż przy zabiegach o umowę handlową z Węgrami. Zwłaszcza okręgi nadgraniczne (głównie na Śląsku Cieszyńskim) podkreślały, że umowa handlowa z Polską jest nader konieczna. Sytuacja eksportu czechosłowackiego przed i po wojnie światowej wykazywała gwałtownie zniżkową tendencję. Rynek polski wchłaniał jednak po wojnie artykuły czechosłowackiego przemysłu poligraficznego i papierniczego, gdy import z Polski do Czechosłowacji był w tej dziedzinie minimalny. W 1920 r. Czechosłowacja eksportowała do Polski 19 200 kg czcionek drukarskich o wartości 288 500 koron. A oto inne jeszcze przykłady²¹:

²⁰ Tamże, čj. 84259, Praga, 10 XII 1924.

²¹ Tamże, čj. 84252, 84740, OŽK Praga, 2 I 1925. Także pismo kierownictwa sekcji fabryk celulozy Centralnego Związku Przemysłu Czechosłowackiego w Pradze, 17 XII 1924.

Rodzaj towaru	1920 r.	1923 r.
Widokówki i listy ozdobne	3 400 kg 136 000 koron	1 699 kg 62 273 korony
Papier luksusowy	5 200 kg 208 000 koron	?
Kwiaty z papieru	5 200 kg 208 000 koron	1 148 kg 32 208 koron
Artykuły z papieru i tektury	53 900 kg	?
Bibułka papierosowa	2 758 602 korony	1 200 kg 32 720 koron
Import Polski z Czechosłowacji ogółem	224 700 kg 7 060 302 korony	112 171 kg 1 726 567 koron
Import Czechosłowacji z Polski ogółem	2 900 kg 74 200 koron	8 669 kg 66 264 korony

Mimo poważnego spadku eksportu czechosłowackiego handel zagraniczny w tej dziedzinie był nadal wysoce aktywny. Konkurentem wypierającym czechosłowacką produkcję papierniczą na podrzędne miejsce były znów Niemcy, a częściowo także Austria. Z tego też powodu Związek Przemysłu i Handlu Papierniczego Republiki Czechosłowackiej w Pradze zwracał uwagę, iż „ze względu na konkurencję Niemiec i Austrii rokowania handlowe z Polską należy prowadzić niezwykle przezornie, aby zapobiec wyeliminowaniu naszego handlu z Polską”. Związek wyrażał więc obawę — i nie ma powodów nie wierzyć w jej zasadność — przed całkowitym zniknięciem czechosłowackich artykułów poligraficznych i papierniczych z rynków polskich. To z kolei groziło obniżeniem produkcji czechosłowackiej, zwolnieniem robotników, obniżeniem płac już zatrudnionych itd. Jest to jednak odrębna sprawa, wychodząca poza ramy naszych rozważań.

Czechosłowacki przemysł poligraficzny i papierniczy pragnął eksportować do Polski przede wszystkim papier gumowany, tekturę karbowaną, cewki do przędzy firmy M. Parn i & z Landskorony, bibułkę papierosową, zeszyty, tekturę firmy V. Benesz z Nowego Miasta nad Metują, koperty, torebki firmy K. Miszka z Hostinnego nad Łabą, papier listowy firmy H. Fux z Pragi, karty do gry, artykuły introligatorskie (szczególnie firmy Czabron w Rumburku, braci Willnerów z Teplic-Szanow), książki, obrazy, artykuły drukarskie (Czeska Unia Poligraficzna z Pragi i in.), kalendarze. Duże zainteresowanie wywołały także książeczki do nabożeństwa, których najwięcej eksportowała do Polski firma J. Steinbrenner z Vimperku itd.

Przedmiotem sprawozdania Izby Handlowej i Rzemieślniczej w Brnie był przemysł tekstylny, specjalizujący się w wyrobach wełnianych²². Również Brno musiało skonstatować, że przed wojną Galicja odgrywała wielką rolę w zbycie fabryk czeskich, szczególnie artykułów wełnianych (eksport do Kongresówki i Poznańskiego był minimalny), że określone rodzaje towarów z przędzy zgrzebnej były produkowane prawie wyłącznie dla Galicji. Po wojnie stosunki handlowe czechosłowackiego przemysłu wełnianego z Galicją zostały prawie zupełnie przerwane. „Przyczyną tego była w pierwszym rzędzie niepewna sytuacja polityczna, a następnie inflacyjna polityka rządu polskiego”. W wyniku stałego spadku wartości marki polskiej nakłady produkcyjne polskiego przemysłu wełnianego, koncentrującego się szczególnie w Bielsku i Łodzi, były znacznie niższe od nakładów produkcyjnych strony czechosłowackiej. Z tego też powodu czechosłowacki przemysł wełniany nie mógł z powodzeniem rozszerzyć swego eksportu do Polski, a nawet więcej — nie mógł wytrzymać konkurencji z artykułami polskimi na obcych rynkach. Dopiero w 1924 r. stosunki w Polsce pod tym względem poważnie się zmieniły. Deflacyjna polityka rządu polskiego doprowadziła do zwiększenia kosztów produkcji przemysłu polskiego na tyle, że czechosłowacki przemysł wełniany odzyskał ponownie nadzieję na podjęcie skutecznej konkurencji, gdyby ... To wieczne gdyby ... Gdyby import nie został uniemożliwiony przez wysokie obronne cła polskie. W takim stanie rzeczy Czechosłowacja mogła eksportować do Polski w 1924 r. tylko określone gatunki produkcji wełnianej, głównie bardzo delikatne materiały na odzież damską. Lecz i w tym wypadku pojawiła się rychło przeszkoda. Polska obniżyła Francji cła na tkaniny wełniane o 30% i czechosłowacki przemysł wełniany był w stanie stawić czoło konkurencji francuskiej tylko dlatego, że sprzedawał swą produkcję do Polski za pośrednictwem handlu austriackiego. Czechosłowacki przemysł wełniany domagał się więc, aby Polska udzieliła mu takich samych ulg jak innym państwom i obniżyła niezwykle wysokie cła. Czechosłowackie wytwórnie artykułów wełnianych były tym bardziej zainteresowane w eksporcie do Polski, gdyż były świadome faktu, że polski przemysł wełniany walczył z ciężkim kryzysem, że w jego głównych skupiskach — Łodzi i Bielsku — znajdowało się w ruchu nie więcej niż 30% krosien. Izba Handlowa w Brnie zdobyła godne zaufania informacje o zakładach skupionych w Związku Polskich Przemysłowców Tekstylnych, reprezentujących blisko połowę polskiego przemysłu wełnianego. W przedsiębiorstwach tych znajdowało się w ruchu²³:

²² Tamże, pisma z 8 XII, 26 XII 1924.

²³ Tamże, k. 1864.

Rok	Wrzeczona na przędzę czesankową	Wrzeczona na przędzę dziewiarską	Krosna mechaniczne
1914	552 122	225 151	8 301
1921	208 280	168 532	4 202
1923	349 968	133 897	2 797

Mimo kryzysowej sytuacji polski przemysł tekstylny panował do tychczas prawie wyłącznie na rynkach wewnętrznych, ponieważ obowiązujące stawki celne zezwalały na import tylko określonych asortymentów produkcji.

Analogiczna sytuacja istniała także w dziedzinie artykułów bawełnianych, konfekcji oraz innych rodzajów produkcji tekstylnej. Zatrzymajmy się przy artykułach czechosłowackiego przemysłu garbarskiego i obuwniczego²⁴. Sprawozdanie tej gałęzi produkcji zaczynało się od — rzecz by można — znamiennych słów: „Czechosłowacki przemysł garbarski jest wprost żywotnie zainteresowany w eksporcie do Polski, ponieważ szczególnie dawna Galicja jako część Austrii była najpoważniejszym rynkiem zbytu dla tego przemysłu. Nie straciła ona tego znaczenia w rezultacie przyłączenia do Polski, ponieważ w Polsce przemysł garbarski nie jest reprezentowany w dostatecznym stopniu, tak że Polska w poważnym stopniu zdana jest na sprowadzanie obuwia z zagranicy”. Brak umowy handlowej, uzyskanie przez Austrię w umowie handlowej z Polską poważnych ulg celnych wyeliminowały prawie zupełnie czechosłowacki przemysł skórzany z rynków polskich. Najdotkliwiej poszkodowana została czechosłowacka produkcja obuwia, jako że jej morawska gałąź była nastawiona prawie wyłącznie na eksport do Polski. Na początku 1924 r., kiedy rząd polski wprowadził złotą walutę, przemysł skórzany na Morawach został zmuszony do poważnego obniżenia produkcji, gdyż nie był w stanie ulokować gdzie indziej swych wytworów, przystosowanych do potrzeb rynku polskiego. Na znaczenie polskiego rynku zbytu dla produkcji obuwia wskazują w sposób niezaprzeczalny poniższe liczby, dotyczące nie tylko Moraw, lecz całej Czechosłowacji:

Rok	Eksport ogółem	W tym eksport do Polski
1920	6 386 q	1 072 q
1921	23 953 q	14 769 q
1922	37 184 q	16 164 q
1923	33 312 q	18 979 q

²⁴ Tamże, k. 1863, čj. 84062, aneks do wyjaśnień OŽK Praga: „Lidové noviny”, 21 I 1920; O. Říha, *Hospodářský a sociální vývoj Československa 1790—1945*, Praga 1949, s. 113.

W 1924 r. eksport gwałtownie spadł, osiągając do października jedynie 2611 q. W eksporcie do Polski wszystkich rodzajów obuwia zainteresowany był również przemysł obuwniczy, zwłaszcza, że Polska nie posiadała prawie żadnej produkcji fabrycznej. W latach 1922 i 1923 czechosłowacki przemysł obuwniczy przeżył bardzo głęboki kryzys. Możliwość eksportu do Polski stanowiła dla niego „wręcz żywotny interes”²⁵. Wśród innych artykułów skórzanych wymienić trzeba rękawiczki. Ich producenci usilnie domagali się polepszenia stosunków handlowych z Polską. „Polska nie posiada poważniejszego przemysłu (fabryki w Warszawie i Wilnie). Trzeba mieć jednak na uwadze Austrię. Jej przemysł wyrósł dopiero w okresie wojny. Aczkolwiek nie pokrywa on nawet zapotrzebowania własnego kraju — posiada odpowiednie, zgodne z umową stawki celne na rękawiczki. Jest więc rzeczą niezmiernie ważną, aby taką samą umowę posiadał również przemysł czechosłowacki. W przeciwnym razie wyrośnie mu w Austrii konkurent. W wypadku zwiększenia swej mocy produkcyjnej sięgnie on w sposób niebezpieczny po węgierskie, rumuńskie i inne rynki zbytu”. A oto fragment pisma firmy Jan Krška ze Znojma, będącej członkiem organizacji Południowomorawski Przemysł Szczotkarski²⁶: „należy jak najusilniej popierać wnioski w sprawie umożliwienia eksportu do Polski artykułów szczotkarskich, obniżenia ceł dotychczas poważnie podrażających nasze artykuły i umożliwiających Niemcom wysunąć się na pierwsze miejsce w eksporcie do Polski. Wszystko to dzieje się dlatego, że została zawarta umowa między Polską i Niemcami, a cła są nader umiarkowane. Nasza gałąź produkcji uzależniona jest od importu szczeciny i włosia pochodzenia polskiego i rosyjskiego. Wszelkie nasze zabiegi o zakup surowca bezpośrednio w Polsce czy Rosji są bezskuteczne, gdyż Niemcy skupiają w swych rękach cały rynek szczeciny. Surowiec polski musimy kupować w miastach niemieckich. Aby nasza produkcja mogła konkurować z niemiecką, cła muszą być obniżone o połowę. Dopiero wtedy będziemy mogli eksportować do Polski nasze produkty w odpowiedniej ilości i wprost tam kupować szczecinę”. Nie tylko zresztą w tej gałęzi, lecz także w wielu innych przemysłowcy czechosłowaccy musieli uciekać się do handlu pośredniego, tj. do zakupu towarów polskich za pośrednictwem Niemiec. O ujemnych stronach tego rodzaju transakcji nie ma nawet potrzeby mówić.

²⁵ OŽK Olomouc, k. 1863, čj. 84062. „Jeżeli uda nam się zagwarantować w umowie handlowej z Polską klauzulę najwyższego uprzywilejowania, będzie to oznaczać znaczne zwiększenie zdolności konkurencyjnej naszego przemysłu”.

²⁶ Tamże, Aneks do wyjaśnień OŽK Praga; pismo Jana Kršky, 6 XII 1924. W analogiczny sposób wypowiadała się 5 XII 1924 r. pierwsza Akcyjna Fabryka Szczotek.

Poświęćmy parę uwag polsko-czechosłowackiemu handlowi pewnymi rodzajami artykułów żywnościowych i produktów rolnych²⁷. Tak np. przed wojną światową Galicja odbierała poważne ilości czeskiego i morawskiego słodu. Jednak po wojnie eksport do Polski był minimalny. W 1920 r. wynosił 3 q, w 1921 — 14, w 1923 — 161 q. Były to więc zbyt małe ilości, aby producenci czechosłowaccy mogli być zadowoleni. Nie pomógł nawet fakt, że sład czechosłowacki, posiadający bogate tradycje, przewyższał jakością sład polski. Zdecydował ostatecznie fakt, że sład polski, aczkolwiek gorszy jakościowo, był tańszy. Z drugiej strony nawet jego taniość nie stworzyła warunków dla jego zwiększonego eksportu do Czechosłowacji. W tej sytuacji czechosłowacki przemysł słodowniczy domagał się, aby cła na import słodu do Polski zostały poważnie obniżone ze względów konkurencyjnych. Producenci czechosłowaccy mieli powód do pośpiechu, gdyż powodowała nimi uzasadniona obawa: „Koszty produkcji słodu w Polsce są niższe niż w Czechosłowacji. Gdyby producenci polscy zaczęli produkować sład pełnowartościowy, to przy obecnym cłę eksportowym w ogóle wyeliminowaliby sład czechosłowacki z handlu w Polsce, a nawet więcej, byłiby w stanie konkurować skutecznie z naszym rodzimym sładem w samej Czechosłowacji, a ponadto w Austrii, Niemczech i krajach północnych”.

Izba Handlowa i Rzemieślnicza w Hradcu Králové broniła konieczności obniżenia polskich ceł na import namiastek kawy²⁸. W ciągu kilku lat Polska z drugiego największego odbiorcy Czechosłowacji spadła na ostatnie miejsce. Jeszcze w 1922 r. przemysł czechosłowacki eksportował do Polski 2135 q namiastek kawy o wartości 1 447 000 koron, gdy w 1924 r. już tylko 777 q o wartości 4884 koron. Przyczyną tego były prohibicyjne faktycznie polskie cła importowe.

Izba Handlowa i Rzemieślnicza w Pilźnie podniosła głos w obronie eksportu piwa do Polski, w którym były zainteresowane wszystkie pracujące na eksport browary. Aż do 1924 r. — w wyniku prohibicyjnych ceł — w ogóle nie eksportowano do Polski piwa. Dopiero w pierwszej połowie 1924 r. udało się upłynnić 380 hl. Gdyby nie wysokie cła, eksport można by zwielokrotnić, cena bowiem 1 hl piwa pilzneńskiego z dostawą np. do Poznania wynosiła 49 zł. Po uwzględnieniu cła i różnych dopłat wzrastała ona do 184 zł. W lepszych restauracjach sprzedawano piwo pilzneńskie ze 150% zyskiem, a więc po 4 zł litr, gdy np. litr piwa krakowskiego kosztował w tejże restauracji mniej niż 1 zł. Nie można się więc dziwić, że stanowiło to przyczynę niezadowolenia browarów czechosłowackich.

²⁷ Tamże, čj. 95662, OŽK Pilzno, 18 XII 1924.

²⁸ Tamże, čj. 30580—24, OŽK Hradec Králové, 15 XII 1924.

Listę postulatów przemysłu czechosłowackiego w sprawie handlu zagranicznego z Polską można by mnożyć. Indeks towarów przeznaczonych na eksport do Polski był nader bogaty. Handlem z Polską zainteresowane były prawie wszystkie gałęzie produkcji przemysłowej i częściowo rolniczej, wielkie przedsiębiorstwa i małe firmy, wreszcie chałupnictwo, i to we wszystkich rejonach Czechosłowacji. Kiedy w końcu 1924 r. ołomuniecka Izba Handlowa i Rzemieślnicza zorganizowała szeroką akcję ankietową, zewsząd rozbrzmiewał zgodny głos: jesteśmy zainteresowani eksportem naszych towarów do Polski, lecz postarajcie się, aby Czechosłowacja zawarła z Polską umowę handlową i zabiegała o obniżenie niektórych szczególnie wysokich, prawie prohibicyjnych ceł. Wynik tej akcji został najpełniej oceniony na zgromadzeniu centrali czechosłowackich izb handlowych i rzemieślniczych 30 XII 1924 r. w Pradze, z udziałem przedstawicieli wszystkich izb oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Handlu. Zgromadzenie przyznało, że stosunki polsko-czechosłowackie w dziedzinie handlu uległy poważnemu pogorszeniu, szczególnie po zawarciu nowej francusko-polskiej umowy handlowej. Wytworzoną przez nią sytuację pogłębiły jeszcze nowe cła polskie, przewyższające stawki czechosłowackie o 7—9 razy. Zgromadzenie jednoznacznie wypowiedziało się za jak najspieszniejszym zawarciem z Polską umowy handlowej, umożliwiającej produkcji czechosłowackiej należyte miejsce na rynkach Polski i paraliżującej niebezpieczeństwo wyparcia jej przez Niemcy. 23 IV 1925 r. czechosłowacki minister spraw zagranicznych Edward Benes i minister spraw zagranicznych Polski Aleksander Skrzyński oraz minister przemysłu i handlu Józef Kiedroń podpisali w Warszawie umowę handlową między Czechosłowacją a Polską²⁹. Jej treść w zasadzie zadowoliła stronę czeską. Umowa postanawiała, że „obywatele każdej z wysokich umawiających się stron będą korzystać, o ile chodzi o prowadzenie handlu na terytorium drugiej umawiającej się strony, ze wszystkich przywilejów, swobód i ulg przyznanych państwom korzystającym z klauzuli najwyższego uprzywilejowania”. Czechosłowacja wywalczyła także obniżenie stawek celnych na niektóre towary.

W zakresie wyrobów czechosłowackich zniżono polskie stawki celne od 15 do 75% m. in. na: kapustę kwaszoną, korzeń cykorii, ogórki mary-

²⁹ *Obchodni smlouvy mezistátni I. (Republika Československá, státy sousedni, Balkán a východni Evropa). Světový přehled za redakce ministra Jana Dvořáčka, Praga 1925.* Znaczenie umowy określił E. Benes podczas przyjęcia w Pałacu Radziwiłłowskim w Warszawie: „Przed ekspansją ekonomiczną Niemiec, stanowiącą podłoże jego dążeń imperialistycznych, oraz wynikającymi z nich dla nas niebezpieczeństwami możemy się obronić jedynie połączonymi siłami gospodarczymi, jedynie przemyślaną wspólną działalnością”.

nowane, świeże śliwki, winogrona, wiśnie i czereśnie, sok malinowy, drożdże prasowane, piwo w beczkach, bryndzę, twarożki ołomunieckie, skóry wołowe, wszelkiego rodzaju obuwie, wapno, cegły, kafle, rury fajansowe, niektóre artykuły szklane, bagno mineralne, kwas mrówczany, sole naturalne, węgiel roślinny, bandaże i gazę, nakrycia kuchenne, przedmioty z lanego żelaza, artykuły kotlarskie, gwoździe, artykuły nożownicze, maszyny cukrownicze, drogowe wálce parowe, dźwigary hydrauliczne, dźwigi ruchome, motory spalinowe, pompy parowe, kompresory, pompy ręczne, części do maszyn, siewniki, koparki do buraków, sieczkarnie, maszyny do sadzenia kartofli, wagi żelazne, instrumenty naukowe i pomiarowe, papier do opakowań, dywany, artykuły pilśniowe, chusteczki wełniane, guziki, perły i korale itd.

Z drugiej strony czechosłowacka taryfa celna została obniżona od 10 do 80% na następujące towary polskie: gęsi, indyki, kurczęta, parafinę, przędzę bawełnianą, cement, niektóre rodzaje blach, blachy cynkowe, tarlicę i śrutownik, kwas siarkowy, karbid wapnia, skrobię ziemniaczaną, dwutlenek siarki i in.

Czechosłowacko-polską umowę handlową uzupełniła umowa weterynaryjna postanawiająca, że import zwierząt i drobiu, surowców i artykułów zwierzęcych, z którymi mogłaby być przeniesiona zaraza z terytorium jednej z umawiających się stron na terytorium drugiej strony, może być ograniczony do określonych pogranicznych punktów wyjazdowych i poddany w nich kontroli weterynaryjnej państwa, do którego jest eksportowany". Dodatkowy protokół z 3 VI 1925 r. rozszerzył jeszcze asortyment artykułów polskich i czechosłowackich, w stosunku do których obowiązywały obniżone stawki celne, oraz ustanawiał indeks towarów, na które rozciągały się ściśle określone, niezmiennie, tzw. związane cła importowane. Indeks ten wraz ze ściśle określonymi wymogami celnymi jasno wskazywał, przed zwiększeniem importu jakich artykułów broniła się Polska i Czechosłowacja. Polska ustanawiała więc wysokie cła na import obuwia czechosłowackiego, aluminiowych naczyń kuchennych, niektórych wyrobów drucianych, tkanin bawełnianych, dywanów i guzików. Czechosłowacja zastrzegła sobie wysokie cła na niektóre artykuły przemysłu skórzanego, produkty z blachy, srebro i mutry.

Czechosłowacja i Polska ustanowiły tzw. kontyngenty na określony czas, których żadna ze stron nie mogła przekroczyć.

Umowa rozwiązała więc wszystkie problemy ekonomiczne z punktu widzenia współpracy poszczególnych gałęzi produkcji i stworzyła podstawę dalszych czechosłowacko-polskich stosunków gospodarczych. Rozwój wykazał jednak wkrótce, że nie zawsze była ona respektowana przez obie strony. Umowa była korzystna przede wszystkim dla czechosłowac-

1. Eksport Czechosłowacji do Polski; kontyngent na okres 4 miesięcy

Rodzaj towaru	Kontyngent (w tonach)	Rodzaj towaru	Kontyngent (w tonach)
Korzenie	2,5	Kotły parowe	400
Pieprz	15	Rury	6000
Cykoria	5	Kłódki	150
Kawa zielona	300	Okucia	50
Herbata	200	Nity i sworznie	30
Kakao	25	Wyroby blaszane	65
Chmiel	300	Drut miedziany	10
Klej i żelatyna	5	Wyroby z drutu	200
Margaryna	60	Igły	5
Skóra garbowana	1000	Wyroby nożownicze	60
Obuwie	220	Broń palna	5
Artykuły galanteryjne	3	Detonatory	4
Odzież skórzana	1	Kapiszony	1
Kamasze	8	Ładownice	11
Wyroby siodlarskie	1	Maszyny do szycia	15
Wyroby drewniane	600	Ciężarki	5
Kasety i pudełka	600	Klisze fotograficzne	5
Rośliny żyjące	50	Wyroby zegarmistrzowskie	2
Wyroby garncarskie	500	Organy	10 sztuk
Wyroby porcelanowe	200	Harmonie	15 sztuk
Wyroby szklane	700	Instrumenty muzyczne	20
Szkło lustrzane	50	Karoserie	2
Wyroby kauczukowe	10	Koła	1000 sztuk
Kwas solny	150	Tkaniny bawełniane	200
Sól Glauberska	120	Linoleum	80
Kwas mrówczany	80	Materiały dziewiarskie	40
Gliceryna	30	Firanki	1
Mydła	100	Bielizna	20
Ultramaryna	50	Odzież męska	20
Atrament, barwniki	5	Odzież damska	10
Wyroby z miedzi	100	Kapelusze, czapki	10000 sztuk
Wyroby z żelaza lanego	600	Parasole	1000 sztuk
Przedmioty żelazne	150	Ołówki	20

2. Eksport Polski do Czechosłowacji (kontyngenty roczne)

Rodzaj towarów	Kontyngent (w tonach)	Rodzaj towarów	Kontyngent (w tonach)
Ziemniaki	100	Figi	50
Kapusta głowiasta	100	Orzechy	100
Świeże jabłka	150	Ziarna kokosowe	50
Jagody	123	Migdały	50
Świeże winogrona	700	Jarzyzny marynowane	2
Sliwki	750	Ryby	30

Rodzaj towaru	Kontyngent (w tonach)	Rodzaj towaru	Kontyngent (w tonach)
Futra	20	Dywany	80
Futra garbowane	70	Firanki	7,5
Obuwie skórzane	80	Koronki	5
Auta osobowe	450 sztuk	Bielizna	60
Tkaniny bawełniane	30	Kapelusze, czapki	150000 sztuk
Płótno bawełniane	30	Parasole	2400 sztuk
Materiały bawełniane	120	Guziki z masy perłowej	10
Tkaniny lniane	120	Wyroby galanteryjne	30
Tkaniny jedwabne	1	Zabawki	30
Odzież	10		

kiego przemysłu i handlu, co wynikało chociażby już z tego faktu, że burżuazja polska była ekonomicznie słabsza.

Sytuacja skomplikowała się jeszcze bardziej, gdy 5 V 1925 r. rząd polski wydał zarządzenie o podwyższeniu taryf celnych, które ugodziły w wiele gałęzi przemysłu czechosłowackiego, o czym świadczy fala protestów i zaniepokojenia w jego kręgach. Wpływ zarządzenia był szczególnie niekorzystny, jako że przyszło ono niespodziewanie i wkrótce po podpisaniu umowy. Niektóre izby handlowe w Czechosłowacji zareagowały nawet w ten sposób, że proponowały nie ratyfikować umowy. Brak umowy w żadnym jednak wypadku nie mógł być korzystny dla Czechosłowacji. Dlatego też przystąpiła ona do opracowania indeksu artykułów, których eksport do Polski miał się odbywać na korzystniejszych dla niej warunkach. Wszystko to doprowadziło jednak do odroczenia terminu ratyfikacji umowy, która nastąpiła dopiero 22 IX 1926 r. w Warszawie. Tak zakończył się jeden, a rozpoczął drugi etap rozwoju polsko-czechosłowackich stosunków gospodarczych.

DER POLNISCH-TSCHECHOSLOWAKISCHE HANDELSVERTRAG AUS DEM JAHRE 1925

Nach dem ersten Weltkrieg wurden die Handelskontakte trotz feindseliger Verhältnisse nicht unterbrochen, im Gegenteil, die Handelsbeziehungen wurden erweitert, obwohl ein Handelsabkommen fehlte. Den grösseren Gewinn erzielte dabei fast immer die tschechoslowakische Seite, weil sie vor allem fertige Produkte nach Polen ausfuhr. Die polnische Industrie- und Handelsbourgeoisie hatte Schulden bei der tschechoslowakischen Bourgeoisie, weil sie nicht über flüssiges Kapital verfügte. Anfangs bemühte sie sich um Stundung und vereitelte dadurch eine frühere Aufnahme der Handelsgespräche. Die tschechoslowakischen Industriellen, die vor 1922 die Zahlung erst im Jahre 1924 verlangten, revidierten ihre Stellung, als in Polen nach der Währungsreform sich die wirtschaftliche Lage änderte. Die tschechoslowakische Bourgeoisie drängte jetzt auf eine möglichst

rasche Normalisierung der Beziehungen aus Furcht vor einer „Benachteiligung“ bei der bevorstehenden Teilung des polnischen Marktes. Sie forderte einen Handelsvertrag, der eine prioritätsklausel enthalten sollte, das aber konnte sie erreichen, indem sie eine nachgiebigere Politik führte. Die tschechoslowakische Bourgeoisie erklärte sich deshalb bereit, die Beziehungen zu Polen zu regeln und bereitete auf diese Weise den Weg zum Handelsvertrag vor. Zur Unterzeichnung dieses Abkommens kam es im April 1925. Es hat die tschechoslowakischen Produzenten nicht ganz zufrieden gestellt, hat jedoch die Einfuhr von Artikeln auf den polnischen Markt ermöglicht, besonders nach weiteren Verhandlungen, die zur Ratifikation des Handelsvertrags geführt haben. Auf diese Weise wurde eine neue Etappe in den polnisch-tschechoslowakischen wirtschaftlichen Beziehungen angebahnt, die zweifellos auch die politischen Verhältnisse positiv beeinflusste.

KAROL MALECZYŃSKI

**KILKA NIE DRUKOWANYCH DOKUMENTÓW ŚLĄSKICH
Z PIERWSZEJ POŁOWY XIII W. Z RÓŻNYCH ARCHIWÓW**

Ogłaszając kolejną serię nie drukowanych lub drukowanych tylko z kopii dokumentów śląskich pierwszej połowy XIII w. chciałbym specjalną uwagę zwrócić na dokument legata Opizona dla klasztoru Na Piasku we Wrocławiu z 1244 r., znany z dwóch redakcji. Redakcja krótsza nie posiada liczby świadków, redakcja obszerniejsza ma ją w pełni (nr 3). Obie ekspedycje spisane są jedną ręką, zapewne notariusza legata, i autentyczność ich nie podlega wątpliwości. Podobnie dokument opata tegoż klasztoru z 1212 r. (?)¹ wygotowany został aż w trzech redakcjach, każda z inną listą świadków. Dokument z 1244 r. przeczy twierdzeniu prof. H. Appelta², jakoby w wypadku dokumentu z 1212 r. mielibyśmy do czynienia z nieuwagą czy niestarannością kopisty. Nasz wypadek dowodzi niezbicie, iż poszczególne ekspedycje jednego i tego samego dokumentu mogą się różnić między sobą co najmniej listą świadków.

Nr 1

1245

Wincenty, opat klasztoru PM Na Piasku we Wrocławiu, nadaje za zgodą swego konwentu niejakiemu Janowi i jego następcom ziemię kupioną od Arnolda w Gajowicach w ilości trzech łanów, z zastrzeżeniem dla klasztoru dziesięciny i jednej grzywny czynszu, ogród zaś przyległy do dworzyszczar jego zwalnia od dziesięciny.

A. Oryg. pergaminowy dobrze zachowany, lekko na prawym marginesie splamiony. Pismo kaligraficzne, ślady liniowania w postaci nakłuć igłą lewego

¹ *Kod. dypl. Śląska*, t. II, Wrocław 1959, nr 153.

² *Schles. UB*, Graz—Köln 1963, I, 1, nr 130.

marginesu pergaminu. Wymiary: szerokość 23,9 cm, wysokość 10,2 cm, zakładka 1,1 cm. Praga, SUA, sygn. Jo. Wrocław, nr 1¹.

B. Transumpt z r. 1283 Mikołaja opata kl. Na Piasku. Tamże, według A. C. Kopia XVI w., Wrocław, Archiwum Państwowe, sygn. Rep. Heliae p. 921, według B.

Regest: a. Regesten nr 631.

In^a nomine patris et filii et spiritus sancti^a amen^b. Notum sit omnibus presentibus atque futuris, quod nos Win/cencius abbas sancte Marie in Wratislavia² cum nostris fratribus, Johanni et successoribus³ eius terram, quam emit ab / Arnolde in Gay⁴ ad tria aratra contulimus et eo pacto interveniente ei confirmamus, ut percipiamus decimam / in manipulis et marcam argenti singulis annis. Ortum autem, qui adiacet curie sue, a decima facimus li/berum. Ut autem factum nostrum firmum et ratum permaneat presenti pagine duo sigilla appendimus / unum abbatis et alterum capituli in presentia fratrum, quorum sunt nomina subnotata: Bogusla/us prior⁵, Johannes, Jacobus, Alexius, Bartholomeus, Wiricus, Pribizlaus, Adam, Brandanus, Gallus, / Sventosius, Geruardus, Wenczlaus, Gotsalcus, Wlricus, Suentozlaus, Wilhelmus⁶. Actum anno M^oCC^oXXXX^oV^o. Actum^c anno domini millesimo ducentesimo quadragesimo quinto^c.

Nr 1. ^a—^aIn nomine domini BC.

^bPismo dokumentu odmiennie zupełnie od pisma dokumentu Pawła dla joannitów z 1239 r. Maleczyński, Kilka dokumentów z archiwum joannitów w Orliku (Sobótka, 1957, s. 368 nn. i tabl. 1—4). Najśnadniej pismo wystawcy.

^c—^cBrak BC, powtórzone A. —

Przez dwa poziome nacięcia w pergaminie na niciach jedwabnych czerwonych i kolorowych przywieszono pieczęcie opata Wincentego i kapitulu klasztornej; por. Schultz A., D. schles. Siegel, Wrocław 1871, tabl. VII. 55.

Nr 1. ¹ Noty dorsalne: ręką XVIII w.: Breslau 1245. Wencslauy (!) abbas monasterii BMV. in arena prope Wratislaviam confirmat cum hac scriptura quandam terram, quam emit ab Arnolde cive Wratislaviensi in Gay ad tria aratra confirmat cum capitulo, quod solvat sicut domino fundi monasterio unam marcam et decimum manipulum, hortus autem liber est.

² Wincenty, opat klasztoru Na Piasku we Wrocławiu; jest to najwcześniejsza o nim wzmianka. Jego następca, Stefan, występuje w 1250 r.; Regesten nr 722. Uwagi wydawcy Regestów, s. 236, są nie do utrzymania.

³ Jan, może identyczny z Janem (minister), służebnik opata Witostawa z 1225 r.; Kod. dypl. Śląska, Wrocław 1963, III, nr 304.

⁴ Arnold, osobistość bliżej nie znana; może identyczny z Arnoldem sołtysem Pszenna (Weizenrodau), pow. Świdnica, z 1243 r. Gay, tj. Gajowice, część dziś Wrocławia; w posiadaniu klasztoru poświadczono w 1250 r.; Regesten nr 722.

⁵ Bogusław, przeor klasztoru Na Piasku, znany tylko z tego dokumentu.

⁶ Spomiędzy wymienionych świadków tylko Aleksander, Wiricus, Przybysław, Gall, Świętosław, Swantostaw i Gerard występują na dwóch dokumentach tegoż opata z 1248 r., przypuszczalnie jako mnisi klasztoru. Pozostali znani są tylko z tego dokumentu.

Nr 2

28 czerwca 1245, Lion

Innocenty IV papież zatwierdza rektorowi i siostronom szpitala trędowatych w Środzie nadane im przez księcia śląskiego i innych posiadłości.

A. Oryg. pergaminowy dość dobrze zachowany. Pismo nieco zetłate i miejscami trudno czytelne. Wymiary: szerokość 26,2 cm, wysokość 22,8 cm, zakładka 2,8 cm. Wrocław, Archiwum Archidiecezjalne, sygn. AA. 29¹.

Regest: a. *Regesten* nr 636; b. *Pothast A., Regesta pontificum* nr 11704.

//Inocentius// episcopus servus servorum dei dilecto filio .. rectori et sororibus hospitalis leprosorium /de Nouo Foro² Wratislaviensis diocesis salutem et apostolicam benedictionem. Iustis petentium desideriis dignum est/ nos facilem prebere consensum et vota, que a rationis tramite non discordant effectu prosequente com/plere. Eapropter dilecti in domino filii vestris iustis postulationibus grato concurrentes /assensu personas vestras et hospitale de Nouo Foro, in quo sub communi vita degitis, cum omnibus que in pre/sentiarum rationabiliter possidet aut in futurum iustis modis prestante domino poterit adipisci sub beati /Petri et nostra protectione suscipimus. Specialiter autem terras, possessiones et redditus ac alia bona hospitali vestro/ ut proponitis a dilecto filio nobili viro .. duce Selesie necnon ab aliis Christi^a fidelibus pia et provida libera/litate concessa, sicut ea omnia iuste ac pacifice possidetis vobis et per vos hospitali vestro auctoritate/ apostolica confirmamus et presentis scripti patrocinio communimus. Nulli ergo omnino hominum liceat hanc pa/ginam nostre protectionis nullatenus infringere vel en ausu temerario contraire. Si quis autem hoc/ attemptare presumpserit indignationem omnipotentis dei et beatorum Petri et Pauli apostolorum eius se noverit in /cursurum. Datum Lugduni VI idus septembris pontificatus nostri anno tercio/^b.

Nr 2. ^aXpi A.

por. *Diekamp W., D. Bullen d. Päpste, (Mittlg. d. Inst. f. österr. Gesch., 1882, III, tabl. nr 36).*

^bNa niciach jedwabnych czerwono-żółtych bulla ołowiana Innocentego,

Nr 2. ¹Noty dorsalne: u góry ręką XIV w.: Hermannus; ręką XVII? w.: otof; ręką XVIII w.: AAA 29.

² Najstarszą wzmiankę o szpitalu w Środzie podaje *H. Neuling, Schlesiens Kirchorte*, Wrocław 1902, s. 206, jako r. 1407. Czy jest to ten sam szpital, czy jakiś inny, nie wiadomo.

Nr 3

31 lipca 1246, Wrocław

Opizo, opat z Mezzano, legat apostolski na Polskę, Prusy i okoliczne kraje, rozstrzyga spór między opatem i klasztorem PM Na Piasku we Wrocławiu a Polonusem, proboszczem kościoła w Rusku, o dziesięć trzech imiennie wyliczonych miejscowości na korzyść klasztoru.

A. Oryg. pergaminowy dobrze zachowany. Pismo biegle i wyrobione, choć bardzo wyraźne. Wymiary: szerokość 18,1 cm, wysokość 8,9 cm, zakładka 1,5 cm. Wrocław, Archiwum Archidiecezjalne, sygn. r. 1246 31 VII¹.

A'. Oryg. pergaminowy dobrze zachowany, spisany tą samą ręką co poprzednia ekspedycja. Wymiary: szerokość 20,8 cm, wysokość 5,9 cm, zakładka 1,1 cm. Tamże, sygn. r. 1246 31 VII².

Ekspedycje te różnią się tym, że ekspedycja A posiada listę świadków, której w A' brak. Mimo to nie można uważać dokumentu obszerniejszego za falsyfikat.

Frater^a Opizo miseracione divina abbas de Mezano, in Polonia, Prussia et circumadiacentibus partibus domini pape vices geren³. / dilectis in Christo^b abbati et conventui ecclesie sancte Marie Wratislaviensis ordinis sancti Augustini⁴ salutem in domino. Cum inter vos ex parte una / et Polonum capellanum ecclesie de Rus-

Frater^a Opizo miseracione divina abbas de Mezano in Polonia, Prussia et circumadiacentibus partibus domini pape vices gerens, / dilectis in Christo^b abbati et conventui ecclesie sancte Marie Wratislaviensis ordinis sancti Augustini salutem in domino. Cum inter vos ex parte / una et Polonum capellanum ecclesie de Ruske Wra-

Nr 3. ^aPismo obu ekspedycji identyczne, zapewne pisarza legata albo kapelana Jakuba, albo notariusza Jana A, A'.

^b X^o A, A'.

Nr 3. ¹Noty dorsalne: ręką XV w.: super decima in Rusk... (dalsze nieczytelne); ręką XVII/XVIII w. niekształtne litery, jakby EL A.

²Noty dorsalne: ręką XV w.: confirmacio decimarum in Dupnic et aliarum villarum. Non registrata; ręką XVII/XVIII w. podobne litery EL A'.

³O legacji Opizona na Polsce w 1246 r. por. Silnicki T., Dzieje i ustrój kościoła na Śląsku, Kraków 1939, s. 291. Pobyt Opizona we Wrocławiu poświadczony jest dokumentami z 12 lipca i 21 sierpnia; Regesten nr 642, 644. Por. też W. Abraham, Organizacja kościoła łańciewskiego na Rusi, Lwów 1904, s. 134.

⁴Tj. klasztor kanoników regularnych Na Piasku we Wrocławiu. O jego początkach por. Schulte W., D. Anfänge d. St. Marienstifts d. Augustiner Chorherren auf d. Breslauer Sande, Strzelce Opolskie 1906; o architekturze i dziejach budowy por. Burgemeister L., D. Kunstdenkmäler d. Stadt Breslau, Wrocław 1930, I, s. 205 nn.

ke⁵ Wratislaviensis diocesis ex altera super decimam villarum videlicet Dupnicza⁶, Drobnisou⁷, /Costreza⁸ coram nobis questio verteretur, tandem idem P. coram nobis sponte confessus est, quod predictae decime villarum / earundem ad ecclesiam vestram pleno iure spectabant cum suis limitibus. Verum nos pro bono pacis decimam unius ville / scilicet Costreza, ut perpetuo ecclesie de Ruske cederet prefato capellano concessistis. Quare a nobis humiliter postulastis, ut / huius compositionem seu concordiam faceremus auctoritate nostra robur firmitatis habere. Nos igitur compositionem ipsam seu concordiam / sicut provide ac sine pravitate facta est et ab utraque parte sponte recepta, auctoritate qua fungimur confirmamus et presentis scripti patrocinio communimus. Datum Wratislaue II kalendas augusti, pontificatus domini Innocentij pape IIII anno quarto. / In presencia honestorum virorum acta sunt hec quorum sunt nomina subnotata: domini Galicianj⁹, domini Jacobi capellani domini le/gati¹⁰, fratris

tslaviensis diocesis ex altera super decimam villarum videlicet Dupnicza, Drobnisouo, / Costreza coram nobis questio verteretur, tandem idem P. coram nobis sponte confessus est, quod predictae decime villarum / earundem ad ecclesiam vestram pleno iure spectabant cum suis limitibus. Verum vos pro bono pacis decimam unius ville scilicet /Costreza, ut perpetuo ecclesie de Ruske cederet prefato capellano concessistis. Quare a nobis humiliter postulastis, ut huius / compositionem seu concordiam faceremus auctoritate nostra robur firmitatis habere. Nos igitur compositionem ipsam seu concordiam / sic provide ac sine pravitate facta est et ab utraque parte sponte recepta, auctoritate qua fungimur confirmamus et presentis / scripti patrocinio communimus. Datum Wratislaue, II kalendas augusti, pontificatus domini Innocentij pape IIII anno quarto^c.

⁵ Tj. Rusko, pow. Świdnica, na płn. wsch. od Strzegomia. Dziesięcina z tej wsi poświędzona w posiadaniu klasztoru Na Piasku w 1149/50 r. (Kod. dypl. Śląska, I, nr 26). Polonus, proboszcz tamtejszy, wspominany jest już w 1239 r.; *Regesten* nr 670.

⁶ Tj. Dębina i Dębinka (Gross-u. Klein Dupine), pow. Olawa. Jako Dupinka wymieniona jest jako własność klasztoru w 1245 r. *Regesten* nr 722.

⁷ Miejscowość nie znana.

⁸ Przepuszczalnie Kostrza (Häslicht), pow. Świdnica, do 1250 r. nie występująca w dokumentach.

⁹ Galicianus, osoba bliżej nie znana.

¹⁰ Jakub, kapelan legata, nie świadczy na dwóch jego dokumentach z 12 lipca i 21 sierpnia 1246, por. przyp. 3.

Benedicti¹¹ et fratris Johannis predicatorum¹², Johannis cruciferi¹³, magistri Milonis¹⁴ et magistri Roberti¹⁵, Johannis¹⁶ notarii domini legati / et aliorum quamplurimorum^c.

Nr 4

8 października (24 września) 1247

Innocenty IV papież zatwierdza przeorowi joannitów w Polsce prawo patronatu w kościele Św. Piotra w Strzegomiu, który zakonowi nadał komes Emmeram.

A. Oryg. zaginiony.

B. Kopia XVIII w., Wrocław, Biblioteka Uniwersytecka, sygn. Red. 640, fol. 113^r—113^v, według A.

Innocentius episcopus servus servorum dei dilectis filiis priori et fratribus sancti Johannis Hierosolymitani in Polonia salutem et apostolicam benedictionem. Dum a nobis petitur quod iustum est et honestum tam rigor equitatis quam ordo exigit rationis, ut id per sollicitudinem officii nostri ad debitum perducatur effectum. Eapropter dilecti in domino filii vestris iustis postulationibus grato concurrentes assensu ius patronatus, quod bone memorie comes Hemeramminus¹ in ecclesia sancti Petri de Stregom² se habere dicebat, vobis at asseritis ab eodem comite pia liberalitate concessum, prout in litteris eius super hoc confectis dicitur plenius contineri³, sicut illud iuste et pacifice obtinetis

^cPrzez 4 dziury w pergaminie lorowego jedwabiu A. — Przez 4 dziury przewleczone były kiedyś pieczęcie. Po-
 rzy w pergaminie pozostały dwa pasma
 zostało po nich tylko jedno pasmo ko-
 nici jedwabnych różnokolorowych. A'.

¹¹ Benedykt, dominikanin, bliżej nie znany.

¹² Jan, dominikanin, świadczy w 1238 r. na dokumencie Władysława Odonicza dla Krzyżaków; por. *Kod. dypl. w kop. pol.*, I, nr 207.

¹³ Osobistość bliżej nie znana.

¹⁴ Magister Robert bliżej nie znany.

¹⁵ Magister Milo nie znany.

¹⁶ Jan, notariusz Opizona, bliżej nie znany.

Nr 4. ¹Komes Imbram (Emmram), kasztelan Ryczyny i Wrocławia w latach 1203 nn.; por. *Kod. dypl. Śląska*, I, nr 89, przyp. 3.

² O kościele parafialnym Św. Piotra w Strzegomiu por. H. Neuling, *D. Kirchorte Schlesiens*, Wrocław 1902, s. 314.

³ Dokument Imbrama dla joannitów z 1202 r. (*Kod. dypl. Śląska*, I, nr 89) wspomina o darowiźnie kościoła w Strzegomiu ze wszystkimi przynależnościami na rzecz joannitów; przypuszczalnie rozumiany w nim jest i patronat.

vobis et per vos hospitali vestro auctoritate apostolica confirmamus et presentis scripti patrocínio communimus. Nulli ergo hominum liceat hanc paginam nostre confirmationis infringere vel ei ausu temerario contraire. Si quis autem hoc attentare presumpserit indignationem omnipotentis dei et beatorum apostolorum Petri et Pauli eius se noverit incursurum. Datum Lugduni VIII (idus)^a 4 octobris pontificatus nostri anno quarto.

Nr 5

29 października 1249

Bolesław, książę Śląska i Polski, zamienia z biskupem wrocławskim miejscowość Stara Rzeka, którą przyłączył do lokowanej przez siebie wsi na prawie niemieckim, za wsie Pogalewo i Grodzanów.

A. Oryg. pergaminowy dobrze zachowany, pismo wyraźne, choć biegle. Wymiary: szerokość 16,6 cm, wysokość 6,5 cm, zakładka 1,5 cm. Wrocław, Archiwum Archidiecezjalne, sygn. AA. 37¹.

B. Kopia XIV w. Tamże, Liber Niger, fol. 390, 406, według A.

Druk: a. Heine J., *Gesch. d. Bistums Breslau*, 1860, I, s. 357—358, według B; — *regist*: b. *Regesten* nr 706.

Nos^a Boleslaus dei gratia dux Slezie et Polonie² notum facimus universis, quod pro commutacione ville de Starareka³, quam adiunximus in mensura ville, quam pro nobis locavimus iure Teu/thonico⁴, dedimus domino episcopo Vratislaviensi in ius et proprietatem residuam^b de Pogaleuo/⁵, quod remansit ultra mensuram factam domino

Nr 4. ^aPo cyfrze wyrażonej jako 8 brak dowodnie określenia: idus względnie: kalendas. Rozstrzygnięcie tej wątpliwości jest niemożliwe, jako że zarówno we wrześniu, jak i październiku Innocenty IV przebywał w Lugdunie.

⁴ Opuszczone po cyfrze arabskiej 8 oznaczenie rzymskie dnia miesiąca (kalendy lub idy) można dowolnie uzupełnić.

Nr 5. ^aPismo biegle, zdradza rękę kancelaryjną, może ręką Konrada z Drehnowa, notariusza książęcego A. ^bLitera a splamiona atramentem A.

Nr 5. ¹Noty dorsalne: ręką XV w.: ducis B. super commutacione residua Pogalou pro Starareca et Grodzanow; ręką XVI w.: M^oCCXLIX; ręką XVII—XIX w.: AA. 37.

² O tytularze Bolesława „dux Slezie et Polonie” por. *Historia Śląska IH PAN*, I, cz. 1, Wrocław 1960, s. 494.

³ Tj. Stararzeka (Altwasser), pow. Głogów, tu po raz pierwszy wspomniana.

⁴ Nazwa tej wsi nie znana.

⁵ Tj. Pogalewo Wielkie i Małe (Gross u. Klein Pogul), pow. Wołów, wspomniane w 1248 r. jako zamienione przez księcia z klasztorem w Lubiążu. *Regesten* nr 679.

abbati de Lubens⁶. Addidimus ei etiam villam noŝtram / quamdam parvam nomine Grozanouo⁷. In cuius rei robur et memoriam perpetuam presentem litte/ram sigilli nostri munime roboramus. Datum anno domini M^oCC^oXL^o nono, IIII kalendas novembris^c.

Nr 6

8 maja 1250

Konrad, kanonik wrocławski i protonotariusz księcia Henryka śląskiego, pozwala niejakiemu Henrykowi soltysowi lokować na prawie niemieckim dwie miejscowości Niwnik i Osiek otrzymane przez wystawcę z rąk biskupa Tomasza z wymienieniem szczegółowym czynszu dla siebie i soltysa.

A. Oryg. zaginiony.

B. Kopia XV w., Wrocław, Archiwum Archidiecezjalne, sygn. Liber Niger, fol. 438¹.

Regest: a. *Regesten* nr 719.

In nomine domini amen. Cum res gesta que non mandatur litteris non possit propter fragilitatem humani generis adeo memoriter retineri, quin processum temporis in aliqua parte sui aut oblivionis seu immutacionis iacturam incurrat, utile censuimus et conveniens, ut quod rite ac recordacione digna geritur, non solum labili hominum testimonio, verum eciam littere vivacis argumento finaliter commendetur. Cuius certissima representatione cum de verborum serie redactorum in causa nichil minuit aut innuctat in noticiam singulorum clarius elutescat sopitaque oblivionum caligine iubare niteat plenius veritatis². Eapropter ad singulorum noticiam presenti pagina cupimus pervenire, quod nos Conradus dei gratia canonicus Wratislaviensis

^cPrzez dwa nacięcia w pergaminie na podwójnym pasku pergaminowym ułamek pieczęci Bolesława; por. *Nehmitz H. H., D. Besiegelung d. schles. Herzogsurkunden, Wrocław 1939, s. 26, 29.*
Schulz A., D. schles. Siegel, s. 7, II;

⁶ Opatem klasztoru w Lubiążu był w tym czasie przypuszczalnie już Henryk, występujący po raz pierwszy w 1239 r. (*Regesten* nr 523). Poprzednik jego Gunter figuruje ostatni raz w dokumencie z 1245 r. (*Regesten* nr 625) zdaje się, że już jako zmarły.

⁷ Tj. Grodzanów (*Grosen*), pow. Wołów; figuruje tu (nie licząc falsyfikatu z 1218 r.) po raz pierwszy.

Nr 6. ¹Nad dokumentem tytuł: Instrumentum locationis iure Theutonico duarum villarum scilicet Ossek et Neuemine B.

² Arenga jest unikatem w dyplomatyce polskiej i śląskiej.

necnon illustris principis^a domini Henrici ducis Slesie prothonotarius³ duas hereditates Nemerum⁴ et Ossech⁵, quas de ecclesia a venerabili patre meo Thoma Wratislaviensi episcopo⁶ manu tenemus vite nostre temporibus communitate^b capituli bona voluntate accedente, exhibitori presencium Henrico sculteto⁷ iure Theutonico contulimus collocandas. Quodquod autem mansos in iam dictis hereditatibus valebit locare nonus mansus cedet eidem et suis heredibus libere possidendus, tres mansos ecclesie pro dote volumus assignari. Tabernas liberas in villis habebit et molendinum, hoc tamen excepto quod molendinum utriusque superius et inferius siti aque cursus non valeat impediri, tercius in iudicio eidem et suis cedet denarius. Preterea de agris incultis sex annorum libertatis indulsum facultatem, de cultis vero agris solvere ipsi debent hyemalibus et estivalibus concurrentibus. Nullum iudicium extra villam querere debent, accedentibus vero annis solucionis, quilibet mansus debet solvere unum fertonem et unam maldratam: tres mensuras tritici, quatuor siliginis et quique avene. In cuius rei testimonium presentem paginam, ne quempiam inexpertum vacillare contingat et ne ea, que expressa sunt, valeant aliquatenus renovari, scribi et sigillo capituli verum et nostro fecimus insigniri. Cuius rei testes sunt: dominus Leonardus comes⁸, Olricus⁹, Conradus Sueui filius¹⁰, Amelius civis Wratislaviensis¹¹ et alii quam plures. Acta sunt anno domini M^oCC quinquagesimo, VIII^o idus maii.

Nr 6 ^aLitery r i ostatnie i poprawione B.

^bMylnie zamiast communitatis B.

³ Konrad z Drenowa, kanonik lubuski, kantor wrocławski, kolejno kapelan Bolesława Rogatki, notariusz tegoż i Henryka III wrocławskiego, protonotariusz tego ostatniego 1247—1252; por. R. Samulski, D. Zusammensetzung d. Breslauer Domkapitels, Weimar 1940, s. 33; K. Maleczyński, Zarys dyplomatyki polskiej, Wrocław 1951, s. 225—228.

⁴ Nazwa oczywiście i w tytule, i w tekście przekreślona ze źle odczytanego oryginału. Przypuszczalnie Niwnik, pow. Olawa, występujący w tym dokumencie po raz pierwszy.

⁵ Tj. Osiek (Hennersdorf), pow. Olawa, tu wspomniany po raz pierwszy.

⁶ Tomasz, biskup wrocławski 1232—1268; por. J. Jungnitz, Verzeichnis d. Breslauer Bischöfe, Wrocław 1911.

⁷ Henryk, może identyczny z sołtysem Dzierżoniowa i lokatorem Brzegu z 1250 r.; por. Regesten nr 709.

⁸ Około 1244 r. występuje Stosso syn Leonarda; por. Księga henrykowska, Poznań 1949, s. 293.

⁹ Współcześnie występuje w dokumentach dwóch Ulryków: syn Burharda (Regesten nr 540), podczaszy (Ibid. nr 628, 645, 662, 717, 725b), wreszcie trzeci bez bliższego oznaczenia (Ibid. nr 591a, 631). Do którego z nich nasza wzmianka się odnosi, nie wiadomo.

¹⁰ Konrad, do r. 1250 tylko ten jeden raz wspomniany.

¹¹ Amelius, mieszczanin wrocławski, znany tylko z tego dokumentu.

KAROL BIEDA

W SPRAWIE DRUGIEJ ŻONY WŁADYSŁAWA II WYGNAŃCA

W dotychczasowej literaturze genealogicznej nie została rozwiązana całkowicie sprawa rzekomej drugiej żony Władysława II Wygnańca. Problem ten zasygnalizował już i dał nań częściową odpowiedź Oswald Balzer. Jednakże nie zajmował się on bliżej drugim małżeństwem Władysława II. W starszej literaturze genealogicznej przypuszczano, że Władysław Wygnaniec po śmierci swej żony Agnieszki, przyrodniej siostry króla niemieckiego Konrada III, ożenił się po raz drugi. Jako drugą żonę przypisywano mu córkę margrabiego magdeburskiego Albrechta Niedźwiedzia. Idąc zaś za błędnie podającymi imię Agnieszki źródłami śląskimi, nazwano ją Krystyną. Przypuszczano, że imię Krystyny należy odnosić nie do Agnieszki, ale do drugiej żony Władysława II¹. Wysunięte przez tych historyków hipotezy miały potwierdzać *Kronika* Wincentego Praskiego², źródła historiograficzne śląskie³ oraz *Nagrobki książąt śląskich*⁴.

Chcąc wyjaśnić problem rzekomej drugiej żony Władysława II, należy w pierwszym rzędzie odpowiedzieć na cztery zasadnicze pytania:

1. Kiedy zmarła żona Władysława II Wygnańca, Agnieszka?

¹ H. Grotefeld, *Stammtafeln der schlesischen Fürsten bis zum Jahre 1740*, Wrocław 1889, tabl. I; K. Wutke, *Stamm- und Übersichtstafeln der schlesischen Fürsten*, Wrocław 1911, tabl. II; S. Smolka, *Mieszko Stary i jego wiek*, Warszawa 1959, tabl. geneal. Hipotezę tę starał się ostatnio udowodnić J. Gottschalk, uważając, iż z tego małżeństwa pochodził najmłodszy syn Władysława II Albert. J. Gottschalk, *Vertreibung und Heimkehr 1146—1163* (Schlesien, III, 1964, z. 3, s. 151). O drugim małżeństwie Władysława II traktuje również E. Malczyńska, *Wrocławskie panie piastowskie i ich partnerzy*, Wrocław 1966, s. 38 oraz tabl. geneal.

² *Fontes rerum Bohemicarum*, t. II, Praga 1883, s. 419.

³ *Kronika książąt polskich* (Mon. Pol. hist., t. III, s. 481); *Kronika polska* (tamże, s. 645).

⁴ *Mon. Pol. hist.*, t. III, s. 711.

2. Czy zapiska Wincentego Praskiego traktuje o małżeństwie Wygnańca?

3. Jeżeli nie, to do kogo należy ją odnosić?

4. Czy notatka *Nagrobków książąt śląskich* odnosi się do drugiej żony Wygnańca, a jeżeli nie, to do kogo?

Na pierwsze pytanie odpowiadano najrozmaiciej. Niektórzy uczeni jako ostatni ślad życia Agnieszki przytaczają wzmiankę w liście opata stablejskiego Wilbald do proboszcza kolońskiego Arnolda: „Defixum plane et ratum est apud ipsum quod si sororem suam absque armis in Polonia reducere potuerit”⁵. Inni datę jej śmierci zamykają na lata 1150—1153⁶.

Odmiennej, ale nad wyraz trafną hipotezę wysunął Oswald Balzer⁷. Wykazał on, iż skoro Wincenty Praski opisując wyprawę cesarską na Polskę z 1157 r. mówi: „Anno domini incarnationis MCLVII imperator Fridericus ducis Wlad (izlai) exulis Polonie et sororis suae quae ei matrimonio iuncta fuerat, miseratus eum ad restituendum in Polonia parat exercitus ad fratres eius Bolezlaum et Meskam qui eam exuerant legatos mittit precipiens ut ei ducatum reddant uel ei armis respondeat”⁸, jest to wystarczający dowód, że Agnieszka jeszcze wtedy żyła. Co prawda, we wzmiance Balzer dostrzegł nieścisłość, mianowicie że Agnieszka nie była siostrą Fryderyka Barbarossy, ale jego ciotką. Niemniej skoro Agnieszka żyła jeszcze w 1157 r., to nie można przypuszczać, by w 1155 r. Władysław Wygnaniec po raz drugi zawarł związek małżeński z córką Albrechta Niedźwiedzia. Balzer udowodnił⁹, że wspomniana wzmianka Wincentego Praskiego pod rokiem 1155, mówiąca o zaślubinach księcia W., brzmiała w sposób następujący: „Anno dominice incarnationis MCLV Ovlricus predictus domicellus in Polonia cum suis complicitibus fugit. Eodem anno W(ladizlaus) dux a rege Friderico in maximam recipitur gratiam filiam marchionis Alberti de Saxonie dominam honestissimam optimis ornatam moribus, sibi iungit matrimonio”¹⁰, również nie odnosi się do Władysława II Wygnańca. Wzmianka ta bowiem wyraża tylko ogólnie, że małżeństwo zawarł jakiś książę Władysław. Natomiast Władysław II Wygnaniec był przez Wincentego Praskiego bardzo dokładnie określany i wspomniany w jego

⁵ *Kodeks dyplomatyczny Śląska*, t. I, wyd. K. Maleczyński, Wrocław 1956, nr 30. Na wzmiance tej opierają się Grotefend, *op. cit.*, Wutke, *op. cit.*

⁶ Grotefend, *op. cit.*, tabl. I; Wutke, *op. cit.*, tabl. II; Gottschalk, *op. cit.*, s. 151.

⁷ O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 130.

⁸ *Fon. rer. Bohemic.*, t. II, s. 424.

⁹ Balzer, *op. cit.*, s. 131.

¹⁰ *Fon. rer. Bohemic.*, t. II, s. 421.

Kronice tylko dwukrotnie. Raz przy opisie wygnania Władysława II z Polski: „Anno dominice incarnationis MCLVIII Wladizlaus dux Polonie, colecta maxima tam Saracenorū quam Ruteni multitudine, Poznan, fratris sui Boleslai civitatem obsidet”¹¹, drugi raz przy zdawaniu relacji z wyprawy cesarza na Polskę, której celem było przywrócenie tronu Władysławowi II i jego żonie Agnieszce¹².

Balzer jednakże, nie mogąc odnieść zapiski Wincentego Praskiego mówiącej o ślubie jakiegoś Władysława do Władysława Wygnańca, odnosi ją do Władysława II czeskiego. W tym też wypadku przyjmuje, że małżeństwo Władysława II czeskiego z Judytą turyngską, zawarte w 1153 r., trwało tylko do 1154 r.¹³ Tego rodzaju przypuszczenie jest niesłuszne. W świetle bowiem dotychczasowych osiągnięć nauki czeskiej wynika, że Judyta turyngska przeżyła swego męża. Śmierć Judyty kładzie się w literaturze czeskiej na 9 IX 1174 r.¹⁴ Jeśli zatem zapiski tej nie można odnieść ani do Władysława Wygnańca, ani do Władysława II czeskiego, to musi ona w takim razie wspominać o jakimś innym Władysławie. Jak wiemy, pierwsza część zapiski Wincentego mówi o Udalryku, synie Sobiesława I czeskiego. Można więc przypuszczać, że druga część tejże zapiski wspomina o drugim synie Sobiesława I czeskiego, który miał na imię Władysław i — jak wiadomo — był żonaty z bliżej nie znaną córką Albrechta Niedźwiedzia¹⁵.

Należałoby wyjaśnić jeszcze zapiskę *Nagrobków książąt śląskich*, na podstawie której niektórzy historycy wyciągali wniosek o powtórnym małżeństwie Władysława II Wygnańca. W celu wyjaśnienia tego zagadnienia musimy w pierw odpowiedzieć na pytanie, gdzie i kiedy powstały *Nagrobki książąt śląskich* oraz co one zawierają. Otóż *Nagrobki* dotrwały do naszych czasów w kodeksie weneckim jako dzieło XV-wiecznej ręki. Jest to kopia wcześniejszego utworu annalistycznego z drugiej połowy XIV w. *Nagrobki książąt śląskich* powstały w klasztorze cysterskim w Lubiążu. Ich autor dobrze znał grobowce książęce mieszczące się w obrębie kościoła klasztornego¹⁶. Stąd też źródło to należy uważać za pewne.

W tychże właśnie *Nagrobkach książąt śląskich* pod dniem 21 lutego czytamy: „9 Kal. Marcii obiit domina Christina uxor eiusdem fundatoris secunda”¹⁷. Przypuszczenie niektórych historyków, jakoby zapiska

¹¹ Tamże, s. 419.

¹² Tamże, s. 424.

¹³ Balzer, *op. cit.*, s. 133.

¹⁴ V. Novotny, *Česke dějiny*, t. I, Praga 1913, cz. 3, tabl. geneal.

¹⁵ Tamże, tabl. geneal.

¹⁶ W. Korta, *Średniowieczna annalistyka Śląska*, Wrocław 1966, s. 260—262.

¹⁷ *Mon. Pol. hist.*, t. III, s. 711.

ta miała potwierdzać wzmiankę Wincentego Praskiego i świadczyć o drugim małżeństwie Władysława II, jest mało prawdopodobne. Z treści jej bowiem wynika, że odnosi się ona do drugiej żony fundatora klasztoru lubiąskiego. Tym zaś — jak wiadomo — nie był Władysław II Wygnaniec, ale jego najstarszy syn Bolesław I Wysoki¹⁸. Trzeba zatem przypuszczać, że Bolesław Wysoki był trzykrotnie żonaty. Pierwszą jego żoną była Zwinisława, córka wielkiego księcia kijowskiego Wsiewołoda¹⁹. Drugą żoną zatem byłaby nie Adelajda von Sulzbach, ale wspomniana w *Nagrobkach* Krystyna. Adelajda von Sulzbach byłaby więc trzecią żoną Bolesława Wysokiego²⁰.

Małżeństwo Bolesława z Krystyną można zamknąć w obrębie dwóch faktów, między śmiercią Zwinisławy i zaślubinami z Adelajdą von Sulzbach. Źródła nic nie wspominają o śmierci Zwinisławy, dlatego fakt ten trudno umieścić w czasie. Biorąc jednak za punkt wyjściowy w tych rozważaniach kolejność urodzin potomstwa Wysokiego i Zwinisławy, można to uczynić z pewną dozą prawdopodobieństwa. Źródła śląskie wymieniają potomstwo Wysokiego i Zwinisławy w następującej kolejności: „ex ducta quadam Ruthena nomine Wentczlawa in uxorem genuit filios Jaroslaum, Bolezlaum et filiam Algam nomine”²¹. Przyjmując, że pierwszy syn Bolesława I Wysokiego i Zwinisławy, Jarosław, urodził się w trzy lub cztery lata po ich ślubie, to urodziny jego należałoby kłaść najwcześniej na lata 1145/46. Następne potomstwo mogło więc przyjść na świat do roku 1150.

Datę ślubu Adelajdy von Sulzbach z Bolesławem Wysokim można również jedynie ustalić w przybliżeniu, biorąc za punkt wyjściowy urodziny ich pierworodnego, Henryka Brodatego. Urodziny Henryka Brodatego kładzie się w literaturze na lata 1163—1168²². Najwcześniejszą zatem datą urodzin Henryka Brodatego byłby rok 1163. Ten też rok byłby najwcześniejszą datą zaślubin Wysokiego i Adelajdy.

Drugie zatem małżeństwo Bolesława Wysokiego z nie znaną bliżej Krystyną można zamknąć w obrębie lat 1150—1163/68. Daty 1150 i 1163 byłyby najwcześniejszymi datami, w których daje się zamknąć ten fakt. Nic bliższego o osobie Krystyny nie można powiedzieć, gdyż

¹⁸ Patrz dokument fundacyjny: *Kodeks dyplomatyczny Śląska*, t. I, nr 55.

¹⁹ O jej wyjściu za Bolesława Wysokiego wspomina pod rokiem 1142 *Latopis hipacki* (Połnoje sobranije russkich letopisiej, t. II, Moskwa 1962, s. 313).

²⁰ Adelajda von Sulzbach wymieniana jest w źródłach śląskich jako druga żona Bolesława Wysokiego. *Kronika książąt polskich*, s. 481; *Kronika polska*, s. 645.

²¹ *Kronika książąt polskich*, s. 481; *Kronika polska*, s. 645, wymieniają również jako najstarszego syna Bolesława Wysokiego, Jarosława.

²² K. Maleczyński, *Henryk Brodaty* (Polski słownik biograficzny, t. IX, s. 401); tenże, *Historia Śląska*, t. I, Wrocław 1960, s. 330, przyp. 28.

nie ma żadnych danych źródłowych. Wiadomo tylko, że zmarła 21 lutego. Można przypuszczać, że pozostawała w dość ścisłych związkach z którymś z dworów czeskich. Świadczyłaby o tym wzmianka o jej śmierci w *Nekrologu czesko-śląskim* pod datą 23 lutego: „Christina ducissa”²³. Datę 23 lutego w *Nekrologu czesko-śląskim* można tłumaczyć spóźnionym dotarciem wiadomości ze Śląska do Czech. Jednakże w źródłach czeskich księżna Krystyna nie jest wspomniana.

²³ W. Wattenbach, *Böhmisch-schlesisches Necrologium* (Zeitschrift für Geschichte Schlesiens, t. V, Wrocław 1863, s. 110).

J. Gottschalk, DIE ÄLTESTE BILDERHANDSCHRIFT MIT DEN QUELLEN ZU DEM LEBEN DER HL. HEDWIG (Aachener Kunstblätter, Düsseldorf 1967, z. 34, s. 61—161).

Jest to pierwsze w literaturze fotomechaniczne oddanie wszystkich miniatur w znanym rękopisie z 1353 r. (ostrowickim) brzeskim *Legendy o św. Jadwidze*. Dotychczasowe wydania (Wolfskron, Stronczyński) były albo częściowe, albo zawierały kolorowe przerysy rękopisu. Obecnie Autor dał fototypiczną (czarno-białą) reprodukcję wszystkich 65 miniatur przedstawiających sceny z życia i kanonizacji św. Jadwigi, w tym jednak tylko 7 barwnych. Tak więc jako całość kolorowego oddania ilustracji naszego rękopisu pozostaje do dziś niedoskonałe wydanie Stronczyńskiego, przedrukowane ostatnio częściowo przez Hołubowicza¹. Szkoda też, że wydawca-autor nie podał, czy ilustracje te są naturalnej wielkości, czy też zmniejszone.

Główną część pracy (s. 87—143) zajmuje przedruk i tłumaczenie łacińskich napisów nad miniaturami oraz ich opis. Jeśli chodzi o stronę artystyczną ilustracji, Autor nie wychodzi poza zestawioną drobiazgowo literaturę przedmiotu niemiecką i polską, zwłaszcza odnośnie do oceny wpływów czesko-niemieckich na ilustratora naszego rękopisu. Nie będąc historykiem sztuki nie mam zamiaru i legitymacji zajmować się tą stroną pracy J. Gottschalka.

Interesują mnie natomiast szeroko przez Autora omawiane związki Ludwika I brzeskiego z Zachodem przy braku rzeczywiście jakichkolwiek jego kontaktów z Polską (s. 66—67). Zjawisko to stanie się łatwo zrozumiałe, jeśli zważymy, że Piastowie śląscy, zwłaszcza legnicko-głogowscy, nie tylko do 1324 r., ale i później uważali się za prawdziwych dziedziców królestwa polskiego. Dowodzą tego choćby słowa *Kroniki książąt polskich*, spisanej na polecenie tegoż Ludwika w 1385 r., podnoszącej walki domowe w Polsce w latach 1382—1385, przeciwstawiając je pokojowej i sprawiedliwej polityce księcia brzeskiego i określając Jadwigę, córkę Ludwika węgierskiego, jako: „que... habeatur velut regina”². Przecież Ludwik brzeski (imię to nie jest niemieckie, jak chce autor, s. 72, ale francuskie, a właściwie frankońskie, przejęte od Klodwika i Ludwika Pobożnego, syna Karola Wielkiego) sam ożeniony był — na co Autor nie zwrócił uwagi — z Anną, bratanicą Przemka głogowskiego, który to w 1331 r. wolał na jednym koniu opuścić swe księstwo niż złożyć hołd Janowi Luksemburskiemu. Syn Ludwika, Henryk, żonaty był znów z Małgorzatą (córką Ziemowita mazowieckiego), wdową po Każku szczecińskim, niedoszłym następcą Ludwika węgierskiego w Polsce.

Zestawienie w pracy rękopisów starszych od naszego brzeskiego nie wykracza w niczym poza zestawienie W. Kętrzyńskiego (MPH, t. IV, s. 504 nn.), które z re-

¹ W. Hołubowicz, *Opole w wiekach X—XII*, Katowice 1956, ryc. 112—117.

² Por. MPH, III, s. 544.

guły jest dokładniejsze. Jedyne wiadomość o rękopisie harburskim (sygn. Cod. I. 2.2°) nie była w dotychczasowej literaturze znana. Wiek tego rękopisu określa Autor słusznie drogą wielce prawdopodobnej kombinacji na (circa) 1408 r. (s. 84—85). Wartościowe jest również podanie po raz pierwszy notek własnościowych kodeksu (szkoda tylko, że Autor nie podał wieku każdej notki). Dzieje rękopisu, przedstawione pokrótce jeszcze przez W. Kętrzyńskiego, a szerzej (do 1957 r.) przez Rehorowskiego³, uzupełnia Autor przykrą dla nauki polskiej wiadomością, że rękopis brzeski, własność od 1910 r. (za pośrednictwem antykwariatu wiedeńskiego Gilhofera) Rudolfa Guttmanna w Wiedniu, zabrany przez hitlerowców, został ostatecznie po odzyskaniu go przez właściciela sprzedany za pośrednictwem domu handlowego dziełami sztuki w Nowym Jorku drowi Piotrowi i Irenie Ludwig w Akwizgranie (s. 63). Szkoda, że okazja nabycia tak ważnego dla dziejów kultury, literatury i sztuki w Polsce okazji wymknęła się z rąk polskich.

Najbardziej interesujące i najwięcej wzbudzające zastrzeżeń są wywody Autora na temat miejsca powstania i pochodzenia autora rękopisu. Podstawą tych rozważań są ostatnie słowa kopii z 1353 r. (interpretowane dowolnie w literaturze polskiej i niemieckiej): „scriptum est autem per manum Nycolai Pruzie foris civitatem Lvbyn” (f. 148 rkp., s. 81 nn. pracy Autora). Gottschalk wymienia trzy możliwości interpretacji tego zwrotu: 1. od Prus, 2. od miejsca spisania kodeksu o nazwie zbliżonej do brzmienia nazwy rękopisu, 3. od nazwy jakiegoś rodu śląskiego. Trzeba z góry stwierdzić, że pierwsza ewentualność musi odpaść, jako że użyty tu został genetivus locativus zamiast ablatiwu (de Pruzia). Również i oznaczenie pochodzenia autora od miejscowości na Śląsku o podobnej nazwie jest z tych samych względów mało prawdopodobne (chyba gdyby przyjąć, że kopista miał na myśli Pruzie „oriundus” czy „ortus”). Ponieważ w najbliższym sąsiedztwie (foris) Lubina nie spotykamy miejscowości o podobnej nazwie, a dwie miejscowości Prusinowice na Śląsku (Prausnitz) pod Miliczem i Lwówkiem nie mogą tu wchodzić w rachubę, jako że odległość ich od Lubina była zbyt wielka, aby ją określać „foris”, wypadnie się bliżej zastanowić jedynie nad ostatnią możliwością.

Nasuują się jednak dwie możliwości. „Pruzie” może oznaczać zarówno syna Pruzi, jak i (w tej składni) Mikołaja Pruzię. W żadnym jednak wypadku nie może to być spolszczone oznaczenie „syn Prusa” czy „Prus”, jako że użyto by tu terminu Prutenus bądź Prusii. Choć imię czy przydomek Pruzia nie jest w nauce polskiej znane⁴, jednakowoż imiona słowiańskie o podobnym zakończeniu spotykamy bardzo często. Żeby wymienić przykładowo Dobronia, Głownia, Wysznia lub Dziadusza, Golicza, Darna, Borsza itp. Tak więc przyjąć wypadnie, że wyraz Pruzia jest albo imieniem ojca Mikołaja, albo przydomkiem samego kopisty kodeksu z 1353 r.

Ostatnie wreszcie zagadnienie: gdzie został spisany kodeks ostrowiecki. Określenie „foris civitatem Lvbyn” wyklucza — jak wspomniano — jakiegokolwiek miejsce w dalszym sąsiedztwie tego miasta. W grę więc wchodzić może, naszym zdaniem, albo jakaś zaginiona wieś w sąsiedztwie Lubina (co jest mało prawdopodobne), albo Stare Miasto Lubin, albo wreszcie któryś z dwóch szpitali za bramami miasta (jeden przed bramą głogowską poświęcony w XV w., drugi bez bliższego określenia położenia znany od początku XIV w.), wreszcie kaplica Św. Mikołaja przed bramą głogowską, znana również z dokumentów XV w. Oczywiście czas obu tych XV-wiecznych fundacji można śmiało cofnąć do XIV w. W którymś

³ M. Rehorowski, *Sprzęty przedstawione w miniaturach kodeksu z Brzegu z r. 1353* (Sobótka, 1957, s. 166 nn.).

⁴ W. Taszycki, *Najdawniejsze polskie imiona osobowe*, Kraków 1925, indeks.

z tych trzech instytutów kościelnych przypuszczalnie pisał swe dzieło Pruzia. Mniej natomiast wydaje się prawdopodobne, aby dzieło swe spisał na zamku lubińskim (dziś na terenie wsi Małomice), gdyż byłby chyba ten fakt wyraźniej w nocie końcowej zaznaczył. W każdym razie rękopis z 1353 r. jest dziełem powstałym na zamówienie Ludwika I brzeskiego, autorstwa Mikołaja, najprawdopodobniej narodowości polskiej.

Karol Maleczyński

S. Bylina, WPLYWY KONRADA WALDHAUSENA NA ZIEMIACH POLSKICH W DRUGIEJ POŁOWIE XIV I PIERWSZEJ POŁOWIE XV WIEKU, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, s. 119.

Ideologia słynnego XIV-wiecznego kaznodziei austriackiego Konrada Waldhausena była zawsze problemem żywo interesującym historyków badających problem reform wewnątrzkościelnych w średniowieczu. Wielostronne powiązania Polski z Czechami, gdzie Waldhausen wygłaszał swe kazania, oraz stopniowe narastanie fermentu religijnego na ziemiach Polski w okresie przedhusyckim sugerowały od dawna przekonanie o oddziaływaniu poglądów Waldhausena na Polskę. Mimo to do tej pory nie było analitycznej rozprawy na temat wpływów Waldhausena na polskie ziemie i dlatego też podjęcie powyższego problemu jest niewątpliwie pożyteczne. Praca Byliny, będąca syntezą badań Autora we fragmentach już publikowanych, składa się z dwóch zasadniczych części. Pierwsza część (s. 1—54) podaje nam wiadomości o samym Waldhausenie, jego pracach i zawartych w nich poglądach, część druga (s. 55—114) stanowi właściwy przedmiot rozprawy, dotyczy wpływu tego kaznodziei na ziemie polskie. O ile pierwsza część pracy opracowana jest na podstawie literatury przedmiotu, jakkolwiek i tutaj Autor wykazuje się znajomością szeregu rękopiśmiennych prac Waldhausena, o tyle część druga oparta jest przede wszystkim na materiale rękopiśmiennym. Autor wykorzystał znajdujące się w zbiorach polskich bibliotek, przede wszystkim wrocławskich i krakowskich, średniowieczne kopie kazań Waldhausena oraz rękopiśmienne kazania innych autorów, które w treści swej odzwierciedlały ideologię Waldhausena.

Z przedstawionego przez Autora materiału źródłowego widzimy, że oddziaływanie Waldhausena na Polskę odnosi się głównie do ziem śląskich. Natomiast wbrew przewidywaniom (ze względu na powiązania Uniwersytetu Krakowskiego z Praskim) o wiele mniejszy był wpływ Waldhausena na Kraków. W takiej sytuacji uwaga Byliny koncentruje się głównie wokół zagadnienia wpływu Waldhausena na teren śląski w okresie drugiej połowy XIV i pierwszej połowy XV w., a teren diecezji krakowskiej potraktowany jest marginalnie, jakkolwiek trudno nie zauważyć, że w świetle posiadanego materiału można było i ten teren potraktować szerzej i głębiej. Z badań archiwalnych Autora wynika, że na Śląsku znana była wyłącznie jedna z prac Waldhausena, a mianowicie jego *Postylla studencka*, pisana przez niego na użytek początkujących kaznodziejów z kręgów uniwersyteckich. Autor dopatruje się wpływów ideologii Waldhausena przede wszystkim w treści kazań trzech wybitnych kaznodziejów śląskich: Macieja z Legnicy, Mikołaja Magni z Jawora i Jana z Oławy, którym poświęca w swej pracy osobne rozdziały. Nasuwa się przy tym pewna uwaga. Kaznodzieje śląscy na ogół, zgodnie zresztą ze zwyczajem średniowiecznych kopistów i kompilatorów, nie powoływali się w swych kazaniach na Waldhausena (wyjątek stanowi tutaj Jan z Oławy), lecz jedynie częstokrotna zbieżność ich wypowiedzi z Waldhauseniem nakazuje przyjąć za pew-

nik akceptację jego poglądów oraz dobrą znajomość jego kazań. W sumie wypowiedzi identycznych z Waldhausensem mamy mało u śląskich kaznodziejów. Dlatego praca Autora zyskałaby na wartości, gdyby czytelnik otrzymał więcej przykładów owej zbieżności wypowiedzi, nawet gdyby się to miało dokonać kosztem skrócenia pierwszej części pracy, gdzie zresztą znajdujemy wiele powtórzeń. Trzeba jednak przyznać, że Autor wydobyl wiele nowych i interesujących elementów z kazań Macieja z Legnicy, Mikołaja Magni z Jawora i Jana z Oławy, a wnioski jego są na ogół przekonywujące.

Wpływ Waldhausena nie ograniczył się na Śląsku wyłącznie do owych trzech kaznodziejów. Kazania Waldhausena musiały być znane z kręgu duchowieństwa świeckiego i zakonnego, skoro znajdujemy dowody sporządzania odpisów kazań Waldhausena w różnych środowiskach śląskich. Do tej pory zachowały się kopie kazań Waldhausena w księgozbiorach klasztorów kanoników regularnych NMP Na Piasku we Wrocławiu oraz w Żaganiu, dominikanów wrocławskich, kościoła Marii Magdaleny we Wrocławiu i kolegiaty nyskiej. Analizę śląskich kopii kazań Waldhausena Autor rozpoczyna od opisu kodeksu rękopiśmiennego, w którym znajduje się kopia kazania, potem kreśli dane o samej kopii, zaznaczając przede wszystkim, czy mamy do czynienia z tekstem pełnym, czy skrótem, a wreszcie przechodzi do charakterystyki środowiska, w którym tekst kazania sporządzono lub w którym tekst kazania był zachowany. Sam opis kopii potraktowany jest przez Autora niejednolicie. Nieraz zaznacza dokładnie różnice między kopią a oryginałem. Najczęściej podaje to ogólnikowo. Autor wychodzi ze słusznej zasady, iż posiadanie tekstu kazania, a nawet jego sporządzenie, nie jest dowodem akceptacji treści zawartych w kazaniu lub dowodem na to, że kazanie to wygłoszono. Przy ubóstwie źródeł średniowiecznych trudno byłoby jednak szukać takich potwierdzeń i dlatego historyk musi odwołać się do pośrednich argumentów. Do tego celu miała służyć Autorowi charakterystyka środowiska, w którym kopia kazania Waldhausena przechowała się. Może zbyt daleko posunięta ostrożność badawcza nakazała mu powstrzymać się od wniosku, iż przynajmniej w dwóch wymienionych przez niego środowiskach mamy pewność, że treść kazań Waldhausena akceptowano. Mam na myśli klasztor kanoników regularnych w Żaganiu i we Wrocławiu. Oba klasztory należały do tego samego zgromadzenia zakonnego, z którego wywodził się Waldhausen, co Autor wprawdzie notuje w danych biograficznych Waldhausena, ale co w dalszym toku pracy zagubiło się i nie znalazło należytego wydzwiku. Waldhausen cieszył się ogromnym poparciem kanoników regularnych w Czechach i na Morawach. Konwenty augustiańskie były na tych ziemiach najmłodszym zgromadzeniem zakonnym i w okresie wystąpienia Waldhausena cieszyły się dużym autorytetem moralnym. Dlatego też krytyka Waldhausena znajdowała u nich żywe zrozumienie i gorące poparcie, tym większe, że główny protektor Waldhausena, arcybiskup praski Arnošt z Pardubic, był wielkim dobrodziejem kanoników regularnych. Wreszcie, co ważniejsze, dążenie do reformy moralnej było bardzo charakterystyczne dla kręgów kanoników regularnych, zwłaszcza w XIV w., gdy przeżywali swój renesans. Liczne powiązania między konwentami czeskimi kanoników regularnych ze śląskimi upoważniają do wniosku, że kazania Waldhausena u nich nie były tylko rzeczą przypadku. Nie sądzę też, aby bez określonego celu kopista klasztoru Na Piasku we Wrocławiu, Jan Persona, zamieniał w kazaniach Waldhausena słowo „doctor populi” na „predicator”, co przecież wyraźnie sugeruje, iż przepisuje dany tekst z *Postylli studenckiej* Waldhausena na użytek klasztorny, nie uniwersytecki. Problem odnowy moralnej w tym klasztorze w okresie drugiej połowy XIV i pierwszej

połowy XV w. zajmował członków konwentu o wiele więcej, niż wnosić by to można z załączonej przez Autora charakterystyki środowiska. Z tego powodu nie można jednak czynić Autorowi zarzutu, gdyż kwestia ta nie została dotąd opracowana. Można przyjąć, że jeszcze mocniej ideologię Waldhausena akceptowało środowisko żagańskie, chociażby ze względu na osobę Ludolfa z Żagania. Swoją drogą bardzo interesującym zagadnieniem byłaby analiza kazań Ludolfa i Waldhausena, co jednak daleko wykraczałoby poza ramy Autora. Na marginesie spraw związanych z obliczem ideologicznym śląskich kanoników regularnych przypomnę, że znajdujemy dowody wygłaszania u nich kazań w duchu Milicza z Kromieryża, za co potem musiano tłumaczyć się przed sądem arcybiskupim w Pradze¹.

Bardzo lakonicznie potraktowany jest przez Autora problem przyczyn sprowadzenia Waldhausena do Czech przez Arnošta z Pardubic. Fakt ten jest w zasadzie w pracy odnotowany, ale bez głębszej analizy, a miał on przecież dla działalności Waldhausena i głoszonych przez niego poglądów ogromne znaczenie. Podejmowany i realizowany przez arcybiskupa praskiego program reformy moralnej kleru czeskiego był główną przyczyną, dla której sprowadził Waldhausena i dla której szukał oparcia właśnie w kręgu kanoników regularnych. Z osobą Waldhausena Arnošt z Pardubic łączył o wiele większe nadzieje, niż wynika to z pracy Byliny². Ostateczne konkluzje Autora zawarte w zakończeniu książki są nader skromne (zaledwie jedna strona) i nie dopracowane, tak jak sama analiza. Z drugiej strony trzeba bezstronnie przyznać, że brak monografii lub rozpraw na temat śląskiego kaznodziejstwa w średniowieczu, jak również na temat środowisk, w których kazania Waldhausena kopiowano, znacznie utrudniały Autorowi syntetyczne podsumowanie oraz postawienie i rozwinięcie szeregu kwestii. I wreszcie drobna uwaga. Używany przez Autora termin „augustiański” w odniesieniu do Waldhausena nie jest poprawny i wprowadza mimowolne pomieszanie pojęć. Wprawdzie starsza, a nawet powojenna literatura posługuje się tym terminem, w rzeczywistości jednak istnieje zasadnicza różnica między augustianami a kanonikami regularnymi reguły św. Augustyna, o czym rezuluje Autorowi i sam nieraz, aczkolwiek bardzo rzadko, używa zwrotu „kanonik regularny”. Należałoby przeto pozostać przy tej ostatniej, jakkolwiek nie efektywnej, tytulaturze.

Leokadia Matusik

J. B. Schneyer, WEGWEISER ZU LATEINISCHEN PREDIGTREIHEN DES MITTELALTERS, München 1965, Bayerische Akademie der Wissenschaften, Veröffentlichungen der Kommission für die Herausgabe ungedruckter Texte aus der Mittelalterlichen Geisteswelt, Band I, s. 587.

Kazania średniowieczne, odzwierciedlające w swej treści szeroką dziedzinę życia społecznego, były i są nadal cennym źródłem dla historyka. Przy ocenie wiadomości zaczerpniętych z kazań przed historykiem nieraz stawał skompli-

¹ Por. zapiskę z 1374 r. odnośnie do konwentu kanoników regularnych w Kłodzku. F. Tadra, *Acta iudiciorum consistorii Pragensis*, t. I, nr 98, oraz Tschischke, *Nachträge zu den Glatzer Geschichtsquellen* (Glatzer Heimatblätter, 1925, s. 98 nn.).

² Sądzę przeto, że znajomość monografii o arcybiskupie praskim oddałaby pracy Autora wydatną korzyść. Por. J. K. Vyskočil, *Arnošt z Pardubic a jeho doba*, Praga 1947.

kowany problem ustalenia autora kazania, stopnia jego samodzielności itp. spraw. Olbrzymia ilość anonimowych autorów w średniowieczu, cała masa przeróżnych kompilatorów powodowały duże zamieszanie i trudności w rozstrzygnięciu powyższych kwestii. Dlatego też odczuwało się od dawna wielki brak repertorium do łacińskich kazań w średniowieczu, które stanowiłoby wskazówkę i pomoc w ustaleniu proveniencji kazań. Stworzenie takiego repertorium było dążeniem wielu mediewistów, historyków filozofii i teologii. Czyniono nawet pewne próby w tym zakresie. Np. w katalogach bibliotecznych starano się podawać incipity i eksplicyty kazań średniowiecznych. Nie było dotąd jednak syntetycznej pracy typu repertoryjnego. Z tych względów należy z dużą uwagą odnotować pracę Schneyera, stanowiącą pierwszą poważną próbę drogowskazu w problematyce kaznodziejskiej. Autor znany jest z publikacji w zakresie średniowiecznych rękopisów o treści teologiczno-liturgicznej, w szczególności rękopisów pochodzących ze zbiorów watykańskich, i z wielkiego znanstwa zawartości europejskich bibliotek. Celem Schneyera było w oparciu o incipity kazań dostarczenie czytelnikowi zestawienia kazań średniowiecznych z podaniem autora, autentycznego lub prawdopodobnego, i informacji, gdzie dany rękopis lub najstarszy druk możemy odnaleźć.

Było to zadanie trudne. Kto bowiem zetknął się ze średniowiecznymi kazaniem i pragnął na podstawie samego incipitu ustalić autorstwo kazania, ten wie, jak zawodne to były nieraz próby. Odchylenia w incipitach do tych samych kazań, dawanie tych samych incipitów do kazań o różnej tematyce, niekonsekwencje samych autorów czy kompilatorów, nie mówiąc już o omyłkach kopyistów, powodowały duże zamieszanie. W związku z tym Schneyer zadał sobie trud ujęcia problematyki kazań wedle incipitów, ale po uprzedniej korelacji całej treści kazania, co jest zadaniem bardzo czasochłonnym, wymagającym ogromu pracy i szerokich przygotowań badawczych. Z drugiej strony starał się dla tychże kazań odnaleźć autora. Dlatego też zebrał starannie wszystkie dane o średniowiecznych kazaniach i ich autorach z katalogów bibliotecznych, wydawnictw źródłowych i wszelkich rozpraw, a następnie, co było największym wysiłkiem, zajął się całą masą kazań pozostających do tej pory w rękopisach. Baza materiałowa w pracy Schneyera jest imponująca. Autor dostarcza nam informacji o kilku tysiącach kazań średniowiecznych, które znajdują się w zbiorach bibliotek zachodnioeuropejskich (Anglii, Austrii, Belgii, Francji, Hiszpanii, Niemiec, Włoch, Skandynawii), przy czym wykorzystał materiały nie tylko z najważniejszych i największych bibliotek państwowych czy narodowych, ale i z ośrodków miejskich i klasztornych, na ogół niedostępnych dla świeckiej publiczności, w tym zaś, co recenzentkę specjalnie interesuje, księgozbiory klasztorów kanoników regularnych św. Floriana pod Linzem i Klosterneuburg. Ta imponująca ilościowo baza źródłowa nie stanowi jednak całości kazań średniowiecznych w Europie. Ogromna ich ilość, a przede wszystkim rozproszenie po przeróżnych ośrodkach stanowiły przyczynę, że Autor musiał przyjąć zasadę pewnej ograniczoności materiałowej, gdyż inaczej przewodnik do łacińskich kazań w średniowieczu byłby przedsięwzięciem na długie lata jeszcze nieosiągalnym. Skoncentrowanie się przeto na ograniczonym materiale było posunięciem słusznym i sensownym.

Niemniej wielka szkoda, że Autor zacieśnił się tylko do zasobów zachodniej Europy i nie pokusił o bliższe zbadanie zasobów bibliotecznych Europy środkowej, przechowujących niemałą ilość kazań średniowiecznych. W zasadzie

Autor zna zaledwie kilka przekazów rękopiśmiennych do kazań czeskich i jeden polski, pochodzący od cystersów w Pelplinie.

Wszystkie kazania Schneyer podzielił na cztery podstawowe grupy: „De tempore”, „De sanctis”, „De communi sanctorum”, „De quadragessima”, każdą z tych grup podzielił z kolei chronologicznie, przy czym jako punkt wyjścia dla kazań grupy „De tempore” przyjął kazanie w pierwszą niedzielę postu, w grupie „De sanctis” kazanie na święto Andrzeja, w grupie „De communi sanctorum” kazanie na dzień apostołów i ewangelistów, w grupie „De quadragessima” kazanie na środę popielcową. W tak przyjętym schemacie Autor podaje w układzie alfabetycznym w kolejności tematu kazania incipity kazań, potem wymienia nazwiska lub imiona autorów (fałszywi autorzy ujęci są z dopiskiem Pseudo), a wreszcie kreśli informacje, gdzie dany rękopis lub druk znajduje się. Dopiero teraz czytelnik ma możliwość poznania, ilekroć w tym samym kazaniu występuje incipit. Schneyer zidentyfikował ponad 80 autorów kazań, ustalił kilkunastu prawdopodobnych autorów (na podstawie analizy tekstu), a w wypadku gdy zawiodły próby określenia autora, załączał tylko dane o przekazach kazania. Wszystkie te wiadomości zawarte są w podstawowym rozdziale pracy „Initienverzeichnis” (s. 1—546).

Dużą wartość w pracy Schneyera mają dla historyka dwa dodatki. Appendix I „Verzeichnis der edierten Initienlisten” (s. 547—555) daje czytelnikowi w układzie alfabetycznym nazwiska lub imiona zidentyfikowanych autorów z odsyłaczami do katalogów bibliotecznych lub rozpraw, w których można spotkać dane o ich kazaniach. Appendix II „Eine Einleitungs- und Schlussformelnlisten” (s. 556—576) podaje również w układzie alfabetycznym według autorów wykaz początkowych i ostatnich słów kazania, z zaznaczeniem literkami „a”, „b”, „c” rodzaju kazania i odsyłaczem do zachowanych przekazów. Kazania autorów anonimowych Autor ujął tutaj w układzie alfabetycznym miast posiadających dane zbiory (Asyż, Awinion, Bamberg, Barcelona, Berlin, Bordeaux, Monako, Oksford, Padwa, Pomplona, Paryż, Toledo, Uppsala, Watykan).

Jak nadmieniałem, Schneyer nie zna zasobów polskich bibliotek (poza tym jednym przekazem z Pelplina), jednakże w pracy swej dostarcza szeregu informacji o kazaniach autorów pochodzących z Polski, które zachowały się w bibliotekach zachodnioeuropejskich. I tak w przewodniku Schneyera znajdziemy dane o kazaniach Marcina Polaka, Mateusza z Krakowa, Macieja z Legnicy, Mikołaja Magni z Jawora, Mikołaja z Błonia, Peregryna z Opola, Piotra z Legnicy, Jana z Głogowa i Mikołaja z Nysy. Najwięcej informacji dotyczy kazań Peregryna z Opola (aż osiemnastu), najmniej Mikołaja z Błonia (tylko dwa kazania). Z pracy Schneyera wynika, że teksty kazań polskich autorów przechowywane są w bibliotekach Uppsali, Paryża, Monako, Oksfordu, Cambridge, Triestu, Wiednia i u św. Floriana pod Linzem.

Prócz kilku XV-wiecznych druków kazań (w Kolonii i Strasburgu) w zasadzie są to tylko rękopiśmienne przekazy. Najwięcej pojawiło się drukiem kazań Mikołaja Polaka i Peregryna z Opola. Oceniając ogólnie przewodnik do kazań łacińskich w średniowieczu, należy powiedzieć, że dla historyka ma on dużą wartość.

Zrozumiałe jednak, że tego rodzaju przewodnik nie może odpowiedzieć na cały szereg nieraz bardzo istotnych kwestii. Np. nie określono wcale, czy dany przekaz kazania jest oryginałem czy kopią. Trudno jednak byłoby czynić z tego powodu Autorowi zarzut, wiedząc, że odpowiedź na to przedłużyłaby niepomierne czas wydania książki. Sam autor doskonale zresztą zdaje sobie sprawę

z braków proveniencyjnych kazań i pracę swą traktuje jako punkt wyjścia, do którego ma jeszcze zamiar powrócić. Wartość pracy podnosi staranność wydawnicza, przejrzysta szata graficzna, konsekwentna i oszczędna zasada skrótów, co przy tego rodzaju pracach ma dla czytelnika duże znaczenie.

Leokadia Matusik

J. Bertram, DIE WAHLEN ZUM DEUTSCHEN REICHSTAG VOM JAHRE 1912. PARTEIEN UND VERBÄNDE IN DER INNENPOLITIK DES WILHELMINISCHEN REICHES (Beiträge zur Geschichte des Parlamentarismus und der politischen Parteien, T. 28, Düsseldorf 1964, s. 275).

Choć literatura dotycząca dziejów wewnętrznych Rzeszy Niemieckiej, a zwłaszcza historii partii politycznych w końcu XIX i w XX w., jest ogromna, monografie poszczególnych wyborów są stosunkowo nieliczne. Z wyborów do Reichstagu na początku XX w. największą uwagę skupiły na sobie wybory z 1907 r., odbywane w specyficznej sytuacji Bloku Bülowa¹, mniej natomiast pisano o ostatnich wyborach w Niemczech cesarskich. Jeżeli zaś o nich pisano, to zaznaczając tylko ogromny sukces Partii Socjaldemokratycznej.

Tymczasem wybory te dokonywane były w ciekawych warunkach. Po upadku Bloku Bülowa w 1909 r. na tle sprawy reformy finansowej doszło do zbliżenia konserwatystów, Centrum i w pewnej mierze także Koła Polskiego (nie mówiąc o innych drobnych grupach prawicowych), a zbliżenie to przeciwnicy nazywali blokiem czarno-niebieskim (a niekiedy także „wódczanym”). Wywołało to z kolei ferment wśród liberałów, którzy zagrożeni przez skrajną prawicę próbowali także wbrew niej rozszerzyć swoje wpływy. Dodawszy do tego silny we frakcji SPD rewizjonizm, konfiguracja przedwyborcza wywołała ostrą rywalizację między grupami partii klas posiadających. Ponadto były to wybory odbywane w czasie, gdy w znacznie wyższym stopniu niż poprzednio partie polityczne posiadały uformowany aparat działania na różnych szczeblach od władz centralnych do lokalnych komitetów.

Bertram przy opracowywaniu zagadnienia oparł się na zasobach paru archiwów w NRF (Koblencja, Stuttgart, Kolonia) oraz na pewnych fragmentach materiałów władz pruskich, które znajdują się w zachodnim Berlinie. Poza jego zasięgiem pozostały bardzo liczne materiały z archiwów NRD. Odbiło się to na pracy. Gdy chodzi o różne szczegóły dotyczące przebiegu kampanii przedwyborczej, przeważają dane z zachodnich części państwa. Dla ziem polskich Autor znalazł pewne dane z rejencji bydgoskiej, ale przyjął, „że dają one jasny obraz życia partyjnego w prowincji poznańskiej” (s. 262). Jeszcze mniej jest o Prusach Zachodnich, a najmniej o Górnym Śląsku.

Kilkanaście wykorzystanych gazet to przede wszystkim pisma centralne, najczęściej używane dla charakterystyki stanowiska danego stronnictwa, ale w rzeczywistości nie zawsze dające pełny obraz jego poczynań. Wśród czasopism dominują oficjalne lub quasi-oficjalne organy partii, brakuje natomiast pism, które bezpośrednio nie były związane z samymi stronnictwami (a więc takich, jak:

¹ G.D. Grothers, *The German Elections of 1907*, New York 1941; D. Fricke, *Der deutsche Imperialismus und die Reichstagswahlen von 1907* (Zeitschrift für Geschichtswissenschaft, 1961).

„Preussische Jahrbücher”, „Grenzboten” czy „Zukunft”). Tymczasem np. komentarze Delbrücka były nieraz bardzo ciekawe.

Praca podzielona jest na dwie części. W pierwszej scharakteryzowany jest Reichstag kadencji 1907—1912, a więc poprzedzający wybory, przy czym Autor główny nacisk położył na stosunki między partiami, i to raczej poza parlamentem. W kolejnych rozdziałach tej części omówił partie konserwatywne, centrową i drobniejsze grupki związane z blokiem czarno-niebieskim, następnie partie liberalne i socjalistyczną, pozostałe partie znajdujące się według niego „między blokami”, dalej rolę związków, wreszcie urzędów. W drugiej części treścią rozdziałów są: wystawianie kandydatur, walka wyborcza i wyniki wyborów.

Jedną z najważniejszych cech pracy Bertrama jest położenie raczej nacisku na to, co można by nazwać „instytucjonalną” strofą akcji przedwyborczej, niż na walkę ideologiczną. Pod tym względem monografia idzie w podobnym kierunku jak znana książka T. Nipperdeya². Zawiera też z tego zakresu wiele ciekawych szczegółów o stosunkach między partiami, o formach działania rozbudowanego aparatu partyjnego, o różnego rodzaju przetargach między grupami politycznymi, o technice wystawiania kandydatów i rozpowszechnianiu materiału propagandowego, o oddziaływaniu na partie różnych związków, o organizowaniu zebrań przedwyborczych itd. Instruktywne są tabelaryczne zestawienia kandydatów i posłów, choć nie wszystkie wnioski, jakie Autor z nich wyciąga, wydają się pewne. W sumie to przesunięcie punktu ciężkości z walki ideologicznej na „organizacyjną” przyniosło sporo interesujących spostrzeżeń.

Być może na skutek tego same wyniki wyborów grają dla Autora mniejsza rolę, są tylko ostatecznym rezultatem poprzedniej ewolucji. Jest rzeczą charakterystyczną, że tak wiele miejsca poświęcił opisowi sytuacji przed wyborami, natomiast w minimalnym stopniu naświetlił ich konsekwencje.

Nierównomierność w materiałach źródłowych pod względem terytorialnym spowodowała także, że w pracy są pominięcia. I tak dla przykładu nie ma tu nic o stosunkach na Górnym Śląsku, o działalności Hüttenpartei, o której wspominała już literatura³, nie mówiąc o obfitych źródłach. W ogóle sprawy polskie przy wyborach 1912 r., jak i przy poprzednich, odgrywały większą rolę, niżby to można sądzić na podstawie pracy.

Pominięcia dotyczą zresztą także spraw niemieckich. Omawiając rolę związków Autor pominał wiele takich, które wywierały pewien wpływ, aby wspomnieć choćby Związek Wszechniemiecki czy inne organizacje propagandowe. Może znowu wynika to z pisania głównie o technice organizowania wyborów, gdy wspomniane organizacje operowały raczej rzucanymi sloganami. Za mało jest też omówiona rola prasy w kampanii przedwyborczej.

Gdy chodzi o tendencję rozprawy, rzuca się w oczy kilka spostrzeżeń. Przede wszystkim chodzi o podejście do liberałów. Za partie liberalne Autor uważa zarówno Fortschrittliche Volkspartei, jak i narodowych liberałów, dodając najwyżej przy tych ostatnich określenie „umiarkowani”. W jakimś stopniu przyczyniła się do tego specyficzna sytuacja w 1912 r., o której wspomnieliśmy na wstępie, ale nie można tracić z oczu ewolucji, która wbrew działaniu w partii Naro-

² T. Nipperdey, *Die Organisation der deutschen Parteien vor 1918*, Düsseldorf 1961.

³ F. Ryszk a, *Kapitał monopolistyczny na Górnym Śląsku* (Studia Śląskie, 1952, s. 249 nn.); F. Biały, *Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych 1854—1914*, Katowice 1963, s. 148 n.

dowoliberalnej grupy młodych uczyniła z niej kierunek już niewiele z liberalizmem mający wspólnego. Zatarg w łonie klas posiadających w tych latach w Niemczech (i nie tylko w Niemczech) nie może zacierać wieloletniej już współpracy narodowych liberałów z konserwatystami, która szczególnie duży wpływ wywarła na partię mieszczańską. Z kolei w relacji Autora Fortschrittliche Volkspartei prezentuje się jako partia prężna i rokująca poważne nadzieje na dalszy rozwój. Charakterystyczna dla jego stanowiska może być polemika, jaką toczy ze współczesną oceną Róży Luksemburg i historykiem amerykańskim Schorskiem, którzy uznawali, iż wyniki wyborów 1912 r. wykazały, iż liberalizm jako partia polityczna praktycznie przestał istnieć, a dalsze istnienie zawdzięczał tylko pomocy socjaldemokracji (s. 230, przyp. 2). Jednak nawet jeżeli odsetek mandatów postępowców, zdobytych przy pomocy socjalistów, zmniejszy się z 80% na 50—60%, jak chce Autor, to słabość tego ugrupowania i tak jest dostatecznie widoczna.

Dyskusyjny jest także obraz SPD. Bertram zgodny jest w tym ze stanowiskiem często spotykanym w historiografii NRF, dla której rozwój rewizjonizmu był naturalnym procesem wrastania ruchu robotniczego w istniejące społeczeństwo, a wszelkie głosy lewicowych działaczy były bezskutecznymi próbami zahamowania tego potrzebnego procesu.

Wreszcie zdecydowanie zbyt ostrożnie oceniona została polityka władz, które w trakcie kampanii przedwyborczej interweniowały znacznie częściej, niżby to wynikało z uwag Autora (można go tu tłumaczyć częściowo brakiem aktów władz pruskich, bo w nich właśnie najwięcej jest odpowiednich danych), choćby w postaci hamowania akcji wieców i zebrań ugrupowań uznawanych za antypaństwowe.

Mimo wszystko jednak szczegółowe rozważania Autora przynoszą materiał tak obfity, że praca posiada sporą wartość, nie powinna być także obojętna dla historyków polskich. Choć sprawy polskie potraktowane są w niej marginesowo, ale dla wyjaśnienia sytuacji, w której znajdował się ruch polski, i dla pełnego zrozumienia wyników wyborów 1912 r. na ziemiach polskich można znaleźć w niej wcale ciekawe wskazówki.

Adam Galos

J. Marczewski, *NARODOWA DEMOKRACJA W POZNAŃSKIM 1900—1914*, Warszawa 1967, s. 430.

Po monografii M. Orzechowskiego¹ pojawienie się drugiego opracowania dziejów endecji w zaborze pruskim oznacza wyraźny postęp w poznaniu dziejów tego kierunku politycznego, ważnego dla polskich ziem zachodnich. Tak jest tym bardziej, że zarówno w całym życiu politycznym, jak w rozwoju endecji Poznańskie odgrywało największą rolę wśród ziem zaboru pruskiego.

Obszerna książka w pięciu rozdziałach kolejno przedstawia: najpierw sytuację społeczno-polityczną w Poznańskim a następnie historię narodowej demokracji w latach 1900—1904, 1904—1907, 1907—1910 i 1910—1914. Układ chronologiczny jest całkowicie usprawiedliwiony. Można mieć tylko wątpliwości, czy celowe

¹ M. Orzechowski, *Narodowa demokracja na Górnym Śląsku (do 1918 r.)*, Wrocław 1965, s. 301.

było oznaczanie daty początkowej, skoro Autor i tam musi sięgnąć do ostatnich lat XIX w.² Niezupełnie precyzyjna jest też granica między rozdziałami IV i V³.

Punkt ciężkości opracowania spoczywa bardziej na organizacyjnym rozwoju narodowej demokracji niż na ewolucji jej ideologii, co nie oznacza, aby Autor pominął tę ostatnią. Wychodząc z tego zwrócił on uwagę na tworzenie w ogóle w zaborze pruskim, a zwłaszcza w Wielkopolsce, stronnictw politycznych klas posiadających, do czego endecja walnie się przyczyniła. Dodajmy, że praca zawiera ogromną liczbę faktów dających podstawę do wytworzenia sobie obrazu życia politycznego Poznańskiego w istotnym dla tej dzielnicy okresie. Zapewnia to monografii trwałą wartość.

Podstawę źródłową pracy stanowią źródła przede wszystkim polskie, a więc prasa⁴ i przekazy polskich organizacji, zachowane niestety w złym stanie. Nie ulega wątpliwości, że były to źródła najważniejsze, które Autor starał się uzupełnić aktami prowincjonalnych władz pruskich i w małym stopniu prasą niemiecką. Systematycznie autor wykorzystał tylko konserwatywną gazetę „Posener Tageblatt”, fragmentarycznie dwa inne organy poznańskie. Szkoda, że Autor tylko w minimalnym stopniu dotarł do aktów centralnych władz w Berlinie. W chwili obecnej, gdy korzystanie z archiwów NRD nie przedstawia wielkich trudności, pominięcie to wydaje się dziwne. Trudno byłoby podawać wszystkie fragmenty pracy, które można by w ten sposób uzupełnić, o niektórych jednak wspomniemy niżej. Nie należy z jednej strony przeceniać znajomości ruchu polskiego ze strony władz pruskich, a więc i zawartości odpowiednich zespołów archiwalnych, ale z drugiej strony trudno też całkowicie lekceważyć te informacje. Nie należało także pomijać z prasy niemieckiej wrocławskiej „Schlesische Zeitung”, której rewelacje o ruchu polskim były oparte na informacjach poufnych i choć posiadały konkretny cel polityczny, nie są całkowicie pozbawione wartości.

W cytowanej literaturze uderza brak najnowszych pozycji. Należy przypuścić, że praca była pisana przed kilku laty, ale w takim wypadku należało chyba przed drukiem wprowadzić uzupełnienia⁵. Nawet wśród nieco starszych prac nie wszystkie Autor wymienia, choćby związane były ściśle z tematyką monografii⁶. Widać jakby niechęć do sięgania do opracowań⁷.

Oceniając ogólnie pracę Marczewskiego uważamy takie pewnego rodzaju kompendium o narodowej demokracji Poznańskiego za zdecydowanie wartościowe⁸.

² Marczewski tłumaczy, że w 1900 r. „spotykamy na tym terenie pierwsze publiczne przejawy działalności Narodowej Demokracji” (s. 6), ale, pomijając „Przegląd Poznański”, nie ma chyba powodu nie uwzględnić przejawów akcji niepublicznej.

³ W rozdziale IV mowa jest o wyborach z 1910 r., a rozdział V cofa się znowu wstecz.

⁴ Najwięcej materiału Autor wydobyl z pisma „Orędownik”.

⁵ Autor nie korzystał ze wspomnianej pracy M. Orzechowskiego, którą zresztą sam recenzował, a potrzebę sięgnięcia do niej odczuwa się w wielu miejscach (por. np. s. 125 nn., 273, 286, 344 nn.).

⁶ Np. Z. Hemmerling, *Orientacje polityczne Ligi Narodowej w latach 1900—1903* (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Poznań 1958); F. Szymiczek, *Stowarzyszenie akademickie polskiej młodzieży górnośląskiej we Wrocławiu*, Wrocław 1963.

⁷ Np. na s. 338 znane z literatury wypadki na Pomorzu omówione zostały na podstawie źródeł.

⁸ Pod tym względem praca przypomina ostatnią monografię W. J a k ó b c z y - k a, *Studia z dziejów Wielkopolski*, t. III, Poznań 1967, z którą ma wiele punktów stykowych.

Niemniej chcielibyśmy podnieść parę wątpliwości ogólniejszych i podać garść uwag szczegółowych.

Nieproporcjonalnie rozdęta jest pierwsza część książki, mająca charakter wstępny, a w gruncie rzeczy zawierająca szkic dziejów Wielkopolski od końca XIX w. Nie tylko chodzi o to, że zajmuje ona jedną czwartą część pracy, ale że potrzeba informacji, które Autor tu umieścił, nie jest umotywowana zawartością następných rozdziałów. Dla wyjaśnienia wystarczy jeden przykład. Z antypolskiej polityki władz pruskich powinno być wydobyte to, co miało wpływ na szanse powodzenia endecji w Poznańskim⁹, a nie trzeba było opisywać jej całej. Podobne stwierdzenie można powtórzyć przy wielu innych zagadnieniach.

Inna kwestia to granice terytorialne obszaru, o którym pisze Autor, i połączony z tym związek między dziejami endecji w Poznańskim a historią ugrupowania na pozostałych ziemiach zaboru pruskiego i poza nim. Chyba nigdzie w pracy nie zostało to jasno postawione. W wielu miejscach Autor pisze o rozwoju demokracji w ogóle na ziemiach polskich, w szczególności w pozostałych prowincjach Prus, ale robione to jest niekonsekwentnie¹⁰. Termin „Poznańskie” nie zawsze w literaturze historycznej jest używany jednoznacznie. Jeżeli rozumieć pod nim prowincję według administracyjnego podziału pruskiego, to w grę wchodzi także część Pomorza. Poza ściśle określonym terenem należało omawiać takie wypadki, które albo miały wpływ na rozwój endecji Poznańskiego (tu chodzi chyba przede wszystkim o rozwój narodowej demokracji poza zaborem pruskim), albo takie, które dokonywały się z kolei pod wpływem endecji poznańskiej (tu chyba głównie tworzenie się ośrodków endeckich w pozostałych częściach zaboru). Obecnie czytelnik tylko z trudem odpowiada sobie na pytanie, jaką rolę odgrywała endecja poznańska w całym zaborze, choć wstawek o Pomorzu czy Śląsku jest sporo, może nawet zbyt wiele. Dodajmy, że w obecnym stanie rzeczy można by bez trudu wskazać niewykorzystane źródła do dziejów endecji np. w Galicji, zwłaszcza w ostatnich latach przed wybuchem wojny, ale mamy wątpliwości, czy w ogóle te fragmenty były potrzebne.

Choć nigdzie to wyraźnie nie zostało powiedziane, wydaje się, że Autor stoi na stanowisku jedności kierunku narodowo-demokratycznego, przenosząc ją ponad odmienności endecji w poszczególnych częściach Polski. Wiele przemawia za takim ujęciem, ale kwestia jest dyskusyjna.

Wspomnieliśmy wyżej, że Autor wyszedł poza dzieje endecji w Poznańskim również w ten sposób, że omówił powstanie także i innych stronnictw politycznych. Tendencja to słuszna, ale proporcja chyba tu też została zachwiana¹¹. Jak w innych wspomnianych kwestiach, zbyt wiele jest o wypadkach, które z tematem pracy łączą się luźno. A więc większość naszych uwag zmierza do stwierdzenia, że Autor zbyt szeroko zakreślił ramy swojej pracy.

Na zakończenie jeszcze nieco uwag szczegółowych. Tendencyjność pruskich statystyk narodowościowych nie jest w naszym przekonaniu dostatecznym powodem, aby dla przedstawienia stosunków narodowych można było posługiwać się statystyką wyznaniową (s. 19). Program niepodległościowy nie był identyczny z programem walki zbrojnej (s. 96—97). Przy opisywaniu stosunku do Szymań-

⁹ W zakończeniu Autor stwierdził, „że określonym fazom antypolskiej polityki rządu pruskiego odpowiadały poszczególne fazy rozwoju narodowodemokratycznego” (s. 404), ale w rozdziałach szczegółowych nie zostało to wykazane.

¹⁰ Np. przy wyborach mówi się na ogół o całym zaborze, ale na s. 384 bez uprzedzenia tylko o Poznańskim.

¹¹ Por.: np. urywek o Radzie Narodowej (s. 386 nn.); wystarczyło nakreślić stosunek endecji do Rady, o której istnieje osobne opracowanie.

skiego (s. 122) należało zaznaczyć, że silny prąd w Lidze Narodowej chciał w zaborze pruskim oprzeć się wyłącznie na młodych, bo starzy przywódcy „przeżyli się”. Sprawa taryf celnych z lat 1902—1903 (s. 133) była bardziej skomplikowana, ustalona wysokość stanowiła kompromis między konserwatystami a narodowymi liberałami, przeciwnikiem zaś jej był m. in. junkierski Bund der Landwirte. Ściśle mówiąc, liberalne związki Hirsch-Dunckera nie były związkami żółtymi (s. 143). Znane nam źródła nie wskazują, aby Kościelski został ze Straży usunięty (s. 159), zdanie to u Autora nie jest zaopatrzone w przypis. Optymistyczna ocena Straży (s. 159) została zaraz stonowana (s. 160), ale tu z kolei trzeba by dodać coś o działalności kulturalnej. Urywek o Straży jest jednym z fragmentów, w których widać brak wykorzystania materiałów z Merseburga¹², które pozwalają na pełniejsze zobrazowanie działalności tej organizacji i stanowiska Stablewskiego¹³. Pierwszy ogólnik arcybiskupa wydany był nie w końcu 1905 r., lecz 22 I 1906, ponowiony został 5 marca, a okólnik z 30 kwietnia też w rzeczywistości pochodził od Stablewskiego. Całe zaś jego stanowisko wynikało w znacznej mierze z nacisku władz. § 13b ustawy z 1904 r. dotyczył nie tylko Poznańskiego i Prus Zachodnich (s. 171), SD straciła w wyborach 1907 r. nie 36, lecz 38 mandatów (s. 227). Opublikowanie książki o kolonizacji pt. *20 Jahre...* w 1906 r. nie było powodem dalszych kroków (s. 228), ale miało je propagandowo uzasadniać. Treść ustawy językowej z 1908 r. została przedstawiona niedokładnie (s. 234). Zamiar obalenia Bülowa przy głosowaniu Koła Polskiego w sprawie reformy finansowej w 1909 r. (s. 289) został raczej dorobiony później, niż grał rzeczywiście poważną rolę. Stwierdzenie, że ND w zaborze pruskim była bardziej umiarkowana niż w innych zaborach (s. 318—319), jest zbyt uproszczeniem. Czy grupa „Dziennika Berlińskiego” była taka w stosunku do sojuszników Podolaków? Wśród wymienionych członków Ligi Narodowej do 1914 r. (s. 328) są też tacy, którzy z niej wystąpili. Należało to chyba zaznaczyć. Tłumaczenie powodów zerwania Korfantego z ND na Górnym Śląsku jej ewolucją ku konserwatyzmowi jest co najmniej niejasne (s. 345). Po co w takim razie związał się z bardziej konserwatywnym Napieralskim? Określenie tego związku jako „koalicji konserwatywno-demokratycznej” (s. 346) jest wątpliwe. Twierdzenie, że w Poznaniu w 1912 r. panowały nastroje narodowowyzwoleńcze (s. 370), jest dyskusyjne, a w żadnym razie nie można tego opierać na nacjonalistycznym wydawnictwie niemieckim. Ocena wyborów sejmowych z 1913 r. (s. 385—386) jest niepełna, jeżeli nie doda się, dlaczego utracono mandaty na Górnym Śląsku. Sporo jest usterek w korekcie, zwłaszcza w urywkach niemieckich.

Adam Galos

K. F. Grau, SCHLESISCHES INFERNO. KRIEGSVERBRECHEN DER ROTEN ARMEE BEIM EINBRUCH IN SCHLESISIEN 1945. Eine Dokumentation, eingeleitet von E. Deuerlein. Hrsg. vom Informations- und Dokumentationszentrum West., Stuttgart 1966, Seewald Verlag, s. 204.

Powszechnie znane są fakty wprzęgnięcia w odwetowy nurt polityki rządu NRF nauki historycznej tego kraju. Blższe zapoznanie się z produkcją wydawniczą zachodnioniemieckich ośrodków historycznych, zwłaszcza dotyczącą intere-

¹² Inne fragmenty (np. s. 265, 275 nn., 306).

¹³ Deutsche Zentral-Archiv Merseburg, Rep. 77, Tit. 862, Nr 23.

sującej nas problematyki śląskiej, zdumiewa ilością i bardzo wyraźnymi obciążeniami natury ideologiczno-politycznej, na co wskazywano już niejednokrotnie przy różnych okazjach¹.

Do typowych przykładów tego rodzaju publikacji należy prezentowana poniżej praca K.F. Graua, mająca być — jak wynika z tytułu i postawionej na wstępie tezy — zbiorem dokumentów świadczących o „das Verhalten der sowjetischen Kampf-, Nachfolge- und Besatzungstruppen sowie der verantwortlichen Ordnungsorgane gegenüber der ortsansässigen deutschen Zivilbevölkerung und den in Gefangenschaft geratenen Angehörigen der Wehrmacht und des Volkssturms” (s. 7). Przyjrzyjmy się temu, co składa się na jej treść. Z krótkiego wprowadzenia dowiadujemy się m. in., że w olbrzymiej większości będą to dokumenty-relacje naocznych świadków (Augenzeugenberichte), głównie z powiatów opolskiego i wołowskiego, jako najbardziej typowych dla obszaru Śląska (?), i tylko w niewielkiej ilości z pozostałych jego regionów. W niewielkim szkicu E. Deuerlein omawia politykę radziecką w stosunku do Niemiec w latach 1941—1945 (s. 11—23). W pierwszej, zasadniczej części pracy przedstawiona została na niecałych 3 stronicach sytuacja militarna Śląska w styczniu-lutym 1945 r., ze szczególnym uwzględnieniem wymienionych wyżej dwóch powiatów (s. 27—29). Część drugą wypełniają relacje świadków z powiatu opolskiego (23 relacje), wołowskiego (22) i z innych części Śląska (13) (s. 33—108). Wreszcie część trzecia ma dokumentarnie podbudować stwierdzenie, że władze radzieckie dążyły do „systematycznego wychowania w nienawiści” do Niemiec społeczeństwa i żołnierzy radzieckich. Na poparcie tej tezy przytoczył wydawca zupełnie przypadkowe, pochodzące z lat 1942—1945, cytaty z prasy radzieckiej, nawołujące do walki ze śmiertelnym wrogiem hitlerowskim, oraz dwie relacje świadków: anonimowej kobiety z Wołowa (Frau aus Wohlau) i drugiej, jeszcze bardziej tajemniczej kobiety (Bericht einer Frau).

Bardziej „urozmaicony” jest zamieszczony na końcu wydawnictwa suplement. Zawiera on zestawione w wykresach dane statystyczne dotyczące liczby osób zamordowanych, samobójców, zaginionych bez wieści, zabitych przez bomby i miny, a także zastrzelonych w czasie ucieczki, umarłych z głodu, mrozu i wyczerpania w 4199 gminach całego Śląska, z rozbiorem na poszczególne miejscowości powiatów opolskiego i wołowskiego. Inna część aneksu zawiera fotokopie ulotek, rozkazów, odezwo i zarządzeń władz radzieckich dotyczących ludności niemieckiej na oswobodzonych terenach Śląska (s. 149—166). Dalsza część załącznika odznacza się już zupełnie osobliwą treścią. Punktem wyjścia jest tu oburzenie Autora z powodu traktowania przez dowództwo radzieckie niektórych członków Volkssturmu nie jako żołnierzy armii regularnej, chronionych konwencją genewską, lecz jako partyzantów i sabotażystów. Dla udokumentowania swej tezy posługuje się Autor dokumentami-relacjami przeróżnych osób: od początków XIX w. aż do II wojny światowej, od wspomnień B. Uxkulla z okresu wojen napoleońskich, poprzez wydarzenia z okresu powstania styczniowego na ziemiach polskich, aż do relacji z walk na Ukrainie, Węgrzech i Jugosławii. Wszystko to świadczyć ma o tym, że to właśnie Rosjanie są twórcami tego „obcego mentalności Europy”

¹ „Jahrbuch der schlesischen Friedrich-Wilhelm-Universität zu Breslau”, hrsg. d. Göttinger Arbeitskreis, t. IX, Würzburg a. M. 1964. Rec.: P. Dobrowolski (Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka, XX, 1965, s. 621—624); F. Szafranski (tamże, s. 631—632); por. też: *Achtung Fälschungen. Ein Beitrag zu den Methoden des Göttinger Arbeitskreis vom Redaktionsgremium der Zachodnia Agencja Prasowa*, Poznań 1959. Są to przykładowo wymienione pozycje odsłaniające właściwe tendencje publikowanych w NRF prac.

sposobu prowadzenia wojen partyzanckich (s. 167—186). *Krótką historią dziejów Śląska*, która — jak wynika zresztą z objętości — ma być tylko wyborem „najważniejszych zagadnień” z wielowiekowej przeszłości tej ziemi, jest ostatnią częścią aneksu. Pracę zamykają mapy: powiatów opolskiego i wołowskiego i całego Śląska (rzecz oczywista z niemieckimi nazwami) oraz wykaz wykorzystanej literatury.

Po zaprezentowaniu zawartości tego dość osobliwego „dzieła” pragniemy sformułować kilka spostrzeżeń ogólniejszej natury.

Jak zwykle, a w tej pracy w szczególności, bardzo poważne wątpliwości rodzą przytaczane relacje naocznych świadków. Anonimowe, powyrywane z kontekstu, niekiedy jednozdaniowe, nie budzą one najmniejszego zaufania, tym bardziej że brak wśród nich na pewno dostępnych Autorowi wspomnień z okresu walk o Śląsk księży P. Peikerta i J. Konrada². Nie ukrywają oni przecież wypadków dających niekiedy smutniejszy obraz rzeczywistości, niż to wynika z przytaczanych w książce relacji. Rzecz w tym, że podane w kontekście całości wydarzeń nabierają innej wymowy, zmuszają do refleksji, skłaniają do szukania odpowiedzi na pytanie: kto ponosi winę za wywołanie wojny z jej surowymi prawami?³

Samo zagadnienie walk o Śląsk, wypadków z tymi walkami związanych, losów ludności niemieckiej mieszkającej na tych terenach znalazło już poważne odbicie w literaturze⁴. Spośród 29 pozycji wymienionych w pracy nie ma ani jednej polskiej, a tylko jedna, zresztą bardzo luźno związana z zagadnieniem tytułowym, pochodzi spoza kręgu wydawnictw zachodnioniemieckich⁵. Jak wynika z zaprezentowanej wyżej treści, zbiór K. F. Graua jest dość osobliwą mozaiką luźno ze sobą niekiedy związanych, powyrywanych z kontekstu zagadnień, relacji i dokumentów, podporządkowanych dążeniu do przedstawienia w możliwie najgorszym świetle Armii Czerwonej. Autor zawarł w pracy wszystkie kanony obecnej linii politycznej swego rządu i propagandy spod znaku ziomkostw i NPD. Bardzo wymownie brzmią ostatnie zdania tego wydawnictwa. Pisząc z ironią o granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej jako rzekomej „unantastbare Friedens- und Freundschaftsgrenze”, Grau stwierdza: „Demgegenüber haben die westlichen Siegermächte und die Bundesregierung stets an ihrem ursprünglichen Standpunkt festgehalten, dass ein Friedensvertrag nur mit einer gesamtdeutschen Regierung abgeschlossen werden könne und diese allein legitimiert sei, im Namen ganz Deutschlands einen bindenden Vertrag über den endgültigen Verlauf der deutsch-polnischen Grenze zu unterzeichnen”.

W sumie więc pracę tę bez cienia wątpliwości można zaszeregować do rzędu ciągle ponawianych prób przemycenia i kolportowania pod postacią „historycznego dzieła” dobrze nam już znanych haseł rewizjonistycznych, odwetowych i antykomunistycznych.

Romuald Gelles

² P. Peikert, *Kronika dni oblężenia* (Wrocław 22 I—6 V 1945 r.), oprac. K. Jonca, A. Konieczny, Wrocław 1964; J. Konrad, *Als letzter Stadtdekan von Breslau. Chronistische Rückschau* (Jahrbuch f. Schlesische Kirchengeschichte, Ulm-Donau, N. F., t. 42, 1963, s. 129—172).

³ Konrad, *op. cit.*, s. 146.

⁴ K. Jonca, A. Konieczny, *Upadek „Festung Breslau” 15 II—6 V 1945*, Wrocław 1965; T. Rawski, *Wyzwolenie Śląska* (Studia i Materiały z Dziejów Śląska, t. VI, 1964, s. 1—56).

⁵ *Geschichte der Grossen Vaterländischen Krieges der Sowjetunion*, hrsg. vom Institut f. Marxismus-Leninismus beim Zentralkomitee der Kommunistischen Partei der Sowjetunion, t. I—VI, Berlin 1963.

B. Dopierała, *GDAŃSKA POLITYKA JÓZEFA BECKA*, Poznań 1967, s. 386.

O wpływie Wolnego Miasta na gospodarkę, politykę morską oraz na politykę zagraniczną II Rzeczypospolitej zdecydowała kluczowość pozycji Gdańska u ujścia Wisły. Krzyżowały się tam żywotne interesy Polski — posiadanie wolnego dostępu do morza — z rewizjonistycznymi dążeniami Niemiec, które Wolnemu Miastu udzielały swego moralnego i politycznego poparcia na forum międzynarodowym. Z uwagi na to problem gdański posiadał o wiele większe znaczenie dla państwa polskiego, niżby to sugerował niewielki obszar Wolnego Miasta.

Kwestia Wolnego Miasta w polskiej polityce i stosunkach polsko-niemieckich znalazła odbicie w opracowaniach dotyczących polityki zagranicznej w latach trzydziestych. Osobnych opracowań poświęconych Wolnemu Miastu dotychczas nie było poza faktograficzną w zasadzie książką H. Trockiej¹. Natomiast problemy polityczno-prawne Wolnego Miasta Gdańska i ewolucja polskich uprawnień w toku jego istnienia stały się przedmiotem opracowania M. Podlaszewskiego², prac Klafkowskiego³, Skubiszewskiego⁴, Marszałka⁵.

Praca B. Dopierały, który już uprzednio zajmował się polską polityką morską, omawia politykę gdańską ostatniego ministra spraw zagranicznych. Personalistyczne ujęcie polskiej polityki wobec Wolnego Miasta Gdańska w latach 1930—1939 Autor uzasadnił olbrzymią rolą, jaką odegrał Józef Beck w kształtowaniu polskiej polityki zagranicznej tego okresu, jego ciągłym i żywym zainteresowaniem pracą referatu gdańskiego MSZ, przemianowanego później na referat morski, i kierunkami rozwoju polskiej gospodarki morskiej (s. 11—15, 29—31).

Zamierzeniem Autora było przedstawienie procesu tworzenia przez Becka własnej koncepcji polityki gdańskiej oraz jej wpływu na kształtowanie się stosunków polsko-gdańskich, na polskie uprawnienia i polski stan posiadania w Wolnym Mieście. Ponadto Autor starał się uchwycić oddziaływanie polityki gdańskiej Becka na rozwój polskiej gospodarki morskiej i całość polityki zagranicznej (s. 17).

Pracę tworzy sześć rozdziałów: I. Od sporu o „full use” do kompromisu na zasadzie parytetu (wiosna 1930—wiosna 1935), II. Wokół konfliktu celno-walutowego z 1935 r., III. Sprawa Lestera (czerwiec 1936—styczeń 1937), IV. Kryzys gdańskiej polityki Becka (styczeń 1937—lipiec 1938), V. Po katastrofie gdańskiej polityki Becka (lipiec 1938—wrzesień 1939), VI. Gdańska polityka Becka a rozwój polskiej gospodarki morskiej. Cztery pierwsze rozdziały, obejmujące stosunki polsko-gdańskie w latach 1930—1938, i ostatni są wynikiem samodzielnych badań Autora. Umieszczenie piątego rozdziału opartego na opracowaniach i w związku z tym mniej interesującego Autor uzasadnia troską o czytelnika, któremu należy „przed-

¹ H. Trocka, *Gdańsk i hitlerowski „Drang nach Osten”*, Gdynia 1962.

² M. Podlaszewski, *Ustrój polityczny Wolnego Miasta Gdańska w latach 1920—1933*, Gdynia 1966.

³ A. Klafkowski, *Uprawnienia Polski w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1918—1939 jako zagadnienie prawa międzynarodowego* (Życie i Myśl, 1955, nr 2/3).

⁴ K. Skubiszewski, *Gdańsk w prawie międzynarodowym w latach 1919—1939* (Czasopismo Prawno-Historyczne, VIII, 1956, z. 1); tenże, *Kompetencje państwa polskiego w Wolnym Mieście Gdańsku* (tamże, XI, 1959, z. 2).

⁵ F. Marszałek, *Prawa Polski w Wolnym Mieście Gdańsku (ich źródła, zakres, obrona)* (Rocznik Gdański, XV/XVI, 1956/57); tenże, *Koleje na obszarze Wolnego Miasta Gdańska pod względem prawno-politycznym* (tamże, XVII/XVIII, 1958/59).

stawić nie tylko samą politykę gdańską Becka od chwili jej powstania aż po jej katastrofę, ale również i epilog” (s. 18).

Dużą zaletą omawianej pracy jest oparcie jej na bogatych materiałach archiwalnych znajdujących się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, w Wojewódzkich Archiwach Państwowych Gdańska i Katowic i w Deutsches Zentralarchiv w Poczdamie i Merseburgu. Uzupełnił je Autor źródłami drukowanymi i prasą. Opierając się na świadectwie Noëla, że autorem artykułów i komunikatów na łamach „Gazety Polskiej” był często sam Beck, poddał je B. Dopierała wnikliwej analizie. Oprócz półoficjalnego organu rządu polskiego obiektem szczególnego zainteresowania stał się dziennik gdańskiej NSDAP „Der Danziger Vorposten”. Miejscami zaszkodziło to jednak pracy, gdyż niektóre fragmenty stają się po prostu relacją czy też wykładnią pozycji artykułowych tych organów.

W kształtowaniu się polityki Becka wobec Gdańska Autor wyróżnia etapy, z których pierwszy 1930—1933 był zerwaniem z tendencją podporządkowania się decyzjom Ligi Narodów, tendencją reprezentowaną przez Augusta Zaleskiego. Zdaniem Autora, różnica między Zaleskim a jego następcą leżała nie w pojmowaniu istoty stosunków polsko-gdańskich, lecz w wyborze taktyki (s. 21—31, 336—338). Metoda „faktów dokonanych” w postaci nacisku gospodarczego i demonstracji wojskowych nie przyniosła jednak spodziewanych efektów w Gdańsku i Genewie, a wydarzenia polityczne na Zachodzie pośrednio osłabiały pozycję Polski (s. 56—57). Z uwagi na swój cel zasadniczy polityki gdańskiej, a mianowicie zapewnienie Polsce swobodnego dostępu do morza, Beck złamał polską zasadę nieporozumiewania się z Berlinem w sprawach gdańskich. W zamian za formalne utrzymanie traktatów i statusu Wolnego Miasta Gdańska Polska zgodziła się na désinteressement w jego wewnętrznych problemach (s. 69—70). Związanie polityki polskiej z Trzecią Rzeszą zdecydowało o podporządkowaniu tym „wyższym racjom” polityki wobec Wolnego Miasta, co według opinii Autora nastąpiło ostatecznie w lipcu 1935 r. Polska straciła w ten sposób w stosunku do Gdańska środki nacisku, których użycie nie mogło już być zgodne z zainicjowaną przez Becka linią polityki. Kryzys tej polityki nastąpił w lipcu 1938 r. (s. 306—312).

Jak wypada ogólna ocena gdańskiej polityki Józefa Becka, jego wkładu w politykę polską wobec Wolnego Miasta? Beck — w ocenie Autora — z wszystkich możliwych linii politycznych wybrał najgorszą i najbardziej ryzykowną. Autor słusznie podkreśla, że podstawowym brakiem tej polityki „było oparcie jej na z gruntu fałszywym założeniu strategicznym, a mianowicie na porozumieniu polsko-niemieckim, wynikającym ze wspólnych rzekomo interesów obu państw” (s. 342). U podstaw błędnych założeń taktyki politycznej Becka znajdowały się wrogość i nieufność wobec Związku Radzieckiego, w czym nawiązywał minister spraw zagranicznych do linii politycznej „komendanta”.

Niemcy uzyskały oficjalnie możliwość ingerowania w sprawy Wolnego Miasta Gdańska, gdy tymczasem gwarancja polskiego dostępu do morza leżała w założeniach ustroju prawno-politycznego Wolnego Miasta, w niezależnieniu go od wpływów Rzeszy Niemieckiej i poddaniu organom kontroli międzynarodowej. Beck jednak doprowadził do usunięcia arbitrażu Ligi Narodów w sporach polsko-gdańskich i zastąpienia go arbitrażem Trzeciej Rzeszy. Stosunki polsko-gdańskie zostały przesunięte w płaszczyznę stosunków międzypaństwowych Polski i Niemiec, w których Polska stanowiła stronę zdecydowanie słabszą.

Dalszym błędem Becka było dopuszczenie do zgleichschaltowania Gdańska i nieudzielenie pomocy opozycji gdańskiej. Warto tutaj zaznaczyć, że do najcięższych w pracy należy kwestia pomocy, jaką okazał rząd polski Senatowi

Wolnego Miasta w likwidowaniu konstytucyjnej opozycji, i to w chwili, gdy ta gotowa była do lojalnej współpracy z Polską (rozd. III).

W pewnym stopniu udało się Beckowi osiągnąć zwiększenie polskiego stanu posiadania w Gdańsku, które obok dążeń do umocnienia związków ekonomicznych z Gdańskiem uznane było za polską rację stanu w czasach II Rzeczypospolitej. Autor jednak wykazuje, że Senat ze względów taktycznych tolerował umocnienie się firm polskich w niektórych dziedzinach gdańskiej gospodarki, wierząc, że te sukcesy polskie stracą wartość w chwili przyłączenia Wolnego Miasta do Rzeszy.

Godny odnotowania jest fakt, że linia polityczna Becka w stosunku do Gdańska miała licznych przeciwników nie tylko ze sfer gospodarczych skupionych w „Lewiatanie” z Henrykiem Strasburgerem na czele (s. 120—121), ale także wywoływała kontrowersje wśród współpracowników ministra (Łubieński, Papée, Warchałowski, Gwiazdoski).

Niektóre stwierdzenia Autora wywołują pewne zastrzeżenia. O umowach z 5 VIII 1933 r. pisze, że „miały zakończyć trzynastoletni okres polsko-gdańskich nieporozumień” (s. 60). W rzeczywistości umowy te dotyczyły jedynie korzystania przez Polskę z portu gdańskiego oraz zasad traktowania ludności polskiej w Wolnym Mieście, pozostawiając na uboczu cały wachlarz niezgodnionych stanowisk rządu polskiego i Senatu w sprawach politycznych, celnych, kolejowych. W latach 1920—1933 napięcie w stosunkach polsko-gdańskich nie zawsze osiągało takie punkty szczytowe, jak między rokiem 1930 a 1933. Zdarzały się okresy odprężenia i tendencje do przyjaznej współpracy.

Sprawy nacisku gospodarczego na Gdańsk i bojkotu Wolnego Miasta można było pogłębić, uwzględniając akcję bojkotową podjętą przez Związek Obrony Kresów Zachodnich w kwietniu 1932 r., obejmującą nie tylko koła gospodarcze, ale i całość społeczeństwa polskiego. Szkody gospodarcze wywołane zainicjowaną akcją zaniepokoiły do tego stopnia mieszkańców Wolnego Miasta, że stały się jedną z przesłanek podpisanych umów⁶.

W sumie praca B. Dopierały stanowi cenny i interesujący wkład do poznania dziejów Wolnego Miasta Gdańska, kształtowania się polskiej polityki wobec Gdańska za czasów ministra spraw zagranicznych Józefa Becka. Ujęcie stosunków polsko-gdańskich lat 1930—1939 przede wszystkim od strony interesów polskich nie wyczerpuje całości problemów Polska—Wolne Miasto Gdańsk, ale stanowi istotny krok naprzód do opracowania zagadnień polityki zagranicznej i morskiej II Rzeczypospolitej.

Teresa Kulak

⁶ „Strażnica Zachodnia”, 1932, nr 2, 3; „Przegląd Polityczny”, 1932, z. 1—2, 6; M. Turkow, *Gdańsk na wulkanie*, Warszawa 1932; K. Pruszyński, *Sarajewo 1914, Szanghaj 1932, Gdańsk 193?*, Lwów 1932.

A. A. Strnad, DIE BRESLAUER BÜRGERSCHAFT UND DAS KÖNIGTUM GEORG PODEBRADS (Zeitschrift für Ostforschung Länder und Völker im Östlichen Mitteleuropa, 14 Jgh., 1965, H. 13, s. 401—435: H. 14, s. 601—640).

Poprzez analizę układu sił w kurii papieskiej na tle głównych wydarzeń politycznych okresu 1458—1466 stara się Autor uzasadnić pogląd, „denn gerade an ihr musste sich das Problem des utraquistischen Königtums Georg Podebrads in einem für die Breslauer Bürgerschaft günstigen oder ungünstigen Sinne entscheiden”. Okres pontyfikatu Eneasza Sylwiusza Piccolominiego 1458—1464 cechuje uelastycznienie polityki wobec Jerzego z Podiebradu. Słusznie więc Autor zauważa, że zdecydowana w swym oporze przeciw królowi czeskiemu postawa Wrocławia nie mogła być przychylnie przyjmowana przez papieża. Stanowiło to bowiem przeszkodę w realizacji idei krucjaty antytureckiej, do udziału w której zamierzał papież wciągnąć Jerzego z Podiebradu. Misja legatów Franciszka z Toledo oraz Hieronima Lando z 1459 r. do Pragi i Wrocławia miała na celu m. in. pozyskanie króla czeskiego przede wszystkim poprzez złagodzenie nieustępliwości Wrocławia w kwestii złożenia hołdu królowi czeskiemu. Misja nie przyniosła legatom sukcesu, lecz wówczas — jak stwierdza Autor — doszło do nawiązania bliższych kontaktów z bardziej wpływowymi mieszczanami wrocławskimi. Autor powołuje się na list Franciszka z Toledo do Valentina Haunolda, którego nazwisko figuruje wśród członków poselstwa wrocławian do Pragi z 1459 r. Fakt więc, że wskazany przez legatów na stanowisko prokuratora w kurii papieskiej kanonik wrocławski Jan Kitzing zyskał aprobatę rady miejskiej, nie budzi tu zdziwienia. Należy dodać, że oznaczało to zdobycie przez papieństwo możliwości stałego wpływu na politykę miasta, a więc narzucanie jej cugli. A. Strnad wskazuje także, że Hieronim Lando oraz Franciszek z Toledo pierwsi zaczęli tworzyć w kurii papieskiej grono ludzi przychylnych Wrocławowi, w chwili gdy sympatia papieska zaczęła się odwracać od Jerzego z Podiebradu.

Politykę miasta w kurii od sierpnia 1461 r. do września 1462 r. reprezentuje J. Kitzing. Jest to zarazem okres najsilniejszych wpływów H. Lando we Wrocławiu. Autor poświęca sporo uwagi prokuratorowi wrocławskiemu, po którego śmierci kontakty kurii z miastem znacznie osłabły. Podwójna kandydatura na stanowisko prokuratora oraz opóźnienie wyjazdu Mikołaja Merbotha do kurii zdaniem Autora z przyczyn nie wyjaśnionych nasuwa przypuszczenie o rozdzwiku wśród sojuszników Wrocławia.

M. T.

A. Pilch, GŁÓWNE PROBLEMY POLITYCZNE I SPOŁECZNE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO W LATACH 1917—1918 (DO POWSTANIA RADY NARODOWEJ KSIĘSTWA CIESZYŃSKIEGO) (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, 172. Prace Historyczne, z. 20: 50-lecie Rewolucji Październikowej; zeszyt specjalny, 1967, s. 81—101).

Środowisko naukowe historyków krakowskich uczciło 50 rocznicę Rewolucji Październikowej wydaniem specjalnego zeszytu — zbioru artykułów traktujących o problemach związanych z wydarzeniami obu rewolucji rosyjskich 1917 r. Spośród jedenastu rozprawek na uwagę zasługuje artykuł A. Pilcha omawiający dominujące problemy społeczno-polityczne Śląska Cieszyńskiego w latach 1917—1918. Podstawę materiałową rozważań stanowią archiwalia z archiwów polskich i czechosłowackich, ówczesna prasa polska oraz literatura polska i obcojęzyczna.

Szczególnie interesująco ukazany został proces oddziaływania wypadków rewolucyjnych 1917 r. w Rosji z popularnymi hasłami: chleba, wolności, pokoju, na wzrost liczby i masowość wystąpień klasy robotniczej tych ziem w walce o polepszenie warunków bytowych, szybkie zakończenie wojny, o prawa narodów do samookreślenia. Granice stopnia radykalizacji miejscowego proletariatu zakreślał fakt, iż „pozostając przez z górą 20 lat pod przemożnymi wpływami reformistycznej PPSD Galicji i Śląska i czeskiej socjaldemokracji nie posiadał własnego programu walki rewolucyjnej. Było tu brak partii, która by przygotowała proletariat do odegrania kierowniczej roli politycznej w obliczu załamania się aparatu władzy zaborcy”.

R. G.

W. Karuga, ORGANIZACJA POLSKIEGO KOMISARIATU PLEBISCYTOWEGO DLA GÓRNEGO ŚLĄSKA (Instytut Śląski w Opolu, Komunikaty, Seria Monograficzna, nr 87), Opole 1966, s. 66.

Autor znał dobrze zagadnienia związane z organizacją Polskiego Komisariatu Plebiscytowego na Górnym Śląsku. Był kurierem Głównej Komendy Powstańczej w okresie plebiscytu. Ponadto przy pisaniu pracy oparł się na materiałach źródłowych, których jednak nie podał. Mimo to praca jest bardzo cenna. Zawiera dużo materiału faktograficznego. Omawia zagadnienia związane z organizacją Polskiego Komisariatu Plebiscytowego, począwszy od genezy powstania, poprzez działalność poszczególnych wydziałów, ich sekcji, a skończywszy na omówieniu założenia Klubu Górnośląskiego. Polski Komisariat Plebiscytowy rozwijał się stopniowo. W miarę potrzeb organizowano nowe wydziały, istniejące rozszerzano, zmieniano pracowników. Ogółem zorganizowano 28 wydziałów. Część wydziałów dzieliła się na sekcje. Np. Wydział Kolei i Poczty składał się z sekcji: kolejowej, pocztowej i żeglugi. Pracownicy rekrutowali się w przytłaczającej większości z ludności miejscowej. W lipcu 1920 r. Górnoślązacy stanowili 87,7%, Poznaniacy 8,3%, pracownicy z Małopolski i byłej Kongresówki 3,6% oraz Polacy z głębi Niemiec 0,4%. Praca kończy się przytoczeniem przyczyn decydujących o wynikach plebiscytu.

S. P.

H. Kapiszewski, DZIEJE RUCHU HARCERSKIEGO W NIEMCZECH W OKRESIE OD 1920 R. DO 1932 R. (Pokolenia, V, 1967, nr 3, s. 7—26).

Nie żyjący już H. Kapiszewski był osobą ściśle związaną z polskim ruchem harcerskim w Niemczech w okresie międzywojennym. Fakt ten nadaje duży walor omawianej pracy, która powstała w oparciu o rzetelny materiał źródłowy i stanowi obszerny fragment większej całości.

W zakreślonych ramach chronologicznych Autor kreśli dzieje powstania harcerskich placówek organizacyjnych na Śląsku. Pisze o pierwszych próbach czynionych w tym kierunku w 1913 r., przerwanych wybuchem I wojny światowej, o późniejszych w okresie powojennym, kiedy to już blisko 5-tysięczna armia harcerzy mogła włączyć się czynnie do akcji przedplebiscytowej. Oddzielnie omawia biegnącą innym nurtem pracę środowiska harcerskiego w Berlinie oraz fakt zjednoczenia obu odłamów na zjeździe w Bytomiu w dniu 9 V 1926 r., w wyniku którego powstał Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech (nazwa od 1927 r.). To formalne zespolenie nie wpłynęło jednak na wzmocnienie polskiego ruchu harcerskiego z powodu istnienia głębokich niekiedy rozdźwięków pomiędzy działaczami śląskimi a przedstawicielami ośrodka berlińskiego. Jak stwierdził w 1930 r. jeden z działaczy harcerskich, naczelnik J. Kwietniewski: „poza Śląskiem Opolskim, Wrocławiem i Berlinem niewiele się rozwinęło harcerstwo”.

Godną odnotowania akcją był udział harcerstwa polskiego na Śląsku w kampanii wyborczej do Reichstagu w 1932 r. Od tego mniej więcej czasu datuje się wyraźnie sprecyzowane, zdecydowanie negatywne stanowisko władz niemieckich w stosunku do polskiego ruchu harcerskiego. Jednakże obawa przed analogicznym potraktowaniem młodzieży mniejszości niemieckiej w Polsce powstrzymywała na razie władze przed konsekwentną realizacją ustalonych surowych środków represji.

R. G.

F. Kachel, BYTOMSKI WRZESIEŃ (Pokolenia, V, 1967, nr 1, s. 26—40).

Są to wspomnienia z pierwszej fali ostrych prześladowań działaczy polskich w Niemczech po wybuchu wojny w 1939 r. Wrześniowe dni Autora relacji wypełnione były szykanami, aresztowaniami przez gestapo, torturami więziennymi, wreszcie wysłaniem do obozu koncentracyjnego. W dołączonej notce redakcyjnej, charakteryzującej sylwetkę Autora wspomnień, czytamy: „Franciszek Kachel (ur. 13 IX 1906 r. w Bytomiu), od 1919 r. członek Towarzystwa Gimnastycznego »Sokół« i drużyny harcerskiej. Uczestnik III powstania śląskiego i akcji plebiscytowej. Od 1923 r. w Związku Polaków w Niemczech i ZHP w Niemczech. Od 1936 r. komendant Hufca w Bytomiu. W latach 1939—1945 więzień Buchenwaldu...” (s. 26).

R. G.

M. Mołdawa, GROSS-ROSEN. OBÓZ KONCENTRACYJNY NA ŚLĄSKU, Wyd. „Polonia”, Warszawa 1967, s. 182.

W obozie koncentracyjnym na Śląsku w Gross-Rosen (Rogoźnica) zginęło około 12 tys. osób różnej narodowości, w tym około 20 tys. jeńców wojsk sprzymierzonych. Ten stosunkowo mały obóz wyróżniał się spośród innych obozów intensywnością zamęczania ofiar, ciężką pracą, głodem i terrorem. Więźniowie zatrudniani w morderczej pracy umierali po kilku tygodniach. Ci, którzy przybywali tu z innych obozów, z Dachau czy Oświęcimia, nazywali dawne obozy „sanatoriami”, patrząc na morderstwa popełniane w Gross-Rosen. Autor opisuje życie obozu od chwili przywiezienia pierwszego transportu 100 Polaków i 4 Niemców 2 VIII 1940 r. do maja 1945 r. Wyróżnia okresy, w których położenie więźniów uległo złagodzeniu. Nastąpiło to po klęsce stalingradzkiej, kiedy poinstruowano SS-manów, że wyższe władze nie życzą sobie tak dużej śmiertelności w obozie. Następnie od połowy 1943 r. zaczęto liczyć się z więźniami jako z tanią siłą roboczą. Ograniczono mordy na rzecz wyniszczania kilkunastotygodniową pracą. M. Mołdawa był naocznym świadkiem wielu wydarzeń. Pracował w komandzie budowlanym obozu, co dawało mu większą możliwość poruszania się i obserwacji życia obozowego.

Pracę podzielił Autor na 9 rozdziałów. Opisuje kolejno następujące zagadnienia: budowa i rozbudowa pomieszczeń, urządzenia, aprowizacja, terror, przywóz i przerzuty więźniów, życie codzienne, praca, śmiertelność, ucieczki, więźniowie polscy oraz ewakuacja i likwidacja obozu. Pracę uzupełniają zamieszczone zdjęcia i plany.

S. P.

R. Buchała, TENDENCJE WIELKONIEMIECKIE W AUSTRII (Instytut Śląski w Opolu, Komunikaty, Seria Niemcoznawcza, nr 16), Opole 1967, s. 52.

Zadaniem szkicu jest ukazanie tendencji wielkoniemieckich istniejących obecnie w Austrii. Tendencje te to ciążenie ku Niemcom, nawiązywanie do hegemonii dawnych Prus. Wiąże się to także z wpływami „neopruskimi” płynącymi z NRF. Trzeba dodać, że jest to zjawisko społeczno-politycznego marginesu. Większość ludności przekonana jest, że najbardziej jej odpowiada neutralność. Tylko nieliczni myślą o czasach faszystowskich. Mówi o tym ankieta przeprowadzona z okazji dwudziestolecia wyzwolenia Austrii. Tylko 5% ankietowanych odpowiedziało, że Austriakom powodziło się najlepiej po „Anschlusie”, a 79%, że po 1955 r. Obecnie w Austrii działają trzy ugrupowania wielkoniemieckie. W pierwszym, najbardziej skrajnym, o zabarwieniu neonazystowskim i małych wpływach wśród ludności, działają neofaszyści związani z międzynarodową organizacją faszystów powołaną w Malmö w Szwecji w 1951 r. (Europejski Ruch Społeczny). Drugie ugrupowanie związane jest z opozycyjną Niezależną Partią Austrii, powstałą po rozwiązaniu partii tzw. Niezależnych jako partii wyraźnie neonazystowskiej. Większość jej członków weszła do NPA. Wreszcie trzecią grupę stanowią ośrodki „obce” działające poza Austrią. Przede wszystkim będzie to ziomkostwo byłych Niemców Sudeckich. Ośrodki „obce” działają poprzez imprezy oraz wydawnictwa publikowane w NRF, a następnie kolportowane na terenie Austrii.

S. P.

D. Zboralski, ZUR ROLLE DER NATIONALDEMOKRATISCHEN PARTEI DEUTSCHLANDS (NPD) IN DER POLITIK DES WESTDEUTSCHEN IMPERIALISMUS, (Dokumentation der Zeit, Informations-Archiv, Jg. XIX, 1967, H. 375, 1. Februarheft, s. 1—13).

Autor przedstawia historię, działalność i rozwój Nationaldemokratische Partei Deutschland (NPD), której założycielami byli: A. Thaden, F. Thielen, W. Gutmann. Oficjalnie partia powstała w Hanowerze 28—29 XI 1964 r. na skutek wzrostu rewizjonizmu w NRF, rozwoju militarizmu, częściowej stagnacji gospodarki i kryzysu polityki NRF na arenie międzynarodowej. Struktura organizacyjna NPD odpowiada administracyjnemu podziałowi NRF. Pod koniec 1966 r. partia składała się z 11 oddziałów krajowych, 66 okręgowych, 429 powiatowych i 600 kół miejskich. Szybko wzrastała liczba członków. Pod koniec 1964 r. — 473, w grudniu 1965 r. — 14 190, w grudniu 1966 r. — 25 419 zrzeszonych. Obecnie liczba członków wzrosła do 30 tys. Ostatnio powstało 8 kół w wyższych uczelniach, a 3 są w stadium organizacji. 30% członków stanowią przesiedleńcy. Dużo jest także w szeregach NPD oficerów. Autor podaje liczbę od 500 do 700 wojskowych. Poprzednia przynależność członków nie napawa optymizmem. 1200 zorganizowanych — to byli członkowie NSDAP, niektórzy należeli do SS. W. Schütz, członek prezydium NPD, zaczął swą karierę od Hitlerjugend w 1929 r., a skończył w 1945 r. jako SS-Hauptsturmführers. Takich jest wielu, jak podaje D. Zboralski. Miarą przyjęcia się ideologii i propagandy neonazistowskiej NPD wśród społeczeństwa zachodnioniemieckiego są głosy oddane na jej listy wyborcze do Bundestagu i Landtagu (listopad 1966). NPD uzyskała 7,4% głosów, zajmując czwarte miejsce wśród list wyborczych innych partii.

Rozważania swoje oparł Autor na materiałach archiwalnych, wydawnictwach źródłowych i prasie.

S. P.

BIBLIOGRAFIA HISTORII ŚLĄSKA ZA ROK 1965

Cz. 1

zestawili

Romuald Gelles i Jerzy Pabisz

A. OGÓLNE

**1. Bibliografie, skorowidze, kalendarze,
czasopisma**

a) Bibliografie

1. Baumgart J., Malcówna A., Bibliografia historii polskiej za r. 1963. Wrocław 1965 ss. 338.

2. Bibliografia historii Polski. T. 1: Do r. 1795. Cz. 1: Do r. 1454; Cz. 2: 1454—1795; Cz. 3: Indeksy. Oprac. W. Bieńkowski i in. Red. H. Madurowicz-Urbańska. Warszawa 1965 ss. XIX, 759, 399, 267.

3. Czarnecki F., Bibliografia Ziemi Zachodnich 1945—1958. Poznań 1962.

R. Głębocki B., Roczniki ekon. t. 17: 1964/1965 s. 318—20.

4. Jilek H., Rister H., Weiss H., Bücherkunde Ostdeutschlands und des Deutschen in Ostmitteleuropa. Köln 1963.

R. Helbig H., Hist. Ztschr. 1965 Bd 201 s. 376—8.

5. Kořalková K., Valenta J., Przegląd literatury czechosłowackiej z zakresu najnowszej historii Polski i stosunków polsko-czechosłowac-

kich w latach 1962—1964. Spr. międzynarod. R. 18: 1965 s. 202—5.

6. Literaturnachweise. Forschungsgruppe westdeut. Ostpolitik im Deutschen Wirtschafts-Institut. Berlin Jg 5: 1965 nr 2—6; Jg 6: 1966 nr 1—4.

7. Bibliografia do działań bojowych ludowego Wojska Polskiego w drugiej wojnie światowej. T. 1: Materiały za lata 1942—1960. Zebr. i oprac. Z. Rutkowski. Warszawa 1964 druk 1965 ss. 225.

8. Gawin B., Materiały do bibliografii folkloru za l. 1945—1963. Liter. lud. 1965 nr 1 s. 32—59.

9. Karczewska J., Z dziejów ruchu zawodowego. Przegląd bibliograficzny druków zwartych i artykułów. Biul. Biura Hist. CRZZ 1965 nr 1 s. 141—3; nr 2 s. 119—22; nr 4 s. 123—6.

10. Kiedrzyńska W., Materiały do bibliografii hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Literatura międzynarodowa 1934—1962. Warszawa 1964 ss. 109.

R. Bartoszewski W., Nowe Książki 1965 nr 1 s. 11—2.

11. Laskiewicz H., Bibliografia źródeł do dziejów oświaty i wychowania opublikowanych w Polsce Ludowej w l. 1944—1964. Cz. 1: l. 1944—1956. Prz. hist.-oświat. 1965 nr 3 s. 590—625.

12. Myśliński J., Prasa Polskiej Partii Robotniczej 1944—1948. Przegląd informacyjno-bibliograficzny. Mat. i Studia z Najnowszej Historii Polski t. 2: 1965 s. 119—26.

13. Polak K., Bibliografia góraska [1962]. Wierchy R. 33: 1964 druk 1965 s. 284—310.

14. Ryszkiewicz A., Wiercińska J., Bibliografia polskiej historii sztuki 1945—1965. Cz. 2. Roczn. Hist. Szt. t. 5: 1965 s. 213—307.

15. Słabek G., Materiały do bibliografii ruchu młodzieżowego w Polsce. Polski ruch młodzieżowy w latach 1918—1939. Cz. 1—2. Pokolenia R. 3: 1965 z. 3 s. 164—75; z. 4 s. 132—9.

16. Turowska-Bar I., Polskie czasopisma o wsi i dla wsi od XVIII w. do r. 1960. Warszawa 1963.

R. Zawadzki K., Roczn. Bibliot. Nar. t. 1: 1965 s. 459—64.

17. Urbańska Z., Materiały do bibliografii polskiej myśli politycznej 1918—1960. Warszawa 1965 ss. 125.

18. Warecki J., Polska — Niemcy. Problem niemiecki. Związy przewodnik po piśmiennictwie polskim dwudziestolecia 1945—1964. Warszawa 1965 ss. 31.

19. Tenże, Tysiąc lat dziejów polskich na ziemiach zachodnich i północnych. Związy przewodnik po piśmien-

nictwie dwudziestolecia. Zestawił... Warszawa 1965 ss. 55.

20. Bibliografia Śląska. 1961. Oprac. zespół pod kier. E. Engelkinga. Opisy: Ł. Butlerowa i in. Indeks alfab.: Ł. Butlerowa, J. Woźnicka; przedmiot.: T. Służalek, E. Wyględa. Katowice 1965 ss. XXI, 324.

21. Filipowicz K. M., Bibliografia miasta Kłodzka (1901—1960). Roczn. Ziemi Kłodzkiej t. 7: 1964 s. 239—54.

22. Instytut Śląski w Opolu. Katalog wydawnictw Instytutu Śląskiego w Opolu. Opole 1965 ss. 15.

23. Łysek J., Bibliografia „Wiadomości Legnickich” za l. 1954—1962. W: Szkice Legnickie. T. 2. Wrocław 1965 s. 165—97.

24. Margas C., Bibliografia jeleńniogórska za l. 1962—1964 (wraz z uzupełnieniami za lata ubiegłe). Roczn. jeleńniogórski t. 3: 1965 s. 153—65.

25. Pabisz H., Pabisz J., Bibliografia historii Śląska za l. 1957—1958. Wrocław 1964.

R. Menzel J. J., Ztschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 262—4.

26. Pabisz J., Bibliografia historii Śląska za r. 1961; 1962. Sobótka R. 17: 1962 nr 3/4; R. 18: 1963 nr 3.

R. Engelking E., Prz. bibliot. 1964 z. 4 s. 251V7; **Polem.** Pabisz J., Prz. bibliot. R. 34: 1966 [druk 1967] s. 154—7; Engelking E., tamże s. 157—60; Pabisz J., tamże s. 160.

27. Rister H., Schriftum über Schlesien 1962 und 1963 in Auswahl. Ztschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 585—600.

b) Skorowidze, kalendarze

28. Kalendarz Beskidzki 1966. Kol. red. W. Czaja i in. Bielsko-Biała 1965 ss. 189 (nie rozpisany).

29. Kalendarz Ewangelicki R. 78: 1965. Warszawa 1965 ss. 324 (nie rozpisany).

30. Kalendarz Śląski na rok 1964.

R. 3. Red. H. Jasiczek, T. Siwek. Ostrava 1963.

R. ag, Slez. Sborn. R. 63: 1965 s. 140—1.

31. Kalendarz Wrocławski [9]: 1966. Red. J. Sowiński. Wrocław 1965 ss. 247.

32. „Oberschlesischer Bildkalender

1966" hrsg. v. der „Oberschlesischen Studienhilfe e. V." im Oberschlesischen Heimatverlag. Augsburg 1965.

R. K. S., Schlesien Jg 10: 1965 s. 191.

33. Volkskalender für Schlesier. Hrsg. v. A. Hayduk. Jg 18: 1966 München 1965 ss. 128.

c) C z a s o p i s m a

35. Chowanna. Czasopismo pedagogiczne. Red. J. Pieter [i in.]. Katowice 1964 z. 1—4.

36. Polish Western Affairs. Ed. Z. Nowak [i in.]. Poznań Vol. 6: 1965 No 1—2 ss. 394.

37. Przegląd Zachodni. Organ Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Poznań R. 21: 1965 nr 1—4.

38. Begegnung mit Polen. Hrsg. H. Grüber [i in.]. Düsseldorf Jg 2: 1965 H. 1—12 ss. 744.

39. Lětopis. Jahresschrift des Instituts f. Sorbische Volksforschung. Reihe B — Gesch. Red. J. Šolta. Bautzen 1965 nr 12 ss. 317.

40. Zeitschrift f. Geschichtswissenschaft. Red. G. Becker [i in.]. Berlin Jg 13: 1965 H. 1—6.

41. Archiv f. schlesische Kirchengeschichte. Hrsg. v. K. Engelbert. Hildesheim Bd 23: 1965 ss. 288.

42. Grafschaft Glatzer Heimatblätter. Heidelberg Jg 17: 1965 nr 1—12.

43. Jahrbuch der schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau. Bd 10. Red. H. Jessen. Würzburg/M. 1965 ss. 436.

R. F. T., Europäische Begegnung Jg 5: 1965 Nr 4 s. 255; F. T., Das Parlament Jg 15: 1965 Nr 9 s. 12 (dot. Bd 10); Dobrowolski P., Sobótka R. 20: 1965 s. 621—4; Schlenger H., Ztschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 547—8 (dot. Bd 9).

44. Jahrbuch f. ostdeutsche Volkskunde. Im Auftr. d. Kommission f. ostdeut. Volkskunde in d. Dt. Ges. f. Volkskunde hrsg. v. A. Perlick unter ständi-

R. K. S., Schlesien Jg 10: 1965 s. 191.

34. Dwudziestolecie powrotu. Rocznik Ziem Zachodnich i Północnych. [4]: 1965. Kom. red. J. Dukiel i in. Warszawa 1965 ss. 391.

ger Mitarb. v. F. H. Schmidt-Ebhausen. Bd 8. Marburg 1964 ss. 290.

45. Jahrbuch f. Schlesische Kirchengeschichte. N. F. Hrsg. v. G. Hultsch. Ulm/D. Bd 44: 1965 ss. 192.

46. Mitteilungen des Beuthener Geschichts- und Museumsvereins... Hrsg. v. A. Perlick Dortmund 1964 ss. 265.

R. Webersinn G., Schlesien Jg 10: 1965 s. 249—50.

47. Schlesien, Niederschlesien, Oberschlesien, Sudeten-schlesien. Eine Vierteljahresschrift f. Kunst- Wiss.- u. Volkstum. Würzburg Jg 10: 1965 H. 1—4 ss. 256.

48. Schlesisches Priesterjahrbuch. Im Auftrage des Vorstandes des Schlesi-schen Priesterwerkes hrsg. v. G. Moschner. Bd 2—3/4. Stuttgart 1961—1964.

R. Gottschalk J., Ztschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 376—7 (dot. Bd 2); Münch G., Arch. f. schles. Kirchengesch. Bd 23: 1965 s. 270—2; Tenze, Schlesien Jg 10: 1965 s. 121—2 (dot. Bd 3/4).

49. Zeitschrift f. Ostforschung Län-der u. Völker im Östlichen Mitteleuro-pa. Hrsg. v. H. Aubin [i in.]. Marburg/L. Jg 14: 1965 H. 1—4.

50. Časopis Slezského Muzea. Ser. B. Vědy Historické-Historia. [Wyd.] Slezské Muzeum v Opavě. Red. B. So-botík. Opava R. 14: 1965 sv. 1—2 ss. 196.

51. Kwartalnik Nauczyciela Opol-skiego. Red. S. Łukowski. Opole 1965 nr 1—4.

52. Kwartalnik Opolski. Red. S. Ros-pond [i in.]. Opole R. 11: 1965 nr 1—4.

53. Rocznik Jeleniogórski. Red. S. Bernatt. Wrocław t. 3: 1965 ss. 165.

- R. Berezowski S., Wierchy R. 33: 1964 druk 1965 s. 277 (dot. t. 1: 1963).
54. Rocznik Ziemi Kłodzkiej. Red. E. Kaczmarek [i in.]. Kłodzko t. 7: 1964 ss. 260.
- R. Działek M., Poglądy 1965 nr 22 s. 15 (dot. t. 6).
55. Roczniki Etnografii Śląskiej. Red. L. Itman. T. 2. Wrocław 1963 [druk 1964] ss. 285.
56. Roczniki Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. Archeologia. Z. 3. Red. J. Szydłowski. Bytom 1965 ss. 128.
57. Roczniki Sztuki Śląskiej. Red. W. Gluźniński. 3. Wrocław 1965 ss. 205 tabl. 82.
58. Silesia Antiqua. Red. W. Sarnowska. Wrocław t. 7: 1965 ss. 325.
59. Slezský Numismatik. Red. J. Kalus. Opava 1964 nr 1—2; 1965 nr 3—9.
60. Slezský Sbornik. Acta Silesiaca. Vyd. Slezský Ústav ČSAV Opava. Red. A. Grobelný. Opava R. 63: 1965 nr 1—4.
61. Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka. [Wyd.] Wr. Tow. Miłośn. Hist. Red. J. Gierowski [i in.]. Wrocław R. 20: 1965 nr 1a, 1—4.
62. Śląskie Sprawozdania Archeologiczne. Wrocław t. 7—8: 1964—1965 ss. 54, 63 powiel.
63. Zaranie Śląskie. Kwartalnik. Red. Z. Hierowski. Katowice—Cieszyn R. 28: 1965 nr 1a, 1—4.
- R. Pietraszko S., Sobótka R. 20: 1965 s. 624—30; Tomala K., Poglądy 1965 nr 7 s. 12 (dot. nr 1a).
64. Ze Skarbca Kultury. Biuletyn Informacyjny Zakładu Narodowego im. Ossolińskich Biblioteki PAN. Red. E. Kiernicki. Z. 17. Wrocław 1965 ss. 253.
65. Zeszyty Etnograficzne. [Wyd.] Muzeum Etnograficzne Oddział Muzeum Śląskiego we Wrocławiu. Red. L. Itman. [T. 1]. Wrocław 1963 [druk 1964] ss. 180.
- R. Glapa A., Prz. zach. R. 21: 1965 nr 2 s. 397—9.
66. Zeszyty Gliwickie. Przew. kol. red. L. Dubiel. Gliwice 1965 ss. 204.
- R. e.w., Poglądy 1965 nr 7 s. 12; Knobelsdorf W., Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 777—81; Ligęza J., Tamże s. 421—2 (dot. t. 1: 1963; t. 2: 1964).
67. Zwrot. Red. J. Rusnok. Těšín R. 17: 1965 nr 1—12.
68. Acta Universitatis Wratislaviensis. Red. nacz. A. Jahn. Nr 31: Studia Archeologiczne 1 — red. H. Hołubowicz; Nr 34: Studia Geograficzne 4 — red. S. Golachowski; Nr 35: Prawo 15 — red. W. Berutowicz; Nr 36: Historia 9 — red. K. Maleczyński; Nr 37—38: Historia 10—11 — red. S. Inglot; Nr 40: Prace literackie 7 — red. B. Zakrzewski. Wrocław 1965 ss. 196, 141, 160, 170, 196, 207 powiel., ss. 224.
69. Zeszyty Naukowe WSP w Katowicach. Red. nauk. J. Pieter. Nr 23: Katedra Pedagogiki Nr 3; Nr 24: Prace Historyczno-Literackie. Z. 3. Katowice 1965 ss. 208, 213.
- R. Biały F., Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 567—70 (dot. Nr 22: Prace Historyczne Nr 1 1964).

2. Organizacja nauki, towarzystwa naukowe i pokrewne, zjazdy i konferencje

a) Organizacja nauki

70. XX-lecie Głównego Instytutu Górniczego. Praca zbiorowa. Red. M. Borecki [i in.]. Katowice 1965 ss. 195.
71. Markiewicz W., Instytut Zachodni w dwudziestolecu Polski Ludowej. Prz. zach. R. 21: 1965 nr 1 s. 1—10.
72. Mossakowska-Mazany H., Wiedza pomaga życiu. [Dolnośląskie Tow. Oświat.]. Tyg. kult. 1965 nr 1 s. 11.

73. Sczaniecki M., Instytuty Ziemi Zachodnich — ich działalność i miejsce w organizacji nauki polskiej. *Prz. zach. R.* 21: 1965 nr 3 s. 1—7.
74. Szumski A., Instytuty Pedagogiczne. *Prz. hist.-oświat. R.* 8: 1965 s. 511—22.
75. Ficek V., Slezský ústav od vzniku k současnosti. *Slez. Sborn. R.* 63: 1965 s. 221—32.
76. Neubach H., Die Historische Kommission f. Schlesien (1921—1965). *D. Schlesier* 1965 nr 7 s. 5.
77. Schlenger H., Die Historische Kommission f. Schlesien im Jahrzehnt 1954—1964. *Ztschr. f. Ostf. Jg* 14: 1965 s. 485—93.
78. A. G., Z działalności Pracowni Historycznoliterackiej Śląskiego Instytutu Naukowego. *Zar. śląs. R.* 28: 1965 s. 941—3.
79. A. Sz., Wizyty przedstawicieli zagranicznych ośrodków naukowych i prasowych w Śląskim Instytucie Naukowym w pierwszym półroczu 1965 r. *Tamże* s. 950—51.
80. Aleksa L., Pracownia Socjologiczna Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach. *Studia socjol.* 1965 nr 2 s. 327—8.
81. Taż, Sekcja Socjologiczna Sesji Naukowej Śląskiego Instytutu Naukowego. *Tamże* nr 4 s. 316—7.
82. Błaszczyk W., Sprawozdanie z działalności Komisji Archeologicznej Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach za l. 1960—1963. *Wiad. archeol. t.* 30: 1964 [druk 1965] z. 3/4 s. 508—9.
83. F. G., Seminarium doktoranckie z prawa administracyjnego [w Śląskim Instytucie Naukowym]. *Zar. śląs. R.* 28: 1965 s. 943.
84. Grzywa R., Śląski Instytut Naukowy w Katowicach. *Rocz. Ziem Zach. i Półn.* 1965 s. 227—34.
85. Ośrodek Twórczej Myśli [Główny Instytut Górnictwa]. *Górn. R.* 1965 nr 18 s. 12.
86. Syzdek E., Humanistyka w Katowickim [Śląski Instytut Naukowy]. *Argum.* 1965 nr 8 s. 6.
87. Szefer A., Z dziejów Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach. *Sobótka R.* 20: 1965 s. 456—9.
88. Horn M., Działalność naukowo-organizacyjna Instytutu Śląskiego w 1964 r. *Kwart. opol. R.* 11: 1965 nr 3 s. 125—8.
89. Kroszel J., Udział PTE w kształtowaniu się ośrodka naukowego w Opolu. *Tamże* nr 1 s. 142—5.
90. Kuliński K., Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Miłośników Ziemi Namysłowskiej za r. 1964. *Tamże* nr 3 s. 135—6.
91. Mincer F., Dwadzieścia lat opolskiego środowiska historycznego. *Kwart. hist. R.* 72: 1965 s. 725—9.
92. Tenże, Działalność naukowa i popularyzatorska opolskiego środowiska historycznego w l. 1945—1965. *Kwart. Naucz. opol.* 1965 nr 3/4 s. 53—9.
93. Nowara A., Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Miłośników Ziemi Raciborskiej za 1964 r. *Kwart. opol. R.* 11: 1965 nr 2 s. 129—30.
94. Reiner B., Instytut Śląski w Opolu. *Rocz. Ziem Zach. i Półn.* 1965 s. 221—6; por. także *Sobótka R.* 20: 1965 s. 273—5.
95. Tenże, Perspektywy prac badawczo-naukowych Instytutu Śląskiego w Opolu. *Kwart. opol. R.* 11: 1965 nr 4 s. 109—12.
96. Rospond S., Środowisko naukowe Opola w okresie XX-lecia. *Tamże* nr 1 s. 121—41.
97. 7 lat TRZZ na Opolszczyźnie. [Wypow. przewodn. Zarządu Woj. TRZZ w Opolu F. Adamca]. *Tryb. opol.* 1965 nr 18 s. 3.
98. Sprawozdania. Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. *Red. H. Borek. Wyd. I Nauk Historyczno-Społecznych Ser. A* nr 1: 1956—1963. *Red. F. Figowa;*

Wydz. II Języka i Literatury Ser. B nr 1: 1956—1963. Red. F. Pluta. Wrocław 1965 s. 64, 70.

99. Sprawozdanie z działalności Instytutu Śląskiego w Opolu za r. 1964 oraz plan pracy na r. 1965. Opole 1965 ss. 66.

100. Januszewski B. W., Towarzystwo Miłośników Wrocławia 27 V 1962 — 27 V 1964. Roczn. wrocław. t. 7/8: 1963/1964 druk 1965 s. 373—5.

101. Korta W., Sprawozdanie z działalności Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii za r. 1964. Sobótka R. 20: 1965 s. 133—4.

102. Ładogórski T., Działalność Pracowni Zakładu Atlasu Historycznego IH PAN we Wrocławiu w latach 1959—1965. Tamże s. 453—6.

103. Michalkiewicz S., Dzia-

łalność Zakładu Historii Śląska Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk w l. 1961—1964. Tamże s. 450—53.

104. Pajączkowski F., Dziesięciolecie Komisji Bibliografii i Bibliotekoznawstwa Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego (1953—1963). Referat. Spraw. Wr. TN Ser. A t. 18: 1963 druk 1965 s. 27—9.

105. Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. T. 18: 1963. Ser. A. Red. T. Broniewski i in. T. 19: 1964. Ser. B. Red. A. Knaster. Wrocław 1965 ss. 170, 108.

106. Ze sprawozdania sekretarza generalnego Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego za r. 1963. Spraw. Wr. TN Ser. A t. 18: 1963 druk 1965 s. 156—7.

107. Ze sprawozdania z działalności Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego za 1964 r. Tamże s. 97—8.

b) Zjazdy i konferencje

108. Chlebowczyk J., IX Posiedzenie Polsko-Czeskiej Komisji Historycznej. Sobótka R. 20: 1965 s. 134—5.

109. Fiedor K., Sprawozdanie z XII Sesji Polsko-Niemieckiej Komisji Historycznej w Wiśle. Tamże s. 449—50; por. także T. F., Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 945—8.

110. K., Konferencja z pogranicza czesko-polskiego. [9 i 10 września 1965 r. w Opawie]. Zwrot R. 17: 1965 nr 10 s. 7.

111. Rospond S., Tysiąc lat czesko-polskiej przyjaźni (konferencja naukowa w Opawie). Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 4 s. 113—4.

112. Adamiec F., III Krajowy Walny Zjazd Delegatów TRZZ w Opolu. Tamże nr 2 s. 131—5.

113. Jesteśmy tu na ojcowiznie. Trzeci Krajowy Zjazd TRZZ obraduje w Opolu. Dz. zach. 1965 nr 20 s. 1, 2; nr 21 s. 1, 2.

114. Rzeszowski S., Na ziemi przodków. Sesja Społeczno-Pedagogiczna w Zielonej Górze. Głos Nauczycielski 1965 nr 27 s. 8, 9.

115. A. R., Sesja naukowa prawników wrocławskich. Prawo i Życie 1965 nr 14 s. 3.

116. A. Sz., Opolska konferencja Komisji Koordynacyjnej Instytut[ów] Ziemi Zachodnich. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 944.

117. Dobrzyński S., Wrocławska sesja naukowa poświęcona historii matematyki polskiej. Kwart. Hist. Kult. mat. R. 10: 1965 s. 228—30.

118. (h. mark.), Jak kształtowała się kultura Słowian. Śląsk na Kongresie Archeologii. Dz. zach. 1965 nr 215 s. 4.

119. Historyczny zjazd [I okręgowa konferencja górników w Katowicach i I Zjazd ZZG 18 i 19 III 1945 r.]. Górnik 1965 nr 6 s. 1.

120. K. W., Konferencja naukowo-dydaktyczna na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego. *Życie Szkoły Wyzszej* R. 13: 1965 z. 9 s. 102—5.
121. Kaleciak P., Wyciąg z protokołu z XXXVIII Walnego Zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego z dnia 8 XI 1963 r. w ratuszowej sali w Opolu. *Lud t.* 49: 1963 druk 1965 cz. 2 s. 821—8.
122. Magdziarek M., Sesja naukowa Instytutu Śląskiego i Rady Naukowo-Technicznej przy WKPG w Opolu. *Prz. zach. R.* 21: 1965 nr 1 s. 218—9.
123. Referaty wygłoszone na zebraniach naukowych w I i II półroczu 1964 r. [Tematy]. *Biul. Hist. Szt. R.* 27: 1965 s. 73—4, 358.
124. Różycka T., VIII Ogólnopolska Konferencja Archeologiczna [we Wrocławiu]. *Z Otchł. Wieków R.* 31: 1965 s. 155—6.
125. Spurna J., Sesja Komisji Historycznych Związku Zawodowego we Wrocławiu i Zielonej Górze. *Biul. Biura Hist. CRZZ* 1965 nr 4 s. 113—4.
126. Barg L., Sprawozdanie z II Międzynarodowego Sympozjum Purkyniowskiego [we Wrocławiu]. *Arch. Hist. Med.* 1965 z. 1/2 s. 171—4.
127. Chlebowczyk J., Dorobek woj. katowickiego w Polsce Ludowej [sesja nauk.]. *Z Pola Walki* 1965 r. nr 4 s. 258—60.
128. Dwudniowa sesja Śląskiego Instytutu Naukowego. Temat: Ocena dorobku XX-lecia. *Dz. zach.* 1965 nr 42 s. 1, 2.
129. (Jur.), Konferencja Wojskowo-Historyczna we Wrocławiu. 20 lat Śląskiego Okręgu Wojskowego. *Gaz. rob.* 1965 nr 40 s. 1, 2.
130. Kodedová O., Konference k otázkám národnostního vývoje ve Slezsku. *Českosl. čas. hist. R.* 13: 1965 nr 2 s. 329—30.
131. Konference v Katovicich. [19 i 20 I 1965 r. poświęcona XX-leciu woj. katowickiego]. *Slez. Sborn. R.* 63: 1965 s. 256—61.
132. l. k., Konferencja w sprawie konserwacji malowideł ściennych woj. wrocławskiego. *Ochrona Zabytków R.* 18: 1965 nr 3 s. 56—8.
133. Lemiesz W., Nauka historyczna na Ziemi Lubuskiej. Sesja w Zielonej Górze. *Kwart. hist. R.* 72: 1965 s. 737—40.
134. Novotný J., Historické symposium u příležitosti 150. výročí Slezského muzea v Opavě. *Českosl. čas. hist. R.* 13: 1965 nr 2 s. 327—8.
135. P., Naukowa sesja regionalna w XX rocznicę wyzwolenia Ziemi Lubuskiej. *Z Pola Walki* 1965 nr 3 s. 254—7.
136. R. H., Sesja naukowa w Opolu. *Zar. śląs. R.* 28: 1965 s. 944—5.
137. Reiner B., Parę słów o działalności Instytutu Śląskiego w Opolu. W: W jedności z macierzą. Referaty i mat. z sesji poświęconej łączności Śląska z macierzą. [Opole 15 V 1964 r.]. Red. T. Cieślak. Katowice 1965 s. 9—12.
138. Tenże, Z sesji Instytutu Śląskiego w Opolu poświęconej 20-leciu PRL i powrotu Śląska Opolskiego do Macierzy. *Kwart. opol. R.* 11: 1965 nr 3 s. 129—34.
139. Romańska H., Sesja naukowa poświęcona Józefowi Lompie. *Lud t.* 49: 1963 druk 1965 cz. 2 s. 803—4.
140. T. F., Dyskusja nad dziejami Narodowej Demokracji na Górnym Śląsku. *Zar. śląs. R.* 28: 1965 s. 948—50.
141. W. S., Konferencja archeologiczna we Wrocławiu. *Z Otchł. Wieków R.* 31: 1965 s. 62—4.
142. Zernack K., Zwischen Kritik und Ideologie. Methodologische Probleme der polnischen Geschichtswissenschaft auf dem VII. polnischen Historikerkongress in Breslau 1948. Köln 1964. ss. 86.
- R. Menzel J. J., *Ztschr. f. Ostf. Jg* 14: 1965 s. 544—5.

3. Nauki pomocnicze

143. Eis G., Mitteilungen aus alt-deutschen Handschriften aus den Sudetengebieten. Stifter-Jahrb. 8 s. 161—94.

144. Jankowska J., Archiwa Państwowe na Ziemiach Zachodnich i Północnych w okresie dwudziestolecia Polski Ludowej. Prz. zach. R. 21: 1965 nr 2 s. 281—97.

145. Wieser K., Die Bedeutung des Zentralarchivs des Deutschen Ordens für die Landesgeschichte Schlesiens. Ztschr. f. Ostf. Jg. 14: 1965 s. 455—64.

146. Antonów M., Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach w l. 1961—1964. Sobótka R. 20: 1965 s. 647—50.

147. Bakala J., Materiały k dějinám Slezska v archivu ministerstva vnitra ve Vídni. Slez. Sborn. R. 63: 1965 s. 541—53.

148. Tenže, Opavská kronika v rukopisné sbírce ve Státním archivu v Brně. Čas. slez. Muzea. Ser. B: Vědy hist. (Opava) R. 14: 1965 s. 83—4.

149. Dereń A., Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego oraz archiwa terenowe w l. 1961—1965. Sobótka R. 20: 1965 s. 641—5.

150. Kramarek J., Materiały z archiwum Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu. Silesia Antiqua t. 7: 1965 s. 219—24.

151. Mětšk F., Bestandsverzeichnis des Sorbischen Kultur Archivs in Bautzen. Tl. I. Bautzen 1963.

R. Magnuszewski J., Pam. Słowiański t. 15: 1965 s. 245—7.

152. Němec E., Katalog listin k dějinám Těšinska ze Státního archivu v Cieszyně, 1388—1783. Český Těšín 1958.

R. Skowrońska A., Studia źródłozn. 10: 1965 s. 181—2.

153. Tenže, Materiały k dějinám Těšinska z Okresního archivu v Čes-

kem Těšine, 1416—1526. Český Těšín 1958.

R. Skowrońska A., Studia źródłozn. 10: 1965 s. 181—2.

154. Pieliarska E., Sprawozdanie z czynności Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnego oraz Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu w r. 1964. Arch., Bibl. i Muzea kośc. t. 11: 1965 s. 267—70.

155. Świerk A., Archiwum Archidiecezjalne i Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu w l. 1960—1965. Sobótka R. 20: 1965 s. 645—6.

156. Urban W., Katalog Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu. Arch., Bibl. i Muzea kośc. t. 11: 1965 s. 5—108.

157. Tenže, Katalog Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu. Rękopisy. Tamże t. 10: 1965 s. 7—32.

158. Bohonos M., Katalog starych druków Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Polonica wieku XVI. Z materiałów rejestracyjnych zebranych zespołowo pod kier. K. Zatheya. Oprac. ... Wrocław 1965 ss. XIX, 931.

159. Górska B., Katalog czasopism XVI—XVIII w. w zbiorach starych druków Biblioteki Ossolineum. Ze Skarba Kultury 1963 z. 13.

R. Zawadzki K., Prz. bibliot. 1964 z. 4 s. 257—61.

160. Honsza N., Polnische Hauptmanniana [w zbiorach Bibliot. Uniw. we Wrocławiu]. Kwart. neofilol. R. 12: 1965 s. 286—91.

161. Katalog rękopisów geograficznych w zbiorach polskich. Red. B. Olszewicz. Z. 1: B. Olszewicz, Z. Rzepa: Katalog rękopisów geograficznych Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Warszawa 1965 ss. 107.

162. Kośna A., Borzęcka J., Katalog zbiorów śląskich Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. E. Smółki w Opolu. Opole 1965 ss. 193.

163. Menzel J.J., Quellen und Literatur zur schlesischen Geschichte in der ehemaligen Bibliothek der Grafen Kottulinsky auf Neudau (Steiermark). Ztschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 465—84.
164. Oprawko H., Seifert-Mechowa J., Materiały bibliograficzne XVII i XVIII w. ze zbioru poloników Bibliot. Zakł. Nar. im. Ossolińskich we Wrocławiu. Roczniki bibliot. 1964 z. 1/2 s. 189—233.
165. Różanowski K., Zbiór Kastnera jako źródło badań historii nyskiego regionu. (Streszcz.). Spraw. OTPN Ser. A nr 1: 1956—1963 druk 1965 s. 17.
166. Sprawozdanie z działalności Biblioteki Śląskiej w r. 1963. Oprac. H. Materla; w r. 1964. Oprac. R. Roguszcak. Katowice 1963—1965 ss. 33 powiel., 36 powiel.
167. Wiedermann F., Kostbare Bücher und seltene Handschriften. Zum 100. Geburtstag der Breslauer Stadtbibliothek. D. Schlesier 1965 nr 39 Br. Nachr. nr 39 s. 5.
168. Bakala J., 150 let Slezského muzea v Opavě. Historické symposion. Slez. Sborn. R. 63: 1965 s. 130—1.
169. Bazielič B., Dział Etnografii Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu w l. 1958—1962. Roczniki Etnogr. śląs. t. 2: 1963 [druk 1964] s. 257—64.
170. Bittner E., Osvětová činnost Slezského muzea v letech 1961—1964 Čas. slez. Muzea. Ser. B: Vědy hist. (Opava) R. 14: 1965 s. 181—6.
171. Tenże, Sbirka fotografických alb ve Slezském muzeu. Tamże s. 75—81.
172. Bryłowska F., Wrocław. Sprawozdanie Muzeum Archeologicznego za r. 1963. Silesia Antiqua t. 7: 1965 s. 284—7.
173. Dubiel L., Dział Etnografii Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu w l. 1927—1957. Roczniki Etnogr. śląs. t. 2: 1963 [druk 1964] s. 241—56.
174. Tenże, Działalność Muzeum Gliwickiego w 1963 r. Zesz. gliwickie t. 3: 1965 s. 197—201.
175. Gębczak J., Muzeum Śląskie w l. 1957—1961. Roczniki Szt. śląs. 3: 1965 s. 169—205.
176. Gleiss H.G.W., Im Museum für Kunstgewerbe und Altertümer. Mammutkiefer, Illyrer-Urnen und Wandalschätze aus Schlesien. D. Schlesier 1965 nr 9 Br. Nachr. nr 9 s. 6.
177. Itman L., Muzeum Etnograficzne, Oddział Muzeum Śląskiego we Wrocławiu w l. 1961—1962. Roczniki Etnogr. śląs. t. 2: 1963 [druk 1964] s. 265—70.
178. Katalog wystawy ekslibrisów archeologów, numizmatyków i filatelistów w Muzeum w Chorzowie i w Gliwicach. Katowice 1964 druk 1965 ss. 41.
179. Kramarkowa I., Terra sigillata w zbiorach Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu. Silesia Antiqua t. 7: 1965 s. 197—209.
180. Kres B., Szkło artystyczne w zbiorach Muzeum Okręgowego w Zielonej Górze. Historia i technika produkcji. Informator. Zielona Góra 1965 ss. 14.
181. Tenże, Szkło artystyczne w zbiorach zielonogórskiego muzeum. Informator. Zielona Góra 1965 ss. 14.
182. Ligęza J., Działalność oświatowa muzeów w dwudziestoleciu. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 201—212.
183. Malinowski T., Pradzieje Górnego Śląska na wystawie stałej Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. Silesia Antiqua t. 7: 1965 s. 28—36.
184. Pe-jot., Śląsk Cieszyński bogatszy o nowe muzeum [im. G. Morcinka w Skoczowie]. Zwrot R. 17: 1965 nr 1 s. 3, 4.
185. 150 let Slezského Muzea. 1814—1964 [Opava]. Ostrava 1964 ss. 156.
- R. Grobelný A., Čas. slez. Muzea. Ser. B: Vědy hist. (Opava) R: 14: 1965 s. 191—2; J. N., Českosl. čas. hist. R. 13: 1965 nr 4 s. 598.
186. Szydłowska E., Bytom. Sprawozdanie Działu Archeologicznego

Muzeum Górnośląskiego za r. 1963. *Silesia Antiqua* t. 7: 1965 s. 264—6.

187. T. K., Muzeum w Cieszynie. *Poglądy* 1965 nr 13 s. 13.

188. Więcek A., Inventarizace a vědecké zapracování medaili, plaket a vyznamenání v Muzeum Sztuki Medalierskiej ve Vratislavi. *Slez. Numismatik* 1965 s. 18—20.

189. Tenże, Wrocławskie Muzeum Sztuki Medalierskiej. *Kalendarz wrocł.* 1966 s. 175—7.

190. Woźniak D., Opole. Sprawozdanie Działu Archeologicznego Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu w r. 1963. *Silesia Antiqua* t. 7: 1965 s. 274—7.

191. Zatrzybówna A., Barwy czasu sprzed tysiącleci [zbiory muzealne]. *Gaz. zielonogórska* 1965 nr 163 s. 3, 4.

192. Bakala J., K otazce existence mincovny na Hradci u Opavy v denárovém období. *Slez. Numismatik* 1965 s. 46—7.

193. Gumowski M., Monety, medale i pieczęcie Karola Ferdynanda Wazy. *Wiad. numizm. R.* 9: 1965 z. 1 s. 23—44.

194. Kalus J., Numismatické památky na hornoslezský plebiscit. *Tamże* 1964 s. 7—9.

195. Tenże, Pamiątki numizmatyczne związane z plebiscytem i III powstaniem śląskim w r. 1921. *Kwart. opol. R.* 10: 1964 s. 75—80.

R. Pošvář J., *Slez. Sborn. R.* 63: 1965 s. 288.

196. Tenże, Úvahy o slezských brakteátech Měška Opolského-Ratibořského. *Slez. Numismatik* 1965 s. 34—5.

197. Kiersnowski R., Slezské kvartníky a české groše. *Slez. Numismatik* 1965 s. 49.

Polem. Pošvář J., *Tamže* s. 49—50.

198. Pošvář J., Největší nález polských mincí v českých zemích. (K 150. výročí Slezského muzea v Opavě). *Tamže* 1964 s. 5—7.

199. Tenże, Talary na Śląsku. *Sobótka R.* 20: 1965 s. 318—25.

200. Sejbal J., K problematice moravského a slezského mincovnictví ve 13. století. *Slez. Numismatik* 1965 s. 45—6.

201. Zimmermann O., Schlesische Wappen — Sinnbilder deutscher Vergangenheit. *Grafschaft Glatzer Heimatblätter Jg 17: 1965 s. 63—4.*

202. Tenże, Wappen — Sinnbilder deutscher Vergangenheit. *Ratibor O/S., Cosel [Racibórz, Kožle]. Unser Oberschlesien Jg 15: 1965 nr 15 s. 6; nr 18 s. 5, 6.*

4. Geografia i problemy graniczne

203. Czajka W., Der Schlesische Landrücken. Eine Landeskunde Nordschlesiens. 2, erw. Aufl. Tl. 1—2. Wiesbaden 1964 ss. 422.

R. Krüger R., *Schlesien Jg 10: 1965 s. 120—1; Schlenger H., Ztschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 567.*

204. Hornig A., Górnośląski Okręg Przemysłowy — osobliwe środowisko geograficzne. *Wszechświat* 1964 z. 11 s. 244—8.

205. Jeśman M., Z zagadnień ba-

dania i poznania środowiska geograficznego opolskiego. *Kwart. Naucz. opol.* 1965 nr 1 s. 35—9.

206. Ładogórski T., Rozdrobnienie feudalne w Polsce. (Mapa). Podziały dzielnicowe w XII—XIII wieku. Podziałka 1:750 000; Próby zjednoczenia Polski na przełomie XIII—XIV w.; Lokacje miejskie do roku 1333. Podziałka 1:1 500 000. Warszawa 1965 cm 175×109,5; 184×120.

207. Rajman J., Z problematyki

- demograficznej i geograficzno-ekonomicznej województwa opolskiego po II wojnie światowej. Opole 1965 ss. 23.
208. Straszewicz L., Opole Silesia. Outline of economic geography. Warsaw 1965 ss. 251.
209. Zbrodnie hitlerowskie na ziemiach Polski w l. 1939—45. (Mapa). Podziałka 1 600 000 [tyt. i teksty inform. w jęz.: pol., ang., franc., niem., ros.]. Warszawa 1965 cm 122×151,5.
210. Beskid Śląski i Żywiecki. Mapa turystyczna. Podziałka 1:125 000. Wyd. 3. Cieniowanie: W. Gąsiewicz. Warszawa 1965.
211. Kotlina Kłodzka. Mapa turystyczna. Podziałka 1:125 000. Wyd. 3. Warszawa 1965 cm 58,5×40.
212. Mapa województw katowickiego i opolskiego. Podziałka 1:500 000. Wyd. 2. Warszawa 1965 cm 53×40,5; cm 22×13.
213. Mapa województwa wrocławskiego. Podziałka 1:500 000. Wyd. 2. Warszawa 1965 cm 53×40,5.
214. Straszewicz L., Atlas gospodarczy województwa opolskiego. Wyd. 2. Warszawa 1965 k. 4 map 15.
215. Ślęża. Mapa turystyczna. Podziałka 1:40 000. Warszawa 1965 cm 49×39.
216. Czelný A., Między Odrą i Nysą. Wyd. 2. [D. Śląsk — album]. Wrocław 1965 ss. 27 tabl. 148.
217. Dolny Śląsk. Trasy turystyczne. Tekst: W. Igielski i in. Oprac. graf. i rys. L. Jesionowski. Mapki: K. Małecki. Kraków 1965 ss. 214.
218. Friedel J., Problemy rekreacji Okręgu Śląskiego. Archit. 1965 nr 11 s. 456—60.
219. Kaczmarek T., Kotlina Jeleniogórska polskim ośrodkiem szybownictwa. Roczn. jeleniogórski t. 3: 1965 s. 65—88.
220. Krygowski W., Beskidy: Śląski, Żywiecki, Mały i Średni (cz. zach.). Przewodnik. 2 wyd. Warszawa 1965 ss. 394.
- R. Sarama M., Poglądy 1965 nr 3 s. 16 (dot. 1 wyd. z 1964 r.).
221. Libura I., Przewodnik po Ziemi Rybnicko-Wodzisławskiej. Katowice 1965 ss. 258.
- R. Pieleś S., Poglądy 1965 nr 22 s. 15.
222. Moskała E., Beskid Śląski. Schroniska PTTK [Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego]. Oprac. graf. N. Pułka. Kraków 1965 k. 16.
223. Pączka S., Szczygielski J., Nysa i jej zaplecze w świetle pomiarów ruchu. Opole 1965 ss. 69. Inst. Śląsk. w Opolu. Komunik. Ser. monograf. nr 50.
224. Sayse-Tobiczyk K., W Sudetach. Zdjęcia S. Arczyński i in. Warszawa 1965 ss. 31 tabl. 48.
225. Steć T., Sudety Zachodnie. Przewodnik. Wyd. 2 popr. i rozsz. Cz. 1: Kotlina Jeleniogórska, Karkonosze, Rudawy Janowickie, Kotlina Kamieniogórska, Czeskie Karkonosze (obszar konwencji). Warszawa 1965 ss. 411.
226. Teski Z., Dolnośląskie bilanse i perspektywy. Nowe w turystyce. Śl. pol. 1965 nr 4 s. 2.
227. Walejnis Z., Szlaki turystyczne Opolszczyzny. Wychow. fiz. Hig. 1965 nr 4 s. 25—8.
228. Wawrzyniak S., Możliwości rozwoju turystyki zagranicznej na Dolnym Śląsku. Roczn. wrocł. t. 7/8: 1963/1964 druk 1965 s. 202—40.
229. Basiński E., Sprawa wszystkich Polaków [Polonia zagraniczna wobec Ziem Zach. i granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej]. Argum. 1965 nr 12 s. 1, 2.
230. Bluhm G., Die Oder-Neisse-Linie in der deutschen Aussenpolitik. Freiburg/Br 1963 ss. 204.
- R. Barraclough G., International Affairs Vol. 41: 1965 No 4. s. 726—8.

231. Budar B., Jenseit von Oder und Neisse — Reisebilder aus den polnischen West- und Nordgebieten. Bautzen 1962.

R. H. W., Begegnung mit Polen Jg 2: 1965 s. 172—3.

232. Deuerlein E., „Mit den Polen sprechen ...“ Die Vier Mächte u. das Oder-Neisse-Problem. Die Politische Meinung 102: 1965 s. 56—68.

233. Dobrzycki W., Granica na Odrze i Nysie i miasta Ziem Zachodnich i Północnych w opinii międzynarodowej. Zebrał i oprac... Miasto R. 16: 1965 nr 5/6 s. 18—9.

234. The Eastern part of Germany beyond Oder and Neisse in the Polish press. 1958—1961. Würzburg 1964 ss. 155.

235. Erler F., Fritz Erler und die Oder Neisse-Grenze. Begegnung mit Polen Jg 2: 1965 s. 89—92.

236. Gałat H., „Wrocław” w Chicago. [Zainteresowania Polonii Ziemi Zach. i Półn.]. Odra 1965 nr 12 s. 13—9.

237. Leśniewski A., Niemcy Zachodnie wobec granicy na Odrze i Nysie. Tamże nr 10 s. 3—7.

238. Lubojański J., Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej w polityce międzynarodowej. Warszawa 1965 ss. 18.

239. Niech przyjdą i zobaczą. Rozmowa WTK z prezesem Stow. „Odra-Nysa” w W. Brytanii M. Langiem (rozm. Z. Reiff). Wrocław. Tyg. Katol. 1965 nr 26 s. 3.

240. Oder-Neisse. Allierte. Geben und nehmen. D. Spiegel Jg 19: 1965 nr 9 s. 47—9.

241. Oder-Neisse. Zeigen, was ist. Tamże nr 8 s. 108.

242. Osmańczyk E., Odra i Nysa na mapach świata. Nadodrze 1965 nr 5 s. 1, 4.

243. Sängler F., Frankreich u. die Oder-Neisse-Grenze. Deutsche Aussenpolitik Jg 10: 1965 Nr 3 s. 358—9.

244. Sobczak J., Na Zachodzie o granicy na Odrze i Nysie. Prz. zach. R. 21: 1965 nr 4 s. 318—37.

5. Kolonizacja, demografia, socjologia

245. Heyne B., Schlesische Auswanderung nach Südastralien aus den Anfangszeiten der deutschen Auswanderung. Jahrb. d. Schles. F.-W.-Univ. zu Breslau. Bd 10: 1965 s. 188—202.

246. Hosák L., Středověká kolonizace Osoblažska. Čas. slez. Muzea. Ser. B: Vědy hist. (Opava) R. 14: 1965 s. 21—7.

247. Knebel J., Betrachtungen zum Landschaftsbild u. zur Herausbildung frühgeschichtlicher Siedlungskomplexe in der Oberlausitz. Lětopis. Jahrschr., d. Instituts f. sorbische Volksforsch. Reihe B-Gesch. 12: 1965 s. 5—26.

248. Ładogórski T., Potrzeba badań nad zaludnieniem późnego feudalizmu. Roczn.-i Dziejów społ. gosp. t. 26: 1964 druk 1965 s. 240—5.

249. Mětšk F., Wczesne osadnictwo serbołużyckie w zachodniej części

województwa wrocławskiego. Sobótka R. 20: 1965 s. 1—16.

250. Ogrissek R., Siedlungsform und Sozialstruktur agrarischer Siedlungen in der Ostoberlausitz seit dem 16. Jahrhundert. Hrsg. v. Rat der Stadt Görlitz. Görlitz 1961.

R. Schlenger H., Ztschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 349—51.

251. Wołoszczewski S., Z historii emigracji Ślązaków do Teksasu. [Głos w dyskusji]. W: W jedności z macierzą. Referaty i mat. z sesji poświęconej łączności Śląska z macierzą [Opole 15 V 1964 r.]. Red. T. Cieślak. Katowice 1965 s. 96—101.

252. Balaryn J., Procesy demograficzne na Opolszczyźnie w minionym 20-leciu. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 1 s. 106—20.

253. Eissner H., Die Bevölkerung der Oder-Neisse-Gebiete. W: Eissner A., Bevölkerungsprobleme im europäischen Osten. Bonn 1965 s. 57—65.
254. Gołębiowski J.W., Osadnictwo rolne na Opolszczyźnie. Mat. i Studia z Najnowszej Historii Polski t. 2: 1965 s. 29—58.
255. Gorywoda A., Przemiany demograficzne ludności Ziemi Gliwickiej w latach 1945—1963. Zesz. gliwickie t. 3: 1965 s. 27—39.
256. Jałowicki B., Z badań nad procesem adaptacji i integracji społecznej na D. Śląsku. Struktura demograficzna i gospodarcza wsi Gogołowice w pow. Lubin. Roczn. i Etnogr. śląs. t. 2: 1963 [druk 1964] s. 30—64.
257. Kokot J., Problemy demograficzne ziem zachodnich i północnych w XX-leciu PRL. Szkic popularnonaukowy dla prelegentów. Warszawa 1965 ss. 22 powiel.
258. Kosiński L., Problemy ludnościowe Ziemi Zachodnich. Nowe Drogi 1965 nr 4 s. 93—103.
259. Tenże, Procesy ludnościowe na Ziemiach Odzyskanych w l. 1945—1960. Warszawa 1963.
- R. Magdziarek M., Prz. zach. R. 21: 1965 nr 2 s. 385—7; Teski Z., Śl. pol. 1965 nr 7 s. 2.
260. Leonhard-Migaczowa H., Podstawowe problemy ludnościowe woj. wrocławskiego ze szczególnym uwzględnieniem typów struktur demograficznych. Wrocław 1965 ss. 141 powiel. Acta Univ. Wratislav. nr 34: Studia geogr. 4.
261. Noušová J., Bydlení v Ost-ravsko-Karvinském revíru. Čas. slez. Muzea. Ser. B: Vědy hist. (Opava) R. 14: 1965 s. 64—70.
262. Rauziński R., Czynniki ludzki w rozwoju gospodarczym Śląska Opolskiego w l. 1960—1980. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 4 s. 44—58.
263. Rozmowy „Poglądów”. Ile jest Śląsków. [W rozm. wzięli udział: W. Szewczyk, J. Pierzchała, R. Hajduk, Z. Zielonka, Z. Kubikowski, T. Luto-gniewski, W. Nawrocki, S. Wilczek]. Poglądy 1965 nr 5 s. 1, 6, 15.
264. Serafin F., Problemy osad-niczno-przesiedleńcze i ich wpływ na kształtowanie się życia społeczno-politycznego; początki lewicowego ruchu ludowego. W: Rozwój życia politycznego w woj. śląsko-dąbrowskim w l. 1945—1947. Katowice 1965 s. 68—71.
265. Teski Z., Dolnośląski wyż [demograficzny]. Śl. pol. 1965 nr 169 s. 3.
266. Żywień H., Tacy jesteśmy. [Rozmowa z doc. dr A. Naszem o sprawach demograficznych na D. Śląsku]. Gaz. rob. 1965 nr 132 s. 5 Mag. Tyg. nr 22.
267. Buczek C., Z badań nad procesami adaptacji i integracji społecznej wsi dolnośląskiej. Sobótka R. 20: 1965 nr 1a s. 118—51.
268. Chałasiński J., Młode pokolenie wsi Ziemi Odzyskanych. Wieś współcz. 1965 nr 12 s. 54—64.
269. Dulczewski Z., Społeczne aspekty migracji na Ziemiach Zachodnich. Poznań 1964.
- R. Aleksa L., Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 775—7; Górski J., Nowe Drogi 1965 nr 4 s. 221—3; Kaczmarek J., Odra 1965 nr 2 s. 85—7; Orzechowski M., Sobótka R. 20: 1965 s. 615—9; Tur-ski R., Życie gosp. 1965 nr 15 s. 2.
270. Dutkiewicz H., Badania socjologiczne na Ziemiach Zachodnich i ich rozwój w okresie XX-lecia PRL. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 354—69.
271. Falkowski J., Powrót. Śląski reportaż z epilogiem. [Procesy integracyjne na Śląsku]. Kultura 1965 nr 1 s. 67.
272. Nasz A., Z badań nad procesem adaptacji i integracji społeczno-kulturowej imigrantów na Opolszczyźnie. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 4 s. 9—26.
273. Pielęs S., Integracja społeczna [w ROW]. Dz. zach. 1965 nr 86 s. 3, 4.

274. Schmidt-Kowalski B., Mechanizm kształtowania stosunku społeczeństwa do władzy ludowej. W: Rozwój życia politycznego w woj. śląsko-dąbrowskim w l. 1945—1947. Katowice 1965 s. 59—62.

275. Szczepański J., Sprawa samych Polaków. [Procesy integracyjne na Śląsku]. Odra 1965 nr 5 s. 25—9.

276. Szewczyk W., Pierwszy raport — Śląsk. Opolskie [procesy integracyjne]. Życie liter. 1965 nr 4 s. 1, 12.

277. Świrski W., Chłopi-robotnicy wśród ludności napływowej Śląska Opolskiego. Wieś współcz. 1965 nr 7 s. 94—101.

278. Tu jest mój dom. Pamiętniki z Ziemi Zachodnich i Północnych. Wybór i oprac.: J. Chałasiński i in. Warszawa 1965 ss. 702.

279. Więcek J., Struktura prac. kop. „Murcki” i „Dębieńsko”. W: Badania nad osiedlami górniczymi, Katowice 1963.

R. Górnik 1965 nr 23 s. 7.

280. Żygulski K., Jak powstała ta nowa społeczność? [Procesy integracyjne na Opolszczyźnie]. Tryb. opol. 1965 nr 132 s. 3, 4.

281. Tenże, Repatrianci na Ziemiach Zachodnich. Studium socjologiczne. Poznań 1963.

R. Orzechowski M., Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 433—7.

282. Tenże, Wybór i poważanie zawodu na Śląsku. Studium socjologiczne. Wrocław 1964.

R. Dulczewski Z., Prz. zach. R. 21: 1965 nr 2 s. 395—7.

283. Chmielecki N., Niektóre środowiska wychowawcze na Śląsku. Chowanna R. 9: 1965 s. 259—74.

284. Domański I., Podstawy światopoglądowe młodzieży liceów ogólnokształcących w woj. opolskim. Kwart. Naucz. opol. 1965 nr 3/4 s. 73—81.

285. Kolasiński J., Konfensjonał dla 50 tysięcy [skargi do „Gazety Zielonogórskiej”]. Nadodrze 1965 nr 7 s. 1, 5.

286. Łomny Z., Szkolne zainteresowania opolskiej młodzieży licealnej. Przedm.: J. Konopnicki. Katowice 1965 ss. 190.

287. Maroszek B., Więź społeczna a przestępczość młodzieży. Gdańsk 1963.

R. Tyszka Z., Studia socjol. 1965 nr 1 s. 325—8.

288. Mrozek W., Rodzina górnicza. Przekształcenia społeczne w górnos Śląskim środowisku górniczym. Katowice 1965 ss. 247.

289. Podgrodzki B., Elementy świadomości moralnej robotników [G. Śląska]. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 721—8.

290. Rola H., O sytuacji ekonomicznej pracowników przemysłu hutniczego. W: Rozwój życia politycznego w woj. śląsko-dąbrowskim w l. 1945—1947. Katowice 1965 s. 72—4.

291. Turcki R., Migracje na pograniczu [procesy demograficzne i integracyjne na Ziemiach Zachodnich]. Życie gosp. 1965 nr 15 s. 2.

292. Walichiewicz H., Odmienność środowiska wiejskiego i miejskiego w opinii badanej grupy konduktorów WPK w Katowicach. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 729—39.

293. Żygulski K., Badania nad filmem w mieście Brzegu. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 4 s. 27—43.

6. Etnografia

294. Bazielićówna B., Twórczość ludowa w woj. katowickim. Katalog wystawy na XX-lecie PRL. [Bytom] luty—kwiecień 1965 r. Katowice 1965 ss. 52.

295. Taż, Twórczość ludowa w woj. katowickim w okresie dwudziestolecia. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 170—90.

296. Hofman-Landzis K., Z badań nad kulturą emigrantów grec-

- kich na D. Śląsku. Zesz. etnogr. [1]: 1963 [druk 1964] s. 148—60.
297. Itman L., Na marginesie wystawy sztuki ludowej. Kult. dolnośląs. R. 8: 1965 nr 1 s. 24—5.
298. Kolberg O., Dzieła wszystkie. Przew. kom. red. J. Krzyżanowski. T. 43: Śląsk. Z rkpsów oprac. J. Szajbel i B. Linette. Wrocław 1965 ss. XXXIV, 178.
299. Kwaśniewski K., Adaptacja kulturowa ludności na D. Śląsku po 1945 r. a etnograficzne badania sprzeczności niejednorodnych kulturowo. Zesz. etnogr. [1]: 1963 [druk 1964] s. 163—78.
300. Ligęza J., Ludowa literatura górnicza. Katowice 1958.
- R. Kwaśniewski K., Rocznik Etnogr. śląs. t. 2: 1963 [druk 1964] s. 283—5.
301. Meysner-Rostworowska A., Z badań nad kulturą ludową reemigrantów polskich z Rumunii na D. Śląsku. Zesz. etnogr. [1]: 1963 [druk 1964] s. 81—126.
302. Pazdur J., Uwagi o problemie tradycji narodowych w górnictwie polskim. Kwart. Hist. Kult. mat. R. 13: 1965 s. 1—10.
303. Perlick A., Die Geschichte der volkskundlichen Forschung in Oberschlesien. Jahrb. f. ostdeut. Volkskunde Bd. 9: 1965 s. 130—58.
304. Pudło K., Skarżyński T., Z badań nad kulturą ludową reemigrantów polskich z Francji. Zesz. etnogr. [1]: 1963 [druk 1964] s. 129—42.
305. Simonides D., Z badań nad śląską literaturą ludową w l. 1945—1964. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 191—200.
306. Słownik folkloru polskiego pod red. J. Krzyżanowskiego. Warszawa 1965 ss. 437.
- R. Simonides D., Tryb. opol. 1965 nr 240 s. 4.
307. Staszczak Z., Kształowanie się współczesnej kultury ludowej na Ziemiach Zachodnich na przykładzie dwu wsi pow. kłodzkiego. Zesz. etnogr. [1]: 1963 [druk 1964] s. 9—75.
308. Świerc P., Z badań i dorobku folklorystyki opolskiej w l. 1945—1964. Liter. lud. 1964 nr 4/6 s. 217—27.
309. Zagadnienia wiejskiej wytwórczości domowej, rzemiosła i przemysłu Karpat polskich w etnograficznej literaturze powojennej. Etnogr. Polska 9: 1965 s. 154—83.
310. Badura-Simonides D., Baśń i podanie górnośląskie. Katowice 1961.
- R. Kwaśniewski K., Rocznik Etnogr. śląs. t. 2: 1963 [druk 1964] s. 281—2.
311. Dygacz A., „U górnika święto, kiej mocka roboty”. O pieśni ludowej górników polskich. Poglądy 1965 nr 23 s. 11, 19.
312. Kozołub L., Śladami folkloru. [Kilka wybranych legend śląskich]. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 2 s. 84—8.
313. Ligęza J., Przysłowia górnicze. Rocznik Etnogr. śląs. t. 2: 1963 [druk 1964] s. 7—28.
314. Lompa J., Bajki i opowiadania. Zebrał... Red. nauk. i słowo wstępne J. Krzyżanowski. Wrocław 1965.
- R. Błachut W., Życie liter. 1965 nr 34, s. 4; Simonides D., Tryb. opol. 1965 nr 180 s. 6.
315. Magnuszewski J., Ludowe pieśni, bajki i podania Łużyczan. Wybrał, przeł. i oprac. ... Wrocław 1965 ss. LVI, 256.
316. Ondrusz J., Śląskie opowieści ludowe. Ostrawa 1963.
- R. Ligęza J., Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 781—2; Sokolová G., Slez. Sborn. R. 63: 1965 s. 575—6.
317. Pawłowska J., Przemiany społeczne i kulturowe w dolnośląskiej wsi Pracze w pow. milickim w l. 1945—1960. Lud 49: 1963 druk 1965 cz. 2 s. 563—642.
318. Taż, Przemiany w zwyczajach i obrzędowości dolnośląskiej wsi Pracze. Rocznik wrocław. t. 7/8: 1963/1964 s. 160—93.
319. Preissner A., Kilka uwag

o przysłowia i charakterystycznych powiedzeniach ludowych na Śląsku Cieszyńskim. *Lud* t. 49: 1963 druk 1965 cz. 2 s. 745—50.

320. Smoleń S., Śląskie zwyczaje gwiazdkowe. *Tryb. opol.* 1965 nr 305 s. 3, 7.

321. Staszak Z., Śląska forma obrzędu Marzanny i gaika na tle porównawczym. *Opole* 1964 ss. 21. *Inst. Śląs. w Opolu. Komun. Ser. monogr.* nr 54.

322. Zawistowski S., Legendy Ziemi Kłodzkiej. *Rocz. Ziemi Kłodzkiej* t. 7: 1964 s. 231—7.

323. Bronicz S., Skansen opolski. *Rocz-i Etnogr. śląs. t. 2: 1963* [druk 1964] s. 233—40.

324. Burian V., Větrné mlýny na Moravě a ve Slezsku. *Olomouc* 1965 ss. 80.

R. J.Ji. Českoslov. čas. hist. R. 13: 1965 s. 611; k.m., *Slez. Sborn. R. 63: 1965* s. 429.

325. Cehak-Hołubowiczowa H., Drewniane maski z grodu-mia-

sta na Ostrówku w Opolu. *Archeol. Polski* t. 10: 1965 s. 305—17.

326. Hołubowicz W., Garncarstwo wczesnośredniowieczne Słowian. *Wrocław* 1965 ss. 196 powiel. *Acta Univ. Wratislav.* nr 31: *Studia archeol.* 1.

327. Itman L., Ze studiów nad drewnianym budynkiem sakralnym na D. Śląsku [kościół w Kamieńczyku, Zalesiu i Nowej Bystrzycy w pow. Bystrzyca Kłodzka]. *Rocz-i Etnogr. śląs. t. 2: 1963* [druk 1964] s. 65—114.

328. Pawłowska J., Rzemiosło i przemysł domowy w dolnośląskiej wsi *Prace pow. milicki* w l. 1945—1960. *Tamże* s. 145—72.

329. Śliwa J., Paciorek z Kietrza z odciskiem tkaniny. *Z Otchł. Wieków R. 31: 1965* s. 17—9.

330. Vařeka J., Staré dcmové typy na horním toku Ostravice. *Čas. slez. Muzea. Ser. B: Vědy hist. (Opava)* R. 14: 1965 s. 114—30.

331. Wesołowska H., Badania terenowe nad dolnośląskim młynarstwem wiejskim (inventaryzacja wiatraków). *Rocz-i Etnogr. śląs. t. 2: 1963* [druk 1964] s. 115—44.

7. Archeologia

332. Badania archeologiczne na Górnym Śląsku w 1964 r. *Red. R. Jamka. Katowice* 1965 ss. 95. *Śląs. Inst. Nauk. Biul.* nr 57.

333. Badania archeologiczne w Polsce w l. 1944—1964. [Wykaz stanowisk]. J. Górski [i in.]. *Wstęp: W. Hensel. Wrocław* 1965 ss. 50.

334. Bender W., Odkrycia archeologiczne w Polsce w 1964 r. *Cz. 1—2. Z Otchł. Wieków R. 31: 1965* s. 117—20; 179—83.

335. Gediga B., Stan i potrzeby badań nad kulturą łużycką na Śląsku. *Archeol. Polski* t. 10: 1965 s. 539—75.

336. Hensel W., Archeologia pradziejowa w dwudziestoleciu Polski Rzeczypospolitej Ludowej. *Tamże* s. 7—24.

337. Jamka R., Uwagi o badaniach archeologicznych przeprowadzonych na G. Śląsku w 1964 r. *W: Badania archeol. na G. Śląsku w 1964 r. Katowice* 1965 s. 5—12.

338. Kołodziejcki A., Dwa dzieścia lat lubuskiej archeologii. *Z Otchł. Wieków R. 31: 1965* s. 245—51.

339. Tenże, Popularyzacja archeologii w województwie zielonogórskim w XX-leciu PRL. *Tamże* s. 306—11.

340. Tenże, Prahistoria lubuskiej archeologii. *Nadodrże* 1965 nr 3 s. 8.

341. Tenże, Rozwój archeologii woj. zielonogórskiego w dwudziestoleciu Polski Ludowej. *Zielona Góra* 1965 ss. 142.

342. Tenże, Wczesne średniowiecze w badaniach archeologicznych na

terenie woj. zielonogórskiego. Informator. Zielona Góra 1965 ss. 17.

343. Bryłowska F., Wykaz stanowisk badanych przez Zakład Archeologii Śląska IHKM PAN we Wrocławiu i Katedrę Archeologii Polski Uniwersytetu Wrocławskiego w 1963 r. *Silesia Antiqua* t. 7: 1965 s. 296—7.

344. Gedl M., Prace badawcze ekspedycji kietrzańskiej. W: *Badania archeol. na G. Śląsku w 1964 r. Katowice 1965 s. 25—30.*

345. Ginter B., *Badania poszukiwawcze w powiecie grodkowskim w 1963 i 1964 roku. Tamże s. 68—74.*

346. Godłowski K., *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych przeprowadzonych w dorzeczu Liswarty. Tamże s. 47—50.*

347. Jankowska H., *Pierwsza wystawa Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu „Śląsk w pradziejach Polski”.* *Silesia Antiqua* t. 7: 1965 s. 9—26.

348. Jisl L., *Žárové pohřebiště lidu popelnicových polí v Úvalně u Kmova. Čas. slez. Muzea. Ser. B: Vědy hist. (Opava) R. 14: 1965 s. 7—20.*

349. Kaletyn T., [Odkrycia archeol. w miejscowościach:] *Górzyn, Pogolewo Małe, Rajczyn, Słup, Wały, Żerkówek w pow. Wołów oraz Radyni pod Drołtowami pow. Syców. Wiad. archeol. t. 31: 1965 z. 2/3 s. 284—6.*

350. Tenże, *Sprawozdanie z działalności konserwatora zabytków archeologicznych na terenie woj. wrocławskiego w r. 1963. Silesia Antiqua* t. 7: 1965 s. 287—95.

351. Konieczna R., *Szare skar-*

by. [Odkrycia archeol. na Opolszczyźnie]. *Tryb. opol.* 1965 nr 172 s. 4.

352. Konik E., *Znaleziska monet rzymskich na Śląsku. Wrocław 1965 ss. 174; por. streszcz. Spraw. OTPN Ser. A nr 1: 1956—1963 druk 1965 s. 10—1.*

353. Konopka M. H., *Miejsca ukrytych stuleci [wykopaliska archeol.]. Kierunki 1965 nr 51/52 s. 5, 12.*

354. Kowalski S., *Prace konserwatorskie woj. zielonogórskiego. Uwagi wstępne. Ochrona Zabytków R. 18: 1965 nr 2 s. 60—70.*

355. Krauss A., *Katowice. Sprawozdanie z działalności katowickiego ośrodka archeologicznego za r. 1963. Silesia Antiqua* t. 7: 1965 s. 267—73.

356. Kryśowska M., *Wyniki petrograficznych badań lessów ze stanowiska górnopaleolitycznego Cyprzanów I, pow. Racibórz. Roczn. Muzeum Górnosław. w Bytomiu. Archeol. z. 3: 1965 s. 39—40.*

357. Macewicz K., *Wykaz stanowisk badanych przez konserwatora zabytków archeologicznych na woj. opolskie w 1963 r. Silesia Antiqua* t. 7: 1965 s. 278—83.

358. Różycka T., *Sprawozdanie z badań weryfikacyjno-sondażowych na stanowiskach hutniczych z okresu halzstackiego i lateńskiego na terenie województwa wrocławskiego i opolskiego. Śląs. Spraw. archeol. 8: 1965 s. 14—5.*

359. Sarnowska W., *Adaptacja kompleksu pałacowego na Muzeum Archeologiczne we Wrocławiu. Muzealnictwo Nr 12: 1964 druk 1965 s. 78—83.*

360. Waluszewska-Bubień A., *Szczałki kostne kury wczesnośredniowiecznego Opola i Wrocławia. Silesia Antiqua* t. 7: 1965 s. 226—61.

8. Statystyka

361. Bohmann A., *Böhmen und Mähren-Schlesien in der Bevölkerungsstatistik. Ztschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 39—93.*

362. *Dolnośląski Rocznik Statystyczny (m. Wrocławia i woj. wrocławskiego). Red. K. Rusinek [i in.]. R. 6: 1965 Wrocław 1965 ss. XCI, 331 powiel.*

363. Komunikat Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego o wykonaniu planu gospodarczego i rozwoju gospodarki woj. zielonogórskiego w 1964 r. *Gaz. zielonogórska* 1965 nr 39 s. 3.

364. *Rocznik Statystyczny Województwa Katowickiego*. Red. J. Mrzyk [i in.]. R. 7: 1964. Katowice 1965 ss. XXXI, 372.

365. *Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego*. R. 8: 1964. Kol. red. J. Bałaryn [i in.]; R. 9: 1965. Red. J. Głońska. Wykr. O. Morawiec. Opole 1964—1965 druk. 1965—1966 ss. XLVII, 333 powiel.; XLIX, 401 powiel.

366. Spis powszechny z dnia 6 grudnia 1960 r. Wyniki ostateczne. Miasto Wrocław: Ludność. Gospodarstwa domowe; Woj. wrocławskie: Cz. 1 tabl. wojewódzkie; Cz. 2 A tabl. powiatowe; Mieszkania. Budynki mieszkalne. Warszawa 1965 ss. 123, 121, 206, 221 powiel.

367. Spis powszechny z dnia 6 grudnia 1960 r. Wyniki ostateczne. Woj.

katowickie: Ludność. Gospodarstwa domowe. Cz. 1 tabl. wojewódzkie; Cz. 2A tabl. powiatowe; Cz. 2B tabl. powiatowe; Indywidualne gospodarstwa rolne; Mieszkania. Budynki mieszkalne. Warszawa 1965 ss. 121, 197, 313, 162, 208 powiel.

368. Spis powszechny z dnia 6 grudnia 1960 r. Wyniki ostateczne. Woj. opolskie: Ludność. Gospodarstwa domowe. Cz. 1 tabl. wojewódzkie; Cz. 2A — 2B tabl. powiatowe; Indywidualne gospodarstwa rolne; Mieszkania. Budynki mieszkalne. Warszawa 1965 ss. 119, 116, 102, 110 powiel.

369. Spis powszechny z dnia 6 grudnia 1960 r. Wyniki ostateczne. Woj. zielonogórskie: Ludność. Gospodarstwa domowe. Cz. 1 tabl. wojewódzkie; Cz. 2A tabl. powiatowe; Cz. 2B tabl. powiatowe; Mieszkania. Budynki mieszkalne. Warszawa 1965 ss. 119, 122, 181, 110 powiel.

9. Zagadnienia językowe i narodowościowe

370. Basara J., Stan badań nad słownictwem gwar Śląska Cieszyńskiego po stronie czeskiej. *Por. jęz.* 1964 z. 8 s. 341—51.

371. Bąk S., Zróżnicowanie narzecza śląskiego (próba podziału i charakterystyki dialektów śląskich). W: *Prace i mat. etnogr.* t. 23 Wrocław 1963 s. 401—523.

R. Pluta F., *Kwart. opol.* R. 11: 1965 nr 2 s. 123—4.

372. Bluhme H., Beitrag zur deutschen u. zur polnischen Mundart im ober-schlesischen Industriegebiet. Haag 1964.

R. Appel W., *Wiener Slavistisches Jahrb.* Bd 12: 1965 s. 194; Laskowski R., *Język pol.* R. 45: 1965 nr 1 s. 39—44.

373. Borek H., Kartki z dziejów nazewnictwa śląskiego. *Kwart. Naucz.*

opol. 1965 nr 1 s. 66—7; nr 2 s. 61—4; nr 3/4 s. 122—4.

374. Tenże, Nazwy osobowe w funkcji nazw miejscowych na Śląsku. *Rozpr. Komisji jęz. Wr.* TN 5: 1965 s. 149—64.

375. Tenże, Polsko-niemieckie hybrydy i zapożyczenia w nazewnictwie śląskim. (Streszcz.). *Spraw. OTPN Ser. A* nr 1: 1965—1963 druk 1965 s. 30—2.

376. Brożek A., *Język polski na Opolszczyźnie w początkach II wojny światowej*. Opole 1965 ss. 47.

377. Domański J., *Polskie nazwy miejscowe powiatu lubińskiego*. W: *Szkice Legnickie*. T. 2. Wrocław 1965 s. 98—111.

378. Hultsch G., *Die Kirche und die Muttersprache*. Ulm/D. 1964 ss. 66.

R. Kliesch G., *Jahrb. f. Schles. Kirchengesch.* N.F. Bd 44: 1965 s. 176—7.

379. Jak polskie nazwy wracały na drogowskazy. (Ze S. Rospondem rozm. E. Szpitalak). *Śl. pol.* 1965 nr 109 s. 10.
380. Kania B., Nasze śląskie nazwiska. *Tryb. opol.* 1965 nr 222 s. 3.
381. Kuhn W., Einige Sonderformen Schlesischer Ortsnamen. *Schlesien Jg 10: 1965 s. 156—66.*
382. Lyr a F., Język polski w najstarszych osadach polskich w Stanach Zjednoczonych. *Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 562—6.*
383. Madeja A., Walka z polskim nazewnictwem osobowym na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym. *Red. K. Popiołek. Katowice 1965 druk 1966 ss. 64. Śląs. Inst. Nauk. Biul. nr 59.*
384. Mitzka W., *Schlesischen Wörterbuch.* Bd 1 Lief. 10 (Heimlichtuerhuzlich). Bd 2, Lief. 1—7 (I—Päse). Berlin 1963—1964 s. 505—970.
- R. Althaus H.P., *Jahrb. f. Schles. Kirchengesch. N.F.* Bd 44: 1965 s. 179—81.
385. Mośko E., Z badań nad nazwami miejscowości na Śląsku [Świętochłowice, Kochłowice]. *Język pol. R. 45: 1965 nr 4 s. 234—9.*
386. Olesch R., *Der Wortschatz der polnischen Mundart von Sankt Annaberg Tl. 2.* Berlin ss. 430.
- R. Ronge P., *Schlesien Jg 10: 1965 s. 186—7.*
387. Pallas L., Úloha jazyka při vzniku a vývoji teorií a hnutí tzv. wasserpoláctví, šlonzáctví a moravectví. *Slez. Sborn. R. 63: 1965 s. 471—99.*
388. Pluta F., *Dialekt głogówecki Cz. 1—2.* Wrocław 1963—1964.
- R. Balhar J., *Slez. Sborn. R. 63: 1965 s. 273—5; Basara A., Sułkowska J., Por. jęz. 1965 z. 7 s. 294—7; Laskowski R., Język pol. R. 45: 1965 nr 5 s. 306—10.*
389. Tenże, *Słownik gwarowy Śląska.* *Kwart. Naucz. opol.* 1965 nr 1 s. 64—5.
390. Popowska-Taborska H., Dawne pogranicze językowe polsko-dolnołużyckie. W świetle danych topoonomastycznych. Wrocław 1965 ss. 186.
391. Taż, Dolnołużyckie wsie okolic Mużakowa na prawym brzegu Nysy. *Studia Filol. pol. i słow. t. 5: 1965 s. 371—6.*
392. Taż, Polskość okolic Zielonej Góry i Sulechowa w świetle zachowanych zapisów i nazw terenowych. *Onomastica R. 10: 1965 z. 1/2 s. 1—31.*
393. Reiter N., *Die polnisch-deutschen Sprachbeziehungen in Oberschlesien.* Berlin 1960.
- R. Ronge P., *Schlesien Jg 10: 1965 s. 186—7.*
394. Rospond S., Autentyzm toponimii śląskiej w „*Officina ferraria*”. *Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 326—35.*
395. Tenże, *Patronimiczne nazwy miejscowe na Śląsku.* Wrocław 1964.
- R. Téma B., *Slez. Sborn. R. 63: 1965 s. 144.*
396. Tenże, *Polski Skarbnik a niemiecki „Rübezahl”.* W: *Roździeńsciana. Studia o Walentym Roździeńskim autorze „Officina ferraria” z 1612 r.* Wrocław 1965 s. 254-8.
397. Tenże, *Problematyka pierwotnych stosunków językowych polsko-czeskich w Bramie Morawskiej.* *Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 3 s. 38—59.*
398. Tenże, *Struktura i klasyfikacja nazwiska słowiańskiego na podstawie „Słownika nazwisk śląskich”.* *Rozpr. Komisji jęz. Wr. TN 5: 1965 s. 9—63.*
399. Schwarz E., *Die Ortsnamen der Sudetenländer als Geschichtsquelle.* 2., erw. Aufl.
- R. Polenz P. v., *Hist. Ztschr.* 1965 Bd 200 s. 652—4.
400. Sochacka S., *Konstanty Damrot — obrońca Śląska w nazewnictwie.* *Studia śląs. Ser. n. t. 9: 1964 s. 219—29.*
401. Taż, *Śląskie nazwy miejscowe Kolonowskie, Zawadzkie.* *Rozpr. Komisji jęz. Wr. TN 5: 1965 s. 165—79.*
402. Stojanowska T., *Nazwy*

miejsowości typu Bojszowy, Makoszowy na Śląsku. Tamże s. 181—207.

403. Stróż S., Jeszcze w sprawie nazwy miejscowej Ustroń [Śląsk Cieszyński]. Język pol. R. 45: 1965 nr 2 s. 115—8.

404. Šrámek R., Soustava místních jmen na severovýchodní Moravě a ve Slezsku. Slez. Sborn. R. 63: 1965 s. 368—96.

405. (TRZ), Jeszcze jeden dowód polskości Śląska. [Praca nad 4-tomowym „Słownikiem nazwisk śląskich”]. Tryb. opol. 1965 nr 270 s. 5.

406. Werenicz W. Z., Wpływ środowiska językowego na zmiany leksykalne gwary (na materiale gwarowym z Polesia i D. Śląska). Por. jęz. 1965 z. 4 s. 141—50.

407. Zaręba A., Gwarowy tekst lużycki (mużakowski). Zesz. nauk. UJ nr 114: Pr. językozn. 1965 z. 15 s. 281—94.

408. Tenże, Ze związków językowych polsko-czesko-słowackich na Śląsku. Język pol. R. 45: 1965 nr 3 s. 141—54; nr 4 s. 208—15.

409. Bieniek G., Głos ks. Józefa Wajdy o ucisku narodowym i społecznym na Górnym Śląsku w pocz. XX w. Studia śląs. Ser. n. t. 9: 1965 s. 231—62.

410. Chlebowczyk J., Některé otázky vývoje národního vědomí a ná-

rodního hnutí na jazykovém pomezí. Slez. Sborn. R. 63: 1965 s. 433—50.

411. Ficek V., Dopisy Jana Lepaře A. V. Šemberovi. Příspěvek k osvětlení národně uvědomovacího procesu ve Slezsku. Tamže s. 397—406.

412. Flisiuk T., Iskra, która wywołała pożar. [Germanizacja Śląska w czasach Fryderyka Wielkiego]. Tryb. rob. 1965 nr 79 s. 4.

413. Gospodarek T., Germanizatorzy i polonofile na łamach „Schlesische Chronik”. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 2 s. 89—102.

414. Jasiczek H., Kiedy głośno myślę. [Sprawy narodowościowe Śląska Cieszyńskiego w przeszłości]. Zwrot R. 17: 1965 nr 12 s. 2—4.

415. Mazur A., K některým otázkám národnostního vývoje ve Slezsku v období kapitalismu. Opava 1965 ss. 47.

416. Opolski J., Akta sprawy. [Problem autochtonów na Śląsku]. Poglądy 1965 nr 11 s. 8—9.

417. Orzechowski M., Problemy świadomości narodowej ludności polskiej w międzywojennych Niemczech. W: Polacy w Republice Weimarskiej i w III Rzeszy. Mater. z sem. w Rucianem 26—30 VI 1964 r. Olsztyn 1965 s. 7—21.

418. Rusnok J., Asymilacja [Polaków w Czechosłowacji]. Zwrot R. 17: 1965 nr 10 s. 3, 4.

10. Szkolnictwo

419. Adamów J., Struktura społeczna a odpad i odsiew młodzieży wybranych szkół ficealnych na Opolszczyźnie. Kwart. Naucz. opol. 1965 nr 2 s. 36—42.

420. Alma Mater Jagellonica dla potrzeb Śląska. Z pełnomocnikiem rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach prof. dr K. Popiołkiem rozm. J. Małek. Dz. zach. 1965 nr 245 s. 3.

421. Balcerek M., Doskonalenie i doksztalcanie zawodowe nauczycieli powiatu prudnickiego w okresie 20-lecia

Polski Ludowej. Kwart. Naucz. opol. 1965 nr 3/4 s. 88—93.

422. Ciosek J., Nauczyciele Opolszczyzny. [W XX-leciu Polski Ludowej. Głos w dyskusji]. W: W jedności z macierzą. Referaty i mat. z sesji poświęconej łączności Śląska z macierzą [Opole 15 V 1964 r.]. Red. T. Cieślak. Katowice 1965 s. 118—21.

423. Hulek P., Rozwój budownictwa szkolnego w woj. katowickim ze szczególnym uwzględnieniem wsi. Wieś współcz. 1965 nr 3 s. 124—5.

424. Kwaśniewski K., Pozycja społeczna nauczyciela i poważanie tego zawodu na Opolszczyźnie. Kwart. Naucz. opol. 1965 nr 3/4 s. 68—72.

425. Łomny Z., Wyższa Szkoła Pedagogiczna [w Opolu]. Głos Nauczycielski 1965 nr 9 s. 3.

426. Łukowski S., O działalności pedagogicznej Zarządu Okręgu ZNP w roku szkolnym 1964/65. Kwart. Naucz. opol. 1965 nr 3/4 s. 64—8.

427. Papla S., O pracach nowatorskich w szkołach woj. katowickiego. Chowanna R. 9: 1965 s. 499—507.

428. Schodrock K., Arbeitstagung schlesischer Studenten 1964. Schlesien Jg 10: 1965 s. 49—52.

429. St. P., Współpraca Śląskiego Instytutu Naukowego z Kuratorium Okręgu Szkolnego w Katowicach. Chowanna R. 9: 1965 s. 511—3.

430. Turkówna A., Środki zapobiegające niepowodzeniom w nauce uczniów dorosłych. W świetle doświadczeń nauczyciela języka polskiego Liceum dla Pracujących w Opolu. Kwart. Naucz. opol. 1965 nr 3/4 s. 93—7.

11. Historia literatury

431. Bar J., Materiały bibliograficzne. (Wybór). [Do tematu: Kult A. Mickiewicza na Śląsku]. Kwart. Naucz. opol. 1965 nr 3/4 s. 25—6.

432. Bąk Z., „...wielki Adam i naród, który w piersi przechował jego pieśni”. (Z dziejów popularności poezji na Opolszczyźnie). Tamże nr 3/4 s. 27—31.

433. Chałasiński J., Przemiany samowiedzy narodowej w pamiętnikarstwie Opolszczyzny. Prz. Humanistyczny R. 9: 1965 nr 5 s. 29—46.

434. Dąbrowski S., Twórczość dramatyczna Jana Nikodema Jaronia. Analiza utworów wydanych za życia poety. Opole 1964.

R. Glensk J., Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 2 s. 120—2; Kolbuszewski S., Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 423—7.

435. Glensk J., Z dziejów adaptacji literackiej „Bartka Zwycięzcy” H. Sienkiewicza na Śląsku. Studia śląs. Ser. n. t. 9: 1965 s. 263—83.

436. Tenże, Związki pisarzy polskich z regionem śląskim. (Mat. bibliograficzne). Opole 1965 ss. 43. Inst. Śląs. w Opolu. Komun. Ser. Monogr. nr 57.

R. mf, Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 928—9; Nawrocki W., Poglądy 1965 nr 14 s. 18.

437. Gładysz A., Śląski odzew

poetycki na rewolucję 1905 r. [Twórczość Jana Nikodema Jaronia]. Tryb. rob. 1965 nr 49 s. 3.

438. Kajtoch J., Program i realizacja. [Problemy literatury górniczej na G. Śląsku]. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 693—9.

439. Kariery naukowe XX-lecia. Literackie obrachunki z brunatną przeszłością. [Z M. Szyrockim rozm. E. Szpi-talak]. Śl. pol. 1965 nr 68 s. 4.

440. Kulka J., Ziemia Kłodzka w poezji. Roczn. Ziemi Kłodzkiej t. 7: 1964 s. 217—20.

441. Lubosz B., Powrót do pierwszych dni literatury. [20 lat katowickiego środowiska literackiego]. Tryb. rob. 1965 nr 19 s. 5.

442. Meyza D., Śląska problematyka historycznoliteracka i historyczna w czasopiśmie naukowych. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 595—604.

443. Nawrocki W., Katowickie środowisko literackie w l. 1945—1964. Tamże s. 70—101.

444. Pośpiechowa L., Twórczość literacka pisarzy opolskich w dwudziestoleciu Polski Ludowej. Opole 1965 ss. 85.

445. Sakaluk R., Kłodzkie wiosny poetyckie. 1964. Roczn. Ziemi Kłodzkiej t. 7: 1964 s. 207—9.

446. Simonides D., Kult Mickiewicza na Śląsku. Tryb. opol. 1965 nr 234 s. 3, 4.

447. Taż, Śląskie bajkozawstwo. (Streszcz.). Spraw. OTPN Ser. B nr 1: 1956—1963 druk 1965 s. 13—4.

448. Smak S., Twórczość literacka Karola Miarki. (Streszcz.). Tamże s. 14—6.

449. STW, Seminarium literackie w Jabłonkowie. Poglądy 1965 nr 23 s. 14.

450. Szewczyk W., Literacka Ziemia Lubuska. Nadodrze 1965 nr 6 s. 1, 8, 9.

451. Wilczek S., Śląski wrzesień 1939 w literaturze. Tryb. rob. 1965 nr 211 s. 4.

452. Zakrzewski B., Warsztat folklorystyczny Józefa Lompy. Streszcz. Spraw. Wr. TN Ser. A t. 18: 1963 druk 1965 s. 15—6.

453. Ze studiów nad Lompą. Praca zbiorowa pod red. T. Gospodarka Wrocław 1964.

R. (a.w.), Poglądy 1965 nr 3 s. 16.

454. Zelenay A., Kłodzkie wiosny poetyckie [1961, 1962]. Roczn. Ziemi Kłodzkiej. T. 7: 1964 s. 193—206.

455. Zielonka Z., XX-lecie literackie Opolszczyzny. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 1 s. 172—84.

456. Żurakowski B., Kłodzkie impresje [Kłodzka Wiosna Poetycka]. Tryb. opol. 1965 nr 156 s. 6.

457. Lubos A., Linien und Deutung. Vier Abhandlungen über schlesische Literatur. München 1963.

R. Münch G., Ztschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 583—4.

458. Schindler K., Schlesiens Dante-Beitrag. Schlesien Jg 10: 1965 s. 65—75.

459. Urbanowicz M., Oświecenie w literaturze niemieckiej na Śląsku. Wrocław 1965 ss. 83.

460. Tenże, Z dziejów literatury niemieckiej w Śląsku w pierwszej poł. XIX w. Wrocław 1964.

R. Heise A., Ostdeutscher Liter. Anz. Jg 11: 1965 H. 1 s. 13—4; Hierowski Z., Odra 1965 nr 12 s. 91—2; Wysocki Sz., Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 930—1.

461. Żygulski Z., Szyrocki M., Geschichte der deutschen Literatur. 2 erweit. Aufl. Bd 3: Z. Żygulski: Die deutsche Literatur. Vom Ausgang des 17. Jahrhunderts bis zu Schillers Tod. Wrocław 1965 ss. 319.

12. Sztuka, teatr

462. Chrzanowski T., Opowieści o śląskim gotyku. Tyg. powsz. R. 19: 1965 nr 11 s. 1, 4.

463. Dziurla H., Zespół pałacowy w Radomierzycach. Z badań warsztatu artystycznego doby baroku. Biul. Hist. Szt. R. 27: 1965 s. 284—8.

464. Fedorowicz A., Śląska sztuka średniowieczna. 1: Malarstwo XIV i pocz. XV w.; 2: Madonny na lwach; 3: Figury apostołów wrocławskich kościoła Marii Magdaleny; 4: Oplakiwanie z kościoła Marii Panny na Piasku; 5: Rzeźba cechowa pierwszej poł. XV w.;

6: Krąg mistrza ołtarza św. Barbary. Wrocław 1965 k. 36.

465. Historia sztuki polskiej w zarysie. Od wczesnego średniowiecza do czasów ostatnich. Praca zbior. w 3 tomach pod red. T. Dobrowolskiego. Aut.: H. Blumówna i in. Wyd. 2 uzup. T. 1: Sztuka średniowieczna; T. 2: Sztuka nowożytna. Kraków 1965 ss. 566, 577.

466. Katalog zabytków sztuki w Polsce. Red. J. Z. Łoziński. T. 6: Woj. opolskie. Red. T. Chrzanowski [i in.], z. 5: K. Dziurzyńska, T. Żurkowska: Pow. kozielski. Warszawa 1965 ss. 72, tabl. 53.

467. Ochrona dóbr kultury. Muzea, zabytki. Woj. katowickie 1945—1965. Praca zbior. pod red. J. Ligęzy. Bytom 1965 druk 1966 ss. 42.
468. Procek M., Konserwacja i ochrona zabytków w Gliwickiem w okresie XX-lecia PRL. Zesz. gliwickie t. 3: 1965 s. 169—76.
469. Reychmanowa W., Śląski indeks ikonograficzny. Cz. 1—2. Wrocław 1963—1964.
- R. Grünwald J., Jahrb. f. schles. Kirchengesch. N. F. Bd 44: 1965 s. 192—3.
470. Zlat M., Polskie badania nad sztuką Śląska w l. 1945—64. Biul. Hist. Szt. R. 27: 1965 s. 93—104.
471. Tenże, Sztuki śląskiej drogi od gotyku. W: Późny gotyk. Studia nad sztuką przełomu średniowiecza i czasów nowych. Warszawa 1965 s. 141—225.
472. Chrzanowski T., Architektura zamków i dworów z XVI i XVII wieku na terenie woj. opolskiego. Biul. Hist. Szt. R. 27: 1965 s. 277—84.
473. Golachowski S., Proces semi-urbanizacji w woj. opolskim. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 2 s. 54—8.
474. Grundmann G., Schlesische Barock Kirchen und Klöster. Lindau-Konstanz 1958.
- R. Dziurla A., Rocznik Szt. śląs. 3: 1965 s. 159—60.
475. Kalinowski K., Architektura barokowa na Śląsku w l. 1640—1700. (Streszczenie referatu wygłoszonego na zebraniu naukowym Oddziału Poznańskiego w dniu 1 VI 1964 r.). Biul. Hist. Szt. R. 27: 1965 s. 77—82.
476. Pilch J., Ratusze śląskie. Woj. wrocławskie. Wrocław 1965 ss. 46, tabl. 102.
477. Rozpędowski J., Początki zamków w świetle badań warowni legnickiej. Kwart. Archit. i Urban. t. 10: 1965 s. 149—78.
478. Strasburger W., Zabytki architektury na szlakach turystycznych [D. Śląska]. Kult. dolnośląs. R. 8: 1965 nr 2 s. 19—22.
479. Thullie Cz., Zabytki architektoniczne ziemi śląskiej na tle rozwoju architektury w Polsce. Katowice 1965 ss. 366.
- R. Oseka A., Nowe Książki 1965 nr 20 s. 941—2.
480. Fedorowicz A., Obrazy Madonny w komnacie. Z zagadnień malarstwa śląskiego II połowy XV wieku. Rocznik Szt. śląs. 3: 1965 s. 95—101, tabl. LII—LV.
481. Karłowska - Kamzowa A., Gotyckie malarstwo ścienne na Śląsku. Tamże s. 27—92, tabl. IX—LV.
482. Płazak I., Działalność artystyczna morawskich malarzy-dekoratorów na Śląsku w XVIII wieku. Biul. Hist. Szt. R. 27: 1965 s. 301—18.
483. Scheyer E., Schlesische Malerei der Biedermeierzeit. Frankfurt/M. 1965 ss. 363.
484. Stankiewicz D., Wrocławski obraz Łukasza Cranacha Starszego „Madonna pod jodłami”. Biul. Hist. Szt. R. 27: 1965 s. 348—57.
485. Bieniek S., W sprawie grobowca Piotra Włostowica. Rocznik Szt. śląs. 3: 1965 s. 7—13, tabl. I—IV.
486. Chrzanowska A., Śląskie szkła ryte diamentem z XVI i XVII wieku w zbiorach polskich. Tamże s. 147—54.
487. Doboszowa H., Zabytki przywracane życiu [w Zielonogórskim]. Gaz. zielonogórska 1965 nr 18 s. 6.
488. Domasławski W., Zagadnienie usunięcia nawarstwień z powierzchni kamiennego portalu z Ołbina. Ochrona Zabytków R. 18: 1965 nr 3 s. 29—33.
489. Garska H., Rzeźby mistrza Urbańskiego. Gaz. rob. 1965 nr 305 s. 1 Mag. tyg. nr 51.
490. Gluźniński W., Prehistoria almarii Paszkowicza. Rocznik Szt. śląs. 3: 1965 s. 129—44, tabl. LXVI—LXVII.
491. Grundmann G., Stätten der

Erinnerung in Schlesien. Grabmale u. Denkmäler aus acht Jahrhunderten. Konstanz, Stuttgart 1964.

R. J. B., Ostdeut. Liter.-Anz. Jg 11: 1965 H. 1 s. 27.

492. Małachowicz E., Faktura i polichromia architektoniczna średniowiecznych wnętrz ceglanych na Śląsku. Kwart. Archit. i Urban. t. 10: 1965 s. 207—27.

493. Ryłska I., Przemysł śląski w grafice. Katalog wystawy, Wrocław listopad 1965 r. Wrocław 1965 ss. 43.

494. Więcek A., Jan Jerzy Urbański. Studium o rzeźbie wrocławskiej pierwszej poł. XVIII stulecia. Wrocław 1963.

R. Dziurła H., Roczn. i Szt. śląs. 3: 1965 s. 163—4.

495. Tenže, Jan Jiří Urbanský, český sochař ve Slezsku. W: Umění (Praha) Jg 12: 1964 nr 2 s. 135—49.

R. Boháč Z., Lětopis. Jahrschr. d. Instituts f. Sorbische Volksforsch. Reihe B-Gesch. 12: 1965 s. 281.

496. Zatrębówna A., W obronie starego piękna. [Konserwacja zabytków]. Gaz. zielonogórska 1965 nr 193 s. 3.

497. Chrzanowski T., Co nowego w kościołach ziemi opolskiej? Tyg. powsz. R. 19: 1965 nr 2 s. 4.

498. Konieczna R., 10 lat opolskiej plastyki. Argum. 1965 nr 5 s. 12.

499. Ligocki A., Katowickie środowisko plastyczne w l. 1945—1964. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 12—43.

500. Tenže, O grupie artystycznej „Szkoła Wrocławska”. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 4 s. 94—9.

501. 20 lat Państwowego Teatru Ziemi Opolskiej w Opolu. 1945—1965. Red. i oprac. K. Konopacka-Csala. Opole 1965 ss. 49.

502. Hierowski Z., Teatry górnośląskie w Polsce Ludowej. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 102—38.

503. Hünefeld H., Die Szenographia Urbium Silesiae des F. B. Werner. Schlesien Jg 10: 1965 s. 232—40.

504. Konarska-Łosiowa K., Teatr „13 Rzędów”. Więż R. 8: 1965 nr 4 s. 117—9.

505. Konieczna R., PTZO [Państw. Teatr Ziemi Opol.] ma dwadzieścia lat. Chwila wspomnień. Tryb. opol. 1965 nr 282 s. 4.

506. Lubosz B., 20 lat sceny amatorskiej. Rybałtowskie podróże teatralne [woj. katowickie]. Tryb. rob. 1965 nr 126 s. 5.

507. Mykita-Glensk C., W oczekiwaniu wielkiego teatru Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 4 s. 88—91.

508. R. Sz., 20 lat teatru na Ziemach Zach. i Półn. Nowe Drogi 1965 nr 3 s. 142—50.

509. Rogoza M., Scena brzeska a teatr S. Konarskiego. [Polskie tradycje w przeszłości]. Kwart. Naucz. opol. 1965 nr 3/4 s. 36—8.

510. Szydłowski R., Polski teatr w czeskim Cieszynie. Tryb. Ludu 1965 nr 11 s. 4.

511. Kulka H., Musica Sacra in Schlesien. Eine Kulturgeschichtliche Plauderei über Orgeln und Orgelbauer. D. Schlesier 1965 nr 7 s. 3.

512. Markiewicz L., W kalejdoskopie blasków i cieni [muzyka na G. Śląsku w 1964 r.]. Poglądy 1965 nr 3 s. 7, 19.

513. Taż, W obliczu muzycznego dwudziestolecia [woj. katowickie]. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 44—69.

514. „Śląsk” tańczy i śpiewa już 10 lat. Dz. zach. 1965 nr 26 s. 1, 2; por. także Tryb. rob. nr 21 s. 1, 2.

515. Świder J., Dwudziestolecie Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia. Poglądy 1965 nr 12 s. 13; por. także Markiewicz L., Tryb. rob. nr 112 s. 3.

516. Świerc P., Jubileuszowy Zjazd Śpiewaczy w Bytomiu z okazji trzy-

dziestej rocznicy. Kwart. Naucz. opol. 1965 nr 1 s. 22—9.

517. W XX-lecie Opery Śląskiej. Właśnie Śląska. Dz. zach. 1965 nr 141 s. 4; por. także Dygacz A., Tryb. rob.

nr 141 s. 3; Kański J., Tryb. Ludu nr 180 s. 6.

518. Więckowska D., Życie muzyczne Opola. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 3 s. 114—5.

13. Historia książki i prasy

519. Jakubowska J., Z dziejów książki polskiej i księgarstwa na Śląsku. Księgarz 1965 nr 1 s. 59—61.

520. Kwiecień C., Książka polska na piastowskim szlaku. Życie liter. 1965 nr 19 s. 9.

521. Makowski L., Historia białej kartki papieru [papiernictwa na Śląsku]. Roczn. Ziemi Kłodzkiej t. 7: 1964 s. 221-9.

522. Maleczyńska K., Dzieje starego papiernictwa śląskiego. Wrocław 1961.

R. Żurowski S., Studia źródłozn. 10: 1965 s. 177—9.

523. Marek F. A., „Gazeta Wiejska dla Górnego Śląska” — pierwsze czasopismo polskie w Opolu. Kwart. Naucz. opol. 1965 nr 3/4 s. 38—49.

524. Ogrodziński W., Dzieje piśmiennictwa śląskiego. Do druku przygot. L. Brożek i Z. Hierowski. Katowice 1965 ss. 435.

525. Ratajewski J., O dodatkach do czasopism śląskich od końca XIX w. do r. 1939. Szkic informacyjny. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 881—8.

526. Reiter J., Opolski „Der Igel” i „Jeż”. (Przyczynek do dziejów wydawn. polskich). Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 3 s. 94—100.

527. Sarnecki K., Już przed trzema wiekami Śląsk zaopatrywał stolicę w papier drukowy. Poglądy 1965 nr 12 s. 19.

528. Winnicki B., Z dziejów powstania prasy na D. Śląsku. Prasa pol. 1965 nr 4 s. 8—11.

529. A. K., Ważna rola polskiej prasy śląskiej [przed 1922 r.]. Gaz. rob. 1965 nr 252 s. 3 Mag. tyg. nr 41.

530. Al. Olek., Pierwsze drukowane gazety na D. Śląsku. [1945 r.]. Tamże nr 150 s. 5 Mag. tyg. nr 25.

531. Barteczko P., Pierwsze czasopismo wolnego Śląska. [„Gazeta Mikołczycka”]. Tryb. opol. 1965 nr 124 s. 4.

532. Bielewicz W., Od „Dziennika Legnickiego” do „Gazety Robotniczej”. Odra 1965 nr 5 s. 67—70.

533. C. K., Ekslibris śląski [wystawa książki polskiej i ekslibrisów w czeskim Cieszynie]. Poglądy 1965 nr 19 s. 18.

534. XX lat „Trybuny Robotniczej”. Dz. zach. 1965 nr 23 s. 1, 2; por. także Tryb. rob. nr 25 s. 1, 2.

535. Dziki S., Z badań nad prasą Ziemi Zachodnich i Północnych. (Przegląd informacyjno-bibliograficzny). Zesz. prasozn. R. 6: 1965 nr 3 s. 50—7.

536. Falenciak J., 20 lat dolnośląskiej prasy. Skrót refer. Gaz. rob. 1965 nr 151 s. 2.

537. jm, O pierwszych gazetach na Ziemiach Odzyskanych. Zesz. prasozn. R. 6: 1965 nr 3 s. 58—62.

538. Jonek H., Z dziejów i doświadczeń „Nowin Jeleniogórskich” (notatki byłego sekretarza redakcji). Roczn. jeleniogórski t. 3: 1965 s. 50—64.

539. Markiewiczowa H., „Dziennik Zachodni”. [Jubileusz 20-lecia pisania]. Prasa pol. 1965 nr 3 s. 30—1; por. także Maziarski J., Dz. zach. nr 33 s. 4, 5.

540. Nodzyński W., Partyjny eksperyment „Nadodrza”. Życie Partii 1965 nr 1 s. 33.

541. Ogrodziński W., Ruch literacki na ziemiach Zachodnich i Północnych. Życie liter. 1965 nr 22 s. 4, 5.

542. Pszczyński K., Wystawa „Polskiej Książki na Śląsku” w Opol-skim Muzeum. Poglądy 1965 nr 11 s. 15.

543. „Sport” [gazeta katowicka] ma już 20 lat. Dz. zach. 1965 nr 179 s. 1.

544. (w), Uroczystość X-lecia „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”. Kronika Beskidzka R. 10: 1965 nr 43 s. 1.

545. Bielsko — poważnym ośrodkiem czytelniczym. [Z dyr. bielskiego „Domu Książki” rozm. N. Orlicz]. Kronika Beskidzka R. 10: 1965 nr 20 s. 5.

546. Kazimierczak S., „Rok bibliotek” wydaje owoce. Gromadzkie Rady Narodowe Opolszczyzny — swoim bibliotekom. Bibliotekarz 1965 nr 4 s. 110—4.

547. Ruszczyk M., Zielonogórscy bibliotekarze. Tamże nr 5 s. 142—4.

548. Sękowski R., Biblioteki i czytelnictwo na Opolszczyźnie w XX-leciu Polski Ludowej. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 1 s. 185—8.

549. Wawrzyniak C., Koła przyjaciół bibliotek [na Opolszczyźnie]. Tamże nr 2 s. 136—9.

550. Zielińska I., W Wałbrzychu

czytają. [Domy kultury i czytelnictwo]. Górnik 1965 nr 6 s. 4—5.

551. Frąckiewicz Z., Zasłużona dla nauki [Wrocławska Drukarnia Naukowa]. St. pol. 1965 nr 217 s. 5.

552. Frąckowiak Z., Papier jest ciepły [o wyd. regionalnych]. Tamże nr 181 s. 4.

553. (NI), Bielscy drukarze w czolówce. Kronika Beskidzka R. 10: 1965 nr 25 s. 3.

554. Sarnecki K., Zabytkowa piarnia w Dusznikach z 1605 r. Rys. i pl. M. Przyłęcki. Wrocław 1965 ss. 15; por. także Poglądy 1965 nr 1 s. 7—8.

555. Szonert E., Problematyka Ziemi Zachodnich i Północnych w książkach Instytutu Wydawniczego PAX. Historia i dzień dzisiejszy. Wrocł. Tyg. Katol. 1965 nr 21 s. 1.

556. Śląski Instytut Naukowy w Katowicach. Katalog wydawnictw... 1957—1965. Katowice 1965 ss. 15.

557. Wrabec J., 11 razy „Śląsk w zabytkach sztuki”. [Ocena serii wyd. Ossolineum]. Tyg. powsz. R. 19: 1965 nr 4 s. 4.

558. Żywień M., 20 lat dolnośląskiego drukarstwa. Śl. pol. 1965 nr 132 s. 2.

B. POSZCZEGÓLNE ZAGADNIENIA

1. Opracowania ogólne

559. ABC Dolnego Śląska. (Oprac. J. Dębek i in. Red. K. Nawrocka). Wrocław 1965 ss. 57.

560. Piasecka M., Dolny Śląsk dawniej i dziś. Roczn. Ziemi Zach. i Półn. 1965 s. 143—52.

561. Piskozub A., Śląsk i Pomorze — symbole naszej niezależności. Prz. zach.-pom. 1965 z. 4 s. 21—45.

562. Pitronová B., Polsko-czechosłowacka problematyka historyczna w „Slezskim sborniku” w l. 1945—1965. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 868—80.

563. Przypisy do teraźniejszości. Wspomnienia Opolan. Pod red. Z. Jaeschkego i J. Opolskiego. Katowice 1964.

R. Gładysz A., Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 588—91; Żmij D., Nowe Książki 1965 nr 12 s. 567.

564. Smolak H., Dolny Śląsk — kraina kwitnąca i bogata. W: O naszym D. Śląsku. Wrocław 1965 s. 11—29.

565. Lehmann R., Geschichte der Niederlausitz. Berlin 1963.

R. Heinrich G., *Hist. Ztschr.* 1965 Bd 200 s. 163—5; Neuman S., *Vierteljahresschr. f. Sozial- u. Wirtschaftsgesch.* Bd 51: 1964 H. 3 s. 401—2; Zeeden E. W., *Hist. Jahrb. Jg 85: 1965 s. 243—4.*

566. Krasuski J., *Stosunki polsko-niemieckie. 1926—1932.* Poznań 1964.

R. Gąsiorowski Z., *The American Historical Review* Vol. 70: 1965 s. 853; Jurkiewicz S., *Zapiski hist. t. 30: 1965 s. 171—5*; Trębicki K., *Poland and Germany* Vol. 9: 1965 nr 1 s. 50—2; W. H., *Begegnung mit Polen* Jg 2: 1965 s. 236—7; W.N., *Presse-Agentur-West Informationsbulletin* 1965 nr 2 s. 30—1; Zabiello S., *Spr. miedzynar. R.* 18: 1965 nr 1 s. 148—51.

567. *Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim.* Praca zbiorowa pod red. J. Pajewskiego. Poznań 1963.

R. Juzwenko A., *Sobótka R.* 20: 1965 s. 243—8.

568. Brzoska E., *Das christliche Oberschlesien.* Bonn 1964 ss. 70.

R. Gottschalk J., *Arch. f. schles. Kirchengesch.* Bd 23: 1965 s. 278.

569. *Deutschlandtreffen der Schlesier vom 11—13. 6. 1965 in Hanover.* Neue Kommentare Jg 8: 1965 nr 13 s. 1—9.

570. Groeger A. G., *Schlesien.* München 1964 ss. 72.

571. Hupka H., *Das Ende von Schlesiens Hauptstadt.* Deutscher Ostdienst Jg 7: 1965 H. 19 s. 7—9.

572. Kaps J., *Handbuch über die katholischen Kirchenbücher in der ostdeutschen Kirchenprovinz östlich der Oder und Neisse und dem Bistum Danzig.* München 1962.

R. Jacob M., *Jahrb. f. d. Gesch. Mittel- u. Ostdeutschlands* Bd 12: 1963 s. 406—7.

573. *Polnische Geschichtsfälschung. Eine Berichtigung.* *Arch. f. schles. Kirchengesch.* Bd 23: 1965 s. 243—50.

574. Pückler O., *Schlesien war 600 Jahre deutsch.* *Der Europäische Osten* Jg 11: 1965 120 s. 158—66.

575. Sabisch A., *Polnische Beiträge zur schlesischen Kirchen- und Kulturgeschichte.* *Arch. f. schles. Kirchengesch.* Bd 23: 1965 s. 251—69.

576. Schwarz G., *Die Schätze Schlesiens.* *Tamže* s. 167—72.

577. Waver E., *Die Oder-Neisse-Frage im Unterricht.* *Deutsche Ostkunde* Jg 11: 1965 H. 3 s. 51—62.

578. Bartosz J., *Rewizjonizm w programach partii politycznych NRF.* Opole 1965 ss. 83.

R. Świeżawska T., *Prasa pol.* 1965 nr 10 s. 41—2.

579. Tenże, *Uwagi na temat składu śląskiego odłamu organizacji rewizjonistycznych NRF.* W: *Polityka hitl. na Śląsku w l. 1933—1945.* Wrocław 1964 ss. 25 powiel.

580. Bartosz J., Hajduk R., *Rodowody rewizjonistów.* Katowice 1965 ss. 262.

R. J. Op., *Tryb. opol.* 1965 nr 234 s. 4; K. S., *Begegnung mit Polen* Jg 2: 1965 s. 663—4; Kalkowski J., *Zesz. prasozn. R.* 6: 1965 nr 4 s. 121; Maniak A., *Tryb. opol.* 1965 nr 199 s. 3; Świeżawska T., *Prasa pol.* 1965 nr 10 s. 41—2.

581. Basiński E., *Prawa do piastowskiej ojcowizny.* Warszawa 1965 ss. 33.

582. Brożek A., *Losy Niemców w Polsce po roku 1944—45.* *Fikcja liczb zachodnio-niemieckich a rzeczywisty bilans ludnościowy.* Opole 1965 ss. 32.

583. Buchała R., *Ziomkostwa „Schlesierów” a pokojowe współzycie państw.* W: *Polityka hitl. na Śląsku w l. 1933—1945.* Wrocław 1964 ss. 16 powiel.

584. Chłopaćki J., *Historia kłamstwa.* [Prawda o repatriacji Niemców z Ziem Odzyskanych]. *Kierunki* 1965 nr 20 s. 1, 5; nr 23 s. 4, 5.

585. Gelberg L., *Granica zachodnia i przesiedlenie ludności niemieckiej.* *Prawo i Życie* 1965 nr 22 s. 6.

586. Izdorczyk J., *Polonia zagraniczna w walce z rewizjonizmem*

zachodnoniemieckim. W: W jedności z macierzą. Referaty i mat. z sesji poświęconej łączności Śląska z macierzą. [Opole 15 V 1964 r.]. Red. T. Cieślak. Katowice 1965 s. 36—54.

587. Tenże, Szeroki front opinii światowej przeciwko rewizjonistom zachodnoniemieckim. Warszawa 1965 ss. 23.

588. Kokot J., Brożek A., Polityka dezinformacji w wydawnictwach Statistisches Bundesamt. Opole 1965 ss. 83.

R. Opolski J., Tryb. opol. 1965 nr 174 s. 5; stw., Poglądy 1965 nr 14 s. 15.

589. Mach H., „Most” św. Jadwigi. Śl. pol. 1965 nr 306 s. 2.

590. Popiołek S., Ziemia zawsze polska. Argum. 1965 nr 5 s. 7.

591. Prandzioch T., Rewizjonizm w programie zachodnoniemieckiego miesięcznika „Der Europäische Osten”. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 703—7.

592. Schimitzek S., „Vertreibungsverluste”. Statystyka zachodnoniemiecka na usługach propagandy odwetowej. Warszawa 1965 ss. 33.

593. Sobczak J., Przesiedleńcy w Niemieckiej Republice Federalnej. Poznań 1962.

R. Pasierb B., Sobótka R. 20: 1965 s. 122—4.

594. Hultsch G., Mitteilungen des „Vereins für schlesische Kirchengeschichte e. V.” Jahrb. f. schles. Kirchengesch. N. F. Bd 44: 1965 s. 173—4.

595. Meine schlesischen Jahre. Erinnerungen aus sechs Jahrzehnten. Hrsg. v. H. Hupka. München 1964.

R. Webersinn G., Ztschr. f. Ostf. Jg. 14: 1965 s. 548—50.

596. Perlick A., Biographische Studien zur schlesischen Heimatforschung. Dortmund 1962.

R. (K. R.), Ostdeut. Liter.-Anz. Jg 11: 1965 H. 4 s. 145—6.

597. Tenże, Heimatwissenschaftliche Vorträge über Oberschlesien 1958—1963. W: Mitteilungen des Beuthener

Gesch.- u. Museumsvereins. H. 24/25 1964 s. 180—215.

598. Schlesien. Das grosse Buch der 200 Bilder. Hrsg. H. Hupka. Mit Beiträgen von R. Hoffmann [i in.]. München 1963 ss. 172, fotogr. 260.

599. Materiały i Studia Opolskie. Red. J. Kroszel. Opole 1964 druk 1965 z. 11 ss. 178.

600. Studia i Materiały z Dziejów Śląska. Red. K. Popiołek. T. 6. Wrocław 1964 ss. 495.

R. Maziarski J., Dz. zach. 1965 nr 12 s. 3, 4; stw., Poglądy 1965 nr 9 s. 16; W. G., Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 759—61.

601. Studia Śląskie. Ser. nowa. Red. S. Wyslouch. T. 9. Katowice 1965 ss. 368.

R. Kuhn W., Ztschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 558—60 [dot. zesz. dod. Prz. zach. R. 8: 1952].

602. Chruścicki T., Z przeszłości Ziemi Nyskiej. W: Ziemia Nyska. Kraków 1965 s. 14—37.

603. Dolny Śląsk. Pod red. W. Biełowicza. Wrocław 1963.

R. Bartosz J., Sobótka R. 20: 1965 s. 257—8.

604. Kaczmarek E., Ziemia Kłodzka — fakty i liczby. Roczn. Ziemi Kłodzkiej t. 7: 1964 s. 7—80.

605. Ligacz R., Łączność nauki Śląska Opolskiego z Polską. W: W jedności z macierzą. Referaty i mat. z sesji poświęconej łączności Śląska z macierzą. [Opole 15 V 1964 r.]. Red. T. Cieślak. Katowice 1965 s. 67—87.

606. Malinowski B., Panek Cz., Ziemia Nyska — osiągnięcia, perspektywy. W: Ziemia Nyska. Kraków 1965 s. 5—13.

607. Opolszczyzna. Dorobek i zamierzenia. Opole 1965 ss. 396.

608. Sulewski W., Karta z dziejów Opolszczyzny. Za Woln. i Lud 1965 nr 1 s. 9.

609. Śląskie Calendarium. Kronika

Beskidzka R. 10: 1965 nr 23 s. 5; nr 30 s. 5.

610. Z badań nad przeszłością Ziemi Lubuskiej. Zielona Góra 1964.

R. w. ś., Z Otchłani Wieków R. 31: 1965 s. 219—20.

611. Ziemia Lubuska. Układ i red. A. Olejnik. Poznań 1965 ss. 166 tabl. 7. R. Nawrocki W., Poglądy 1965 nr 13 s. 18.

612. Ziemia Nyska. Oprac. M. Skarbek. Kraków 1965 ss. 58, tabl. 48.

2. Zagadnienia kultury materialnej

613. Bernatt S., W Jeleniej Górze warzono cukier z buraków Acharda [historia jeleniogórskiej rafinerii cukru]. Roczn. jeleniogórski t. 3: 1965 s. 112—23.

614. Bílek J., K některým otázkám „měkkého” dolování ve Slezsku. Čas. slez. Muzea. Ser. B: Vědy hist. (Opava) R. 14: 1965 s. 36—41.

615. Domański G., Wytwórnice kamieni żarnowych na stokach góry Ślęży. Silesia Antiqua t. 7: 1965 s. 211—7.

616. Drott B., Glatzer Werkstätten der Glasindustrie. [Kłodzko]. Graf-schaft Glatzer Heimatblätter Jg 17: 1965 s. 58—61.

617. Gluźniński W., Odkopuje się średniowieczną hutę szkła pod Piechowicami. Roczn. jeleniogórski t. 3: 1965 s. 9—21.

618. Godłowski K., Hutnictwo i kowalstwo żelaza na G. Śląsku w okresie wpływów rzymskich. Archeol. Polski t. 10: 1965 s. 234—55.

619. Kaletyn T., Pracownia odlewnicza w osadzie kultury łużyckiej w Dębicy pow. Trzebnica. Wiad. archeol. t. 30: 1964 druk 1965 z. 3/4 s. 289—302.

620. Kaźmierczyk J., Wczesnośredniowieczne wyroby bednarskie z Ostrówka w Opolu. Kwart. Hist. Kult. mat. R. 13: 1965 s. 469—97.

621. Klich A., Rozwój konstrukcji urządzeń wyciągowych w górnictwie wę-

gla kamiennego w Polsce do połowy XIX wieku. Studia z Dziejów Górn. i Hutn. t. 9: 1965 s. 70—226.

622. Tenże, Z przeszłości współczesnych kierunków rozwojowych urządzeń transportu pionowego w kopalniach. Kwart. Hist. Kult. mat. R. 13: 1965 s. 521—9.

623. Piaskowski J., Rozwój metaloznawczych badań dawnych przedmiotów żelaznych w Polsce i ich zastosowanie w archeologii. Archeol. Polski t. 10: 1965 s. 723—48.

624. Saładziak A., Henrykowski żuraw dreptakowy. Kwart. Hist. Kult. mat. R. 13: 1965 s. 163—84.

625. J a h o d a K., Bezczenny zabytek polskiego piśmiennictwa dotyczący kopalnictwa rud [„Officina ferraria” W. Roździeńskiego]. Rudy Metale 1964 nr 12 s. 648—9.

626. Piasecki W., Bibliografia Roździeńskiego i jego dzieła. W: Roździeńsciana. Studia o Walentym Roździeńskim autorze „Officina ferraria” z 1612 r. Wrocław 1965 s. 6—63.

627. Roździeńsciana. Studia o Walentym Roździeńskim autorze „Officina ferraria” z 1612 r. Red. S. Rospond. Wrocław 1965 ss. 280.

628. Z a r e m b a J., Twórca „Officina ferraria” a grupa zawodowa górników górniośląskich. Tamże s. 185—205.

3. Zagadnienia gospodarcze

a) Ogólne

629. Bleiber H., Zur Problematik des preussischen Weges der Entwicklung des Kapitalismus in der Landwirtschaft. Ztschr. f. Geschwiss. Jg 13: 1965 s. 57—73.

630. Drozdowski M., Polityka gospodarcza rządu polskiego na Śląsku Zaolziańskim. Najnow. Dzieje Pol. 1914—1939 t. 9: 1965 s. 227—37.

631. Dzieje gospodarcze Polski do 1939 r. [Aut.]: B. Zientara i in. Warszawa 1965 ss. 539.

632. Dzieje lasów, leśnictwa i drzewnictwa w Polsce. Aut.: S. Barański i in. Przew. kom. red. A. Żabko-Potopowicz. Warszawa 1965 ss. 786.

633. Dziekoński T., Dawne górnictwo i hutnictwo miedzi na ziemiach polskich. W: Szkice Legnickie. T. 2. Wrocław 1965 s. 5—19.

634. Fiedor K., Dwa dwudziestolecia. Dolny Śląsk w ramach gospodarki niemieckiej i polskiej. Sobótka R. 20: 1965 nr 1a s. 34—70.

635. Finckenstein Finck H. W. v., Die Entwicklung der Landwirtschaft in Preussen und Deutschland 1800—1930. Würzburg 1960.

R. Franz G., Hist. Ztschr. 1965 Bd 200 s. 645—6.

636. Królikowski B., Józefowicz Z., Dolny Śląsk. Dorobek i perspektywy. Materiały dla prelegentów. Wrocław 1965 ss. 24.

637. Lemiesz W., Rola byłych polskich robotników przymusowych i byłych jeńców w zagospodarowaniu Ziemi Lubuskiej. Prz. zach. R. 21: 1965 nr 4 s. 277—88; por. także Gaz. zielonogórska 1965 nr 93 s. 4; nr 94 s. 4.

638. M. S., Tak było wczoraj. [Stan gospodarki w 1945 r. na Śląsku]. Życie gosp. 1965 nr 13 s. 12; nr 14 s. 8; nr 15 s. 12; nr 16 s. 12; nr 17 s. 8; nr 22 s. 12; nr 23 s. 8; nr 26 s. 12; nr 27 s. 8; nr 31 s. 8.

639. Machowski H., Die Entwicklung des Steinkohlenmarktes in Polen seit 1945. Osteuropa-Wirtschaft Jg 10: 1965 s. 43—54.

640. Majowski W., Kreis Kattowitz [Katowice]. Deutscher Lebens- u. Wirtschaftsraum in Oberschlesien. Salzgitter-Bad 1964.

R. Perlick A., Ostdeut. Liter.-Anz. Jg 11: 1965 H. 1 s. 14—5.

641. Mitręga J., Miejsce górnictwa węglowego w gospodarce Polski. Nowe Drogi 1965 nr 6 s. 9—17.

642. Pietrzak-Pawłowski K., Działalność polskich instytucji gospodarczych w Niemczech w l. 1920—1939. W: Polacy w Republice Weimarskiej i w III Rzeszy. Mater. z sem. w Rucianem 26—30 VI 1964 r. Olsztyn 1965 s. 103—21.

643. Popkiewicz J., Rola woj. opolskiego w gospodarce narodowej. Opole 1965 ss. 31.

644. Rozwój gospodarczy Ziem Zachodnich w dwudziestolecium Polski Ludowej i jego perspektywy. Praca zbior. Red. W. Kawalec. Poznań 1964.

R. Kaczmarek J., Odra 1965 nr 1 s. 87—8.

645. Solecki M., Rolnictwo opolskie na tle rolnictwa Polski. Opole 1965 ss. 15.

646. Szeliga Z., Podstawowe inwestycje na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Nowe Drogi 1965 nr 5 s. 55—67.

647. Tymieniecki K., Historia chłopów polskich. T. 1: Do końca XIII w. Warszawa 1965 ss. 541.

648. Zorn W., Die Geschichte der Landwirtschaftswissenschaft in Schlesien. Würzburg 1964 ss. 145. Beiheft 2 zum Jahrb. d. Schles. F.-W.-Univ. zu Breslau.

R. Boguslawski E., Ztschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 556—7; Webersinn G., Schlesien Jg 10: 1965 s. 189—90.

649. Balaryn J., Ruch naturalny ludności jako czynnik rozwoju gospodarczego w woj. opolskim w l. 1945—1962. Opole 1964 ss. 76, tabl. 13.

650. Czyżowska Z., Problem badań ekonomicznych i ekonomiczno-społecznych w woj. opolskim. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 2 s. 73—80.

651. Dohnal M., K otázce procesu původní akumulace na severní Moravě a ve Slezsku. Slez. Sborn. R. 63: 1965 s. 289—311.

652. Dubiel L., Niektóre problemy współczesnego rolnictwa w Gliwickiem. Zesz. gliwickie t. 3: 1965 s. 89—104.

653. Dziurzyński P., Osadnictwo spółdzielczo-parcelacyjne (grupowe) na Ziemiach Zachodnich. Wieś współcz. 1965 nr 2 s. 61—76.

654. Fest- u. Denkschriften der ober-schlesischen Wirtschaft u. Industrie, bis 1945. W: Mitteilungen des Beuthener

Gesch.- u. Museumsvereins H. 24/25: 1964 s. 155—80.

655. Horoszkiewicz W., Nader miłe sąsiedztwo [Opola z Katowicami]. Tryb. opol. 1965 nr 43 s. 4.

656. Kałuża A., Sprawa aprowizacji i walki o jej poprawę. W: Rozwój życia politycznego w woj. śląsko-dąbrowskim w l. 1945—1947. Katowice 1965 s. 76—8.

657. Królikowski B., Gospodarka komunalna i budownictwo mieszkaniowe. Wrocław 1965 ss. 39. Awans, dorobek, perspektywy D. Śląska 3.

658. Wacławski M., Piętnaście lat wspólnego gospodarowania [Opolszczyzna]. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 1 s. 70—6.

659. Waluś A., Rozwój uspołecznionego handlu gastronomicznego w woj. opolskim w l. 1949—1963. Opole 1965 ss. 48.

b) Wieś i rolnictwo

660. Fiedor K., Walka klasowa na wsi śląskiej w l. 1918—1932. Sobótka R. 20: 1965 s. 366—400.

661. Inglot S., Szkurłatowski Z., Wiatrowski L., Stan i potrzeby badań nad wysokością plonów w rolnictwie śląskim w okresie od XVI do XIX w. Tamże s. 326—65.

662. it, Die Bauernbefreiung in Schlesien. Ein Rückblick auf das Königliche Edikt vom 2. März 1850. D. Schlesier 1965 nr 48 s. 5.

663. Janczak J., Rozmieszczenie produkcji roślinnej i zwierzęcej na Śląsku na przełomie XVIII i XIX w. Wrocław 1964.

R. Michalkiewicz S., Sobótka R. 20: 1965 s. 235—7.

664. Landesberg L., Schlesische Dörfer. Schlesien Jg 10: 1965 s. 101—5.

665. Musiat S., Zur Lebensweise des landwirtschaftlichen Gesindes in der Oberlausitz. Bautzen 1964 ss. 180.

R. Leszczyński J., Sobótka R. 20:

1965 s. 237—9; O. K., Čcskoslov. čas. hist. R. 13: 1965 s. 906; Zwahr H., Ztschr. f. Geschwiss. Jg 13: 1965 s. 870—3.

666. Olszewski B., Interwencja państwa niemieckiego w rolnictwie śląskim w okresie międzywojennym. Studia Śląs. Ser. n. t. 9: 1965 s. 63—130.

667. Pitronová B., Těšinské selské rolnictví a problém počátku kapitalistického rozvrstvení vesnice. Slez. Sborn. R. 63: 1965 s. 58—82.

668. Stan badań nad wpływem posuchy na rolnictwo na Dolnym Śląsku. (Praca zbiorowa pod kier. B. Świętochowskiego). Streszcz. Spraw. Wr. TN Ser. B t. 19: 1964 druk 1965 s. 82—4.

669. Szkurłatowski Z., Wysockość plonów w folwarkach klucza Luboradz na Śląsku w drugiej połowie XVIII i na początku XIX wieku. Acta Univ. Wratislav. nr 37: Historia 1965 z. 10 s. 95—131.

670. Wiatrowski L., Gospodarstwo wiejskie w dobrach pszczyńskich

od połowy XVII do początku XIX wieku. Wrocław 1965 ss. 207 powiel. Acta Univ. Wratislav. nr 38: Historia z. 11.

671. Fiedor K., Wieś beskidzka wobec przemian politycznych zachodzących w woj. śląsko-dąbrowskim w l. 1945—1947. W: Rozwój życia politycznego w woj. śląsko-dąbrowskim w l. 1945—1947. Katowice 1965 s. 67—8.

672. Emich S., Rolnictwo opolskie w l. 1945—1963. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 1 s. 57—69.

673. Januszewski J., Wpływ pochodzenia ludności i struktury zawodowej na użytkowanie ziemi w woj. opolskim. Wstępne wyniki na przykładzie wybranych wsi. Opole 1965 ss. 12.

674. Kasper M., Zu den historischen Grundlagen f. die Bewegung der Oberlausitzer werktätigen Bauern nach dem ersten Weltkrieg. Lëtopis. Jahrschr. d. Institut f. Sorbische Volksforsch. Reihe B-Gesch. 12: 1965 s. 207—30.

675. Kubica J., Martyna J., Państwowe gospodarstwa rolne w woj. katowickim. Kraków 1965 ss. 22 powiel.

676. Łach W., Niektóre uwagi dotyczące rozwoju postępu rolniczego [w woj. wrocławskim]. Nowe Roln. 1965 nr 9 s. 29—31.

677. Tenże, Realizacja programu agrominimum w woj. wrocławskim. Rada nar. 1965 nr 36 s. 12.

678. Tenże, Rolnictwo. Wrocław 1965 ss. 73. Awans, dorobek, perspektywy D. Śląska 2.

679. Tenże, Rolnictwo Dolnego Śląska. Warszawa 1965 ss. 142.

680. Madajski F., Ekonomiczne i społeczne aspekty nowych technologii w rolnictwie. [Z doświadczeń wrocławskich]. Nowe Drogi 1965 nr 1 s. 29—36.

681. Misiuna W., Rolnictwo na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Poznań 1965 ss. 233.

682. Okuniewski J., 20 lat rolnictwa na Ziemiach Zachodnich. Życie gosp. 1965 nr 19 s. 4.

683. Pawlica W., 20 lat temu. O mleczarstwie w pow. cieszyńskim. Prz. mlecz. 1965 nr 2 s. 16—7.

684. Rauziński R., Przemiany w strukturze zawodowej ludności wiejskiej w woj. opolskim w l. 1950—1960. Opole 1964.

R. Kroszel J., Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 4 s. 100—3.

685. Schiller K. J., Znaczenie demokratycznej reformy rolnej 1945 r. dla rozwoju Serbołużyczan w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Sobótka R. 20: 1965 s. 558—74.

686. Tyszkowska K., Rewolucja gromadzka. [Przemiany wsi dolnośląskiej]. Gaz. rob. 1965 nr 162 s. 1 Mag. tyg. nr 27.

c) Zagadnienia miejskie

687. Lenczowski F., Ze studiów nad problemami miast śląskich do końca XIV wieku. Opole 1965 ss. 175.

688. Miasta polskie w Tysiącleciu. Red. S. Pazyra [i in.]. T. 1. Red. M. Siuchniński [i in.]. Wrocław 1965 ss. 740, tabl. 53, map 10.

R. Russocki S., Kultura 1965 nr 52 s. 9.

689. Mikołajewicz Z., Wpływ kosztów rozbudowy na rozwój miast woj. opolskiego. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 3 s. 23—36.

690. Münch H., Melioratio terrae nostrae. Szkice z dziejów miast Polski średniowiecznej. Kwart. Archit. i Urban. t. 10: 1965 s. 65—85.

691. Petry L., Ziele und Wege der polnischen Stadtgeschichtsforschung im heutigen Schlesien. Ztschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 529—44.

692. Rudysz-Toczyńska K., Układ przestrzenny i architektura średniowiecznej Bystrzycy. Roczn. Ziemi Kłodzkiej t. 7: 1964 s. 83—104.

693. Strońska A., Zamówienie na

miasto. [Problemy miast D. Śląska]. Polityka 1965 nr 10 s. 5.

694. Szarota T., Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych wobec osadnictwa miejskiego. Polska Ludowa t. 4: 1965 s. 83—99.

d) Przemysł do r. 1945

697. Bajger L., Znárrodněni ostravsko-karvinských dolů. Slez. Sborn. R. 63: 1965 s. 145—66.

698. Długoborski W., Nakład i manufaktura w śląskim przemyśle wełnianym w drugiej połowie XVIII w. W: Studia historyczne. Księga jubileuszowa z okazji 70 rocznicy urodzin prof. dra Stanisława Arnolda. Warszawa 1965 s. 84—96.

699. Grodek A., Rozwój kapitalizmu na G. Śląsku. W: Grodek A., Wybór pism. T. 2. Studia nad rozwojem kapitalizmu w Polsce. Warszawa 1963 s. 273—320.

700. Haisig M., Rzemiosła kowalско-ślusarskie na Śląsku do połowy XVIII w. Wrocław 1961.

R. W. S., Roczniki Szt. śląs. 3: 1965 s. 160—2.

701. Hyckel G., Die Industrieanlagen der Herrschaft Ratibor. Nach dem Etat von 1823. Jahrb. d. Schles. F.-W.-Univ. zu Breslau Bd 10: 1965 s. 132—49.

702. Jacobs M., Die schlesische Industrie vor dem zweiten Weltkrieg. Tamże s. 350—85.

703. Jaros J., Historia górnictwa węglowego w Zagłębiu Górnos Śląskim do 1914 r. Wrocław 1965 ss. 316.

704. Tenże, Problem akt personalnych do r. 1945 w przemyśle węglowym. Archeion t. 42: 1965 s. 73—84.

705. Jezierska J., Struktura społeczno-zawodowa woj. śląskiego w 1931 r. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 311—25.

706. Kossuth S., Górnictwo węglowe na G. Śląsku w połowie XIX w. Katowice 1965 ss. 343.

695. Świrski W., Z problemów urbanizacyjnych Śląska Opolskiego. Wieś współcz. 1965 nr 1 s. 86—96.

696. Z osiedli i miast [Ziem Zach. i Póln.]. Miasto R. 16: 1965 nr 5/6 s. 20—41.

707. Kozak K., Bielsko w XVI wieku. Miasto dobrego rzemiosła. Kronika Beskidzka R. 10: 1965 nr 39 s. 5.

708. Krejci F., Das Aupatal im Riesengebirge und seine Textilarbeiter um die Jahrhundertwende. Aarau 1961.

R. Trillmich W., Ztschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 567—8.

709. Kwaśny Z., Hutnictwo szkła na G. Śląsku w pierwszej połowie XIX w. Acta Univ. Wratislav. nr 37: Historia z. 10 s. 135—70.

710. Tenże, Rozwój przemysłu w majątkach Schaffgotschów w l. 1750—1850. Praca doktorska. Wrocław 1965 ss. 245; por. streszcz. Spraw. Wr. TN Ser. A t. 18: 1963 druk 1965 s. 63—4.

711. Michalkiewicz S., Górnictwo węglowe i położenie robotników w Zagłębiu Wałbrzysko-Noworudzkiem w pierwszej poł. XIX w. Wrocław 1965 ss. 263.

712. Molenda D., Górnictwo kruszcowe na terenie złóż śląsko-kra-kowskich do połowy XVI wieku. Wrocław 1963.

R. Bogucka M., Acta Pol. Hist. Vol. 12: 1965 s. 149—50; Kuhn W., Ztschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 564—6.

713. Netz F., ...Ani jednego ziarnka... [o przeszłości kopalnictwa rud koło Tarnowskich Gór]. Poglądy 1965 nr 23 s. 4—5.

714. Popiołek K., Górnos Śląski przemysł górnictwo-hutniczy w drugiej połowie XIX w. Katowice 1965 ss. 245.

R. J. N. Českoslov. čas. hist. R. 13: 1965 nr 5 s. 778.

715. Wiatrowski L., Ekonomika hutnictwa żelaza w Księstwie Pszczyń-

skim od XVII do początku XIX wieku. Acta Univ. Wratislav. nr 37: Historia 1965 z. 10 s. 21—71.

716. Z kronik „Michała” [z dziejów kopalni „Michał” w Michałkowicach]. Górnik 1965 nr 15 s. 3.

e) Przemysł w l. 1945—1965

718. Kłós T., Górnictwo miedzi w Polsce Ludowej do odkrycia nowego zagłębia miedzianego. W: Szkice Legnicke. T. 2. Wrocław 1965 s. 20—33.

719. Lipowczan H., Za siedmioma hałdami. [Reportaże o Śląsku]. Katowice 1965 ss. 168.

720. Markowski S., Nowy przemysł [Ziem Zach. i Półn.]. Roczn. Ziem Zach. i Półn. 1965 s. 101—12.

721. Maziarski J., Pracą i sercem [bilans osiągnięć Śląska w XX-leciu]. Dz. zach. 1965 nr 22 s. 3, 4.

722. Paszyński A., Przeciw odbudowie. [Przemysł D. Śląska w powojennym dwudziestolecu]. Polityka 1965 nr 10 s. 4; **Polem.** Paprotny Z., Tamże nr 18 s. 7.

723. Rozmowy Poglądów. Na linii Ostrawa — Katowice [J. Pierzchała, A. Korzon, W. Nawrocki, J. Kantyka]. Poglądy 1965 nr 9 s. 1, 6—7.

724. Słomski M., Kluczbork w r. 1945. Przejęcie i odbudowa przemysłu. Opole 1965 ss. 60.

725. Borkowski Z., Madeya K., Miklica B., Awans krainy węgla i stali. Woj. katowickie w XX-lecie PRL. Katowice 1965 ss. 62.

726. Bożek Z., Całka E., Rozwój ważniejszych gałęzi przemysłu w Gliwickiem. Zesz. gliwickie t. 3: 1965 s. 67—88.

727. Drzewiński H., Michalczyk R., XX lat rozwoju gospodarczego Dolnego Śląska. Wrocław 1965 ss. 71.

728. Gutkowski M., Czas walczyzkich przemian. Życie Partii 1965 nr 5 s. 13—4.

717. Zahradnik S., Kasy brackie Zakładów Hutniczo-Górnicznych Komory Cieszyńskiej. Przyczynek do historii ubezpieczeń socjalnych w XIX w. na Śląsku Cieszyńskim. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 384—97.

729. Jurkiewicz A., Z czego jesteśmy dumni [osiągnięcia XX-lecia w woj. katowickim]. Poglądy 1965 nr 2 s. 4—5.

730. Kubisiak A., Czas walki i pracy [pow. Syców i Milicz w 1945 r. i później]. Gaz. rob. 1965 nr 19 Mag. tyg. nr 3.

731. Leksykon przemysłowy. Roczn. Ziem Zach. i Półn. 1965 s. 164—200.

732. Olszewski J., Światowy rekord kopalni Miłowice — 1650 m. chodnika w ciągu miesiąca. Wiad. gór. 1964 nr 12 s. 370—1.

733. Piasecka M., Karst Z., Przemysł. Wrocław 1965 ss. 48. Awans, dorobek, perspektywy D. Śląska. 1.

734. Rajman J., Uprzemysłowanie a przemiany ludnościowo-osadnicze woj. opolskiego. Katowice 1965 ss. 162.

735. Rauziński R., Przemysł i ludzie [rozwój ośrodka kędzierzyńskiego]. Tryb. opol. 1965 nr 89 s. 3.

736. Rozwój gospodarstwo-społeczny woj. katowickiego w l. 1960—1964. Red. J. Mrzyk [i in.]. Katowice 1965 ss. 88.

737. Stobiecki J., Rozwój zagospodarowania przestrzennego m. Gliwic w l. 1945—1965. Zesz. gliwickie t. 3: 1965 s. 41—51.

738. Szpitalak E., Pierwszy dolnośląski „dwudziestolatek” [pow. milicki]. Śl. pol. 1965 nr 18 s. 2.

739. Wilcz K., Przemiany w przemysle woj. opolskiego po II wojnie światowej. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 1 s. 36—56.

740. JAR, Ona ma dwadzieścia lat... Jubileusz „Polskiej Wełny” [Zielona Góra]. Gaz. zielonogórska 1965 nr 168 s. 1, 6.

741. (M. Gr.), Z historii dolnośląskiego przemysłu mięsnego. Gosp. mięsna 1965 nr 4 s. 29—30.

742. Nogiec J., O Walimiu głośno [rozwój przemysłu lniarskiego]. Tryb. Ludu 1965 nr 12 s. 4.

743. Paprotny Z., Kombinaty. Początek czy koniec. [Zakłady włókiennicze D. Śląska]. Gaz. rob. 1965 nr 67 s. 6 Mag. tyg. nr 11.

744. Trznadel W., Huta szkła kryształowego „Julia” w Szklarskiej Porębie w l. 1946—1964. Sobótka R. 20: 1965 nr 1a s. 152—76.

745. Walczowski S., Osiągnięcia fabryki „Pionier” w Strzelcach Opolskich. Prz. techn. 1965 nr 1 s. 4.

746. Burański S., Jubileusz 125-lecia Huty Pokój. Wiad. hutn. 1965 nr 8 s. 245—53.

747. Kronika i wspomnienia [o kop. „Barbara-Wyzwolenie”]. Górnik 1965 nr 13 s. 8.

748. Sikora J., Zakład i jego ludzie [„Śląskie Zakł. Przemysłu Skórzanego »Otmęt«” w Krapkowicach]. Życie Partii 1965 nr 4 s. 12—3.

749. Wróblewski A. K., Nieślubne dziecko [Jelczańskie Zakł. Samochodowe]. Polityka 1965 nr 10 s. 6.

750. (X), W XX rocznicę wyzwolenia. W kopalni im. Józefa Wieczorka. Górnik 1965 nr 2 s. 6, 7.

751. Zatrębówna A., Toś M., Zastal. 1945—1965. Przeszłość, dzień dzisiejszy, perspektywy. [Zaodrzańskie Zakłady Przemysłu Metalowego w Zielonej Górze]. Zielona Góra 1965 ss. 145.

752. Grzesiek F., Huta miedzi im. H. Waleckiego w Legnicy. W: Szkice Legnickie. T. 2. Wrocław 1965 s. 47—52.

753. Guz L., Siedlecki Z., Źródła turowskiego sukcesu. Tryb. Ludu 1965 nr 197 s. 3.

754. Koniusz J., Gorączka miedzi. [Reportaż z Głogowa i Polkowic]. Nadodrże 1965 nr 14 s. 1—3.

755. Kwiatkowski Z., Impresje

dolnośląskie. [Reportaż o odkryciu miedzi]. Życie liter. 1965 nr 19 s. 6, 7.

756. Paczyński S., Wspomnienia z budowy huty miedzi. Fragm. W: Szkice Legnickie. T. 2. Wrocław 1965 s. 53—80.

757. Salski W., Znaczenie gospodarcze oraz perspektywy rozwojowe legnicko-głogowskiego okręgu miedziowego. Tamże s. 34—46.

758. Sokołowska J., Prometeusz nad Witką. [Ziemia turowska w przeszłości i jej awans w XX-leciu]. Śl. pol. 1965 nr 97 s. 3.

759. Szkice Legnickie. 2: Tom poświęcony miedzi dolnośląskiej i Lubinowi. Red. T. Gumiński i R. Heck. Wrocław 1965 ss. 199, tabl. 28.

760. Teski Z., Lubin na miedzi stoi. Śl. pol. 1965 nr 115 s. 4.

761. Tyszkowska K., Petri J., L G O M 1960—1970 [Legnicko-głogowski Okręg Miedziowy]. Gaz. rob. 1965 nr 252 s. 1 Mag. tyg. nr 41.

762. Weremiej F. Z., Ludzie i miedź [Lubin]. Wrocł. Tyg. Katol. 1965 nr 18 s. 1, 3.

763. Zatrębówna A., Miedziowe preludium [Głogów]. Gaz. zielonogórska 1965 nr 199 s. 3, 4.

764. Kroszel J., Z badań nad rozmieszczeniem środków świadczenia usług społecznych w regionie opolskim. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 3 s. 9—22.

765. Tarasiuk E., Problemy rozwoju usług dla ludności w woj. opolskim w l. 1961—1965. Opole 1963 druk 1965 ss. 122.

766. Godlewska K., Miedź nieślaskawa dla kobiet. [Problem zatrudnienia kobiet w zagłębiu miedziowym]. Śl. pol. 1965 nr 86 s. 3; nr 91 s. 5.

767. Goździk H., Absencja chorobowa wśród pracowników woj. wrocławskiego w l. 1961—1962. Zdrowie publ. 1965 nr 1/2 s. 29—38.

768. Mahl J., Problemy zatrudnienia i rynku pracy w woj. wrocławskim w l. 1956—1960. Wrocław 1965 ss. 198.

769. Rauziński R., Procesy zatrudnienia na uprzemysłowionych obszarach woj. opolskiego w l. 1950—1965. Ze szczególnym uwzględnieniem rejonu Kędzierzyn—Koźle. Opole 1965 ss. 114.

770. Szapajtis Z., Problemy siły roboczej w legnicko-głogowskim okręgu miedziowym. Zesz. Badań Rejonów Uprzemysł. Nr 12: 1965 s. 227—47.

771. Teski Z., Co na rynku pracy? Stare zjawiska i nowe metody [woj. wrocławskie]. Śl. pol. 1965 nr 29 s. 2.

772. Więcek J., Struktura zatrudnienia a płynność robotników w przemyśle węglowym w l. 1949—1959. Katowice 1965 ss. 155.

773. Adamczewska H., Miasto—projekt Nowe Tychy 1955—1965. Katowice 1965 k. 40.

774. Bożek Z., Gliwickie instytut naukowo-badawcze na usługach przemysłu. Zesz. gliwickie t. 3: 1965 s. 129—34.

775. Postęp techniczny w górnictwie a problemy socjalne. Górnik 1965 nr 3 s. 4—5.

776. Regionalny przegląd projektów. Śląska wystawa architektury 1963. Katowice 5 XI — 16 XI 1963. Red. J. Friedel. Katowice 1964 ss. 47.

777. Skibiński S., Zagłębie również naukowe [woj. katowickie]. Życie Partii 1965 nr 5 s. 30—1.

f) Handel i komunikacja

778. Bolek H., Na bursztynowym szlaku [handel Śląska w dawnych wiekach]. Zwrot R. 17: 1965 nr 10 s. 10, 11.

779. Prickler H., Zur Geschichte des burgenländisch-westungarischen Weinhandels in die Oberländer Böhmen, Mähren, Schlesien und Polen. Tl. 1—3. Ztschr. f. Ostf. Jg. 14: 1965 s. 294—320; s. 495—529; s. 731—54.

780. Wolański M., Statystyka handlu Śląska z Rzeczpospolitą w XVII wieku. Tablice i materiały statystyczne. Wrocław 1963.

R. Kulczykowski M., Małopolskie Studia hist. R. 8: 1965 z. 3/4 s. 117—24.

portu woj. opolskiego w l. 1961—1964. Opole 1965 ss. 148, tabl. 5.

785. Teski Z., Po tamtej stronie lady. Śl. pol. 1965 nr 54 s. 2; nr 59 s. 2; nr 71 s. 2.

786. Waluś A., Rozwój handlu detalicznego na Opolszczyźnie. 1945—1963. Opole 1965 ss. 66.

787. Łach W., Rola spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej w rozwoju rolnictwa dolnośląskiego. Tryb. spółdz. 1965 nr 1 s. 41—5.

788. Pajaczkowski S., Konsumy górnośląskie w l. 1868—1902. Acta Univ. Wratislav. nr 37: Historia z. 10 s. 173—95.

789. Sławko, 60 lat w służbie ludności. [Spółdzielnie spóżywców w Bielsku-Białej]. Kronika Beskidzka R. 10: 1965 nr 28 s. 3.

790. Tomiczek H., Jak budowałiśmy spółdzielnię uczniowską przy gimnazjum. W: Wspomnienia działaczy spółdzielczych. T. 2. Red. Z. Kossut. Warszawa 1965 s. 46—53.

791. Tenże, 80 lat spółdzielczości rybnicko-wodzisławskiej. Warszawa 1965 ss. 125.

781. Kamiński T., Handel w woj. katowickim w l. 1945—1964. Handel wewn. 1964 nr 4 s. 59—68.

782. Mąkosa T., Eksport wyrobów spółdzielczości pracy i inwalidzkiej woj. opolskiego. Opole 1965 ss. 76.

783. Mąkosa T., Wencel O., Ekspansja eksportowa przemysłu woj. opolskiego. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 1 s. 77—87.

784. Ciż, Węzłowe problemy eks-

792. Tenże, Spółdzielczość na G. Śląsku do 1922 r. Przyczynek do historii spółdzielczości górnośląskiej. Opole 1965 ss. 83.

793. Tenże, Spółdzielczość pracy na G. Śląsku w dwudziestoleciu międzywojennym. Przyczynek do historii spółdzielczości górnośląskiej. Warszawa 1965 ss. 87.

794. Tenże, Zbiór statutów spółdzielni górnośląskich 1871—1939. Zebrał i oprac. ... Warszawa 1964.

R. Rajchman J., Tryb. spółdz. 1965 nr 1 s. 58—9.

795. Żerkowski J., Najstarsze spółdzielnie spożywców w Polsce. [Wraz z zarysem 95-lecia spółdzielczości spożywców]. Warszawa 1964 ss. 208.

R. Pajązkowski S., Sobótka R. 20: 1965 s. 429—31.

796. F. W., Der gebändigte Oderstrom. D. Schlesier 1965 nr 34 Br. Nachr. nr 34 s. 5.

797. Huth J., Der sorbische Landesausbau Klosterwasserabwärts. Lëttopis. Jahrschr. d. Instituts f. Sorbische Volksforsch. Reihe B-Gesch. 12: 1965 s. 27—66.

4. Zagadnienia prawno-ustrojowe

806. Gąsior H., Przestępczość wśród nieletnich na terenie miasta Katowic. Probl. opiek.-wychow. 1964 nr 10 s. 37—8.

807. Konferencja katedr historyczno-prawnych w Karpaczu. Czas. prawno-hist. t. 17: 1965 s. 319—34.

808. Kückler W., Das Bannmeilenrecht. Ein Beitrag der mittelalterlichen Ostsiedlung zur wirtschaftlichen u. rechtlichen Verschränkung v. Stadt u. Land. Würzburg 1964.

R. Menzel J. J., Vierteljahresschr. f. Sozial- u. Wirtschaftsgesch. Bd 52: 1965 H. 2 s. 264—6; Orzechowski K., Sobótka R. 20: 1965 s. 229—32; Walachowicz J., Czas. prawno-hist. t. 17: 1965 s. 296—302.

798. Janczak J., Połączenia pccztowe na Śląsku pod koniec XVIII wieku. Acta Univ. Wratislav. nr 37: Historia 1965 z. 10 s. 75—93.

799. Kruppe G., Die Oder. Vom „Bauernweib“ zum europäischen Schifffahrtsweg. D. Schlesier 1965 nr 24 s. 5.

800. Kucharski B., Rzeka pracy i pokoju. [Żegluga na Odrze w l. 1945—1965]. Kalendarz wrocł. 1966 s. 139—40.

801. Ligocki E., Koleją? Tramwajem? Autobusem? (Studium o komunikacji w Kotlinie Jeleniogórskiej). Roczn. jeleniogórski t. 3: 1965 s. 22—49.

802. Raczyńska J., Odra liczy się od Koźla. [Port rzeczny w Koźlu]. Tryb. opol. 1965 nr 7 s. 3, 7.

803. Russocki S., Powinności przewodu na tle usług transportowych Polski piastowskiej. Kwart. Hist. Kult. mat. R. 13: 1965 s. 1—266.

804. Wielgus M., Pierwszy kolejarski egzamin [1945 r. — okręg katowicki]. Tryb. rob. 1965 nr 47 s. 3, 4.

805. Wróblewski A. K., Na torach. [Komunikacja w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim]. Polityka 1965 nr 49 s. 1—6.

809. Loesch H., Beiträge zur schlesischen Rechts- u. Verfassungsgeschichte. Konstanz, Stuttgart 1964.

R. Menzel J. J., Vierteljahresschr. f. Sozial- u. Wirtschaftsgesch. Bd 52: 1965 H. 3 s. 397—9; Webersinn G., Schlesien Jg 10: 1965 s. 246—7.

810. Menzel J. J., Jura Ducalia. Die mittelalterlichen Grundlagen der Dominialverfassung in Schlesien. Würzburg 1964.

R. Kliesch G., Jahrb. f. schles. Kirchengesch. N F. Bd 44: 1965 s. 178—9; Kuhn W., Ztschr. f. Agrargesch. u. Agrarsoziologie Jg 13: 1965 H. 2 s. 232—3; Webersinn G., Schlesien Jg 10: 1965 s. 52—3.

811. Orzechowski K., Lenna za-

leżność książąt śląskich od Czech w świetle aktów z lat 1327, 1329 i 1336. *Sobótka R.* 20: 1965 s. 17—35.

812. Ryszka F., Niektóre aspekty geografii politycznej oraz zagadnienia prawno-polityczne pierwszych lat powojennych. W: *Rozwój życia politycznego w woj. śląsko-dąbrowskim w l. 1945—1947*. Katowice 1965 s. 56—7.

813. Sawicki J., *Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne*. Vol. 10: Synody diecezji wrocławskiej i ich statuty. Wrocław 1963.

R. Russocki S., *Acta Pol. Hist.* Vol. 12: 1965 s. 144—6.

814. Buchała R., Powojenny transfer Niemców. (W dwudziestolecie umowy poczdamskiej). *Zar. śląs. R.* 28: 1965 s. 509—19.

815. Tenże, Zachodniemieckie poglądy na tzw. „Recht auf die Heimat”. Katowice 1964.

816. Granica na Odrze i Nysie. Od Poczdamu do dziś. Wybór dokumentów. Wstęp: A. Klafkowski. Warszawa 1965 ss. 78.

817. Klafkowski A., Granica polsko-niemiecka a dwa państwa nie-

mieckie. *Tryb. rob.* 1965 nr 228 s. 3; nr 232 s. 6; nr 248 s. 3, 6.

818. Tenże, Podstawowe problemy umowy poczdamskiej z dnia 2 VIII 1945. Warszawa 1965 ss. 22.

819. Tenże, Polska — NRF a umowa poczdamska. Warszawa 1965 ss. 127.

820. Marzian H., Politikwissenschaft u. Oder-Neisse-Linie. Entwurf einer Grundlagen- u. Methodenkritik. *Jahrb. d. Albertus-Univ. zu Königsberg/Pr.* Bd 15: 1965 s. 47—58.

821. Oder-Neisse-Grenze. Ansichten und Erklärungen. Presse-Agentur-West 1965 nr 4 s. 26—8.

822. Schack A., Die Rechtsnatur der polnischen Hoheitsgewalt in den sogenannten Oder-Neisse-Gebieten. *Moderne Welt* Jg 6: 1965 nr 2 s. 115—33.

823. Wiewióra B., The attitude of the German Federal Republic to the frontier on the Oder and Lusatian Neisse. *Pol. West. Affairs*. Vol. 6: 1965 s. 25—8.

824. Tenże, The Polish-German Frontier in the Light of international Law. Poznań 1964.

R. S. O., *Begegnung mit Polen* Jg 2: 1965 s. 532—4.

5. Historia kultury i szkolnictwa

825. Ligęza J., Żywirska M., *Zarys kultury górniczej. Górny Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie*. Katowice 1964.

R. Pietraszek E., *Wieś współcz.* 1965 nr 2 s. 147—8.

826. A. Z., *Upowszechnienie kultury na ziemiach nad Odrą i Bałtykiem*. *Nowe Drogi* 1965 nr 2 s. 125—8.

827. Grund B., *Deutsches Kulturleben in Schlesien*. *Ztschr. f. Ostf.* Jg 14: 1965 s. 493—4.

828. *Kultura*. Oprac. zbiorowe. Wrocław 1965 ss. 48. *Nauka, dorobek, perspektywy* D. Śląska. 4.

829. Kułtuniak J., *Z zagadnień rozwoju kulturalnego Ziemi Zachodnich i Północnych*. Warszawa 1965 ss. 25.

830. *Leksykon kulturalny [Ziem Zach. i Półn.]*. *Rocz. Ziem Zach. i Półn.* 1965 s. 248—60.

831. Olcha A., *Spółeczny ruch artystyczny na Ziemiach Zachodnich i Północnych*. Warszawa 1965 ss. 28.

832. Rutkiewicz I., *Nauka i oświata*. Wrocław 1965 ss. 51. *Awans, dorobek, perspektywy* D. Śląska. 5.

833. (z. b.), *Spółeczny ruch kulturalny na Ziemiach Zachodnich i Północnych*. *Nowe Drogi* 1965 nr 3 s. 150—3.

834. Żegzdryń R., *20 lat rozwoju oświaty na Ziemiach Zachodnich i Północnych*. Tamże s. 118—24.

835. Żygulski K., *Ziemia Zachodnie w życiu kulturalnym Polski*. *Prz. zach. R.* 21: 1965 nr 4 s. 213—33.

836. Adamiec F., Rozwój kultury na Opolszczyźnie [w Polsce Ludowej]. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 1 s. 166—71.

837. Atlas S., Reszta należy do rad narodowych. [Kluby „Ruchu” w woj. zielonogórskim]. Kult. i Ty 1964 nr 11 s. 26—8.

838. Tenże, Spod znaku Rodła. [Działalność kulturalna w pow. Strzelce Opolskiej]. Tamże nr 9 s. 29—34.

839. Daszewska A., Skok przez ROW. [Życie kulturalno-oświatowe Ziemi Rybnickiej]. Polityka 1965 nr 24 s. 7.

840. Fazan M., Kalendarz życia kulturalnego woj. katowickiego I — 31 III 1964; 1 IV — 30 IX 1964. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 266—70; 608—20.

841. Tenże, Z kroniki kulturalnej lat 1945—1963. Życie literackie i teatralne [woj. katowickie]. Tamże s. 213—65.

842. Gładysz A., Fazan M., Zagadnienia amatorskiego ruchu artystycznego w woj. katowickim (1945—1964). Tamże s. 139—69.

843. Kobakowa M., Amatorski ruch artystyczny na D. Śląsku. Aktualny stan i perspektywy. Wrocław 1965/66 druk 1965 ss. 15 powiel.

844. Kronika kulturalna [Bielska-Białej]. Kronika Beskidzka R. 10: 1965 nr 5 s. 5; nr 6 s. 5; nr 7 s. 5; nr 8 s. 5; nr 9 s. 5; nr 10 s. 5; nr 11 s. 5; nr 13 s. 5; nr 18 s. 5; nr 26 s. 5.

845. Kuszewski M., Powyborcze refleksje [osiągnięcia kulturalne D. Śląska w XX-leciu]. Kult. dolnośląs. R. 9: 1965 nr 2 s. 1—6.

846. Ligocki A., Artyści śląscy w Dwudziestoleciu PRL. Poglądy 1965 nr 2 s. 13.

847. Lipowiczowa M., Życie kulturalne Gliwic i pow. gliwickiego w l. 1945—1964. Zesz. gliwickie t. 3: 1965 s. 135—67.

848. Lubuska kronika kulturalna. Nadodrże 1965 nr 1 s. 14; nr 2 s. 14; nr 3 s. 14; nr 4 s. 14; nr 5 s. 11; nr 6 s. 11; nr 7 s. 11; nr 8 s. 11; nr 9 s. 11; nr 10 s. 11; nr 11 s. 11; nr 12 s. 11;

nr 13 s. 11; nr 14 s. 11; nr 15 s. 10; nr 16 s. 10; nr 17 s. 11; nr 18 s. 10; nr 19 s. 11; nr 20 s. 11.

849. MOST, Sto sześćdziesiąt imprez cieszyńskiego Klubu Propozycji. Zwrot R. 17: 1965 nr 2 s. 7, 8.

850. Rola ruchu społecznego w życiu kulturalnym woj. katowickiego w l. 1945—1965. Do druku przegot. Z. Hierowski. Katowice 1965 ss. 75.

R. Chowanna R. 9: 1965 s. 514.

851. Sławińska I. T., Góralskie dożynki [Tydzień Kultury Beskidzkiej]. Tryb. rob. 1965 nr 196 s. 2; por. także Czaja W., Kronika Beskidzka nr 34 s. 5; Imielski W., Dz. zach. nr 222 s. 3, 4.

852. Staub F., Na fundamencie historii. [Tow. Miłośn. Ziemi Gliwickiej]. Dz. zach. 1965 nr 163 s. 3, 4.

853. StW, Lubuskie Towarzystwo Kultury. Poglądy 1965 nr 8 s. 15.

854. Szewczyk W., Dojrzała młodość dwudziestolecia [sprawy kultury w woj. katowickim]. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 5—11.

855. Wiśniewski Z., Legnickie rozpoznanie [Legnickie Towarzystwo Rozwoju Kultury]. Tyg. kult. 1965 nr 30 s. 2, 9.

856. Z. B., Informacja o działalności Towarzystwa Miłośników Ziemi Gliwickiej. Zesz. gliwickie t. 3: 1965 s. 203—4.

857. Z życia Towarzystwa Miłośników Ziemi Kłodzkiej — 1964. Kronika. Roczn. Ziemi Kłodzkiej t. 7: 1964 s. 225—61.

858. Kaniewska I., Żelewski R., Urban W., Studia z dziejów młodzieży Uniwersytetu Krakowskiego w dobie Renesansu. Kraków 1964.

R. Matusik L., Sobótka R. 20: 1965 s. 260.

859. Pilch A., Młodzież akademicka Uniwersytetu Jagiellońskiego w początkach ruchu socjalistycznego na Śląsku Cieszyńskim. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 275—89.

860. Barteczko P., Matura. Z walk o szkołę polską na Śląsku Opolskim. Tryb. rob. 1965 nr 118 s. 3.
861. Fałęcki T., Z problematyki niemieckiego szkolnictwa mniejszościowego w woj. śląskim w l. 1926—1928. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 494—508.
862. Macura J., Macierz Szkolna (w osiemdziesiątą rocznicę jej założenia) [w Cieszynie]. Zwrot R. 17: 1965 nr 11 s. 8, 9.
863. Madeja J., Elementarze i nauka pisania na Śląsku w wiekach XIX i XX (1848—1930). T. 2. Katowice 1965 ss. 324.
864. Tenże, Nauczyciel na Śląsku w drugiej połowie XIX i na przełomie XIX i XX wieku. Zesz. nauk. WSP Opole. Pedagogika 1963 z. 3 s. 147—73; por. streszcz. Spraw. OTPN Ser. A nr 1: 1956—1963 druk 1965 s. 19—20.
865. Maleczyńska E., Z tradycji szkoły polskiej na D. Śląsku. Głos Nauczycielski 1965 nr 19 s. 12, 13.
866. Musioł T., Dzieci opolskie. Zdjęcia: S. Bober i in. Opole 1965 ss. 119.
867. Tenże, Dzieje szkolnictwa polskiego w rejencji opolskiej w l. 1919—1939. Najnow. Dzieje Pol. 1914—1939 t. 9: 1965 s. 121—50.
868. Tenże, Szkolnictwo polskie w rejencji opolskiej 1919—1939. Katowice 1964.
- R. (a), Argum. 1965 nr 5 s. 6—7; Gerus S., Wychowanie 1965 nr 5 s. 16—8; Heise A., Ostdeut. Liter.-Anz. 1965 H. 5 s. 178—80; Madeja J., Prz. hist.-ośw. R. 8: 1965 s. 711—4; Opolski J., Tryb. opol. 1965 nr 55 s. 3; Orzechowski K., Sobótka R. 20: 1965 s. 434—7; Szymiczek F., Chowanna R. 9: 1965 s. 119—20; Tenże, Begegnung mit Polen Jg 2: 1965 nr 2 s. 111.
869. Orzechowski K., Materiały do dziejów polskiego szkolnictwa na Śląsku Opolskim w międzywojennym dwudziestoleciu. Wrocław 1965 ss. 220.
- R. Madeja J., Sobótka R. 20: 1965 s. 599—601.
870. S. G., Nauczyciele. Z dziejów polskiej szkoły [na Śląsku]. Tryb. opol. 1965 nr 276 s. 3.
871. Schindler K., Im Wirbel der Zeiten. Erinnerungsbilder einer Glatzer Gymnasiastenklasse. [Kłodzko]. Grafschaft Glatzer Heimatblätter Jg 17: 1965 s. 87—94.
872. Strzałkowski K., Polacy z Rzeczypospolitej Polskiej w dziejach nyskiego Carolinum. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 2 s. 15—22.
873. Sulewski W., Ziemie Zachodnie w tajnym nauczaniu. Poglądy 1965 nr 8 s. 11.
874. Surman J., Dawne dzieje szkoły [Katowice — Polskie Gimnazjum Państwowe, obecnie III Lic. Ogólnokszt., im. A. Mickiewicza]. Tamże nr 4 s. 4.
875. Zachajkiewicz E., Szkolnictwo Opola na przełomie XVIII i XIX wieku. Kamena 1965 nr 20 s. 5.
876. Błaszczuk-Dąbrowska M., Początki naszej szkoły [w woj. zielonogórskim]. Gaz. zielonogórska 1965 nr 53 s. 3, 4; nr 54 s. 3, 6; nr 56 s. 3.
877. Brandt Ł., Szkolnictwo opolskie w l. 1945—1964. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 1 s. 146—65.
878. Frąckiewicz Z., W tonacji nieco minorowej. [Szkolnictwo muzyczne D. Śląska od 1945 r.]. Śl. pol. 1965 nr 94 s. 2.
879. Horn M., Nauka i naukowcy [na Opolszczyźnie w dwudziestoleciu PRL]. Tryb. opol. 1965 nr 126 s. 4.
880. Hubert H., Szperacze. Zachodnim szlakiem teraźniejszości. [Sylwetki nauczycieli — historyków D. Śląska i Zielonej Góry]. Tryb. Ludu 1965 nr 1 s. 6.
881. Kaczkowski K., Szkolnictwo w Gliwicach w l. 1945—1964. Zesz. gliwickie t. 3: 1965 s. 105—18.
882. Markiewiczowa H., Decyzje sercem pisane. [20 lat Politechniki Śląskiej]. Dz. zach. 1965 nr 24 s. 3, 4.

883. Micek S., Mija dwadzieścia lat. [Szkolnictwo na Opolszczyźnie]. Głos Nauczycielski 1965 nr 9 s. 3.

884. Michułowicz J., Publiczne szkoły powszechne w pow. opolskim po wyzwoleniu w świetle materiałów statystycznych władz szkolnych. 1945—1947. Opole 1964 ss. 114.

885. Onyśko U., Rozwój szkolnictwa w pow. prudnickim w l. 1945—1964. Kwart. Naucz. opol. 1965 nr 3/4 s. 82—7.

886. Polak K., Dwudziestolecie

polskiego szkolnictwa [w Czechosłowacji 1945—1965]. Zwrot R. 17: 1965 nr 9 s. 2—4; zob. także przedruk: Poglądy nr 21 s. 19.

887. Staniecki T., Wspomnienia dolnośląskiego nauczyciela. Nowa Szkoła 1965 nr 5 s. 28—9.

888. Wojas P., Jubileusz 60-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego. Kwart. Naucz. opol. 1965 nr 3/4 s. 4—9.

889. Z. R., Wyższe uczelnie Ziemi Zach. i Półn. Nowe Drogi 1965 nr 3 s. 124—7.

Wacław Korta

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI WROCŁAWSKIEGO TOWARZYSTWA
MIŁOŚNIKÓW HISTORII ZA ROK 1967

Pod koniec roku sprawozdawczego Towarzystwo liczyło 222 członków. Nastąpił więc niewielki wzrost szeregów Towarzystwa w porównaniu z 1966 r.

Odbyte w dniu 17 II 1967 r. Walne Zgromadzenie sprawozdawczo-wyborcze powołało nowy Zarząd Towarzystwa, który ukonstytuował się w następującym składzie: prezes — K. Maleczyński, wiceprezesa — A. Dereń i R. Heck, ponadto W. Korta — sekretarz, Z. Kwaśny — skarbnik oraz członkowie Zarządu — K. Fiedor, B. Turoń, J. Swolkowicz i A. Wróbel. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: J. Dudek, A. Galos i J. Sydor.

Towarzystwo rozwijało jak zwykle działalność w trzech głównych kierunkach: naukowym, popularyzatorskim i wydawniczym.

W ramach odbywanych przeważnie raz w miesiącu posiedzeń naukowych wygłoszono i przedyskutowano zarazem 8 odczytów, których wykaz przedstawia się następująco:

1. A. Galos, *Rzesza niemiecka w latach 1871—1918*.
2. J. Pajewski, *Francja a Polska w latach 1914—1918*.
3. A. Goldsztejn, *Problemy osadnictwa żydowskiego na Śląsku w latach 1945—1948*.
4. R. Wapiński, *Miejsce endecji w dziejach II Rzeczypospolitej*.
5. B. Turoń, *Lipski ośrodek historyczny*.
6. A. Kowalik, *Podziemie niemieckie na Dolnym Śląsku w latach 1945—1947*.
7. A. Juzwenko, *Misja Marchlewskiego na tle stosunków polsko-radzieckich w 1919 r.*
8. R. Heck, *Konferencja o historii krajów Europy wschodniej w Brnie*.

Frekwencja na odczytach naukowych Towarzystwa jest nadal dość wysoka i wynosi przeciętnie 26 osób na każdym posiedzeniu.

Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii kontynuowało w okresie sprawozdawczym żywą działalność popularyzatorską. Członkowie Towarzystwa wygłoszili łącznie około 200 odczytów popularnonaukowych, współpracując pod tym względem z TWP, DTO, TRZZ i innymi instytucjami. Odczyty wygłaszano tak we Wrocławiu, jak i w innych miejscowościach regionu. Tematyka odczytów obejmowała całość historii Polski, w szczególności Dolnego Śląska, przy czym pod koniec roku zarysowała się wyraźna przewaga historii nowożytnej i naj-

nowszej, co należy tłumaczyć wzmocnionym zapotrzebowaniem na odczyty związane z 50-leciem Wielkiej Rewolucji Październikowej.

W ramach działalności wydawniczej opublikowano 4 numery „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka” o łącznej obj. 50 ark. Zeszyt 4 tegoż czasopisma jest numerem specjalnym, poświęconym 50-leciu Wielkiej Rewolucji Październikowej. W przygotowaniu do publikacji znajduje się dalszy ciąg *Bibliografii historii Śląska*.

Wzorem roku ubiegłego WTMH zorganizowało w okresie wakacji 2-tygodniową wycieczkę dla swoich członków do Węgier. Wzięło w niej udział 7 osób.

Z inicjatywy Towarzystwa i przy jego współdziałaniu z DTO i ZW TRZZ odbył się we wrześniu I Zjazd Absolwentów Historii U. Wr., na którym członkowie Towarzystwa E. Maleczyńska i S. Michalkiewicz wygłosili plenarne referaty. Zjazd powołał do życia Koło Absolwentów Historii U. Wr., które ma współdziałać z Towarzystwem jako jego członek zbiorowy.

Podobnie jak w latach ubiegłych prowadzono zakrojoną na szeroką skalę wymianę wydawnictw Towarzystwa z krajowymi i zagranicznymi placówkami naukowymi. Przedmiotem wymiany był „Ś.K.H. Sobótka”, „Sobótka” — seria B i *Bibliografia historii Śląska*, za które otrzymano z szeregu krajów europejskich i Ameryki kilkadziesiąt cennych wydawnictw zagranicznych.

Krystyn Matwijowski

I ZJAZD ABSOLWENTÓW HISTORII UNIwersYTETU WROCLAWSKIEGO

W tym roku Wydział Filozoficzno-Historyczny Uniwersytetu im. B. Bieruta we Wrocławiu obchodził skromny jubileusz: XX-lecie wydania pierwszych dyplomów magisterskich. Korzystając z tej okazji zespół młodych historyków wrocławskich wystąpił z inicjatywą zorganizowania I Zjazdu Absolwentów Historii Uniwersytetu Wrocławskiego. Myśl o potrzebie odbycia takiego spotkania od dłuższego już czasu nurtowała zarówno profesorów i wychowawców, jak i tych, którym dane było studiować we wrocławskiej Alma Mater. Z sugestiami zorganizowania Zjazdu występowali uczestnicy koleżeńkiego spotkania zwołanego z okazji XX-lecia Studenckiego Koła Naukowego Historyków oraz wychowankowie, którzy przyjeżdżali na jubileusze swoich profesorów. Dolnośląskie Towarzystwo Oświatowe, które w swojej pracy społeczno-kulturalnej często korzysta z usług wrocławskich historyków, chcąc zdobyć nowych ofiarnych działaczy, a zwłaszcza prelegentów, podjęło się roli organizatora Zjazdu. Do grona gospodarzy imprezy przyłączył się jeszcze ZW TRZZ i WTMH. Patronat nad Zjazdem objęły władze uczelni. W maju br. powołany został Komitet Organizacyjny. W jego skład weszli: Dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego, przedstawiciele organizatorów, młodzi pracownicy naukowcy i absolwenci pracujący w organizacjach politycznych, radach narodowych i placówkach kulturalnych.

Przedstawiona przez Komitet Organizacyjny koncepcja Zjazdu spotkała się z ciepłym przyjęciem i poparciem ze strony KW PZPR, WRN we Wrocławiu i RN m. Wrocławia.

Plenarne zebranie Komitetu Organizacyjnego postanowiło poprosić szereg osób o wyrażenie zgody na wejście w skład Komitetu Honorowego Zjazdu. Do Komitetu tego weszli: JM Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego A. Jahn, dziekan

Wydziału R. Heck, sekretarz KW PZPR tow. J. Falenciak, wiceprzewodniczący WRN Z. Surowiec, przewodniczący ZW TRZZ i wiceprzewodniczący WRN S. Panek, sekretarz RN m. Wrocławia E. Kwiatkowski, prezes WTHM K. Małeczyński, prezes DTO E. Stubiedo oraz profesorowie seniorzy naszego Wydziału: W. Czaplinski, J. Gierowski (obecnie UJ), M. Haisig, S. Ingot, K. Majewski (ob. PAN Warszawa), E. Małeczyńska, K. Popiołek (ob. UJ), H. Wereszycki (ob. UJ), J. Wolski (ob. UJ), H. Zieliński.

Komitet Organizacyjny postanowił zwrócić uwagę opinii publicznej na urządzaną imprezę. W prasie ukazały się artykuły W. Misiaka, A. Basaka i B. Pasiarba. Na łamach „Wiadomości” swoimi wspomnieniami z pionierskiego okresu Wydziału podzielił się ówczesny student, a dzisiaj adiunkt, B. Turoń. W prasie ukazały się również wywiady z R. Heckiem i Leszczyńskim. Komitet Organizacyjny wydał również okolicznościową broszurkę, w której oprócz wstępu znalazły się artykuły: R. Hecka, *Dziś i jutro Wydziału Filozoficzno-Historycznego*, K. Małeczyńskiego, *Pierwszy rok studiów historycznych na Uniwersytecie Wrocławskim*, R. Michalczyka, *Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich*, S. Liszkowskiego, *Dolnośląskie Towarzystwo Oświatowe*, J. Engla, *Gdzieś w powiecie*. W broszurce przedstawione zostały również trzy sylwetki absolwentów żywo zaangażowanych w działalność DTO: D. Fudali, E. Palińskiego i W. Misiaka. Oprócz tego ukazały się komunikaty w prasie, radiu i telewizji.

Komitet organizacyjny zebrał ponad 700 adresów absolwentów, do których wysłał zawiadomienia o Zjeździe, proponowanym jego programie i zwrócił się do nich z prośbą o wypełnienie ankiety, która umożliwiłaby zespołowi redakcyjnemu napisanie referatu o losach absolwentów i ich wkładzie w rozwój działalności społeczno-kulturalnej. Otrzymano ponad 300 zgłoszeń i blisko 200 odpowiedzi na ankietę.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na cele, jakie zdaniem organizatorów winien spełnić Zjazd. Miał on stanowić okazję do poznania opinii absolwentów o procesie dydaktycznym w poszczególnych okresach funkcjonowania Uniwersytetu, o przydatności zdobytej wiedzy w praktycznym działaniu, jednym słowem — o stopniu przygotowania absolwentów do startu życiowego w nowym środowisku. Miał on również podsumować wkład absolwentów historii UWr. w życie polityczne, społeczne i kulturalne kraju. Wreszcie poprzez wydobycie najciekawszych przykładów społecznego działania Zjazd miał na celu zachęcenie pozostałych do żywszego włączenia się w życie społeczno-kulturalne i polityczne swojego najbliższego otoczenia. Na taki efekt Zjazdu szczególnie liczyły organizacje społeczno-kulturalne: DTO, TRZZ, WTMH.

Zjazd odbył się w dniach 16 i 17 IX 1967 r. Na obrady przybyli: JM Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego A. Jahn, dziekan Wydziału Filoz.-Hist. R. Heck, sekretarz KW PZPR J. Falenciak, sekretarz KU PZPR J. Ładosz, kurator Wrocławskiego Okręgu Szkolnego J. Jakubowski, prezes WTMH K. Małeczyński, prezes DTO E. Stubiedo, sekretarz ZW TRZZ R. Michalczyk. Obecni byli wszyscy profesorowie kierunku historii. Przybyli również profesorowie: J. Gierowski, K. Popiołek, H. Wereszycki i J. Wolski. K. Majewski, który nie mógł na Zjazd przyjechać ze względu na prace wykopaliskowe w Bułgarii, nadesłał bardzo serdeczny list z życzeniami owocnych obrad. Podobny list nadesłał S. Kuczyński i dyrektor Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej Ministerstwa Kultury i Sztuki Czesław Kałużny.

Obrady otworzył w imieniu Komitetu Organizacyjnego K. Matwijowski. Przemówienia powitalne wygłosili: JM Rektor UWr. A. Jahn, dziekan Wydziału

Filoz.-Hist. R. Heck, sekretarz KW PZPR J. Falenciak, sekretarz KU J. Ładosz oraz prezes DTO E. Stubiedo.

Na przewodniczącego obrad wybrana została I. Czachorowska ze Strzelina. Udzieliła ona głosu E. Maleczyńskiej, która wygłosiła referat pt. *Co daje nauka historii społeczeństwu*. Po przerwie referat zbiorowy opracowany przez S. Michalkiewicza i W. Misiaka pt. *Losy absolwentów historii UW. i ich rola w życiu środowiska* wygłosił S. Michalkiewicz. Na wniosek E. Maleczyńskiej dyskusję przeniesiono na posiedzenia seminaryjne. Podjęto jednak uchwałę, której tekst w imieniu komisji wnioskowej zaproponował A. Basak. Podkreślała ona przywiązanie absolwentów do macierzystej uczelni i ziemi śląskiej, która przed 22 laty powróciła do Macierzy. Uchwalono również regulamin Koła Absolwentów Historii UW. przy WTMH i wybrano Zarząd, w skład którego m. in. weszli: K. Fiedor, I. Czachorowska i W. Fuchsa. W godzinach popołudniowych odbyły się spotkania z sekretarzem KW PZPR J. Falenciakiem, kuratorem J. Jakubowskim i kierownikiem Wydziału Kultury PWRN M. Kuszewskim. Spotkania miały charakter kameralny i upłynęły w miłej atmosferze. Wieczorem w Klubie Związków Twórczych odbył się wieczór towarzyski.

W następnym dniu odbyły się seminaria. Przedyskutowano wiele problemów. Najwięcej czasu poświęcono sprawom procesu dydaktycznego oraz programu studiów na kierunku historii Uniwersytetu. Podkreślano zwłaszcza konieczność położenia większego nacisku na historię najnowszą, postulowano założenie wieczorowego lub zaocznego studium nauk politycznych dla nauczycieli i przystosowanie programu do potrzeb wynikających ze stanowisk, jakie w życiu zajmują historycy. Wiele uwagi poświęcono sprawom szkolnictwa średniego. Krytycznie oceniono system doszkalania nauczycieli przez poszczególne kuratoria okręgów szkolnych i postulowano w związku z tym konieczność roztoczenia opieki przez Uniwersytet nad kursami i ośrodkami metodycznymi. Nie pominięto w dyskusji udziału absolwentów w pracy popularyzatorskiej i z zadowoleniem przyjęto propozycje wysunięte w tym zakresie przez organizatorów Zjazdu. Zobowiązano się również do utrzymywania żywszego kontaktu z uczelnią i uczestniczenia w organizowanych przez poszczególne katedry seminariach.

W godzinach południowych po wycieczce po nowym Wrocławiu wszyscy absolwenci zgromadzili się przed pomnikiem pomordowanych profesorów w okresie okupacji hitlerowskiej i złożyli wiązanek kwiatów. Składając hołd ofiarom hitlerowskiego terroru, zaprotestowali równocześnie przeciwko odradzającemu się w NRF rewizjonizmowi i militaryzmowi.

Stanisław Michalkiewicz

SESJA NAUKOWA W KATOWICACH POŚWIĘCONA 50-LECIU WIELKIEJ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

W dniach 23 i 24 X 1967 r. staraniem Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach i tamtejszej Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się sesja naukowa poświęcona 50-leciu Wielkiej Rewolucji Październikowej, z udziałem licznych przedstawicieli z kraju i z zagranicy. Uczestników sesji powitał prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i dyrektor Śląskiego Instytutu Naukowego K. Popiołek, podkreślając, że zasadniczymi tematami obrad będą: po pierwsze, wpływ idei Rewolucji Październikowej na ówczesną sytuację w Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku, po drugie, przemiany gospodarcze w ZSRR i ich wpływ

na życie gospodarcze w Polsce. Podczas otwarcia sesji przemawiał sekretarz KW PZPR w Katowicach Stanisław Skibiński, następnie zaś przedstawiciele delegacji zagranicznych: I. Kostiuszko z Instytutu Słowianoznawstwa Akademii Nauk ZSRR w Moskwie, O. Prudel z KC KPCz w Ostrawie i G. Fuchs z Instytutu Krajów Demokracji Ludowej w Lipsku.

Pierwszy referat na temat *Wpływ Rewolucji Październikowej na rozwój ruchu robotniczego na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim* wygłosił J. Chlebowczyk. *Doświadczenia radzieckie w zakresie form ustrojowych w dążeniach i realizacji mas ludowych Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w latach 1918—1919* — to tytuł drugiego referatu, stanowiącego wynik badań prowadzonych pod kierunkiem L. Paulego. M. Grabania wygłosił wreszcie referat pt. *Polsko-radziecka współpraca gospodarza w okresie 20-lecia PRL, ze szczególnym uwzględnieniem województwa katowickiego*.

Po referatach rozwinęła się szeroka dyskusja, prowadzona w dwóch sekcjach, historycznej i ekonomicznej. Głos zabierali przedstawiciele szeregu ośrodków krajowych i zagranicznych, m. in. J. Buszko z Krakowa, G. Fuchs z Lipska, A. Pilch, P. M. Kaleniczenko z Instytutu Historii Ukraińskiej Akademii Nauk, J. Steiner z Instytutu Śląskiego w Opawie, F. Hawranek, H. Rola, W. Zieliński, K. Sarna, B. Kędziorek, J. Pawlik i in. Z ośrodka wrocławskiego do dyskusji włączyli się: F. Biały i niżej podpisany. O swym udziale w rewolucji mówili W. Karolczyk i J. Świerkot.

Szereg wypowiedzi miało charakter uzupełniający. Nie zabrakło również polemik. Wątpliwości budziła kwestia dwuwładzy na omawianym terenie, problem stosunku SDKPiL do sprawy niepodległości Polski, ocena prasy jako źródła wiedzy o wydarzeniach w Rosji w 1917 r. itp. W sumie sesja naukowa przyniosła wiele nowego materiału i pogłębiła naszą wiedzę o oddziaływaniu Rewolucji Październikowej na Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie. Swoim znaczeniem wychodzi ona daleko poza ramy regionu i stanowi dalszy krok pozwalający na dokonanie lepszego rozeznania sytuacji ówczesnych ziem polskich, a co za tym idzie, i warunków powstania niepodległej Polski.

Bronisław Pasierb

SESJA NAUKOWA POŚWIĘCONA DZIEJOM LWÓWKA ŚLĄSKIEGO

Przez długi czas obserwowaliśmy na Dolnym Śląsku zainteresowania historią regionalną tylko w niektórych silniejszych ośrodkach miejskich, jak Jelenia Góra, Legnica, Kłodzko czy Wałbrzych. Dlatego wydaje się celowe zwrócenie uwagi, że akcja popularyzatorska, docierająca już od dawna do mniejszych skupisk miejskich, zaczyna wydawać owoce. Wzrasta bowiem zainteresowanie dziejami najbliższej okolicy i w wielu miejscowościach, uwzględniając te zapotrzebowania, organizuje się sesje popularnonaukowe i naukowe. Wyzyskuje się przy tym bardzo często rocznice lokacji miast. Ostatnio przez cały październik społeczeństwo miasta Lwówka obchodziło 750-lecie nadania praw miejskich. Powołany przez społeczeństwo Komitet Obchodów wraz z Zarządem Powiatowym Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich zorganizował w dniu 30 października br. sesję naukową poświęconą 750 rocznicy lokacji miasta. W sesji wzięli udział obok miejscowych historyków interesujących się dziejami regionu przedstawiciele wrocławskiego środowiska historycznego. Program sesji obejmował referaty: mgra Z. Cymba-

luka, *Dzieje Lwówka Śl. przed lokacją*, prof. dra M. Haisiga, *Historia Lwówka Śl. od lokacji do 1939 r.*, mgra K. Pocięchy, *Osadnictwo ziemi lwóweckiej w latach 1945—1956*, oraz mgra J. Musiała, *Dotychczasowe osiągnięcia i perspektywy rozwoju ziemi lwóweckiej*. Ciekawe referaty, a zwłaszcza wystąpienie prof. dra M. Haisiga, spotkały się z zainteresowaniem słuchaczy. W sesji uczestniczyli pionierzy, osadnicy wojskowi, działacze partyjni i społeczni, nauczyciele oraz młodzież szkolna. Warto podkreślić bardzo uroczysty charakter, jaki nadali sesji organizatorzy. Zaproszonych gości obdarowano pamiątkowymi chustami i plakietkami.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I STUDIA MATERIAŁOWE

A. F. Grabski, Nowe świadectwo o Benedykcie Polaku i najeździe Tatarów w 1241 r.	1
J. Gilewska, Zagadnienie pochodzenia Ambrożego Bitschena	14
J. Leszczyński, Franciszek Magni w służbie Władysława IV	24
W. B. Januszewski, Wojciech Cybulski wobec powstania listopadowego	39
J. Langner, Polsko-czechosłowacka współpraca na terenach pogranicza w latach 1918—1938	68
Z. Konečný, Umowa handlowa między Polską i Czechosłowacją z 1925 r.	75

MISCELLANEA ŹRÓDŁOWE

K. Maleczyński, Kilka nie drukowanych dokumentów śląskich z pierwszej połowy XIII w. z różnych archiwów	97
K. Bieda, W sprawie drugiej żony Władysława II Wygnańca	106

RECENZJE

J. Gottschalk, Die älteste Bilderhandschrift mit den Quellen zu dem Leben der hl. Hedwig — K. Maleczyński	111
S. Bylina, Wpływy Konrada Waldhausena na ziemiach polskich w drugiej połowie XIV i pierwszej połowie XV wieku — L. Matusik	113
J. B. Schneyer, Wegweiser zu lateinischen Predigtreihen des Mittelalters — L. Matusik	115
J. Bertram, Die Wahlen zum Deutschen Reichstag vom Jahre 1912. Parteien und Verbände in der Innenpolitik des Wilhelminischen Reiches — A. Galos	118
J. Marczewski, Narodowa demokracja w Poznańskim 1900—1914 — A. Galos	120
K. F. Grau, Schlesisches Inferno. Kriegsverbrechen der Roten Armee beim Einbruch in Schlesien 1945 — R. Gelles	123
B. Dopierała, Gdańska polityka Józefa Becka — T. Kulak	126

ZAPISKI SPRAWOZDAWCZE

A. A. Strnad, Die Breslauer Bürgerschaft und das Königtum Georg Podebrads — M. T.	129
A. Pilch, Główne problemy polityczne i społeczne Śląska Cieszyńskiego w latach 1917—1918 — R. G.	130
W. Karuga, Organizacja Polskiego Komisariatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska — S. P.	130

H. Kapiszewski, Dzieje ruchu harcerskiego w Niemczech w okresie od 1920 r. do 1932 r. — R. G.	131
F. Kachel, Bytomski wrzesień — R. G.	131
M. Mołdawa, Gross-Rosen. Obóz koncentracyjny na Śląsku — S. P.	132
R. Buchała, Tendencje wielkoniemieckie w Austrii — S. P.	132
D. Zboralski, Zur Rolle der Nationaldemokratischen Partei Deutschlands (NPD) in der Politik des Westdeutschen Imperialismus — S. P.	133

BIBLIOGRAFIA

Bibliografia historii Śląska za rok 1965, cz. 1 — zestawili R. Gelles i J. Pabisz	134
---	-----

KRONIKA NAUKOWA

W. Korta, Sprawozdanie z działalności Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii za rok 1967	175
K. Matwijowski, I Zjazd Absolwentów Historii Uniwersytetu Wrocławskiego	176
S. Michalkiewicz, Sesja naukowa w Katowicach poświęcona 50-leciu Wielkiej Rewolucji Październikowej	178
B. Pasierb, Sesja naukowa poświęcona dziejom Lwówka Śląskiego	179

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka

Organ Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii
R I (1946) — XI (1956) Sobótka

Zamówienia wraz z przedpłatą na prenumeratę w kraju opłacane z funduszy państwowych bądź społecznych — zarówno w mieście, jak i na wsi — realizuje wyłącznie najbliższy Oddział lub Delegatura „Ruchu”.

Zamówienia na prenumeratę dla czytelników indywidualnych, opłacane z funduszy prywatnych, przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze. Czytelnicy indywidualni mogą również dokonywać wpłat na konto w NBP I OM Wrocław nr 1641-6-99 Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch”, Wrocław, ul. Hubska 8-14.

Zamówienia wraz z przedpłatami przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Cena prenumeraty: półrocznej zł 40,—, rocznej zł 80,—

Zamówienia na prenumeratę zagraniczną, która jest o 40% droższa, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88

konto PKO Nr 1-6-100024

Egzemplarze numerów dawniejszych można nabywać w Przedsiębiorstwie Prasy i Książki „Ruch” we Wrocławiu, ul. Hubska 8-14, konto w NBP I OM Wrocław nr 1641-6-99 lub w Towarzystwie Mił. Hist. we Wrocławiu, Szewska 49.